ks. Ginter Piotr Rychlikowski

Katecheza sakramentalna

Opole 2022

Za zezwoleniem Kurii Diecezjalnej w Opolu.
Opole, dnia 4.01.2022 r. nr 1/2022/I/KNC-K

ISBN 978-83-7342-769-3

Skład i druk
Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża
45-007 Opole, ul. Katedralna 8A
Tel. 77 44 17 140, e-mail: sekretariat@wydawnictwo.opole.pl
www.wydawnictwo.opole.pl
www.krzyz.opole.pl

SPIS TREŚCI

WYKAZ SKRÓTÓW 7
WSTĘP 9

I. KATECHEZY WTAJEMNICZENIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

KATECHEZY CHRZCIELNE
Katecheza 1. Dlaczego chrześcijanin się modli? 13
1. Cnota wiary 13
2. Pierwsze przykazania 13
3. Modlitwa 13
Katecheza 2. Dlaczego wierzący chodzi do kościoła? 18
1. Trzecie przykazanie – niedzielne uświęcenie 18
2. Cnota nadziei – wiara w życie wieczne 19
3. Nadzieja na przebaczenie grzechów przez miłosiernego Boga 21
Katecheza 3. Dlaczego chrześcijańscy rodzice powinni brać ślub w kościele? 24
1. Cnota miłości w sakramencie małżeństwa 24
2. Konieczność czystości 26
3. Przyjmowanie sakramentów jako znak miłości 28
Katecheza 4. Dlaczego chcemy ochrzcić nasze dziecko? 31
1. Sakramenty 31
2. Potrzeba chrztu 33
3. Pięć przykazań kościelnych 35

KATECHEZY PRZYGOTOWUJĄCE DO SAKRAMENTU POKUTY I KOMUNII ŚWIĘTEJ

Katecheza 5. Dlaczego Kościół celebruje Eucharystię? 37
1. Istota Eucharystii 37
2. Eucharystia w historii zbawienia 38
3. Ofiara sakramentalna 40

Katecheza 6. Dlaczego sakrament pojednania po chrzcie? 43
1. Przebaczenie grzechów w Piśmie Świętym 43
2. Sakrament odpuszczenia grzechów 45
3. Skutki sakramentu pojednania 48
Katecheza 7. Czy jestem gotów się spowiadać? 50
1. Sumienie 50
2. Grzech jako naruszenie przykazań 52
3. Warunki dobrej spowiedzi 55
Katecheza 8. Czy muszę często przyjmować Komunię? 58
1. Obecność Jezusa w Eucharystii 58
2. Przyjmowanie Komunii 60
3. Owoce Komunii 63
KATECHEZY PRZED BIERZMOWANIEM
Katecheza 9. Czy wierzę w działanie Ducha Świętego? 65
1. Wierzę w Ducha Świętego 65
2. Duch Święty w Biblii 66
3. Duch Boży w Kościele 68
Katecheza 10. Czy potrzebuję Kościoła? 71
1. Kościół – założony przez Jezusa Chrystusa 71
2. Charakterystyka Kościoła 73
3. Kościół wysłany i złączony z papieżem 75
Katecheza 11. Do czego zobowiązuje bierzmowanie? 78
1. Podstawy biblijne i historyczne 78
2. Obrzęd i natura bierzmowania 81
3. Owoce bierzmowania 82
Katecheza 12. Do czego jestem powołany? 86
1. Powołanie chrześcijańskie – wezwanie do doskonałości 86
2. Codzienne życie w Bożym duchu 89
3. Budowanie wspólnoty chrześcijańskiej i świadectwo 90

II. KATECHEZY PRZED MAŁŻEŃSTWEM

Katecheza 13. Charakter osób 95
Katecheza 14. Miłość chrześcijańska 100

Katecheza 15. Płciowe różnice psychiki i erotyzmu (A+B) 106
Katecheza 16. Zagrożenia miłości 116
Katecheza 17. Pierwsze przygotowanie do sakramentu małżeństwa 122
Katecheza 18. Narzeczeństwo 128
A. Bliższe przygotowanie do małżeństwa 128
B. Bezpośrednie przygotowanie do małżeństwa 132
Katecheza 19. Teologia sakramentu małżeństwa 137
Katecheza 20. Być człowiekiem uświęcanym – znaczenie wiary 142
Katecheza 21. Praktyki religijne 147
Katecheza 22. Małżeństwo szczęśliwe 155
Katecheza 23. Mała patologia seksualna małżeństwa 162
Katecheza 24. Kryzysy współczesnej rodziny 171

III. KATECHEZY DOTYCZĄCE KAPŁAŃSTWA I NAMASZCZENIA CHORYCH

Katecheza 25. Sakrament kapłaństwa 177
1. Kapłan – w służbie dla Boga i dla człowieka 177
2. Kapłaństwo 178
3. Powołanie do służby Bożej 180
Katecheza 26. Sakrament namaszczenia chorych 182
1. Chrześcijanin wobec choroby i cierpienia 182
2. Chrystus umacnia chorych 184
3. Obrzęd namaszczenia chorych 187

ANEKS
I. Mały katechizm 191
II. Test do określenia charakteru 196
III. Obrzędy chrztu dzieci w niebezpieczeństwie śmierci 198
IV. Obrzędy sakramentu małżeństwa 200

Nota o autorze 206
Bibliografia 208

WYKAZ SKRÓTÓW

DOKUMENTY SOBORU WATYKAŃSKIEGO II

GS	*Gaudium et spes*, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym
LG	*Lumen gentium*, Konstytucja dogmatyczna o Kościele
KL	*Sacrosanctum Concilium*, Konstytucja o liturgii świętej
OE	*Orientalium Ecclesiarium*, Dekret o katolickich Kościołach Wschodnich
AG	*Ad gentes divinitus*, Dekret o działalności misyjnej
AA	*Apostolicam actuositatem*, Dekret o apostolstwie świeckich

INNE SKRÓTY

KKK	Katechizm Kościoła Katolickiego
Komp.	Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego
CIC	Kodeks Prawa Kanonicznego
HV	*Humanae Vitae*
FC	*Familiaris consortio*, Adhortacja apostolska
DN	*Droga do nieba*, Modlitewnik
DS	Dokumenty Soboru Trydenckiego
SC	*Sacramentum Caritatis* – posynodalna adhortacja apostolska
MF	*Mysterium fidei*, Encyklika w sprawie nauki o Najśw. Eucharystii i jej kultu
RP	*Reconciliatio et Paenitentia*, Adhortacja apostolska
EN	*Evangelii nuntiandi*, Adhortacja apostolska

WSTĘP

W związku z wydaniem pod koniec ubiegłego stulecia Katechizmu Kościoła Katolickiego (KKK) papież Jan Paweł II napisał Konstytucję Apostolską *Fidei Depositum*, mocą której opublikowany został nowy katechizm. W tej konstytucji pisze: „Katechizm zostaje mi przekazany, by służył jako pewny i autentyczny punkt odniesienia w nauczaniu doktryny katolickiej, a w sposób szczególny jako tekst wzorcowy dla katechizmów lokalnych". KKK „powinien stać się zachętą i pomocą do opracowania nowych katechizmów lokalnych (...) zachowujących jedność wiary oraz wierność nauce katolickiej".

Służąc Kościołowi przez wiele lat na misjach w Peru i Boliwii, wspierałem nauczycieli religii i katechistów całego regionu, udzielając im kursów na podstawie KKK. Wydałem w tym celu dwutomowy podręcznik *Libro del formador cristiano* („Podręcznik chrześcijańskiego wychowawcy"), zawierający wszystkie najważniejsze tematy dotyczące wiary i życia chrześcijańskiego.

Po latach pracy misyjnej zastanawiałem się, jak w zwięzły sposób przedstawić najważniejsze treści nauczania Kościoła? I jak z tą nauką dojść do współczesnego słuchacza, który raczej nie jest zainteresowany „sprawami religijnymi". Doszedłem do następujących wniosków: treść musi obejmować najważniejsze nauczanie Kościoła; treść musi być całościowa, musi sięgać głębi i musi być w miarę prosto przedstawiona. Całościowa – to znaczy obejmująca ważne przykazania, szczególnie dotyczące miłości Boga (kultu) i miłości człowieka (szczególnie w małżeństwie). Musi być na poziomie chrześcijan przygotowujących się do sakramentu bierzmowania, aby każdy z nich wszedł przygotowany w dojrzałe życie. Ostatecznie musi być podręcznikiem prowadzącym wiernych do poszczególnych sakramentów i ich przyjmowania w odpowiednim wieku życia. Mowa jest zatem nie tyle o katechizmie, ale o podręczniku, który zawiera treści dla ludzi otwartych na działanie Boga przez katechezy przygotowujące ich do przyjęcia sakramentów i to w różnym wieku życia.

Podręcznik ten na pierwszym miejscu przeznaczony jest dla prowadzących te katechezy, czyli dla duszpasterzy, bądź prowadzących katechezę parafialną. Jest tu bowiem zebrany najważniejszy materiał dotyczący przygotowania się do przyjęcia sakramentów, odpowiadający wiekowi słuchaczy. Każdy czytelnik posiadający tę książkę może sam pogłębić zrozumienie znaczenia sakramentów i układać swe życie, wzbogacając się płynącą z nich łaską przez ich przyjmowanie. Ogólnie biorąc jest to podręcznik dla spóźnionych w przyjęciu sakramentu bierzmowania i dla przygotowujących się do małżeństwa, czyli dla osób w wieku dojrzałym. Natomiast w rękach duszpasterza może on być używany dla wszystkich podczas katechez sakramentalnych.

Przygotowanie do sakramentów świętych poprzez katechezę sakramentalną wydaje się być dzisiaj jedyną formą głoszenia Dobrej Nowiny, którą przeciętny chrześcijanin jest w stanie przyjąć. Sakramenty są nośnikiem całego życia i przygotowanie do ich przyjęcia powinno być bardzo poważnie traktowane. W ten sposób zrodziła się idea nauczania najważniejszych treści wiary w związku z sakramentami wtajemniczenia chrześcijańskiego: z chrztem, Komunią św. i bierzmowaniem. Na każdy z tych trzech sakramentów przygotowano po cztery obszerne katechezy. W związku z przygotowaniem do Pierwszej Komunii św. dwie katechezy dotyczą Eucharystii, a dwie dotyczą sakramentu pokuty. Każdą z tych dwunastu katechez można rozłożyć na trzy części i zastosować ich treść dla młodszych dzieci jako materiał dla dzieci przed Pierwszą Komunią lub dla młodzieży przed bierzmowaniem. Razem 36 jednostek katechetycznych.

Po przedstawieniu podstawowych treści wiary chrześcijańskiej następuje druga część podręcznika skierowana do młodzieży starszej i narzeczonych. Jest to bardzo ważna część składająca się z 12 katechez przygotowujących do sakramentu małżeństwa. Małżeństwo jest powołaniem ogromnej większości chrześcijan, dlatego wymaga szczegółowego omówienia wielu tematów. Część z tych nauk można wykorzystać dla młodzieży w czasie przygotowania do sakramentu bierzmowania.

Podręcznik zamykają dwie katechezy: jedna dotyczy sakramentu kapłaństwa, druga – namaszczenia chorych. Katechezy te opracowano w trzech punktach każda, podobnie jak katechezy wtajemniczenia chrześcijańskiego. Mogą być wykorzystane w całości jako jedna katecheza albo w częściach – dla dzieci lub młodzieży. W ten sposób całość materiału została ujęta na podstawie siedmiu sakramentów, a zatem mówimy o katechezie sakramentalnej.

I. KATECHEZY WTAJEMNICZENIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

KATECHEZY CHRZCIELNE

Katecheza 1. Dlaczego chrześcijanin się modli?

Cel: Katecheza powinna odpowiedzieć na pytanie: co to znaczy być wierzącym? Czym chrześcijanin żyje i co myśli o swojej przyszłości?

Wstęp: powitanie i śpiew (DN 205 Chrystus, Chrystus to nadzieja).

Część pierwsza: **Cnota wiary**

Cel: Rodzice dziecka i rodzice chrzestni powinni pomyśleć: Skąd bierze się wiara? Jaka jest wiara w Boga?

1. Bóg jest inny. Jeśli przychodzi ci na myśl, że wszystko, co myślisz o Bogu, jest złe i że nie ma Boga, nie przejmuj się. To wszystko tak wygląda. Ale nie wierzcie, że wasza niewiara wynika z faktu, że nie ma Boga. Jeśli nie wierzysz już w Boga, w którego wierzyłeś wcześniej, dzieje się tak, ponieważ twoje przekonanie było błędne i musisz starać się lepiej zrozumieć to, co nazywasz Bogiem. Kiedy dzikus przestaje wierzyć w swojego drewnianego boga, nie oznacza to, że nie ma boga, tylko że nie jest on zrobiony z drewna (Lew Tołstoj).

2. Mówić o wierze otwarcie z użytkiem dla wszystkich. Można uważać, że to znaczy: myślę, że tak myślę. Ale oznacza to również: Wierzę wam, ufam wam, waszej wiedzy, waszej prawdomówności, waszej lojalności, waszej miłości.

3. Błędne przekonania o wierze: wiara nie jest religijnością. Wiara nie jest przynależnością do Kościoła. Wiara nie jest moralną przyzwoitością. Wiara nie jest zachowaniem pewnych twierdzeń i doktryn. Wiara nie jest ignorancją. Wiara nie jest chrztem. Wiara jest osobistą relacją zaufania z Bogiem! Wiara jest aktem woli, „chcę wierzyć", wtedy Duch Święty

daje mi wiedzę, że Bóg istnieje. Na koniec mówimy tym samym słowem: wierzę Bogu, wierzę w Niego.

4. Wiara jako cnota. Słowo „cnota" pochodzi od dobra. Jeśli mówimy o wierze, nadziei i miłości jako o trzech boskich cnotach, oznacza to, że te dane nam przez Boga możliwości umożliwiają chrześcijańskie życie; sprawiają, że jesteśmy do tego „przystosowani". Powinniśmy prosić o te umiejętności, ponieważ nie możemy ich posiąść własną siłą.

5. Jak my, chrześcijanie, dochodzimy do takiej wiary? Wierzę, ponieważ ojciec i matka, kapłani i nauczyciele wprowadzili mnie w wiarę. I wprowadzili mnie w poznanie Boga; ale Bóg zrobił swoje. Zostałem ochrzczony; idę do kościoła, modlę się; żyję z Bogiem. Wiara rodzi się ze spotkania z ludźmi, którzy zostali pochwyceni przez Chrystusa.

W wierze widzimy rzeczywistość Boga, jesteśmy zadziwieni, przejęci, przyjmujemy Jego Słowo, przyjmujemy Jego łaskę. Dajemy Bogu to, na co zasłużył: nasze zaufanie, naszą cześć i kult. Uczymy się ufać życiu, ponieważ Bóg żyje z nami.

Boże, wierzę, że jesteś, kochasz mnie i prowadzisz mnie. Wierzę, że się objawiłeś i chcesz być ze mną w stałej łączności.

6. Pogłębianie wiary. Wiara jest podstawową postawą. Bóg daje ją człowiekowi, który otwiera się pokornie i słucha Jego słowa. Wiara jest twierdzącą odpowiedzią na przesłanie Chrystusa. Tak więc przesłanie musi dotrzeć do człowieka, a człowiek musi je usłyszeć i zrozumieć, aby mógł uwierzyć. Wiara jest przesłaniem i odpowiedzią. Jest jak rozmowa, w którą zaangażowani są zarówno Bóg, jak i człowiek. Bez wiary jednak nie można podobać się Bogu; ponieważ kto chce przyjść do Boga, musi wierzyć, że on jest i że obdarzy nagrodą tych, którzy go szukają (Hbr 11,6). Wiara jest żywa. Gdy człowiek zmienia się z wiekiem, jego wiara może również rosnąć lub zanikać.

Nikt nie może powiedzieć sam z siebie: „wierzę". Ewangelia pokazuje nam, w jaki sposób Jezus wyzwala akt wiary wśród swoich rozmówców, nigdy ich nie przymuszając. Święty Marek przedstawia epizod, w którym metoda pedagogiczna Jezusa jest dobrze zrozumiana: mężczyzna prosi go,

by uzdrowił swojego chłopca „jeśli może". Jezus odpowiada na to, że kto wierzy, dla tego wszystko jest możliwe. Następnie mężczyzna pobudza akt wiary, prosząc Jezusa o pomoc dla głębszej wiary: „Wierzę. Pomóż mojej niewierze!" (Mk 9,24). Tak więc wiara jest dla nas darem Bożym. To Duch Święty pozwala nam wierzyć. „Nikt nie może powiedzieć: Jezus jest Panem! Chyba że przemawia przez Ducha Świętego" (1 Kor 12,3). Ale jednocześnie wiara jest wolnym działaniem każdego człowieka w odpowiedzi na łaskę udzieloną mu przez Boga. Wiara oznacza: być silnym w tym, na co ma się nadzieję, być przekonanym o rzeczach, których nie widać (Hbr 11,1).

Część druga: **Pierwsze przykazanie**

Cel: Dorośli powinni wiedzieć, w co wierzyć i w co nie należy wierzyć?

1. „Uwierzyć w Boga" (Wj 20,3-5). Wierzący Żydzi przechowują zwój w małej skrzynce, mezuzah, na której napisane jest między innymi kluczowe przesłanie pierwszego przykazania: „Słuchaj, Izraelu! Jahwe, nasz Bóg, Jahwe jest wyjątkowy. Dlatego powinieneś kochać Pana, swojego Boga, całym swoim sercem, całą swoją duszą i całą swoją siłą... Te słowa... powinieneś związać jako znak wokół nadgarstka. Powinieneś stać się klejnotem na czole. Wypisz je na bramach domu i na bramach miasta" (Pwt 6,4-9).

To, w co my, chrześcijanie, wierzymy i wyznajemy, zostało podsumowane w Credo Apostolskim. Wiara jest aktem, dzięki któremu z ufnością zgadzamy się na osobę Jezusa, Syna Bożego, i na treść wszystkiego, co On nam objawił przez Swoich apostołów i Swój Kościół. Aby otrzymać ważny chrzest chrześcijański, trzeba wierzyć w Boga w trzech osobach i w Chrystusa, jako naszego Zbawiciela.

Symbol Apostolski (wspólna modlitwa – DN 1.5)

2. „Przed Panem, Bogiem twoim, pokłoń się i służ Jemu samemu" (Mt 4,10; Pwt 6,13). Bóg chce, abyśmy uwierzyli w Niego, ufali Mu i szczerze odwzajemnili Jego miłość. Czcić Boga jako Pana wszystkich rzeczy; oddać mu indywidualnie i zbiorowo cześć, na którą zasługuje; chwalić Go, dziękować Mu i modlić się do Niego; ofiarować Mu, szczególnie nasze życie

w jedności z doskonałą ofiarą Chrystusa; dotrzymywać złożonych mu obietnic i ślubowań. Musimy pielęgnować i strzec naszej wiary i odrzucać wszystko, co jej zaprzecza. Bóg zasługuje na pierwsze miejsce w naszych sercach, ponieważ nie moglibyśmy żyć przez sekundę bez Boga. Dlatego Go czcimy. Czcić Boga to uznać Go za najwyższe dobro, za Stwórcę i Odkupiciela. Jeśli kochasz kogoś, to rozmawiasz z nim, jesteś gotowy do ofiary i chcesz być z nim związany. Modlitwa jest nie tylko znakiem miłości (uwielbienia lub dziękczynienia) i zaufania (modlitwa wstawiennicza), ale niezbędnym warunkiem dotrzymania przykazań Bożych.

3. „Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie!" (Wj 20,3). Dzisiaj wielu ludzi „czci" innych „bogów", mogą być nimi: dom, samochód, sport, przyjemność, swoje ciało… Nie, samochód nie jest zły, nawet sport, ale wszystkiego tego nie należy stawiać na pierwszym miejscu jako najważniejsze w życiu, ponieważ wtedy byłyby one bożkami, których należy czcić, a te bożki nie mogą nikogo uszczęśliwić. Gdzie są twoje pieniądze i czas, co robisz ze swoimi myślami? Ustal hierarchię swoich wartości. Gdzie stoi Bóg? Czy jesteś przesądny? Czy czarny kot bardziej cię przeraża niż przypowieść o wąskiej bramie? Dzisiaj wszystkie formy wróżenia (astrologia, horoskopy), magia, okultyzm i różne praktyki New Age są dla wielu ważne. „Wszelkie praktyki magii i czarów, które starają się podporządkować tajne moce, aby im służyć i zdobyć nadprzyrodzoną moc nad innymi, czy to w celu uzyskania zdrowia, czy też nie, są rażąco sprzeczne z cnotą uwielbienia Boga".

Część trzecia: **Modlitwa**

Cel: Rodzice powinni docenić modlitwę i praktykować ją w rodzinie.

1. Czym jest modlitwa? Modlitwa jest przekonującą odpowiedzią na Boże wezwanie. Jest to najważniejszy przejaw kultu. Ten, kto się nie modli, prawdopodobnie nie wierzy w Boga, nie kocha Boga. W modlitwie stoimy przed Bogiem z otwartym sercem. (św. Tomasz z Akwinu). Modlitwa – to podnieść swój umysł i serce do Boga, wielbić Go, dziękować Mu, prosić Go o coś. Tylko ten umie dobrze żyć, kto umie właściwie się modlić (św. Augustyn).

2. O co się modlimy? Możemy mówić o pięciu poziomach modlitwy, w pięciu różnych tematach lub potrzebach. Kiedy czujemy się winni, odmawiamy modlitwę pokutną. Kiedy doświadczamy zależności lub bezradności, modlimy się modlitwą błagalną lub wstawienniczą. Kiedy czujemy pomoc i życzliwość, modlimy się modlitwą dziękczynną, dziękujemy. Szczególną formą kultu jest milczenie przed Bogiem.

3. Kiedy się modlimy? Apostoł Paweł mówi: „Zawsze się radujcie! Nieustannie się módlcie! Dziękujcie za wszystko; bo tego Bóg chce od was, którzy należycie do Chrystusa Jezusa. Ducha nie gaście..." (1 Tes 5,16–19). Chrześcijanin nie może żyć bez Boga, ponieważ Duch Boży wzywa go do Boga Ojca. Wiara wzywa do modlitwy. Jezus – Wielka Modlitwa Nowego Przymierza – mówi: „Nadchodzi godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec" (J 4,23). Pięć razy dziennie, poza tym zawsze należy się modlić. Po przebudzeniu i przed pójściem spać: pierwsze i ostatnie myśli powinny być skierowane do Boga. Rano modlimy się do Boga o przewodnictwo, a wieczorem oddajesz dzień w jego ręce. Ponadto modlimy się w związku ze spożywaniem poszczególnych posiłków. To wszystko możemy nazwać: regularne modlitwy. Ale może to być także wspólna modlitwa, na przykład z całą rodziną. Ta modlitwa może również odbywać się oprócz ustalonych godzin modlitwy. Na przykład na nabożeństwach lub w kręgach, częściowo przygotowane liturgicznie, a częściowo swoimi słowami. Znane są również modlitwy „ad hoc", tzw. akty strzeliste. Towarzyszą nam one przez cały dzień i pragną być skierowane ku Bogu. Ostatnia forma modlitwy jest najmniej praktykowaną, ale najważniejszą, modlitwa z otwartą Biblią w ręku. Biblia daje nam materiał, który pomaga nam być instrukcją do intensywnej modlitwy.

Podsumowanie – akt wiary: Panie i Boże, mocno wierzę i wyznaję wszystko, co święty Kościół katolicki naucza i podaje do wierzenia. Albowiem Ty, Boże, objawiłeś wszystko, kim jesteś, odwieczną prawdą i mądrością, która nie może oszukać. W tej wierze chcę żyć i umierać. Amen.

Katecheza 2. Dlaczego wierzący chodzi do kościoła?

Cel: Ta katecheza powinna nam pomóc świadczyć o wierze na zewnątrz, ale także chce jasno powiedzieć, że w naszym życiu są grzechy, ale Bóg jest miłosierny i je przebacza.

Wstęp: powitanie i śpiew

Część pierwsza: **Trzecie przykazanie – niedzielne uświęcenie**

Cel: „Tak też i wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie" (Jk 2,17). Ta część katechezy ma na celu pokazać, że musimy być świadkami wiary na zewnątrz; szczególnie poprzez wierność w świętowaniu niedzieli.

1. Niedzielne uświęcanie się i zwracanie się do Boga poprzez modlitwę i uwielbienie. „Sześć dni będziesz pracować i wykonywać wszystkie twe zajęcia. Dzień zaś siódmy jest szabatem ku czci Pana, Boga twego. Nie możesz przeto w dniu tym wykonywać żadnej pracy ani ty sam, ani twój syn, ani twoja córka, ani twój niewolnik, ani twoja niewolnica, ani twoje bydło, ani cudzoziemiec, który mieszka w twoim mieście" (Wj 20,9-10).

Dla chrześcijan od czasów apostołów szczególnie była uświęcona niedziela, a nie szabat. Świętujemy dzień zmartwychwstania Jezusa Chrystusa jako dzień Pański. W tym dniu spotykamy się, aby usłyszeć słowo Boże, uczestniczyć w celebracji eucharystycznej i celebrować pamięć o męce, zmartwychwstaniu i chwale Pana Jezusa Chrystusa oraz dziękować Bogu. Dla chrześcijan trzecim przykazaniem jest, abyście obchodzili niedzielę z całym Kościołem jako dzień zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, zwłaszcza uczestnicząc w celebracji eucharystycznej.

Dzisiaj znaczenie niedzieli nie jest już oczywiste dla wielu chrześcijan. Wielu nie używa tego dnia do specjalnego uwielbienia Boga, ani do osobistego wypoczynku i refleksji, ani do życia z rodziną. Często dzieje się tak, że niedziela jest dniem czystej przyjemności, a czasem nawet dniem wyczerpującej nerwówki. Każdy, kto nie poświęci czasu w niedzielę na

celebrację eucharystyczną, wkrótce straci swój żywy związek z Bogiem. Oto dlaczego Kościół przestrzegał tej dyrektywy: „W niedziele i święta nakazane uczestniczyć we Mszy świętej i powstrzymywać się od pracy niekoniecznych" (KKK 2042).

2. Niedzielny obowiązek. „Niedzielna Eucharystia stanowi fundament całego życia chrześcijańskiego i potwierdza to. Dlatego wierzący są zobowiązani do uczestniczenia w celebracji eucharystycznej w niedziele i ważne święta, chyba że są usprawiedliwieni z ważnej przyczyny (na przykład z powodu choroby, opieki nad niemowlętami) lub zwolnieni przez duszpasterza (KKK 1245). Ten, kto celowo nie spełnia tego obowiązku, popełnia grzech ciężki" (KKK 2181). „Jeśli nie można uczestniczyć w celebracji eucharystycznej z powodu braku szafarza lub z jakiegokolwiek innego poważnego powodu, wysoce zalecane jest, aby wierni uczestniczyli w liturgii Słowa, jeśli jest ona w parafii lub w innym świętym miejscu określonym przez biskupa diecezjalnego, lub także poświęcają się osobistej modlitwie lub modlitwie w rodzinie, albo w stosownych przypadkach, w kręgach rodzinnych przez odpowiedni okres czasu" (KKK 1248, § 2).

Powiedzieliśmy, że ci, którzy w niedziele nie poświęcają czasu na celebrację eucharystyczną, wkrótce utracą żywą więź z Bogiem. Co to znaczy? Oznacza to, że człowiek nie liczy się już z Bogiem, nie ma już więcej nadziei na Boga. Dlatego powinniśmy pomyśleć o teologicznej cnocie nadziei.

Część druga: **Cnota nadziei – wiara w życie wieczne**

Cel: Nadzieja wiąże się z wiarą w przyszłość. Ta część katechezy ma nam wyjaśnić, że nadzieja jest cudowną cnotą promieniującą optymizmem.

1. Życie wiarą w przyszłość. Nie możemy utracić żywego kontaktu z Bogiem. W każdej religii modlitwa i spotkanie wiernych ma ogromne znaczenie dla pozostawania w kontakcie z Bogiem. My, chrześcijanie, otrzymaliśmy znacznie więcej od Boga niż wyznawcy innych religii. Mamy Boga obecnego w sakramentach. Chrystus powiedział nam: „Czyńcie

to na moją pamiątkę" (Łk 22,19b). Powinniśmy uczestniczyć we Mszy „dopóki on nie przyjdzie"! (1 Kor 11,26). Czekamy na przyjście Jezusa i przygotowujemy się na to wydarzenie.

2. Chrześcijańska nadzieja. My, chrześcijanie, mamy nadzieję upodobnić się do zmartwychwstałego Chrystusa, który zwyciężył śmierć. Dlatego chrześcijańska nadzieja mówi o tym, że pomimo przemijania świata wszystko, co dobre, piękne i wielkie, nie zostanie zniszczone. Człowiek jako Ja i cała osoba, nie zapadnie się w nicość. Pierwszą prawdziwą wolność i radość odnajdzie w Bożej wierności i miłości.

Jest to oczekiwane przez wiarę chrześcijańską, ponieważ Bóg pokazał na krzyżu i poprzez zmartwychwstanie swego Syna, że jego miłość prowadzi przez śmierć i chce przyprowadzić człowieka do domu. Nadzieja na niebo to nic innego jak zaufanie Bogu z pełną konsekwencją. Chrześcijańska nadzieja została sformułowana w ostatnich artykułach Apostolskiego Wyznania Wiary: „Wierzę w (...) odpuszczenie grzechów, zmartwychwstanie umarłych i życie wieczne".

a) Wskrzeszenie umarłych i życie wieczne. Pierwszą wielką nadzieją, którą my, chrześcijanie, żyjemy, jest przezwyciężenie wszelkiego zła na świecie. Kiedy wkracza królestwo Boże, kiedy Bóg rozpoczyna swoją władzę, zło zostanie ostatecznie pokonane; ale już teraz możemy żyć z mocy jego przebaczenia. Chrystus nie tylko cierpiał i pokonał zło świata na krzyżu, ale także zwyciężył śmierć. On zmartwychwstał. Tak więc śmierć nie jest ostatnią rzeczą w życiu człowieka.

b) Przebaczenie grzechów. Drugą wielką nadzieją jest przebaczenie grzechów. Aby dostać się do królestwa Bożego, musimy być wolni od grzechu. Chrześcijanie mają nadzieję, że Bóg wybacza grzechy. Tylko Bóg może wybaczyć grzechy.

c) Odpuszczać grzechy (porównaj Mk 2,7). Ponieważ Jezus jest Synem Bożym, mówi o sobie „żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi moc odpuszczania grzechów" (Mk 2,10). Przyjmujmy także ten boski autorytet: „Wasze grzechy są wam wybaczone!" (Mk 2,5; Łk 7,48). Co więcej, na mocy swego boskiego autorytetu, przekazuje ten autorytet

ludziom (por. J 20,21-23), aby sprawowali go w Jego imieniu. Życie wśród chrześcijan – w rodzinie i każdej społeczności – powinno być naznaczone przebaczeniem. Powinni dawać sobie nawzajem możliwość naprawy i zaczynania od nowa. Nikt nie może uzyskać przebaczenia Boga, kto nie jest gotowy przebaczyć sobie i innym.

3. Czym jest nadzieja? „Nadzieja jest tą boską cnotą, za pomocą której pragniemy królestwa niebieskiego i życia wiecznego jako naszego szczęścia, ufając obietnicom Chrystusa i nie polegając na naszych mocach, ale na łasce Ducha Świętego" (KKK 1817). „Nadzieja jest ufnym oczekiwaniem na boskie błogosławieństwo i błogosławioną boską wizję; wiąże się to również ze strachem przed naruszeniem miłości Boga i karą" (KKK 2090).

4. Grzechy przeciw nadziei są grzechami wbrew pierwszemu przykazaniu. Są rozpaczą i domniemaniem. „W rozpaczy człowiek zaprzepaszcza przed Bogiem swoje osobiste uświęcenie, pomoc łaski, aby osiągnąć zbawienie lub mieć nadzieję na przebaczenie grzechów" (KKK 2091). Istnieją dwa rodzaje domniemań: „Człowiek przecenia swoje umiejętności, mając nadzieję, że może osiągnąć zbawienie bez pomocy Najwyższego; albo ma nadzieję uzyskać przebaczenie od wszechmocy i miłosierdzia Boga, bez nawrócenia i być błogosławionym bez zasłużenia na nie" (KKK 2092).

Grzech przeciw Duchowi Świętemu też jest zrozumiany jako grzech przeciw nadziei. W Ewangelii Marka czytamy: „Ten, kto bluźni Duchowi Świętemu, nie znajdzie odpuszczenia w wieczności, ale jego grzech zostanie na wieki przywiązany do niego" (Mk 3,29). Grzech przeciw Duchowi Świętemu oznacza zatwardziałość ochrzczonych do pojednania z Bogiem aż do śmierci. To także grzech przeciw miłosierdziu Boga.

Część trzecia: **Nadzieja na przebaczenie grzechów przez miłosiernego Boga**

Cel: Jeśli wierzymy w miłosiernego Boga i przyjmujemy przebaczenie grzechów, jesteśmy zaproszeni do spowiedzi, aby poczuć radość życia chrześcijańskiego.

1. Program Jana Chrzciciela. Jan Chrzciciel, poprzednik Jezusa, głosił królestwo Boże. Jego kazania mają nowy, naglący ton: „Nawracajcie się, albowiem przybliżyło się królestwo niebieskie" (Mt 3,2). Fakt, że tylu ludzi przybyło do Jana i poszło za jego wezwaniem do pokuty, dowodzi, że nadzieja na królestwo Boże nie zgasła w Izraelu w czasach Jezusa. Jezus podjął się tego oczekiwania. Marek Ewangelista pisze: „Po uwięzieniu Jana Jezus poszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą: czas się wypełnił, a królestwo Boże jest blisko. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!" (Mk 1,14-15).

2. Bóg jest miłosierny. Izrael wyśpiewywał łaskę i miłosierdzie Boże w wielu pieśniach. Historia proroka Jonasza pokazuje, że Bóg ma na uwadze także pogan w swoim miłosierdziu: „Ty jesteś łaskawym i miłosiernym Bogiem, cierpliwym i bogatym w dobroć" (Jon 4,2). Psalm 103 mówi także o miłosierdziu Boga (Czytanie: Ps 103,1-22).

Jezus mówi jak prorocy, o Bogu dobrym, przychylnym człowiekowi. Nawet ludzie, którzy nie zawsze są dobrzy, nie wyrządzą krzywdy własnym dzieciom; o ile bardziej dotyczy to Boga (por. Mt 7,9-11).

Bóg nie ogranicza swojej woli ratowania ludzi. Żadne poczucie winy nigdy nie oddzieli go od Niego, jeśli tylko ten, kto był winny, nawróci się. Jezus opowiada przypowieść o Dobrym Ojcu (Łk 15,11-24). Jezus urzeczywistniał miłosierdzie Boże w swoim życiu i nic innego nie przyniosło mu tyle wrogości. Jezus nie zniechęcał się tym. Jego działanie było ciągłym głoszeniem przebaczającej miłości Boga. „Nie zdrowi potrzebują lekarza, ale chorzy. Dlatego nauczcie się, co to znaczy: „chcę miłosierdzia, a nie ofiary; bo przyszedłem powołać grzeszników, a nie sprawiedliwych" (Mt 9,10-13).

3. Bóg wybacza grzechy. W wierności swojej misji Jezus przyjął na siebie śmierć na krzyżu: za nas grzeszników, jako ofiarę, okup i pokutę za grzechy świata, jak mówi Nowy Testament (zob. Łk 23,40-43; 23,34).

Paweł powiedział zgromadzonemu tłumowi w dniu Pięćdziesiątnicy: „Nawróćcie się i niech każdy z was przyjmie chrzest w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie w darze Ducha

Świętego. Bo dla was jest obietnica i dla dzieci waszych, i dla wszystkich, którzy są daleko, a których Pan, Bóg nasz, powołał" (Dz 2,38-39).

Apostoł Paweł mówi do Koryntian: „To Bóg w Chrystusie pojednał świat ze sobą, nie licząc ludziom ich przestępstw i powierzając nam słowo jednania. Jesteśmy więc posłańcami w miejsce Chrystusa i to Bóg nam o tym przypomina. W Chrystusie prosimy: pojednajcie się z Bogiem" (2 Kor 5,19-20). Cały Nowy Testament głosi Dobrą Nowinę o przebaczeniu grzechów, o pojednaniu z Bogiem i człowiekiem.

„Aby otrzymać Boże miłosierdzie, musimy wyznać nasze grzechy i żałować za nie. Sam Bóg objawia nasze grzechy poprzez swoje Słowo i Ducha, dając nam prawdę sumienia i nadzieję na przebaczenie" (Komp. 391).

„Chrystus powierzył posługę pojednania apostołom i ich następcom, biskupom i ich współpracownikom, kapłanom. Stają się oni zatem narzędziami miłosierdzia i prawości Boga. Sprawują władzę odpuszczania grzechów w imieniu Ojca i Syna oraz Ducha Świętego" (Komp. 307).

Podsumowanie: Wiele osób często nie jest wiernym niedzielnej powinności uczestniczenia we Mszy św. Nie kochamy wystarczająco Boga. Jako chrześcijanie wiemy, że Bóg jest miłością i że jest miłosierny. Mamy nadzieję na przebaczenie naszych grzechów. Chcemy skorzystać z okazji, by stać się czystszymi i zbliżyć się do Boga.

Modlitwa: Panie i Boże, mam nadzieję, że dzięki Twojej łasce otrzymam przebaczenie wszystkich grzechów i wieczne zbawienie po tym życiu. Ponieważ to obiecałeś, jesteś nieskończenie potężny, wierny, miły i miłosierny. W tej nadziei chcę żyć i umrzeć. Amen.

Katecheza 3. Dlaczego chrześcijańscy rodzice powinni brać ślub w kościele?

Cel: Katecheza powinna pokazać, jak należy żyć prawdziwą miłością.

Część pierwsza: **Cnota miłości w sakramencie małżeństwa**

Cel: Rodzice i rodzice chrzestni powinni wiedzieć więcej o chrześcijańskiej miłości, czym w rzeczywistości jest miłość. Powinni chronić i zabezpieczyć miłość. Powinniście myśleć, że miłość w małżeństwie jest bardzo ważna dla Boga, Kościoła i całego społeczeństwa; bez miłości małżeństwo nie może istnieć.

1. Miłość jako najważniejsze przykazanie. Świat i ludzie nie są doskonali, dopóki miłość i dobroć na świecie są słabe i zranione oraz w każdej chwili mogą zostać przytłoczone i zgaszone poprzez przemoc i grzech. Ale chrześcijanie mają nadzieję, że wszechmogąca miłość Boga pewnego dnia doprowadzi wszystkie impulsy prawdziwej i bezinteresownej miłości do doskonałości dla całej ludzkości.

Bóg objawia się także w miłości osoby do osoby, ponieważ jest on osobiście miłością (czytanie: Mt 25,34-40). Każdy, kto chce poznać Boga, musi rozpoznać w swoich bliźnich braci i siostry. Odwrotnie: Ci, którzy rozpoznali Boga, uznają również wszystkich ludzi za braci i siostry. Zawsze ma na myśli miłość, gdy mówi do Boga: Ojcze nasz. Cieszy się z radości innych, smuci się z powodu ich cierpień; stara się zrozumieć wszystkich i nikogo nie nienawidzi. „Wszystko, co uczyniliście jednemu z moich braci najmniejszych, Mnieście uczynili" (Mt 25,40). Człowiek w swojej miłości jest znakiem i obrazem Boga (por. Rdz 1,27).

„Będziesz miłował Pana, swego Boga, całym swoim sercem i duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach zawisło całe Prawo i Prorocy" (Mt 22,37-40). „Umiłowani, miłujmy się wzajemnie, ponieważ miłość

jest z Boga, a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością" (1 J 4,7-8).

2. Cnota miłości. Czym jest miłość? Miłość jest boską cnotą, poprzez którą kochamy Boga ponad wszystko. Miłujemy Boga z całego serca, a naszego bliźniego, jak siebie samego. To przykazanie Jezus czyni nowym przykazaniem, dopełnieniem prawa. Miłość jest „więzią doskonałości" (Kol 3,14) i podstawą innych cnót, które inspiruje, budzi i porządkuje: bez niej „byłbym niczym" i „nic mi nie pomoże" (1 Kor 13,1-3), (Komp. 388).

Apostoł Paweł mówi: Miłość jest pierwszą z boskich cnót: „Wiara, nadzieja, miłość – te trzy: największą z nich jednak jest miłość" (1 Kor 13,13).

Miłość jako cnota jest formą cnót; dzieli je i porządkuje między sobą; jest źródłem i celem życia chrześcijańskimi cnotami. Miłość chrześcijańska zabezpiecza i oczyszcza naszą ludzką siłę życiową. Podnosi je do nadprzyrodzonej doskonałości, do boskiej miłości (por. KKK 1827).

3. Miłość małżeńska: w lojalności i płodności

a) Wierność małżeńska

– Małżeństwo między ochrzczonymi jest uświęcone przez sakrament. Płciowość jest podporządkowana miłości małżeńskiej mężczyzny i kobiety. W małżeństwie cielesna intymność małżonków staje się znakiem i rękojmią komunii duchowej (KKK 2360).

– Akt małżeński spotyka najgłębsze jądro osoby ludzkiej i jeśli jest wykonywany w sposób humanitarny, ma godność moralną. „Seksualność, w której kobieta i mężczyzna darują siebie nawzajem poprzez działania aktu zastrzeżone dla małżonków, nie jest bynajmniej czymś czysto biologicznym, ale dotyczy najgłębszego rdzenia osoby ludzkiej jako takiej (KKK 2361; FC 11). „Przez zjednoczenie małżonków urzeczywistnia się podwójny cel małżeństwa: dobro samych małżonków i przekazywanie życia. Nie możesz rozdzielić tych dwóch znaczeń, czyli wartości małżeństwa, bez naruszenia życia duchowego małżonków i narażenia dobra małżeństwa oraz przyszłość rodziny. Miłość małżeńska mężczyzny i kobiety powinna więc spełniać podwójne wymaganie: wierność i płodność (KKK 2363).

– Bliski związek jest chroniony przez przymierze małżeńskie, ponieważ „co Bóg połączył, człowiek nie może rozdzielać" (Mk 10,9). Intymna wspólnota życia i miłości w małżeństwie, założona przez Stwórcę i chroniona własnymi prawami, jest ustanowiona przez przymierze małżeńskie, to znaczy przez nieodwołalną osobistą zgodę (GS 48.1). Małżonkowie dają sobie ostateczne i kompletne prezenty. Nie są już dwoma, ale odtąd tworzą jedno ciało. Przymierze zawarte przez małżonków w wolności zobowiązuje ich do zachowania jedności i nierozerwalności (KKK 1056).

b) Płodność małżeńska

Płodność jest darem, celem małżeństwa, ponieważ miłość małżeńska jest z natury płodna. Powstaje w sercu tego wzajemnego oddania, którego jest owocem i spełnieniem. Dlatego Kościół, który jest „po stronie życia" (FC 30), naucza, że „każdy akt małżeński zachował swoje wewnętrzne przeznaczenie do przekazywania życia ludzkiego" (HV 11). „Jeśli zatem zostaną zachowane te dwa istotne elementy stosunku małżeńskiego, a więc oznaczanie jedności i rodzicielstwa, to wtedy zatrzymuje on w pełni stosunek małżeński w pełni swoje znaczenie wzajemnej i prawdziwej miłości oraz swoje odniesienie do bardzo wzniosłego zadania, do którego człowiek zostaje powołany, a mianowicie do rodzicielstwa" (HV 12). Z drugiej strony „odrzucić również należy wszelkie działania, które – bądź to w przewidywaniu zbliżenia małżeńskiego, bądź podczas jego spełniania, czy w rozwoju jego naturalnych skutków – miałby na celu uniemożliwienie poczęcia lub prowadziłoby do tego" (HV 14).

Część druga: **Konieczność czystości**

Cel: Po przedstawieniu, czym jest miłość chrześcijańska, druga część katechezy wzywa do życia w czystości; także w małżeństwie chrześcijańskim.

1. Obecna rzeczywistość życia seksualnego

W dzisiejszych czasach coraz mniej chrześcijan poważnie traktuje chrześcijańską moralność seksualną. Życie w intymnym związku przed

ślubem i stosowanie środków antykoncepcyjnych stały się „normalne". Chrześcijanie nie rozumieją, co oznacza termin „czystość". Używają terminu „zabawa" i śmieją się z ludzi praktykujących czystość.

Chrześcijańska etyka seksualna zna wiele naruszeń czystości. Katechizm wyjaśnia najbardziej znane: nieczystość, masturbację, wszeteczeństwo, cudzołóstwo, pornografię, prostytucję, gwałt i akty homoseksualne. Są to grzechy i przejawy nieczystości moralnej. Tu interesuje nas bardziej panoszący się brak czystości w sensie związku przed ślubem, tak zwana „wolna miłość".

Nieczystość to nieuregulowane korzystanie z przyjemności seksualnej lub nieuporządkowane pragnienie jej. Przyjemność seksualna jest moralnie nieuporządkowana, gdy szuka się jej dla niej samej, a tym samym zostaje oderwana od nastawienia na przekazywanie życia i zjednoczenie (KKK 2351).

Grzeszny związek istnieje, gdy mężczyzna i kobieta odmawiają nadania swemu związkowi – w tym intymności seksualnej – publicznej formy prawnej. Termin „związek" oznacza różne sytuacje: wspólne mieszkanie, odrzucenie małżeństwa jako takiego oraz niemożność zaangażowania się w długoterminowe zobowiązania. Wyrażenie „wolna miłość" jest zwodnicze: co może oznaczać związek miłosny, w którym obaj partnerzy nie podejmują wzajemnych zobowiązań i tym samym świadczą, że nie ufają ani partnerowi, ani sobie, ani przyszłości w wystarczającym stopniu. Wszystkie te sytuacje naruszają godność małżeństwa; niszczą podstawową ideę rodziny; osłabiają sens wierności. Naruszają prawo moralne: „Akt seksualny powinien mieć miejsce wyłącznie w małżeństwie; poza małżeństwem jest zawsze poważnym grzechem i wyklucza z Komunii sakramentalnej (KKK 2390). Stosowanie sztucznych środków antykoncepcyjnych również prawie zawsze wyklucza od przyjmowania Komunii. W szczególności dotyczy to regulacji poczęcia za pomocą lokalnych środków mechanicznych lub chemicznych (wkładka domaciczna = spirala); hormonalnej antykoncepcji (pigułka) lub nowoczesnej pigułki antykoncepcyjnej, RU 486. Te trzy formy antykoncepcji są metodami aborcji lub mogą być nimi.

2. Powołanie do czystości

Czystość oznacza osiągniętą integrację płciowości w osobie, a w konsekwencji wewnętrzną jedność człowieka w jego bycie cielesnym i duchowym. Na cnotę czystości wpływa kardynalna cnota umiarkowania, która zmierza do opanowania rozumem namiętności i popędów ludzkiej zmysłowości (por. KKK 2337, 2341). Każdy ochrzczony jest powołany do czystości. Wszyscy, którzy wierzą w Chrystusa, są powołani do życia w czystości, zgodnie z różnymi stanami życia. Pary małżeńskie są powołane do życia w czystości małżeńskiej; inni żyją w czystości, kiedy się wstrzymują. Państwo młodzi są zaproszeni do czystości przez czasową abstynencję w pożyciu. Powinni postrzegać ten okres próbny jako czas, w którym uczą się wzajemnego szacunku i wierności w nadziei, że Bóg da im siebie nawzajem (por. KKK 2348–2350).

Chrystus powiedział: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą" (Mt 5,8). Z powodu powołania Bożego, niektórzy powinni nawet w małżeństwie żyć w czystości, inni wyrzekają się ludzkiej miłości, aby pasjonować się wyłącznie miłością Boga. Pełna, szczera i radosna ludzka miłość jest możliwa w małżeństwie tylko wtedy, gdy przeżywa się cnotę czystości, która nie dotyka tajemnicy płciowości i klasyfikuje ją pod względem płodności i oddania. (por. J. Escrivá de Balaguer).

Część trzecia: **Przyjmowanie sakramentów jako znak miłości**

Cel: Chrześcijanin powinien pragnąć sakramentów. Dojrzałość życia chrześcijańskiego polega na przyjmowaniu sakramentów. Chrzestni powinni wiedzieć, że duchowe rodzicielstwo oznacza dawanie przykładu chrześcijańskiego życia, już teraz! Duchowe ojcostwo jest znakiem miłości do bliźniego i do Boga.

1. Powołanie do miłości

Chrześcijanie powinni być świadomi, że zostali powołani do miłości. Miłość należy rozumieć jako podwójne przykazanie, miłość do Boga i miłość do ludzi (por. Mk 12,29-31). Miłość chrześcijańska działa jako

świadoma, wolna i wdzięczna odpowiedź na dar bycia kochanym przez Boga. Jezus Chrystus chce wezwać wszystkich ludzi przez nawrócenie i przez wiarę w Jego miłość. Na tym polega podstawowa decyzja życia chrześcijan, tych którzy mogą zostać opieczętowani i wzmocnieni w chrzcie i bierzmowaniu Duchem Świętym w niezniszczalną wspólnotę w Chrystusie. Ta podstawowa decyzja została z kolei sformułowana w pierwszym liście św. Jana: „Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim" (1 J 4,16).

2. Gotowość do przyjęcia sakramentów

Przyjmowanie Eucharystii w Komunii Świętej jednoczy nas bardziej z Jezusem Chrystusem, ponieważ ten, „kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w Nim" (J 6,56). „Jeśli nie będziecie jedli Ciała Syna Człowieczego ani pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie" (J 6,53). Z wdzięczności i miłości do Chrystusa chrześcijanin powinien uczestniczyć we Mszy niedzielnej i często przyjmować Komunię.

3. Rola rodziców chrzestnych – duchowe rodzicielstwo dla życia wiecznego

Dlaczego ojciec bądź matka chrzestna? Kościół może i chce „nie tylko kochać słowem i językiem, ale czynem i prawdą" (1 J 3,18). Chce widzieć to, że każdy ze swoich członków, wiarygodnie i kompetentnie, ale także zbiorowo, zorganizowani i chętni będą do współpracy. „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili" (Mt 25,40). Dlatego duchowe rodzicielstwo jest zaszczytem. Jezus mówi podobnie w innym miejscu: „A kto by jedno takie dziecko przyjął w imię moje, Mnie przyjmuje" (Mt 18,6).

Rodzice chrzestni są ważnymi osobami przy przyjmowania chrztu i bierzmowania. Zadaniem rodzica chrzestnego jest pomoc dorosłemu ochrzczonemu w inicjacji chrześcijańskiej lub doprowadzenie wraz z rodzicami dziecka do chrztu, a także zapewnienie, aby ochrzczony prowadził życie chrześcijańskie odpowiadające ochrzczonemu i wiernie wypełniał związane z tym obowiązki (CIC 872).

Aby ktoś mógł zostać rodzicem chrzestnym:

– musi być zdeterminowany, odpowiedni i chętny do wykonania tej posługi;

– musi mieć co najmniej szesnaście lat;

– musi być katolikiem bierzmowanym, jak i mogącym przyjąć Najświętszy Sakrament Eucharystii; musi także żyć życiem, które odpowiada wierze i służbie, którą zobowiązuje się przejąć;

– nie może podlegać żadnej sankcji kanonicznej, która została na niego zgodnie z prawem nałożona lub ustanowiona;

– nie może być ojcem ani matką ochrzczonego dziecka.

Osoba ochrzczona, należąca do niekatolickiej wspólnoty kościelnej, może zostać przyjęta tylko razem z katolickim ojcem chrzestnym i tylko jako świadek (KKK 874).

Zakończenie – akt miłości: Boże, choć Cię nie pojmuję, jednak nad wszystko miłuję. Nad wszystko, co jest stworzone, boś ty dobro nieskończone. A jako samego siebie, wszystkich miłuję dla Ciebie.

Katecheza 4. Dlaczego chcemy ochrzcić nasze dziecko?

Cel: Ta katecheza powinna pokazać, że życie w związku z Bogiem już się zaczęło i że dobrze jest budować niebo na ziemi poprzez przyjmowanie sakramentów. Kościół pokazuje nam najbezpieczniejszą drogę do osiągnięcia życia wiecznego.

Wstęp: Tekst Iz 55,1-5.

Część pierwsza: **Sakramenty**

Cel: Znaczenie sakramentów – integracja z ciałem i życiem Chrystusa.

1. Tekst wprowadzający. Alfred Nobel, wynalazca dynamitu, pozostawił fundację, której założeniem jest coroczne wspieranie naukowców za ich osiągnięcia przez przyznawanie im „Nagrody Nobla". Nagroda Nobla jest dziedzictwem założyciela i wręczana jest przez króla Szwecji podczas ceremonii. Nikt nie może sam sobie przyznać Nagrody Nobla. Jezus Chrystus pozostawił swojemu kościołowi fortunę – niematerialną – ale ogromnie wielką: sakramenty. Są one przeznaczone dla wszystkich pod pewnymi warunkami, ale nikt nie może sam sobie ofiarować sakramentu. To Kościół sprawuje sakramenty i ofiarowuje je w uroczystym obrzędzie.

2. Co to są sakramenty? Sakramenty są zewnętrznymi znakami, które czynią to, co oznaczają. „Są skuteczne, ponieważ w nich działa sam Chrystus" (KKK 1127). Słowo „sakrament" dosłownie oznacza „działanie dla uświęcenia". W języku greckim słowo „sakrament" jest określany przez słowo „mysterion", tajemnica. Sakramenty są zatem „tajemnicami Bożej miłości".

Bóg obiecał, że „zawrze nowe przymierze" z domem Izraela i domem Judy (Jr 31,31). To nowe przymierze zostało zapieczętowane drogocenną krwią Jezusa na drzewie krzyża. Przez sakramenty jesteśmy włączeni w to nowe przymierze z Bogiem.

Św. Tomasz powiedział: Sakrament jest zarówno przypomnieniem tego, co wydarzyło się wcześniej, a mianowicie cierpienia Chrystusa; jak również

wskazaniem na to, co działa w nas przez cierpienie Chrystusa, a mianowicie łaska; a także znak wybiegający w przyszłość, a mianowicie zapowiedź przyszłej chwały. Wszystkie sakramenty mają na celu uświęcanie ludzi, budowanie Ciała Chrystusa i wreszcie oddawanie czci Bogu.

3. Sakramenty wymagają wiary i czci. Jeśli sakramenty są tajemnicami Bożej miłości, to nie można traktować ich pochopnie. Dlatego Kościół zawsze zakładał wiarę odbiorcy dla ich godnego przyjęcia lub – w przypadku chrztu – zastępczą wiarę ojca i matki chrzestnej.

Przyjmujący sakrament musi zostać poinformowany o tym, co się dzieje, gdy sakrament zostanie udzielony i musi pragnąć przyjęcia go. Dlatego wszyscy, którzy są odpowiedzialni za duszpasterstwo, powinni przestrzegać następującej zasady: Najpierw głosić Ewangelię i znaczenie sakramentu, a następnie oferować sakramenty. W przeciwnym razie sakramenty można uznać za działania magiczne. Sakramenty przyjmowane z czcią służą wierze, wzmacniają ją i doprowadzają ją do pełni.

4. Siedem sakramentów Kościoła. Wszystkie sakramenty Nowego Przymierza zostały ustanowione przez Jezusa Chrystusa (KKK 1114). Jednak to Kościół na przestrzeni wieków określił liczbę sakramentów i formę ich sprawowania. Podstawą tego były Pismo Święte, Tradycja apostolska i nauczanie ojców Kościoła.

Jest siedem sakramentów. Można je podzielić na trzy grupy: – sakramenty inicjacji chrześcijańskiej (chrzest, bierzmowanie, Eucharystia); – sakramenty uzdrowienia (spowiedź i namaszczenie chorych); – sakramenty w służbie wspólnocie i misji wiernych (małżeństwo i święcenia).

5. Skutek sakramentów. Ważność i działanie sakramentów niezależna jest od osobistej świętości dawcy, czyli sprawującego. Jednak owoce sakramentów zależą od wewnętrznej konstytucji odbiorcy (patrz KKK 1128). Przyjmując sakramenty, zawieramy przymierze z Bogiem, ale zawsze przy zawieraniu przymierza są dwie strony. Kiedy daruje się sakrament, Bóg udziela wszystkich łask, które oznacza sakrament – niezależnie od wiary odbiorcy. Jednakże odbiorca sakramentu musi być otwarty na łaski, które Bóg chce mu dać. Nic nie może dostać się do zamkniętego

naczynia, nawet jeśli pływa w oceanie! Zatem każdy sakrament – aby był skuteczny – wymaga świadomej akceptacji odbiorcy. Jeśli przyjmujemy sakramenty z właściwym zmysłem wewnętrznym, wówczas zobaczymy także dobre owoce w naszym życiu.

Część druga: **Potrzeba chrztu**

Cel: Poprzez chrzest dzieci, rodzice i rodzice chrzestni powinni odnowić swoją przynależność do Kościoła i Boga. Dorośli powinni pamiętać, co uczynił chrzest w nich samych.

1. Istota sakramentu chrztu. Chrzest jako pierwszy z trzech sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego – do których należy poza nim bierzmowanie i Eucharystia – jest podstawowym sakramentalnym znakiem zbawienia, który został udostępniony wszystkim poprzez śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa (por. Rz 6,4-6). Chrzest oznacza „zanurzenie" w wodzie. Chrzczony przez ten znak pogrąża się w śmierci Chrystusa i powstaje wraz z nim jako „nowe stworzenie" (2 Kor 5,17). Nazywa się to także „kąpielą odrodzenia i odnowy w Duchu Świętym" (Tt 3,5) lub „oświeceniem", ponieważ ochrzczeni stają się „dziećmi światłości" (Ef 5,8).

2. Chrzest w Biblii. W Starym Przymierzu istnieją różne znaki chrztu: woda jako źródło życia i śmierci; Arka Noego, która ratuje przed wodą; przejście przez Morze Czerwone, które uwalnia Izrael od egipskiej niewoli; przekroczenie Jordanu, które prowadzi Izrael do ziemi obiecanej – obraz życia wiecznego. Jezus Chrystus prowadzi te znaki do doskonałości. Na początku życia publicznego został ochrzczony przez Jana Chrzciciela w Jordanii. Na krzyżu pozwala, by krew i woda (znaki chrztu i Eucharystii) spływały z jego przebitego boku. Po zmartwychwstaniu powierzył apostołom misję: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego" (Mt 28,19). Aby dostać się do królestwa Bożego, trzeba „narodzić się z wody i ducha" (J 3,5).

Kościół obchodził i oferował święty chrzest w dniu Pięćdziesiątnicy. Św. Piotr powiedział do tłumu: „Nawróćcie się i niech każdy z was przyjmie

chrzest w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie w darze Ducha Świętego" (Dz 2,38).

Chrzest jest zbawieniem dla tych, którym głoszono Ewangelię i którzy mają okazję prosić o ten sakrament (Komp. 261).

3. Chrzest dzieci. Apostołowie i ich współpracownicy udzielają chrztu wszystkim wierzącym w Jezusa. „Uwierz w Pana Jezusa, a zbawisz siebie i swój dom" – mówi św. Paweł do strażnika więziennego w Filippi. I ten „natychmiast przyjął chrzest wraz z całym swym domem" (Dz 16,31.33).

Od pierwszych wieków Kościół chrzcił nie tylko dorosłych, ale także dzieci, które nie mogły jeszcze same przyjąć wiary. Ponieważ miłość Boga poprzedza wszelkie ludzkie wysiłki, Kościół nie może odmawiać dzieciom daru chrztu. Właśnie dlatego są one przez chrzest uwolnione od grzechu pierworodnego i włączone do Kościoła. „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im..." (Mk 10,14). Zgodnie z prawem kanonicznym rodzice są „zobowiązani do zapewnienia chrztu swoim dzieciom w ciągu pierwszych kilku tygodni ich życia" (CIC 867, §1). Dzieci zostają ochrzczone w wierze Kościoła, którą rodzice i rodzice chrzestni wyznają we wspólnocie Kościoła. Na rodzicach spoczywa przede wszystkim obowiązek zapewnienia chrześcijańskiego wychowania dzieci (CIC 226, §2).

4. Jak sprawowany jest sakrament chrztu?

– Znak krzyża na początku uroczystości. Oznacza łaskę odkupienia, którą Chrystus dał nam przez swój krzyż.

– Głoszenie słowa Bożego. Oświetla ochrzczonych i wspólnotę, i przywołuje odpowiedź wiary.

– Rytuał egzorcyzmów. Ponieważ chrzest jest znakiem wyzwolenia z grzechu i jego podżegacza, diabła.

– Konsekracja wody chrzcielnej. Kościół prosi Boga, aby moc Ducha Świętego zstąpiła na tę wodę.

– Odrzucenie diabła i wyznanie wiary.

Następnie następuje istotny obrzęd sakramentu. Są nim cztery znaki:

– Chrzest wodą i słowa chrztu. Dziecko jest zanurzone w wodzie lub polewa się jego głowę wodą. Woda jest znaczącym symbolem: oczyszcza

i orzeźwia. Chrzest wskazuje i powoduje to, że ochrzczony umiera dla grzechu, zostaje zrównany z tajemnicą paschalną i tym samym wkracza w życie Najświętszej Trójcy.

– Namaszczenie świętym krzyżmem. Duch Święty jest dany nowo ochrzczonemu. Stał się on chrześcijaninem, czyli „namaszczonym", włączonym w Chrystusa, który jest namaszczony na kapłana, proroka i króla.

– Przykrycie białą szatą ochrzczonego. „Bo wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa" (Ga 3,27). „Jesteście więc dziedzicami... zgodnie z obietnicą" (Ga 3,29b).

– Wręczenie płonącej świecy. Świeca do chrztu zapalona od świecy wielkanocnej (paschału) oznacza, że Chrystus oświecił nowo ochrzczonego. W Chrystusie ochrzczony jest „światłością świata" (Mt 5,14).

– Modlitwa Pańska i uroczyste błogosławieństwo stanowią zakończenie rytu.

5. Jakie są skutki chrztu? Chrzest przynosi zmazanie grzechu pierworodnego, wszystkich grzechów osobistych i kar za grzechy. Daje udział w Boskim życiu Trójcy poprzez uświęcającą łaskę, łaskę zbawienia, która integruje ochrzczonych w Chrystusie i Jego Kościele. Daje uczestnictwo w kapłaństwie Chrystusa i stanowi podstawę wspólnoty ze wszystkimi chrześcijanami. Daje boskie cnoty i dary Ducha Świętego. Ochrzczony należy do Chrystusa na zawsze: jest naznaczony nieusuwalną pieczęcią Chrystusa (nadaje charakter). Imię świętego, które otrzymuje ochrzczony, daje mu przykład świętości i zapewnia go o wstawiennictwie u Boga (Komp. 263-264).

Część trzecia: **Pięć przykazań kościelnych**

Cel: Rodzice chrzestni i rodzice dziecka powinni zdać sobie sprawę, że od momentu chrztu dziecka muszą mu pomóc rozwinąć wiarę. Rodzice chrzestni reprezentują wobec dziecka duchowe rodzicielstwo.

Podsumowując katechezę, a także cztery katechezy przedchrzcielne, można powiedzieć, że ochrzczony chrześcijanin powinien żyć chrześci-

jańskim duchem. Powinien się modlić, poważnie traktować niedzielne nabożeństwa i sam przyjmować sakramenty. I może to zrobić tylko wtedy, gdy żyje bez przeszkód. Jedną z największych przeszkód jest życie w niesakramentalnym związku małżeńskim. Taki „chrześcijanin" po prostu nie może przyjmować sakramentów i dlatego nie jest odpowiedzialny za chrześcijańskie wychowanie dziecka, bez względu na to, czy jest to rodzic, czy rodzic chrzestny dziecka. Powinien nawrócić się, aby ochrzcić dziecko. Właśnie dlatego Kościół dokonał przeglądu najważniejszych wymagań i przedłożył je w punktach zwanych przykazaniami kościelnymi. Kościół tym samym chce nam przypomnieć, co jest najważniejsze w odpowiedzialnym życiu chrześcijańskim i związku z Kościołem. Pięć dyrektyw Kościoła przypomina nam, jak żyć i pozostać płodnym krzewem winnym Chrystusa.

Są nimi (DN s.11-12; por. Komp. 432):

1) W niedziele i święta nakazane uczestniczyć we Mszy św. i powstrzymywać się od prac niekoniecznych.

2) Przynajmniej raz w roku przystąpić do sakramentu pokuty.

3) Przynajmniej raz w roku, w okresie wielkanocnym, przyjąć Komunię Świętą.

4) Zachowywać nakazane posty i wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych, a w czasie Wielkiego Postu powstrzymywać się od udziału w zabawach.

5) Troszczyć się o potrzeby wspólnoty Kościoła.

Zakończenie: DN 207.

KATECHEZY PRZYGOTOWUJĄCE
DO SAKRAMENTU POKUTY I KOMUNII ŚWIĘTEJ

Katecheza 5. Dlaczego Kościół celebruje Eucharystię?

Cel: Katecheza ma na celu pogłębienie zrozumienia Mszy św. u dorosłych. Musi pomagać w praktykowaniu i przeżywaniu Mszy św. Konieczne jest uświadomienie wierzącemu, z jak cennym skarbem ma do czynienia.

Wstęp: Czytanie: J 6,48-68

Część pierwsza: **Istota Eucharystii**

Cel: Rodzice powinni poznać podstawowe nauczanie o Eucharystii

1. Eucharystia – źródło i punkt kulminacyjny życia kościelnego

Eucharystia jest „źródłem i zwieńczeniem całego życia chrześcijańskiego" (LG 11). Prawie wszystkie sakramenty sprawowane są podczas Eucharystii. W Eucharystii spotykamy samego Chrystusa, a kiedy spotykamy Chrystusa, wtedy świętujemy. W Eucharystii celebrujemy nasze zbawienie, wyzwolenie z mocy śmierci i grzechu. Aniołowie i święci w niebie wielbią i chwalą Baranka Bożego, Chrystusa (por. Ap 19,1-9). Kiedy celebrujemy Eucharystię, uczestniczymy w niebiańskiej liturgii i jest to nasze niebo na ziemi.

2. Jak nazywa się ten sakrament?

Ponieważ Eucharystia jest uosobieniem i sumą naszej wiary, ma również inne nazwy. Najważniejsze nazwy to:

– Eucharystia (dziękczynienie) – dziękujemy Bogu i wielbimy Go za Jego zbawienie.

– Święta Ofiara – ponieważ Chrystus ofiarowuje się w tym momencie jak na Krzyżu.

– Msza Święta – ponieważ celebracja eucharystyczna kończy się misją wiernych („missio").

– Inne nazwy – Wieczerza Pańska, Łamanie Chleba, Pamiątka, Najświętsza Ofiara, Ofiara Chwały, Święte Tajemnice, Święta i Boska Liturgia, Komunia Święta, Najświętszy Sakrament Ołtarza.

3. Jak przebiega celebracja eucharystyczna?

Celebracja Eucharystii opiera się na podstawowej strukturze, która pozostała niezmienna przez wieki. Dzieje się to w dwóch głównych częściach, które stanowią jeden akt uwielbienia: w liturgii Słowa, która obejmuje głoszenie i słuchanie Słowa Bożego, oraz w liturgii eucharystycznej. Ta zaś składa się z ofiarowania chleba i wina, Modlitwy głównej, zwanej Kanonem Mszy ze słowami konsekracji i Komunią. Punktem kulminacyjnym obrzędu kościelnego jest przemiana darów ofiarnych, przeistoczenie. Dzięki słowom kapłana („To jest moje ciało... to jest moja krew ...") chleb i wino przemieniają się w Ciało i Krew Jezusa. Na początku jest jeszcze obrzęd otwarcia, a na końcu obrzęd zakończenia.

Część druga: **Eucharystia w historii zbawienia**

Cel: dorośli uczestnicy katechezy powinni zastanowić się nad biblijnymi argumentami na temat znaczenia Eucharystii

1. Znaki chleba i wina

Starotestamentowi Żydzi oddawali swoje „pierwociny" Bogu – pierwsze produkty, które zgromadzili. Był to znak wdzięczności dla Stwórcy. Chleb i wino zawsze były wśród tych darów.

Żydzi w czasie święta Paschy jedli chleb przaśny (niekwaszony) i pod koniec uroczystości pili „kielich błogosławieństwa".

W Nowym Testamencie cud rozmnożenia chleba (Mt 14,13-21) wskazuje na wyjątkowy cud Eucharystii.

Przez Eucharystię dochodzi do podziału wśród uczniów. Pierwsze informacje o Eucharystii podzieliły uczniów i wielu się wycofało z towarzyszenia Jezusowi (por. J 6, 60-66).

2. Ustanowienie Eucharystii

Ustanowienie Najświętszej Eucharystii miało miejsce podczas ostatniej wieczerzy, podczas posiłku paschalnego. Św. Paweł pisze: „Pan Jezus tej nocy, kiedy został wydany, wziął chleb i dzięki uczyniwszy połamał i rzekł: To jest Ciało moje za was wydane. Czyńcie to na moją pamiątkę! Podobnie skończywszy wieczerzę, wziął kielich, mówiąc: Ten kielich jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej. Czyńcie to, ile razy pić będziecie, na moją pamiątkę" (1 Kor 11,23-25). Podobne teksty znajdują się w Mt 26,16-27; Mk 14,12-24 i Łk 22,17-20. Było to w Wielki Czwartek, „w nocy, w której został wydany" (1 Kor 11,23), kiedy wraz z apostołami obchodził ostatnią wieczerzę.

Św. Paweł wie, że został powołany do sprawowania Eucharystii Chrystusa. W Liście do Koryntian pisze: „Albowiem otrzymałem od Pana to, co wam przekazuję" (1 Kor 11,23).

3. „Czyńcie to na moją pamiątkę!" (1 Kor 11, 24)

Przykazanie Jezusa, by powtarzać jego gest i słowa „aż przyjdzie" (1 Kor 11,26), nie oznacza jedynie pamiątki po Jezusie i jego czynach. Jego celem jest, aby apostołowie i ich następcy celebrowali pamięć o Chrystusie, o Jego życiu, śmierci, zmartwychwstaniu i Jego wstawianiu się za nas u Ojca w liturgii. Kościół od początku pozostał wierny przykazaniu Pana (por. Dz 2,42.46).

Przede wszystkim chrześcijanie zbierali się „pierwszego dnia tygodnia", czyli w niedzielę, w dniu zmartwychwstania Jezusa, „aby łamać chleb" (Dz 20,7). Do dziś celebracja Eucharystii trwa nieprzerwanie, także dzisiaj ma ona tę samą podstawową strukturę w całym Kościele. Jest centrum życia Kościoła.

Z wdzięczności i miłości wierny chrześcijanin powinien uczestniczyć we Mszy niedzielnej i niektóre święta. Niestety, Kościół musiał przypominać o tym „obowiązku miłości" i dlatego wprowadził „Przykazanie niedzielne" (KKK 2180). Przykazanie to brzmi następująco: „W niedziele i święta nakazane wierni zobowiązani są uczestniczyć we Mszy św. (CIC 1247).

Część trzecia: **Ofiara sakramentalna**

Cel: Aby uczestnicy katechezy zrozumieli, jak ważna jest Msza dla naszego zbawienia, a także dla życia wiecznego zmarłych, za których też powinniśmy ofiarować Msze św.

1. Czym jest Eucharystia?

Eucharystia jest Ofiarą Ciała i Krwi Chrystusa. Pan Jezus ustanowił Eucharystię, aby ofiara krzyża trwała przez całe wieki aż do Jego powrotu. Powierzył więc swojemu Kościołowi pamiątkę swej śmierci i zmartwychwstania.

Kiedy celebrujemy sakramentalną ofiarę, przedstawiamy Ojcu to, co On nam dał: dary Jego stworzenia, chleb i wino, które dzięki słowom Chrystusa wypowiadanym przez kapłana i dzięki mocy Ducha Świętego stają się Ciałem i Krwią Chrystusa. W ten sposób Chrystus staje się w sposób tajemniczy prawdziwie obecny.

Czytamy również w Kompendium Katechizmu: „Eucharystia jest znakiem jedności, więzią miłości, paschalnym posiłkiem, w którym Chrystus się cieszy, serce jest wypełnione łaską i daje przyrzeczenie życia wiecznego. W Eucharystii zawiera się całe dobro duchowe Kościoła: sam Chrystus, nasza Pascha. Urzeczywistnia ona komunię życia z Bogiem i jedność Ludu Bożego. Przez celebrację Eucharystii jednoczymy się już teraz z liturgią niebieską i antycypujemy życie wieczne" (Komp. 274).

Po pierwsze, musimy uznać Eucharystię za święto dziękczynienia.

2. Święto dziękczynienia oraz uwielbienia Ojca

Eucharystia jest ofiarą uwielbienia na podziękowanie za dzieło stworzenia. W Ofierze eucharystycznej całe stworzenie, umiłowane przez Boga, zostaje przyniesione Ojcu przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa.

Kościół poprzez Eucharystię dziękuje Bogu za wszystkie dobra: za wszystko, co On uczynił w stworzeniu, odkupieniu i uświęceniu. Zatem Eucharystia oznacza przede wszystkim dziękczynienie.

Ta ofiara uwielbienia jest możliwa tylko przez Chrystusa. On jednoczy wiernych ze swoją osobą, z uwielbieniem i wstawiennictwem, aby ofiara

uwielbienia złożona Ojcu została złożona przez Chrystusa i z Nim, aby została w Nim przyjęta.

3. Ofiarna pamięć o Chrystusie i Jego Ciele, Kościele

Eucharystia jest pamięcią ofiarną, pamięcią Paschy Chrystusa, sakramentalną realizacją i ofiarą jego jedynej ofiary w liturgii Kościoła. „Tak często, jak ofiara Krzyża, w której składany był Chrystus, nasz Baranek Wielkanocny", jest sprawowana na ołtarzu, odbywa się dzieło naszego zbawienia" (LG 3, por. Hbr 7,25-27).

Ofiarny charakter Eucharystii jest już widoczny w słowach wtajemniczenia: „To jest moje ciało, które jest wam dane", i „ten kielich jest nowym przymierzem we krwi mojej, która będzie za was przelana" (Łk 22,19-20). W Eucharystii Chrystus daje to Ciało, które nam dał na krzyżu, i tę Krew, którą „przelał za wielu" na odpuszczenie grzechów" (Mt 26,28). Tak więc Eucharystia jest ofiarą, ponieważ reprezentuje ofiarę Krzyża i czyni ją obecną. Ofiara Chrystusa i ofiara Eucharystii są jedną ofiarą: „Albowiem ofiara jest jedna i ta sama; ten sam człowiek, który w tym czasie poświęcił się na krzyżu, poświęca się teraz przez posługę kapłanów; ale sposób poświęcenia jest inny" (DS 1743). We Mszy znajduje się ten sam Chrystus, bezkrwawo ofiarowany, który poświęcił się raz na zawsze na ołtarzu Krzyża.

Eucharystia jest także ofiarą Kościoła. Kościół, Ciało Chrystusa, uczestniczy w ofierze Chrystusa, swojej głowy. Jednoczy się z Jego wstawiennictwem u Ojca za wszystkich ludzi. Ofiara Chrystusa obecna na ołtarzu daje wszystkim pokoleniom chrześcijan możliwość zjednoczenia się z ich ofiarą. Cały Kościół – Papież, miejscowy Biskup, Kapłani – łączy się z ofiarą i wstawiennictwem Chrystusa, nawet tych, którzy umarli, tych, którzy już są w chwale nieba. Ofiara eucharystyczna jest ofiarowana także wierzącym, którzy umarli w Chrystusie, „którzy nie są jeszcze w pełni oczyszczeni, aby mogli wejść do królestwa Chrystusa, królestwa światła i pokoju (DS 1743).

Podsumowanie: Nasz Zbawiciel ustanowił Ofiarę eucharystyczną swojego Ciała i Krwi podczas ostatniej wieczerzy, kontynuując w ten

sposób ofiarę Krzyża przez wieki aż do swego powrotu, powierzając w ten sposób swojemu Kościołowi pamiątkową służbę śmierci i zmartwychwstania Chrystusa (SC 47). Na krzyżu Jezus Chrystus oddał swoje życie na ofiarę za wszystkich. Msza Święta jest sakramentalną realizacją ofiary Krzyża.

Katecheza 6. Dlaczego sakrament pojednania po chrzcie?

Cel: Ta katecheza ma na celu pomóc w zrozumieniu podstaw teologicznych sakramentu pokuty i ma służyć w dobrym przygotowaniu się do spowiedzi. Przez posługę kapłana w sakramencie miłosierdzia Bożego nawrócenie i nowy początek stają się możliwe.

Wstęp: Ps 51,1-14.

Część pierwsza: **Przebaczenie grzechów w Piśmie Świętym**

Cel: Zaznajomienie się (czytanie/medytacja) z tekstami biblijnymi ma pogłębić wiarę rodziców w sakramentalne przebaczenie grzechów.

1. Przebaczenie w Starym Testamencie

Wraz z Jom Kippur, wielkim Dniem Pojednania, cały naród Izraela każdego roku obchodzi Dzień Pojednania i Modlitwy. Podczas pozostałych nabożeństw wierni wyznawali swoje grzechy i błagali o Boże przebaczenie, na przykład: Ps 65,3-4. W księgach Starego Testamentu często się powtarza, że Bóg potępia grzech, a nie grzesznika, którego chce zbawić. Przede wszystkim prorocy nigdy nie przestawali wzywać ludzi do pokuty za grzechy; wtedy – głosili – Bóg nie pozwoli, by nadeszła zagłada; wybaczy grzech swemu ludowi. W takim zaufaniu upadły Dawid modlił się w wielkim psalmie pokutnym (Ps 51,3-6; 12-14).

Wiele osób w Izraelu nie wyobrażało sobie, że ich Bóg także chce być miłosiernym i litościwym Bogiem dla pogan; który też im wybacza grzech. O tym obwieszcza księga proroka Jonasza, w której Jonasz został wysłany do pogańskiej Niniwy.

Poprzez proroka Izajasza Bóg obiecał: „Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją; choćby były czerwone jak purpura, staną się białe jak wełna" (Iz 1,18).

2. Przebaczenie w Nowym Testamencie

Archanioł Gabriel obiecał Maryi, że urodzi syna, któremu nada imię JEZUS, ponieważ on odkupi swój lud od grzechów (Mt 1,21). Paweł pisze

w Liście do Tymoteusza: „Słowo to jest wiarygodne i warte wzięcia sobie do serca: Chrystus Jezus przyszedł na świat, aby zbawić grzeszników" (1 Tm 1,15).

A Jezus rozpoczyna głoszenie od przesłania: „Czas się wypełni, królestwo Boże jest blisko. Nawróćcie się i wierzcie w Ewangelię" (Mk 1,15).

Ci, którzy otworzyli się na przesłanie Jezusa, otrzymali przebaczenie grzechów. Nawróceni grzesznicy i poborcy podatków weszli we wspólnotę z Chrystusem. Nie podobało się to faryzeuszom i uczonym w Piśmie, ale Jezus odpowiedział im: „Nie zdrowi potrzebują lekarza, lecz chorzy. Przyszedłem wezwać grzeszników do pokuty, a nie sprawiedliwych" (Łk 5,31-32). I opowiedział im przypowieści o zagubionej owcy, zagubionej drachmie i o synu marnotrawnym (Łk 15). Te przypowieści mówią o dobroci Boga.

Jezus Chrystus jako Syn Boży otrzymał od Ojca władzę odpuszczania grzechów. Kiedy Jezus uzdrawiał kulawego człowieka, mówił: „Powinieneś wiedzieć, że Syn Człowieczy tutaj na ziemi ma moc odpuszczania grzechów". Potem zwrócił się do sparaliżowanego i powiedział: „Mój synu, twoje grzechy są odpuszczone!" (Mk 2,5.10; Łk 7,48). Faryzeusze i uczeni w Piśmie, którzy nie wierzyli w Boski autorytet Jezusa, krytykowali Go i mówili: „On bluźni Bogu. Któż może odpuszczać grzechy oprócz jednego Boga?" (Mk 2,7). W Ewangelii Jana czytamy: „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat, aby sądził świat, ale aby przez niego zbawić świat" (J 3,16-17). Jezus przyszedł, aby wezwać grzeszników i objąć ich swoją miłością – nie, aby ich odrzucać ani potępiać. Jednak Jezus, współczując i kochając grzeszników, nigdy nie poszedł na kompromis z grzechem. Kochał grzeszników, ale nienawidził grzechu.

Największym darem Boga dla ludzkości jest Jego syn, Jezus. Najwyższym aktem miłości Boga jest najbardziej haniebna śmierć Jezusa Chrystusa na krzyżu i pokuta za grzechy popełnione przez ludzi, aby przywrócić im chwałę utraconą przez grzechy i przestępstwa, i przywrócić

ich do utraconego niegdyś raju. „Ale Bóg okazał nam swoją miłość poprzez fakt, że Chrystus umarł za nas, gdy byliśmy jeszcze grzesznikami" – pisze Paweł w liście do Rzymian (Rz 5,8). Jezus działał na ziemi jako uosobiona miłość – „ponieważ umiłował tych, którzy byli na świecie, do końca okazał im swoją miłość" (J 13,1b) – oddając własne ciało i krew. W sakramencie Eucharystii wyznajemy, że Chrystus przelał swoją krew „na odpuszczenie grzechów".

Apostoł Paweł napisał do Koryntian: „To Bóg pojednał świat w Chrystusie, nie poczytując ludziom ich złych czynów, nam zaś powierzając słowa jednania. Tak więc w imię Chrystusa spełniamy posłannictwo jakby Boga samego, który przez nas udziela napomnień. W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem! (2 Kor 5,19-20).

Zmartwychwstały Pan powiedział do swoich uczniów: „Przyjmijcie Ducha Świętego. Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane" (J 20,22-23). Jezus dał apostołom upoważnienie do odpuszczania grzechów w imię Boga. Władza ta została następnie przekazana biskupom i kapłanom przez nałożenie rąk w sakramencie święceń. „Amen, powiadam wam, cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a wszystko, co rozwiążecie na ziemi, zostanie rozwiązane w niebie" (Mt 18,18).

Cały Nowy Testament głosi Dobrą Nowinę o przebaczeniu grzechów, o pojednaniu z Bogiem i człowiekiem.

Część druga: **Sakrament odpuszczenia grzechów**

Cel: Poprzez krótki przegląd historyczny zostanie ujawniona obecność sakramentu pokuty w historii Kościoła. Ta sekcja katechetyczna chce zachęcić odpowiedzialnego chrześcijanina do częstego korzystania ze spowiedzi.

1. Kościelna służba odpuszczania grzechów

Wraz z mocą przebaczania grzechów udzieloną apostołom przez Chrystusa otrzymano również autorytet pojednania grzesznika z Ko-

ściołem. Ten kościelny wymiar posługi pojednania jest najbardziej uroczyście wyrażony w słowach Chrystusa do Szymona Piotra: „Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr (czyli skała), i na tej skale zbuduję mój Kościół, a bramy piekielne go nie przemogą. Tobie dam klucze królestwa niebieskiego; to, co zwiążesz na ziemi, będzie także związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie" (Mt 16,18-19). Jasne jest, że moc wiązania i rozwiązywania została dana nie tylko Piotrowi, ale także Kościołowi. Dziś nadal sprawują ją biskupi, którzy mają apostolską sukcesję, oraz kapłani wyświęceni przez nałożenie rąk przez biskupów stojących w sukcesji apostolskiej z nimi.

2. Liturgiczna forma sakramentu pokuty

Konkretna liturgiczna formacja sakramentu pokuty przeszła znaczny rozwój historyczny. W starożytności sakrament ten, w formie pokuty płynącej z ekskomuniki, był zwykle udzielany tylko za ciężkie grzechy, takie jak morderstwo, cudzołóstwo i apostazja. Pokutującym penitentom nakazywano wypełnić publiczną pokutę. Zazwyczaj przyjmowano ich ponownie do pełnej wspólnoty kościelnej i eucharystycznej dopiero po wykonaniu kar.

W średniowieczu panowała stopniowo wprowadzana łagodniejsza praktyka pokuty. Nie było już publicznego wyznania grzechów, ale księdzu. Nie tylko grzechy ciężkie wyznawał penitent, ale także drobne codzienne przewinienia i mógł to czynić często. Początkowo akty pokutne były nadal bardzo surowe, ale z czasem stopniowo ulegały złagodzeniu, szczególnie przy częstszym przystępowaniu do spowiedzi. W ten sposób nieustannie rozwijała się zewnętrzna forma sakramentu pokuty, aż do formy obecnej.

Dopiero po Soborze Trydenckim w XVI wieku sakrament pokuty był na ogół wprowadzany do kościołów. Zwiększyła się również częstotliwość spowiedzi. Na Wielkanoc wierni sumiennie przyjmowali sakramenty pokuty i Eucharystii.

Sobór Watykański II próbował także ożywić sakrament pokuty. Spowiednik jest wezwany do poważnego nawrócenia i spowiedzi osobistej. Ogólne nabożeństwa pokutne powinny zachęcać do głębokiego

rachunku sumienia we wspólnocie, aby obudzić i wzmocnić wolę pokuty, a następnie przejść do niezastąpionej spowiedzi osobistej i sakramentalnej. Nabożeństwa pokutne nie zastępują sakramentu pokuty. Kościół naucza, że wszystkie poważne grzechy popełnione po chrzcie muszą być obowiązkowo wyznane indywidualnie. „Każdy wierzący po osiągnięciu wieku rozeznania musi szczerze wyznać swoje ciężkie grzechy przynajmniej raz w roku" (CIC 989). Każdy, kto ma świadomość, że popełnił grzechy śmiertelne, nie powinien przyjmować Komunii Świętej bez uprzedniego rozgrzeszenia sakramentalnego (patrz CIC 916). Dzieci muszą uczestniczyć w sakramencie spowiedzi przed przyjęciem Pierwszej Komunii (patrz CIC 914). Wszystko to możemy przeczytać w KKK 1457).

3. Nazwy sakramentu

Praktyka mocy przebaczenia grzechów nazywa się sakramentem nawrócenia, ponieważ reprezentuje wezwanie Jezusa do nawrócenia się na sposób sakramentalny – pierwszy krok w powrocie do Ojca, od którego odszedł przez grzech (zob. Mk 1,15, Łk 15,18). Jest również nazywany sakramentem pokuty, ponieważ wzywa grzeszników do czynienia dobrych uczynków, do odpokutowania za grzechy i do wzrastania w świętości życia. Nazywa się to sakramentem przebaczenia, ponieważ Bóg udziela grzesznikowi sakramentalnego rozgrzeszenia przez kapłana, „przebaczenia i pokoju". Nazywa się to spowiedzią, ponieważ wyznanie grzechów kapłanowi stanowi integralną część tego sakramentu. Nazywa się to sakramentem pojednania, ponieważ w tym sakramencie człowiek godzi się z Bogiem, z innymi i ze sobą.

4. „Pożądliwość" jako odpowiedź na ciągłe nawracanie

Wezwanie Chrystusa do pokuty trwa przez całe życie chrześcijan. Drugie nawrócenie jest ciągłym zadaniem dla całego Kościoła. Kościół „przygarnia grzesznika we własnym łonie" i dlatego Kościół jest „jednocześnie święty i zawsze oczyszczający się, i tym samym zawsze idzie drogą pokuty i odnowy" (LG 8).

Św. Ambroży mówił o dwóch sposobach pokuty, które znajdują się w Kościele „z wody i z łez: z wody chrztu i z łez pokuty" (Ep. 41,12). Nowe

życie otrzymane dzięki inicjacji chrześcijańskiej nie usunęło jednak kruchości i słabości ludzkiej natury, ani nie wyeliminowało tendencji do grzechu, tak zwanej „pożądliwości (konkupiscencja)". Pozostaje ona po chrzcie, aby ochrzczeni mogli się wykazać, z pomocą łaski Chrystusa, w walce o cnotliwe życie chrześcijańskie. Ta walka polega na nawracaniu do świętości i życia wiecznego, do którego nieustannie wzywa nas Pan.

5. Czym jest sakrament pokuty?

Sakrament pokuty (spowiedź) dotyka bolesnego doświadczenia chrześcijanina, nawet po chrzcie, doświadczenia nawrócenia i powtórnego przebaczenia, po raz kolejny podarowanego od Boga. Dlatego potrzebujemy wciąż na nowo przebaczenia i pojednania. Sakrament pokuty jest sakramentem nowego pojednania z Bogiem.

Część trzecia: **Skutki sakramentu pojednania**

Cel: Ta sekcja katechetyczna pokazuje radosny aspekt spowiedzi. Dorosłym zostanie przedstawione piękno życia w pokoju z całym stworzeniem.

1. Pojednanie z Bogiem

„Cały efekt pokuty polega na przywróceniu nam łaski Bożej i zjednoczeniu nas z Nim w bliskiej przyjaźni" (RP 2,5,18). Celem i skutkiem tego sakramentu jest zatem pojednanie z Bogiem. Ci, którzy przyjmują sakrament pokuty pełni żalu i z pobożnością, mogą podążać za „pokojem i spokojem sumienia w połączeniu z silną pociechą Ducha" (DS 1674). Sakrament pojednania z Bogiem powoduje prawdziwe „zmartwychwstanie duchowe", przywrócenie godności i dóbr życia dzieci Bożych, z których najcenniejszym jest przyjaźń z Bogiem (Łk 15,32).

2. Pojednanie z Kościołem

Grzech przeszkadza lub rozrywa wspólnotę braterską. Sakrament pokuty odnawia tę wspólnotę lub ją przywraca. Uzdrawia tego, który został ponownie włączony do komunii kościelnej, a także ma ożywczy wpływ na życie Kościoła, który cierpiał z powodu grzechu jednego z jego członków (por. 1 Kor 12,26). Grzesznik zostaje ponownie włączony do

komunii świętych lub umocniony w niej i wzmocniony przez wymianę dóbr duchowych. Ta wymiana ma miejsce między wszystkimi żyjącymi członkami Ciała Chrystusa, bez względu na to, czy pielgrzymują oni, czy już odpoczywają przed Bogiem.

3. Pojednanie ze sobą

Spowiadającemu się, któremu wybaczono, będzie przebaczone jemu samemu w swej najgłębszej istocie, dzięki czemu odzyska najgłębszą prawdę; pojedna się ze swoimi braćmi, którzy zostali w jakiś sposób zranieni, i z całym stworzeniem (por. RP 31).

Dodatkowym skutkiem działania sakramentu pokuty jest pokora i duchowa pociecha, jak i wzrost mocy duchowych dla chrześcijańskiej walki ze złem.

4. Chęć wejścia do królestwa niebieskiego

Spowiedź pomaga penitentowi odzyskać status łaski, jeśli się zgubił. Powoduje odpuszczenie zasłużonej wiecznej kary za grzechy ciężkie i przynajmniej częściowe umorzenie kar doczesnych, będących konsekwencją grzechu. Kiedy grzesznik poddaje się współczującemu sądowi Bożemu w tym sakramencie, skutecznie antycypuje sąd, któremu zostanie poddany pod koniec jego ziemskiego życia. Bo teraz i tutaj, w tym życiu, mamy wybór między życiem a śmiercią i tylko na drodze nawrócenia możemy wejść do królestwa niebieskiego, z którego grzech ciężki wyklucza (por. 1 Kor 5,11). Penitent przechodzi ze śmierci do życia i „nie idzie pod sąd" (J 5,24), zwracając się do Chrystusa poprzez pokutę i wiarę.

Podsumowanie: Modlitwy przygotowujące do spowiedzi (DN 30.1).

Katecheza 7. Czy jestem gotów się spowiadać?

Cel: Ta katecheza powinna być przewodnikiem i konkretną pomocą dla przygotowujących się do spowiedzi. W niektórych przypadkach będzie ona decydującą w życiu osobistym – opowiedzieć się za Chrystusem czy nie.

Wstęp: „Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy. Jeśli wyznajemy nasze grzechy, (Bóg) jako wierny i sprawiedliwy odpuści je nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawości. Jeśli mówimy, że nie zgrzeszyliśmy, czynimy go kłamcą i nie ma w nas Jego nauki" (1 J 1,8-10).

Część pierwsza: **Sumienie**

Cel: Ta część katechezy jest bardzo ważna w edukacji religijnej ludzi. Dlatego powinna ona pomóc poszukującym usłyszeć w sobie głos Boga.

1. Czym jest sumienie?

Każdy słyszy pewien głos w swoim sercu, głos, który nazywamy sumieniem. Ten głos pozwala każdemu ocenić wartość moralną swoich działań. Słowo „sumienie" pochodzi od łacińskiego słowa conscientia („wiedza z"); oznacza wiedzę szczególnego rodzaju: znajomość dobra do zrobienia i znajomość zła, które należy pominąć. Bóg chce dobra i nie znosi zła. Sumienie jest najgłębszym i najbardziej tajnym centrum człowieka, sanktuarium, gdzie jest sam na sam z Bogiem, gdzie słyszy Jego głos.

Czyste, dobrze ukształtowane sumienie pozwala każdemu odróżnić dobro od zła. Dlatego można powiedzieć: mam czyste sumienie, działałem właściwie. Mam wyrzuty sumienia, sumienie mnie dręczy, źle postępowałem. W głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie dał, ale którego musi przestrzegać. Ten głos, który zachęca go do miłości, czynienia dobra i unikania zła, brzmi w odpowiednim momencie w głębi jego serca. Jest to prawo, które Bóg wpisał w serce człowieka (por. KKK 1776).

2. Decydować według własnego sumienia

Poprzez swoje sumienie człowiek zdaje sobie sprawę z tego, czego Bóg od niego oczekuje. Każdy jest zobowiązany słuchać głosu sumienia i robić to, co mu nakazuje. Przed podjęciem decyzji sumienie wskazuje na dobro i ostrzega przed złem, po czym ocenia czyn jako dobry lub zły. Ci, którzy tłumią głos sumienia lub go ignorują, bronią się przed dojściem do szczęściem. Obowiązkiem człowieka jest wyjaśnienie niepewnego sumienia przed podjęciem odpowiedniej decyzji. Czyni to poprzez:

– staranne rozważenie konsekwencji aktu;
– konsultację z osobami zdolnymi do osądu;
– znajomość przykazań Bożych i przykład Jezusa Chrystusa;
– modlitwę.

Dlatego sumienie nazywane jest także „głosem Boga"; tego wyrażenia nie można jednak źle zrozumieć. Sumienie jest ludzkim usposobieniem i przyjmuje wolę Boga tylko w takim stopniu, w jakim jest ukształtowane. Można porównać je do odbiornika radiowego, który poprawnie działa tylko wtedy, gdy jest dobrze ustawiony.

Niewiedza, ospałość i zła wola mogą prowadzić decyzje sumienia w złym kierunku. Duch czasu, pasja, duma i upór mogą zagrażać sumieniu. Dlatego każdy musi orientować się według porządku stworzenia i Słowa Bożego. Wtedy można podjąć w swoim sumieniu właściwą decyzję.

3. Kształtowanie sumienia

Musimy „kształtować nasze sumienie", to znaczy przyzwyczaić się do odkrywania tego głęboko w nas tkwiącego prawa. Kształtowanie sumienia jest zadaniem na całe życie. Zaczyna się ono we wczesnym dzieciństwie. Prawda ta podkreśla fundamentalne znaczenie pracy edukacyjnej wykonywanej przez rodziców, nauczycieli i inne osoby. „W procesie kształtowania sumienia Słowo Boże jest światłem na naszej drodze. To światło musimy uczynić własnym w wierze i modlitwie, wprowadzając je w życie (...) Wspierają nas w tym dary Ducha Świętego oraz świadectwo i rady innych, szczególnie będąc kierowani nauczaniem autorytetów Kościoła" (KKK 1785).

Sumienie to ludzka kondycja, która kieruje ludzki umysł ku dobru. Musi rosnąć i dojrzewać. Każdy ma za zadanie ukształtować swoje sumienie, aby móc wybrać dobro według własnego zrozumienia i odpowiedzialności w różnych sytuacjach życiowych. W przeciwieństwie do sumienia ukształtowanego mogą istnieć złe formy sumienia:

– sumienie skrupulanckie, które przecenia drobiazgi i wszędzie widzi przewinienie lub wręcz przeciwnie;

– szerokie sumienie, które jest tępe i nie reaguje wystarczająco na ważne decyzje.

Istnieją trzy ogólne zasady, których sumienie musi zawsze przestrzegać:

– Nigdy nie wolno czynić zła, aby wynikało z niego coś dobrego;

– Tak zwana złota zasada: „Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie" (Mt 7, 12);

– Chrześcijańska miłość zawsze szanuje bliźniego i jego sumienie; nie oznacza to oczywiście, że coś jest akceptowane jako dobre, co jest obiektywnie złe (Komp. 375).

Część druga: **Grzech jako naruszenie przykazań**

Cel: Uczestnicy katechezy powinni zrozumieć, że Bóg chce dla każdego dobra, a my jesteśmy słabi. Bóg dał nam przykazania, a my wolimy iść innymi drogami, chcemy innymi sposobami szukać szczęścia.

1. Dziesięć przykazań

Kiedy Bóg uwolnił swój lud z niewoli w Egipcie, aby doprowadzić go do wolności w Ziemi Obiecanej, zaoferował mu przymierze, od którego zależała przyszłość całego ludu: „Wyście widzieli, co uczyniłem Egiptowi, jak nosiłem was na skrzydłach orlich i przywiodłem was do Mnie. Teraz, jeśli pilnie słuchać będziecie głosu mego i strzec mojego przymierza, będziecie szczególną moją własnością pośród wszystkich narodów, gdyż do mnie należy cała ziemia. Lecz wy będziecie Mi królestwem kapłanów i ludem świętym" (Wj 19,4-6).

Świętowanie przez Izrael przymierza zawartego przez Boga ze swoim ludem na pustyni – na górze Synaj – jest świętą tradycją. Warunki tego przymierza – Dziesięć Przykazań – są zapisane na kamiennych tablicach i przechowywane w Arce Przymierza. Obowiązują one przez cały czas. Lud Izraela bardzo dobrze rozumiał, że przykazania, które Bóg mu dał, oparte są na miłości. Bóg chce, aby ludzie byli tacy jak On – On, który sam jest miłością.

„Polecenie to bowiem, które ja ci dziś daję, nie przekracza twych możliwości i nie jest poza twoim zasięgiem. (...) Słowo to bowiem jest bardzo blisko ciebie: w twych ustach i w twoim sercu, byś je mógł wypełnić" (Pwt 30,11-14).

Człowiek z daną mu przez Boga wolnością jest niewierny. On nie zawsze chce być posłuszny, szuka szczęścia na inne sposoby, dlatego świadomie lub nieświadomie nie żyje z Bogiem, często żyje w grzechu.

2. Czym jest grzech?

Grzech jest pogwałceniem rozumu, prawdy i właściwego sumienia; jest to wykroczenie przeciwko prawdziwej miłości do Boga i bliźniego z powodu nienormalnego przywiązania do niektórych dóbr. Grzech narusza ludzką naturę i rani ludzką solidarność. Został on zdefiniowany jako „słowo, czyn lub pragnienie sprzeczne z wiecznym prawem". „Każdy, kto grzeszy, dopuszcza się bezprawia, ponieważ grzech jest bezprawiem" (1 J 3, 4).

Grzech jest obrazą Boga. Grzesznik buntuje się przeciwko Bożej miłości do nas i odwraca swe serce od Bożej miłości. Podobnie jak grzech pierworodny jest nieposłuszeństwem, buntem przeciwko Bogu poprzez wolę bycia „podobnymi do bogów", a tym samym niezdolnym do uznania i określenia dobra i zła. Grzech jest więc „miłością własną, która narastała, aż do wzgardzenia Bogiem" (KKK 1849–1850).

Grzechy dzielą się na grzechy ciężkie i lekkie. Grzech ciężki, zwany też śmiertelnym, niszczy Bożą miłość w sercu człowieka. Następuje to przez poważne pogwałcenie Bożego prawa. Odwraca człowieka od Boga – jego ostatecznego celu i błogości – i ściąga go do dobra mniejszego. Aby akt był grzechem ciężkim, muszą być spełnione trzy warunki. Grzechem ciężkim jest ten akt, który:

– posiada poważną wartość,
– popełniony jest z pełną świadomością,
– i przy dobrowolnej zgodzie.

Poważna sprawa popełniona z pełną świadomością i dobrowolną zgodą – jeśli brakuje jednego z tych trzech warunków, nie zaistnieje grzech ciężki. Niezawiniony brak wiedzy może zmniejszyć, jeśli nie anulować, przypisywanie poważnego przestępstwa.

Lekkie grzechy popełnia każdy, kto narusza przepis prawa moralnego w mniej poważnej sprawie lub narusza prawo moralne w poważnej sprawie, ale bez pełnej wiedzy lub zgody. Grzech lekki (przypadkowy) nie usuwa całkowicie Bożej miłości z serca człowieka, ale osłabia ją i wyrządza szkodę duszy. Nie pozbawia grzesznika łaski uświęcającej, przyjaźni z Bogiem, miłości, a więc także wiecznego szczęścia (KKK 1863).

Grzechy lekkie niekoniecznie są przedmiotem spowiedzi. Każdy akt żalu doskonałego może spowodować ich przebaczenie. Ale dobrze jest spowiadać się z nich, aby umacniać duszę, walczyć z ciałem i pokusami pochodzącymi od zła. Powtarzające się lekkie grzechy mogą być stanem zatwardziałości serca i apatii duszy, przez co można stać się niewrażliwym na grzech i słabym w życiu duchowym.

Grzech jest aktem osobistym. Jesteśmy jednak odpowiedzialni za grzechy popełnione przez innych, jeśli jesteśmy zaangażowani w ich popełnieniu: jeżeli uczestniczymy w nich bezpośrednio i dobrowolnie; kiedy je zlecamy, udzielamy złych rad, wychwalamy je lub potwierdzamy; jeśli nie ujawnimy ich ani im nie zapobiegniemy, chociaż jest to naszym obowiązkiem; i jeśli chronimy tych, którzy czynią zło.

Grzech niewiedzy popełniany jest z powodu braku właściwej i pełnej wiedzy o grzechu. W takich przypadkach osoba będzie musiała być odpowiedzialna za niedbalstwo, powierzchowność, lenistwo i lekkomyślność.

W Biblii mamy różne grupy grzechów, np. przeciw Duchowi Świętemu: Mt 12,32; Ef 4,30; 1 Tes 5,16-19; Dz 7,51; Dz 5,3-4.9; Rz 8,5-6; Ga 5,16-17; Ga 3,3; Hbr 6,4-6; 2 P 2,21-22.

Albo grzechy, które usuwają nas z królestwa Bożego: 1 Kor 6,9-10; Ga 5,19-21; Ef 5,3-5; Krl 21.8; Rz 1,18-32; Kol 3,5-11; 1 Tm 1,8-11; 2 Tm 3, 2-5.

Również grzechy wołające „o pomstę do nieba": Rdz 4,10; Rdz 18,20; 19,13; Jud 1,7; Wj 3,7-10; Wj 22,20-23; Pwt 24,14-15; Wj 22,29; Jk 5,4.

Część trzecia: **Warunki dobrej spowiedzi**

Cel: Ta część katechezy powinna umożliwić dorosłym przygotowanie się do dobrej spowiedzi.

1. Rachunek sumienia – badanie sumienia

Aby dokonać dobrej spowiedzi, musisz być świadomy wszystkich grzechów, które popełniłeś i żałować za nie. Tylko w modlitwie i dzięki pomocy Ducha Świętego można przeprowadzić dobry rachunek sumienia i przypomnieć sobie grzechy. Musisz spróbować zobaczyć siebie tak, jakby Bóg na ciebie patrzył. Czyli musisz w milczeniu postawić się przed Bogiem i pozwolić, aby Duch Święty rzucił swoje światło na twoje własne serce, abyś mógł odkryć każdy grzech, który jest ukryty lub zapomniany.

Grzech zasadniczo łamie przykazania Boże i zalecenia Kościoła. Dziesięć Przykazań jest wyrazem naturalnego prawa, które każdy człowiek powinien przestrzegać. Dlatego są one najlepszą pomocą w badaniu sumienia.

– Nie powinieneś mieć innych bogów obok Boga prawdziwego. Pierwsze przykazanie zabrania ateizmu, bałwochwalstwa, przesądów, wróżbiarstwa, magii, agnostycyzmu, herezji, a także postawy obojętnej lub negatywnej wobec znajomości prawd wiary. Zadaj sobie również pytanie: czy modlisz się codziennie?

– Nie powinieneś hańbić imienia Boga. Imię Pana jest święte. Przykazanie to wymaga również spełnienia ślubów i obietnic, do których się zobowiązałeś. Przykazanie zabrania niewłaściwego używania imienia Boga, przeklinania, bluźnierstwa, krzywoprzysięstwa; także dotyczy to imienia Jezusa Chrystusa, Dziewicy Maryi i świętych.

– Uświęcisz dzień Pański. Ponieważ zmartwychwstanie Chrystusa nastąpiło w niedzielę, Kościół obchodzi ten dzień jako dzień łaski i świę-

tości. Przykazanie wymaga oddawania czci Bogu poprzez zewnętrzny kult w tym dniu i w inne święta. Dla chrześcijan Msza niedzielna jest pierwszym i najważniejszym kultem (pierwsze przykazanie Kościoła przypomina też o tym).

– Powinieneś czcić ojca i matkę. Zgodnie z czwartym przykazaniem Bóg chciał, abyśmy szanowali naszych rodziców i wszystkich, którzy są obdarzeni autorytetem dla naszego dobra. Wymaga też od rodziców poszanowania i przykładu dla dzieci.

– Nie powinieneś zabijać. Każde ludzkie życie jest święte od momentu poczęcia aż do śmierci. Przykazanie zabrania zabójstw, samobójstw, dobrowolnych obrażeń fizycznych i psychicznych.

– Nie powinieneś zerwać przyrzeczeń małżeńskich. Każda osoba, mężczyzna i kobieta, musi postrzegać i przyjmować swoją tożsamość płciową. Przykazanie zabrania wszelkiej nieczystości w działaniach i myślach. Poważne naruszenia czystości cielesnej dokonuje się przez masturbację, prostytucję, pornografię, akty homoseksualne oraz fizyczny związek między tymi, którzy nie są małżeństwem.

– Nie powinieneś kraść. Siódme przykazanie nakazuje sprawiedliwość i miłość w zarządzaniu dobrami ziemskimi i owocami ludzkiej pracy. Przykazanie zabrania kradzieży – nieuprawnionego przywłaszczenia i wykorzystania dóbr cudzych, niezależnie od formy.

– Nie powinieneś składać fałszywych zeznań. Przykazanie to zabrania wszelkiego kłamstwa, zniesławienia lub zakłamania w postawie lub słowach.

– Nie powinieneś pożądać żony bliźniego. Dziewiąte przykazanie ostrzega przed nieograniczonym lub pożądliwym pragnieniem ciała i zabrania nieczystych myśli i skłonności.

– Nie powinieneś pożądać dobra bliźniego. Dziesiąte przykazanie zabrania nieopanowanej chciwości, która powoduje nadmierne pragnienie bogactw i związanej z nimi władzy.

2. Żal za grzech – istota pokuty

Żal za grzechy jest naturalną konsekwencją, jeśli ktoś jest świadomy swoich grzechów. Przy każdej spowiedzi powinien nastąpić prawdziwy

ból z powodu popełnionych grzechów, z postanowieniem, by już więcej nie grzeszyć. Wiemy o żalu doskonałym, który wynika z motywu miłości do Boga, gdy grzesznik rozpacza w swoim sercu, ponieważ obraził Boga, a tym samym utracił miłość Boga, i o żalu niedoskonałym, gdy motywacja nie jest z pobudek czystej miłość do Boga.

3. Postanowienie poprawy – decyzja o zmianie

Każda spowiedź powinna zmienić spowiadającą się osobę. Jest to wynikiem żalu, przez który człowiek odsuwa się od grzesznego życia i przechodzi do życia cnotliwego. Dobrze jest ustanowić odpowiednie standardy życia chrześcijańskiego, takie jak modlitwa, czytanie Biblii, przyjmowanie Eucharystii, miłość bliźniego.

4. Spowiedź szczera

W praktyce Kościoła należy wyznać swoje grzechy wyświęconemu kapłanowi, który ma władzę odpuszczania grzechów. Penitent winien spowiadać się z wszystkich grzechów, jeśli to możliwe pod względem ich liczby i rodzaju. Pomaga to grzesznikowi całkowicie wykorzenić grzechy i rozpocząć nowe życie. Małe skazy i powszechne lekkie grzechy nie są przedmiotami spowiedzi w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale wyznanie tych grzechów pomaga formować dobre sumienie, zwalczać złe tendencje i otrzymywać wewnętrzne uzdrowienie dla nowego życia. Dla tych, którzy chcą lepiej wzrastać w życiu duchowym, dobrze jest mieć do regularnej spowiedzi stałego spowiednika.

Podobnie jak wszystkie sakramenty, sakrament pokuty jest aktem liturgicznym. Elementami tej uroczystości są: powitanie, przedstawienie się, wyznanie grzechów z okazaniem skruchy, rady kapłana, pokuta, rozgrzeszenia i pożegnania.

5. Zadośćuczynienie

Pod koniec spowiedzi spowiednik udziela pokuty. Musisz zrobić wszystko, co możliwe, aby naprawić wyrządzone szkody lub obrażenia. Pokutnik może dla swego duchowego samopoczucia uczynić większą pokutę niż zadaną mu przez spowiednika.

Zakończenie: Modlitwa do Ducha Świętego (z przygotowania do spowiedzi).

Katecheza 8. Czy muszę często przyjmować Komunię?

Cel: Katecheza mówi o wartościach Komunii św. Poucza, że przyjmowanie Komunii wyzwala człowieka do życia z Bogiem w głębszym związku, w przymierzu z Boską miłością.

Wstęp: „Święty proboszcz z Ars zauważył chłopa, który przez długi czas był w kościele. Pewnego dnia proboszcz zapytał go, co tak długo robił w kościele. Ten odpowiedział słynnym zdaniem: „On patrzy na mnie, a ja patrzę na Niego". Jeśli pozostaniesz przed Najświętszym Sakramentem, pełne miłości spojrzenie Jezusa skierowane jest na ciebie! Spojrzenie Jezusa jest pełne miłości! Jego spojrzenie leczy nas! Uzdrawia z wszystkiego, co cię przygnębia, z powodu czego cierpisz. On nigdy cię nie oskarża! Jezus nigdy nie patrzy z góry. Chce cię uzdrowić w najgłębszych korzeniach twojej duszy.

Z tego przekonania św. Teresa z Lisieux mówi: „Chcę się wystawić na miłosne spojrzenie Jezusa i pozwolić mu działać w mojej duszy". On patrzy na ciebie! Pozostań w nim zakochany – to wszystko, co musisz zrobić. Pozwól mu cię kochać! Niech jego spojrzenie miłości spocznie na tobie! W ten sposób uzdrowi cię i ukształtuje na swoje podobieństwo" (według I. Obereder).

Część pierwsza: **Obecność Jezusa w Eucharystii**

Cel: Ta część katechezy powinna przygotować uczestnika do podziwu i uwielbienia Eucharystii.

1. Gdzie jest teraz Jezus Chrystus?

„Jezus Chrystus, który poniósł za nas śmierć, co więcej – zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami" (Rz 8,34b). Jest On obecny w swoim Kościele na kilka sposobów: w swoim Słowie, w modlitwie w swoim Kościele, „Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich" (Mt 18,20); w ubogich, chorych, więźniach; w Jego sakramentach, które nam zostawił, w ofierze Mszy

św. i osobie sprawującej posługę kapłańską, ale „przede wszystkim pod postaciami eucharystycznymi" (SC 7).

2. Jak Jezus jest obecny w Eucharystii?

Obecność Pana w Eucharystii jest tajemnicą naszej wiary. Wśród chrześcijan wybuchły gwałtowne kontrowersje, zwłaszcza w czasie reformacji, dotyczące obecności Pana Jezusa w Eucharystii.

Sposób obecności Chrystusa w postaciach eucharystycznych jest wyjątkowy. Kościół naucza, że Chrystus jest prawdziwie, rzeczywiście i istotnie obecny w Eucharystii. Chleb i wino są przemieniane w Ciało i Krew Chrystusa, tj. w niego samego, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Pana. Dla zmysłów nic się nie zmienia; co stanowi istotę, uległo zmianie. Dla tej zmiany istoty nie ma porównania w całej rzeczywistości.

Obecność Pana w sakramencie ołtarza trwa tak długo, jak długo obecne są postacie eucharystyczne. Cały Chrystus jest zawarty w każdej z postaci i ich części, aby łamanie chleba nie dzieliło Chrystusa (por.: DS 1641).

Chrystus staje się obecny w tym sakramencie poprzez przeistoczenie, Słowo Chrystusa wypowiedziane przez kapłana i działanie Ducha Świętego. Św. Jan Chryzostom wyjaśnia: „To nie człowiek czyni to, że dar ofiarny staje się Ciałem i Krwią Chrystusa, ale sam Chrystus, który został za nas ukrzyżowany. Kapłan reprezentujący Chrystusa mówi te słowa, ale ich moc i łaska pochodzą od Boga. To jest moje Ciało – mówi. Słowo to przemienia ofiary".

3. Kult Eucharystii

„Kościół katolicki sprawuje kult Najświętszej Eucharystii nie tylko podczas Mszy Świętej, ale także poza nią, zachowując z najwyższą troską konsekrowane hostie, wystawiając je wiernym na uroczystą cześć i niosąc je w procesji" (MF 56). Ponieważ Chrystus jest obecny w konsekrowanym chlebie, wyrażamy mu cześć, klękając na dwa kolana, jako znak wielbienia Pana, lub w wyjątkowych przypadkach głęboko się kłaniamy.

Czara, w której trzymane są konsekrowane hostie nazywa się cyborium („czara"). Jest ona w tabernakulum („świętym namiocie"), obok którego płonie w kościołach katolickich „wieczne światło", jako znak obecności

Chrystusa i zaproszenie do wielbienia. „Święta rezerwa" (tabernakulum) początkowo miała na celu godne trzymanie Eucharystii, aby mogła być wydawana chorym i nieobecnym poza Mszą.

Jan Paweł II powiedział: „Kościół i świat bardzo potrzebują wielbienia Eucharystii. W tym sakramencie miłości Jezus czeka na nas. Oby czas na spotkanie z Nim nie był dla nas czasem straconym: w uwielbieniu, w kontemplacji pełnej wiary, gotowej odpokutować wszelkie winy i wszelką niesprawiedliwość świata. Nasz kult nigdy nie powinien się kończyć" (Dominicae cenae 3).

Część druga: **Przyjmowanie Komunii**

Cel: Ta część katechezy powinna uwrażliwić wierzącego na świadome decyzje i godne przyjęcie Komunii.

1. Wielkanocny posiłek

Celebracja Ofiary eucharystycznej ma na celu zjednoczenie z Chrystusem poprzez Komunię. Komunikowanie oznacza przyjęcie Chrystusa, który oddał się za nas.

Antyfona Bożego Ciała mówi: „O, święty posiłek, w którym cieszymy się z Chrystusa. Upamiętniamy Jego cierpienie, nasze serca są pełne łaski i przyjmujemy obietnicę przyszłej chwały".

2. Zaproszenie do przyjęcia Komunii

Pan posyła nam zaproszenie, abyśmy przyjęli Go w sakramencie Eucharystii. „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie jedli Ciała Syna Człowieczego ani pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie" (J 6,53).

Duchowi Eucharystii odpowiada to, że wierni, jeśli spełniają wymagania, komunikują za każdym razem, gdy uczestniczą we Mszy św.: „Zalecamy głębsze uczestnictwo we Mszy, w której wierni podchodzą w tej samej ofierze na komunię, aby przyjąć Ciało Pańskie" (SC 55).

Kościół zobowiązuje wierzących, by „uczestniczyli w Boskiej liturgii (…) w niedziele i święta" (OE 15) oraz, by przygotowani przez sakrament

pokuty na przyjęcie Eucharystii, co najmniej raz w roku ją przyjmowali, jeśli to możliwe podczas Wielkanocy (KKK 919). Jednak Kościół zdecydowanie zaleca wierzącym, aby przyjmowali Najświętszą Eucharystię w niedziele i święta, a nawet częściej, codziennie.

Chrystus jest sakramentalnie obecny w każdej z dwóch form. Dlatego cały owoc łaski Eucharystii można otrzymać, nawet jeśli przyjmowanie Komunii odbywa się tylko w postaci chleba.

3. Kryteria przyjęcia Komunii Świętej

– Wierzyć, że Chrystus tam jest. Podczas przyjmowania Komunii Świętej w kościele pierwszych stuleci kapłan często mówił: „Ciało Chrystusa!", a wierzący odpowiadał: „Amen", to znaczy: tak, w to wierzę. Kościół zawsze domagał się wielkiej bojaźni przy przyjęciu Komunii. Właśnie dlatego powstał zwyczaj wkładania hostii w usta wiernych i rezerwowania Krwi Pańskiej tylko dla kapłana. Żadna cząstka świętych postaci nie powinna zostać zgubiona ani rozlana.

– Być bez wielkiego grzechu. Ci, którzy zbliżają się do Komunii, powinni najpierw żałować za swoje grzechy. Ci, którzy ciężko grzeszyli, są zobowiązani do przyjęcia sakramentu pokuty przed przystąpieniem do stołu Pańskiego. W przeciwnym razie ponownie zgrzeszy na Ciele Pana (tzw. „świętokradztwo").

Apostoł Paweł wzywa do rachunku sumienia: „Niech przeto człowiek baczy na siebie samego, spożywając ten chleb i pijąc z tego kielicha. Kto bowiem spożywa i pije, nie zważając na Ciało Pana, wyrok sobie spożywa i pije" (1 Kor 11,28-29).

– Jedną godzinę pościć. Znakiem bojaźni jest także przykazanie postu eucharystycznego. Cała osoba powinna przygotować się ciałem i duszą na godne przyjęcie Komunii Świętej. Co najmniej godzinę przed jej przyjęciem nie wolno jeść ani pić niczego (z wyjątkiem czystej wody i/lub lekarstwa).

4. Postawa przy przyjmowaniu Komunii

Postawa (gesty, ubranie) będzie wyrażać podziw, powagę i radość, które odpowiadają momentowi, w którym Chrystus staje się naszym gościem.

Komunia jest udzielana wiernym w Kościele katolickim albo w formie komunii ustnej, albo według uznania przyznanego Konferencji Episkopatów opartego na indulcie papieskim, również w formie Komunii na rękę, przy czym Komunia może być przyjmowana klęcząc lub stojąc w dowolnej formie.

24 grudnia 2010 r. papież Benedykt XVI zawiesił indult na udzielanie komunii na rękę w czasie Mszy św. przez niego sprawowanej. Wszystkim kapłanom, którzy pomagają w rozdzielaniu Komunii Świętej w Bazylice Świętego Piotra, poleca, aby nie udzielali jej na rękę, a tylko na język.

W dawnych czasach wierni przyjmowali Komunię na swoje ręce; Ciało Chrystusa nie zostało włożone do ust ręcznie, ale wierzący skłonili się głęboko i wzięli Ciało Chrystusa swoim językiem. Od V wieku nastąpił przyrost Komunii ustnej, co jest powszechną praktyką od IX wieku.

Papież Benedykt podkreśla, że: przyjmowanie Eucharystii oznacza: przyjęcie postawy adoracji w stosunku do Tego, kogo otrzymujemy (...) tylko w adoracji może głęboka i prawdziwa gotowość do przyjęcia osoby Chrystusa dojrzewać" (SC, 66).

Najlepszym sposobem wyrażenia naszego szacunku dla Pana eucharystycznego jest pójście za przykładem Apostoła Piotra, który rzucił się na kolana przed Panem i zawołał: „Wyjdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny" (Łk 5,8). Ewangelia podaje nam inne przykłady: rano w niedzielę wielkanocną kobiety czciły zmartwychwstałego Pana, padając przed nim na ziemię (por. Mt 28,9), a także apostołowie uczynili to (por. Łk 24,52) i być może Apostoł Tomasz, gdy wołał „Pan mój i Bóg mój!" (J 20,28). Postawa klęcząca jest oznaką pokory, a Komunia ustna pokazuje więcej bojaźni Bożej, niż komunia przyjęta na rękę.

Część trzecia: **Owoce Komunii**

Cel: wierzący powinni być przekonani, że przyjmowanie Komunii jest bardzo ważne w ich życiu i że przyjęcie jej już teraz byłoby potrzebne (patrz: KKK 1391–1405).

1. Komunia pogłębia naszą jedność z Chrystusem

Głównym owocem przyjmowania Eucharystii jest bliskie zjednoczenie z Jezusem Chrystusem. Pan mówi: „Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w Nim" (J 6,56). Życie w Chrystusie opiera się na posiłku eucharystycznym: „Jak mnie posłał żyjący Ojciec, a ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie" (J 6,57).

Komunia ciałem Chrystusa zmartwychwstałego zachowuje, rozmnaża i odnawia życie łaski otrzymanej podczas chrztu. Aby życie chrześcijańskie mogło się rozwijać, należy je pielęgnować przez Komunię eucharystyczną.

2. Komunia oddziela nas od grzechu

Ciało Chrystusa jest „dane nam" (Łk 22,19), a krew jest „przelana za wielu, na odpuszczenie grzechów" (Mt 26,28). Dlatego Eucharystia nie może zjednoczyć nas z Chrystusem bez wcześniejszego oczyszczenia nas z popełnionych grzechów i od zachowania nas od nowych grzechów.

– Eucharystia wzmacnia miłość, która zagrożona jest osłabieniem w życiu codziennym. Ta ożywiona miłość wymazuje zwykłe grzechy (por. DS 1638). Kiedy Chrystus oddaje się nam, ożywia naszą miłość i daje siłę, by zerwać z nieuporządkowanymi przywiązaniami do stworzeń i zakorzenić się w Nim.

– Dzięki tej miłości, która rozpala w nas Eucharystia, strzeże nas od przyszłych grzechów ciężkich. Im bardziej będziemy uczestniczyć w życiu Chrystusa, tym mniej będzie niebezpieczeństwa oddzielenia się od Niego przez grzech śmiertelny. To nie Eucharystia ma odpuszczać grzechy ciężkie, ale sakrament pokuty. Eucharystia jest sakramentem tych, którzy są w pełnej wspólnocie z Kościołem.

3. Eucharystia buduje Kościół

Ci, którzy przyjmują Eucharystię, są ściślej zjednoczeni z Chrystusem. W ten sposób Chrystus jednoczy ich ze wszystkimi wierzącymi w jedno ciało: Kościół. Komunia odnawia, wzmacnia i pogłębia integrację z Kościołem. „Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba" (1 Kor 10,17).

4. Eucharystia pozwala oddać się ubogim

Aby przyjąć Ciało i Krew Chrystusa, które zostały nam dane w prawdzie, musimy rozpoznać Chrystusa nawet w najbiedniejszych, w Jego braciach. „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci najmniejszych, Mnieście uczynili" (Mt 25,40).

5. Eucharystia zobowiązuje chrześcijan do jedności

Przeżywanie wspólnego uczestnictwa chrześcijan przy stole Pana jest tym bardziej bolesne przez podziały w Kościele. Modlitwy do Pana są tym pilniejsze, aby powracali do pełnej jedności wszyscy wierzący w Niego.

Wierzący w Kościołach wschodnich, którzy pomimo swojego rozdzielenia mają prawdziwe sakramenty, mając przede wszystkim kapłaństwo i Eucharystię, są z nami połączeni siłą sukcesji apostolskiej, mogą przyjmować Komunię z nami. Komunia eucharystyczna nie jest możliwa z chrześcijanami, którzy wyszli z reformacji, przede wszystkim z powodu braku sakramentu.

6. Eucharystia – „Obietnica przyszłej chwały"

Eucharystia jest „przyrzeczeniem przyszłej chwały", ponieważ napełnia nas wszelką łaską i wszelkimi błogosławieństwami nieba, wzmacnia nas w pielgrzymce tego życia i sprawia, że tęsknimy za życiem wiecznym. Jednoczy nas z Chrystusem, który wstąpił na prawicę Ojca, z Kościołem nieba, z Najświętszą Dziewicą i ze wszystkimi świętymi (Komp. 294).

Zakończenie: Pieśń *Jezusa ukrytego* (DN 647).

Katecheza 9. Czy wierzę w działanie Ducha Świętego?

Cel: Ta katecheza pokazuje, jak Duch Święty działał i nadal działa w historii świata, w Kościele i w każdym z nas.

Wstęp: Na jednej z ikon z XIV wieku można zobaczyć proroków Starego Przymierza. Trzymają w rękach zwój; ale otacza ich ciemność. Oznacza to, że nie rozumieją Pisma Świętego. Górna część obrazu przedstawia wydarzenie Pięćdziesiątnicy: Maryja siedzi pośród apostołów; nad głowami unoszą się języki ognia i wszystko skąpane jest w świetle! Ma to pokazać, że dzięki wylaniu Ducha Świętego apostołowie są teraz w stanie przeniknąć tajemnice Boga i zrozumieć Pismo Święte.

Część pierwsza: **Wierzę w Ducha Świętego**

Cel: Ta część katechezy ma na celu zapoznanie słuchacza z rzeczywistością dzieła Ducha Świętego w kulturze żydowsko-chrześcijańskiej.

1. Istota Ducha Świętego

Duch Święty jest prawdziwym Bogiem, trzecią boską osobą Trójcy Świętej. On jest jednym z Ojcem i Synem. Duch Święty pochodzi od Ojca i Syna, On jest Tym, który daje życie. W nierozłącznej Trójcy Świętej, chociaż Syn i Duch Święty są różni, nie są rozdzieleni. Duch Święty jest także czczony i wychwalany przez Ojca i Syna.

2. Duch Święty zawsze działa

Duch Święty ma poruszającą i kształtującą moc. Przemawia do nas przez natchnione pisma świętych i działa w Tradycji, w Magisterium Kościoła, w liturgii, w modlitwie, przy charyzmatach, w apostolstwie i w świadectwie świętych.

Duch Święty został posłany „do naszych serc" (Ga 4,6), abyśmy mogli otrzymać nowe życie jako dzieci Boże. Duch jest niewidzialny, ale

rozpoznajemy go poprzez jego działanie, gdy objawia on Słowo i działa w Kościele.

3. Symbole Ducha Świętego

Duch Święty sam w sobie nie ma formy, ale możemy powiedzieć, że zawsze przyjmuje formę, która najlepiej wyraża jego „misję".

W dniu Pięćdziesiątnicy przyjął formę języków ognistych: języków, żeby apostołowie dawali świadectwo, i ognia, aby przemawiać z żarliwą wiarą.

Kościół zna też inne symbole Ducha Świętego: wodę, namaszczenie olejem, ogień, obłok i światło, pieczęć, dłoń, palec, gołąb (patrz KKK 694–701).

4. Imiona dla Ducha Świętego

Duch Święty ma wiele imion: Paraklet (Pocieszyciel lub Obrońca), Żywy Stwórca lub Ożywiciel, Burza i Ogień, Duch Obietnicy, Duch Synostwa, Duch Chrystusa, Duch Pana, Duch Boga, Duch Chwały (patrz KKK 691–693).

Część druga: **Duch Święty w Biblii**

Cel: przy pomocy Biblii dorośli powinni pogłębić wiarę w Ducha Świętego i odzyskać siły do przyszłego życia.

1. Duch Boży w Starym Przymierzu

Bóg, stwórca świata i ludzi, chce zbawienia ludzi. Jego duch tworzy życie. Ludzie zostali przemienieni pod tchnieniem Ducha Bożego i umożliwiono im prowadzenie nowego życia. Tak mówi Biblia na wielu miejscach. Lud Boży doświadcza podstawowego przeżycia: Bóg chce nas zbawić. Chce być z nami w przymierzu. Dlatego Bóg napełnił ludzi dobrym duchem, mocą, która z niego pochodzi; odwagą i entuzjazmem dla wypełnienia swoich zadań (na przykład Mojżesz, Eliasz).

Bóg przywołuje jednostki w służbie dla wielu – jako swoich mówców (proroków) i swoje narzędzie (królów). Bóg „namaścił" ich swoim duchem. Prorocy, natchnieni Duchem Świętym, przemawiali w imieniu Boga.

W końcu Bóg pośle pomazańca, który wyzwoli swój lud i poprowadzi go do zbawienia: Mesjasza, Chrystusa. Jan Chrzciciel, ostatni prorok Starego

Testamentu, pełen Ducha Świętego, zostaje posłany, aby przygotować „lud dla Pana" (Łk 1,33) i ogłaszać przyjście Chrystusa, Syna Bożego (zob. J 1,33).

2. Duch Boży w pełni czasów

Duch Święty dopełnia w Maryi oczekiwania i przygotowania ludu Starego Testamentu na przyjście Chrystusa. W unikalny sposób Maryja wypełniona jest łaską i jej dziewictwo staje się owocne, aby urodzić cielesnego Syna Bożego. Anioł przy wcieleniu Jezusa powiedział do Maryi: „Duch Święty zstąpi na ciebie, a moc Najwyższego osłoni cię. Dlatego dziecko będzie świętym i nazwane będzie Synem Bożym" (Łk 1,35). Duch Święty czyni Maryję Matką Jezusa, który jest głową Kościoła, a lud Boży stanowi Jego ciało.

Podczas chrztu Jezusa Jan powiedział: „Widziałem, jak Duch zstępował z nieba jak gołębica i spoczął na nim" (J 1,32).

Sam Jezus jest namaszczony Duchem Ojca i obdarowuje uczniów tym Duchem słowami: „Przyjmijcie Ducha Świętego! (J 20,22).

Pięćdziesiąt dni po zmartwychwstaniu Jezusa, w dniu Pięćdziesiątnicy, uwielbiony Jezus Chrystus dzieli Duchem w nadmiarze. Ujawnia go jako osobę boską, aby Święta Trójca została w pełni objawiona. Misja Chrystusa i Ducha Świętego staje się misją Kościoła.

W swoich przemówieniach pożegnalnych Jezus obiecuje zesłać Ducha Świętego i mówi: „Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w moim imieniu, nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem" (J 14,26).

3. Duch Święty w czasach ostatecznych

Łukasz mówi o zstąpieniu Ducha Bożego do pierwotnego Kościoła oraz o nawróceniu i chrzcie (Dz 2,1-6; 22b-23; 32-33; 37-39; 41-42). W dniu Pięćdziesiątnicy Bóg zsyła Ducha w obfitości: „wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym" (Dz 1,4).

„Mam ci wiele do powiedzenia, ale nie możesz tego teraz znieść. Ale przyjdzie czas, kiedy Duch Prawdy poprowadzi cię do całej prawdy. Ponieważ nie będzie mówił sam z siebie, ale powie to, co usłyszał, i powie wam, co ma nadejść. Uwielbia mnie; bo on weźmie ode mnie to, co moje,

i oznajmi wam to. Wszystko, co Ojciec ma, jest moje; dlatego powiedziałem: On bierze ode mnie to, co moje, i oznajmi wam to" (J 16,12-15).

Paweł pisze, że Duch Święty zapewnia nas: „Miłość Boża została rozlana w naszych sercach przez Ducha Świętego, który został nam dany" (Rz 5,5).

W szczególny sposób Duch Święty działa w sprawowaniu sakramentów: podczas chrztu wodą stajemy się „nowym stworzeniem" w Duchu Świętym, podczas bierzmowania będziemy umocnieni przez namaszczenie olejem w Duchu Świętym i staniemy się świadkami, w Eucharystii jesteśmy karmieni Duchem Świętym.

Duch Święty działa nie tylko jednorazowo w sakramentach, ale On pozostaje z nami na zawsze! Jezus „nie zostawił nas jako sieroty", ale daje nam „ducha prawdy", którego „świat nie może otrzymać". „Poproszę Ojca, a da wam innego pomocnika, aby pozostał z wami na zawsze. To duch prawdy, którego świat nie może otrzymać, ponieważ go nie widzi i nie zna. Ale wy go znacie, bo on zostanie z wami i będzie w was. Nie zostawię was jako sieroty, ale przyjdę do was ponownie" (J 14,16-18).

Każdy, kto prosi Boga o Ducha Świętego, na pewno go otrzyma (Łk 11,13), a nawet stanie się „świątynią Ducha Świętego" (1 Kor 6,19).

Credo apostolskie stwierdza krótką frazą: „Wierzę w Ducha Świętego". Czy to wszystko, co wyznajemy o Duchu Świętym? O nie, bo wszystko, co prawie usłyszeliśmy, jest wyznaniem o skutkach działania Ducha Świętego! Bez Ducha Świętego nie byłoby Kościoła, wspólnoty świętych, przebaczenia grzechów, zmartwychwstania umarłych, ani życia wiecznego!

Część trzecia: **Duch Boży w Kościele**

Cel: Ta część katechezy otwiera na zrozumienie wielkości Ducha Świętego dla działalności Kościoła.

1. Kościół – objawiony przez Ducha Świętego

„Kiedy dzieło, które Ojciec polecił Synowi na ziemi, zostało zakończone, w dniu Pięćdziesiątnicy Duch Święty został wylany, aby nadal uświęcał

Kościół" (LG 4). W tym czasie Kościół został ogłoszony tłumom i zaczęło się głoszenie Ewangelii wśród narodów (AG 4).

2. Kościół – poprzez Ducha Świętego jest misyjnym

Jako wezwanie wszystkich ludzi dla zbawienia, Kościół jest z natury misyjny, posłany przez Chrystusa do wszystkich ludów, aby uczynić uczniów wszystkich ludzi (zob. Mt 28,19-20). Aby wypełnić swoją misję, Duch „przygotowuje i kieruje Kościołem" poprzez różne dary hierarchiczne i charyzmatyczne" (LG 4). Przez Niego „Kościół, obdarzony darami swego założyciela i wierny przykazaniu miłości, pokory i samozaparcia, przyjmuje misję głoszenia Królestwa Chrystusa i Boga, aby utwierdzić go we wszystkich narodach. W ten sposób reprezentuje zalążek i początek tego królestwa na ziemi" (LG 5).

3. Kościół przekazuje Ducha Świętego przez sakramenty

Ponieważ Duch Święty jest namaszczeniem Chrystusa, Chrystus, głowa życia, oddaje go swoim członkom, aby ich odżywiać, uzdrawiać, harmonizować ich wzajemnie w różnych funkcjach, ożywia ich do dawania świadectwa o ich oddaniu Ojcu i jego wstawiennictwo za cały świat. Przez sakramenty Kościoła Chrystus przekazuje wierzącemu swojego uświęcającego Ducha Świętego.

4. Duch buduje, ożywia i uświęca Kościół

Jako Duch miłości powraca do ochrzczonego na podobieństwo Boga utraconego przez grzech i pozwala mu żyć w Chrystusie i czerpać z życia Najświętszej Trójcy. Wysyła go, aby świadczył o prawdzie Chrystusa.

Te „wielkie znaki Boże" ofiarowane wiernym w sakramentach Kościoła przynoszą owoce w nowym życiu duchowym w Chrystusie. Chrystus przekazuje swojego ducha i łaskę Boga. Ta łaska przynosi owoce w nowym życiu, życiu według ducha. W końcu Duch Święty jest nauczycielem modlitwy.

5. Kościół – poprzez Ducha Świętego buduje jedność

Doświadczenie swego Ducha Jezus przypisuje społeczności Kościoła; albowiem Jezus obiecał Kościołowi swego Ducha. Kiedy zostali „napełnieni Duchem Świętym", wszyscy znajdowali się w tym samym miejscu"

(Dz 2,1-4; zob. 1 J 1,3). I Paweł zawsze podkreśla, że Kościół jest jednym ciałem: „W jednym Duchu wszyscy zostaliśmy ochrzczeni i tworzymy jedno ciało” (1 Kor 12,13, Rz 12,5, Ef 4,11nn.).

Katecheza 10. Czy potrzebuję Kościoła?

Cel: ta katecheza dotyczy Kościoła. Każdy dorosły powinien mieć jasną i prawdziwą ideę Kościoła i jego związku z Chrystusem. W Kościele doświadczamy Chrystusa i jesteśmy odpowiedzialni za misję Kościoła.

Wstęp: Raz po raz słyszy się powiedzenie: „Chrystus TAK, Kościół NIE". Ktokolwiek to mówi, nigdy nie myślał o naturze i pochodzeniu Kościoła. Chrystus i Kościół należą do siebie! Paweł napisał w Liście do Kolosan: Chrystus „jest Głową Ciała – Kościoła" (Kol 1,18). Nie można oddzielić głowy od ciała bez okaleczenia całego ciała.

Część pierwsza: **Kościół – założony przez Jezusa Chrystusa**

Cel: Historyczno-biblijne podstawy Kościoła powinny wyjaśniać słuchaczom, że wszyscy są Kościołem razem i że taka jest wola Boża.

1. Kościół w planie Bożym

Bóg gromadzi swój lud od czasu pierwszego przymierza, szczególnie związane jest to z powołaniem Abrahama, któremu Bóg obiecał, że zostanie ojcem wielkiego ludu. Lud Izraela, lud Boży ze swoimi dwunastoma plemionami jest znakiem przyszłego zgromadzenia wszystkich narodów. Ale prorocy ogłaszają, że Bóg zawrze nowe i wieczne przymierze (por. Jr 31, 31-34; Iz 55,3). Zrobi to Mesjasz.

W rzeczywistości od początku swojej publicznej posługi Jezus głosił, że „Królestwo Boże jest blisko" (Mk 1,15). Jezus nadaje strukturę nowemu ludowi Bożemu wraz z powołaniem dwunastu apostołów. Im i ich uczniom daje upoważnienie do kontynuowania jego misji. Zmienia imię apostoła Szymona na „Piotr", czyli skała, na której Jezus zbuduje swój kościół. Umocni go później w swojej misji jako głowy apostołów, ucząc go o jego roli: służyć pokornie i umacniać swoich braci w wierze, jednocześnie pasąc owce Boże w miłości. „Przez wszystkie te czyny Chrystus zakłada i buduje Kościół". Ten Kościół jest „już w tajemnicy obecnym królestwem Chrystusa. (LG 3).

Ale Kościół rodzi się przede wszystkim w cierpieniu i śmierci Chrystusa. Kiedy Jezus wypowiedział słowa nad chlebem w Wielki Czwartek: „To jest ciało moje", a nad winem: „To jest krew moja", ogłosił oddanie się w ofierze krzyża w imię miłości swego Ojca dla naszego zbawienia i już ją wypełnił. W Wielki Piątek żołnierz przebił Jezusowi serce, aby upewnić się, że naprawdę nie żyje. Ponieważ wypłynęła krew i woda, co było znakiem, jak sugeruje Sobór Watykański II: „początku i rozwoju Kościoła" (LG 3).

Ewangelista Łukasz mówi nam, jak Kościół „zaczął się oficjalnie pojawiać": pięćdziesiątego dnia po zmartwychwstaniu Chrystusa Duch Święty spoczął na uczniach Jezusa. Szum Ducha Bożego zstąpił na nich z nieba, gwałtowna burza wypełniła dom i porywa ich serca. Uczniowie byli pełni radości i siły. Musieli wyjść, aby głosić dobrą nowinę.

2. Znaczenie słowa „kościół"

Słowo „kościół" oznacza „zwołanie". Oznacza lud, który Bóg wzywa i jednoczy ze wszystkich krańców ziemi, aby utworzyć zgromadzenie tych, którzy poprzez wiarę i chrzest stają się dziećmi Bożymi, członkami Chrystusa i świątyniami Ducha Świętego.

W Piśmie Świętym znajdujemy wiele obrazów, które podkreślają dodatkowe aspekty tajemnicy Kościoła. Stary Testament preferuje obrazy związane z ideą ludu Bożego. Z drugiej strony w Nowym Testamencie znajdują się obrazy związane z Chrystusem, głową tego ludu, który jest Jego Ciałem, a także obrazy z życia pasterskiego, pracy na roli, budowy i życia rodzinnego.

– Kościół jako lud Boży

Ochrzczony nazywa się dzieckiem Bożym i należy do ludu Bożego. Kościół jest ludem Bożym, ponieważ Bóg nie uświęca i zbawia ludzi indywidualnie, ale uczynił z nich jeden lud zjednoczony przez jedność Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Kościół jest ludem Bożym. „Chodzi w swoim pielgrzymowaniu między prześladowaniami świata i Bożymi pocieszeniami" (św. Augustyn) i głosi krzyż oraz śmierć Pana, dopóki On nie przyjdzie ponownie (1 Kor 11,26).

Lud Boży uczestniczy w kapłańskiej, prorockiej i królewskiej posłudze Chrystusa (por. 1 P 2,9-10).

– Kościół jako Ciało Chrystusa

Św. Paweł nazywa Kościół Ciałem Chrystusa (por. 1 Kor 12). Chrystus „jest głową ciała, ale ciało jest Kościołem" (Kol 1,18). Kościół żyje przez Niego, w Nim i dla Niego. Chrystus i Kościół tworzą „całego Chrystusa" (św. Augustyn). „Głowa i kończyny są osobą mistyczną" (św. Tomasz z Akwinu).

„Tak więc, gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki; podobnie, gdy jednemu członkowi okazywane jest poszanowanie, współweselą się wszystkie członki (1 Kor 12,26-27).

– Kościół jako świątynią Ducha Świętego

Budynek Boży, świątynia Boga nazywana jest kościołem. On jest domem Ojca, w którym możemy mieszkać. Ale my sami jesteśmy żywymi kamieniami, które On gromadzi w swojej świątyni (por. 1 P 2,5). Duch Święty buduje również Kościół przez Słowo Boże, przez sakramenty, cnoty i charyzmaty w miłości.

Część druga: **Charakterystyka Kościoła**

Cel: Uczestnicy katechezy powinni wzmocnić swoje zaufanie do Kościoła i poczuć się za Kościół bardziej odpowiedzialni.

Sobór Watykański II mówi: Chrystus jest światłem narodów. Ale Kościół w Chrystusie jest sakramentem, tj. znakiem i narzędziem do najściślejszego zjednoczenia z Bogiem, jak i do jedności całej ludzkości. Aby być tym znakiem i narzędziem, Kościół otrzymuje cztery cechy, które są nazwane w wielkim (nicejskim) wyznaniu wiary: Kościół jest jeden, święty, katolicki i apostolski.

1. Kościół jest jedynym Kościołem

Jest rzeczą oczywistą, że we wspólnocie, która obejmuje bardzo różnych ludzi, toczą się dyskusje, a także kłótnie: jedni trzymają się jednego nauczyciela, inni słuchają drugiego (por. 1 Kor 3,4-8). Różnorodność charyzmatów i sposobów życia zgromadzonej wspólnoty – całego Kościo-

ła – jest ubogaceniem, jeśli chrześcijanie nie zapominają, że mają tylko jednego Pana, tylko jedną wiarę, tylko jeden chrzest, tylko jednego Boga i Ojca wszystkich (zob. Ef 4,5-6).

Kościół jest jedynym Kościołem, ponieważ ma jedność jedynego Boga w trójcy osób jako pochodzenie i wzór; ponieważ Jezus Chrystus, który przywraca jedność wszystkich narodów w jednym ciele, jest jego założycielem i głową; ponieważ Duch Święty, który jednoczy wszystkich wierzących we wspólnocie w Chrystusie, jest ich duszą. Kościół ma tylko jedną wiarę, tylko jedno życie sakramentalne, tylko jedną sukcesję apostolską (przekazanie władzy), jedną wspólną nadzieję i jedną, i tę samą miłość.

Jedyny Kościół Chrystusa, skomponowany i uporządkowany jako społeczeństwo na świecie, znajduje się w Kościele katolickim, kierowanym przez następcę Piotra i biskupów w komunii z nim. Tylko dzięki nim można uzyskać pełen zakres środków zbawienia. Bo tylko kolegium apostołów, kierowanemu przez Piotra, Pan powierzył wszystkie dobra Nowego Przymierza.

Pragnienie przywrócenia jedności wszystkich chrześcijan jest darem Chrystusa i wezwaniem Ducha. Pragnienie to dotyczy całego Kościoła i osiąga się je poprzez nawrócenie serca, modlitwę, wzajemne braterskie poznanie i dialog teologiczny.

2. Jeden Kościół jest święty

Kościół jest święty, ponieważ jego twórcą jest Święty Bóg. Chrystus oddał się za wyznawców, aby ich uświęcać i uczynić ich uświęconymi. Duch Święty ożywia ich miłością. Jest w nim mnóstwo środków zbawczych. Świętość jest powołaniem wszystkich jego członków i celem wszystkich jego działań. Pośrodku Kościoła znajduje się Najświętsza Maryja Panna i wielu świętych jako wzorce i orędownicy. Świętość Kościoła jest źródłem świętości jego dzieci, które tu na ziemi uznają siebie grzesznikami i stale potrzebują pokuty i oczyszczenia.

3. Jedyny święty Kościół jest katolicki

Greckie słowo „katolicki" odpowiada łacińskiemu słowu „uniwersalny" w języku niemieckim: wszechogarniający, ogólnie, obecny na całym świecie.

Chrystus jest światłością świata. On jest zbawcą wszystkich ludzi. Dlatego Kościół musi być zasadniczo katolicki: otwarty na wszystkich ludzi na całym świecie i przez cały czas.

Katolicki – to każdy konkretny Kościół (diecezja), który składa się ze wspólnoty chrześcijan zjednoczonych w wierze i sakramentach ze swoim biskupem, który stoi w następstwie apostołów, oraz w jedności z Kościołem Rzymu, „który prowadzi w przewodnictwie miłości" (św. Ignacy Antiocheński).

Wszyscy ludzie należą lub są przypisani do katolickiej jedności ludu Bożego na różne sposoby. Ochrzczeni, którzy nie do końca zdają sobie sprawę z tej katolickiej jedności, np. ci, którzy nie doceniają corocznej spowiedzi, przynależą do Kościoła, ale nie są w idealnej komunii z Kościołem katolickim.

4. Kościół jest apostolski

Kościół jest apostolski ze względu na swoje pochodzenie, ponieważ jest „zbudowany na fundamentach apostołów" (Ef 2,20); z powodu ich nauczania, którym jest nauczanie apostołów; i ze względu na swoją strukturę, ponieważ był pouczony, uświęcony i prowadzony przez apostołów aż do powrotu Chrystusa – przez ich następców, biskupów w komunii z następcą Piotra.

Słowo apostoł oznacza wysłannika. Jezus, Wysłannik Ojca, wezwał dwunastu swoich uczniów do siebie i wyznaczył ich na swoich apostołów. Uczynił ich wybranymi świadkami swego zmartwychwstania i fundamentami swojego Kościoła. Poinstruował ich, aby kontynuowali Jego misję, mówiąc: „Jak Mnie posłał Ojciec, tak i Ja was posyłam" (J 20,21). Obiecał im, że będzie z nimi aż do końca świata.

Część trzecia: **Kościół wysłany i związany z papieżem**

Cel: Wyjaśnienie uczestnikom katechezy, że wszyscy oni są odpowiedzialni za misję Kościoła, jako lojalni członkowie Kościoła.

1. Nie można oddzielić Chrystusa i Kościoła

Ponieważ Kościół jest apostolski – prowadzony przez następców apostołów w komunii z następcą Piotra – nie można po prostu powiedzieć „tak" Chrystusowi, ale „nie" Kościołowi.

W marcu 2006 r. Benedykt XVI w czasie swojej cotygodniowej audiencji ogólnej poruszył temat głębokiej, nierozerwalnej i tajemniczej ciągłości między Jezusem a Kościołem. Benedykt podkreślił, że każda próba powiedzenia Jezusowi „tak", a Kościołowi „nie", zakończyła się niepowodzeniem, ponieważ przesłanie Jezusa dąży dokładnie do tego celu: zebranie, oczyszczenie i zbawienie ludu Bożego" i ten lud Boży jest Kościołem. Benedykt doskonale wie, że wielu mężczyzn i kobiet nadal uważa Jezusa z Nazaretu za fascynującą postać, ale często boryka się z aspektami religii instytucjonalnej. Naturalną konsekwencją jest to, że wybierają Jezusa, ale nie „pośrednictwa" Kościoła.

Ostatecznie jednak Benedykt wyjaśnia, że nie można prawdziwie kochać Jezusa i postępować zgodnie z jego naukami, nie zajmując własnego miejsca w stworzonej przez Jezusa rodzinie wiary. Przynależność do tej rodziny nie gwarantuje, że zawsze będziesz z niej całkowicie zadowolony. Jak każda inna rodzina, Kościół ma swoje wzloty i upadki, chwile rozczarowania i smutku. Jeśli odnosi się to do ludzkiej rodziny, o ileż bardziej do rozpowszechnionego na świecie Kościoła z ponad miliardem wierzących i 2000-letnią historią! Ale tak jak ty nie odwracasz się od swojej rodziny, gdy sprawy nie idą tak dobrze, tak uczeń Jezusa nie odwróci się od swojego Kościoła.

Według Benedykta indywidualistyczna interpretacja przepowiadania Chrystusa i królestwa Bożego jest jednostronna i pozbawiona podstaw, ponieważ mianowanie dwunastu jest jednoznacznym znakiem zamiaru Nazarejczyka, aby zgromadzić wspólnotę przymierza symbolizowaną i prowadzoną przez dwunastu apostołów,

Dwunastu apostołów jest najbardziej oczywistym znakiem woli Jezusa w odniesieniu do istnienia i misji Jego Kościoła, gwarancją, że nie ma sprzeczności między Chrystusem a Kościołem. Papież Benedykt XVI

odpowiada na hasło „Jezus tak, Kościół nie": „Tak dla Jezusa oznacza tak dla Kościoła".

2. Kościół i jego misja

Kościół jest wspólnotą wiary, nadziei i miłości. Ma prowadzić ludzi do zbawienia. Poprzez Kościół i w Kościele wierni powinni rozpoznać znaczenie, jakie Bóg nadał ich życiu. Każdy powinien ufać, że Bóg sam pomoże mu zrozumieć sens jego życia. W Kościele wierni powinni doświadczyć, że Bóg ich kocha, i odpowiedzieć na tę miłość. W ten sposób mogą również nauczyć się akceptować siebie nawzajem jako bracia i siostry.

Chrystus przykazał: „Idźcie do wszystkich ludów i uczyńcie wszystkie narody moimi uczniami; chrzcijcie ich w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego" (Mt 28,19). Kościół prowadzony przez Ducha Świętego kontynuuje misję Chrystusa w historii. Dlatego chrześcijanie, podążając Jego ścieżką, muszą głosić dobrą nowinę, przynoszoną przez Chrystusa wszystkim ludziom. Powinni nawet być gotowi poświęcić się aż do męczeństwa.

Zakończenie: pieśń DN 588.

Katecheza 11. Do czego zobowiązuje bierzmowanie?

Cel: Ta katecheza ma na celu uświadomienie każdemu wierzącemu, aby potwierdził konieczność ciągłej pracy nad sobą i oparcie o przewodnictwo Ducha Świętego, który wzywa nas do ukazywania tej postawy w życiu, abyśmy byli świadkami Chrystusa. Duch Boży, który żyje w nas, dokonuje nawrócenia potrzebnego wszystkim, także uczestnikom katechezy.

Wstęp: Przez chrzest człowiek staje się dzieckiem Bożym, staje się chrześcijaninem. Ale to tylko poprzez wiarę w to, że Duch Święty został wylany na nas w obfitości. Święta Teresa z Lisieux pisze w swoich pismach autobiograficznych: „Z wielką starannością przygotowałam się na wizytę Ducha Świętego; nie rozumiałam, jak wiele uwagi poświęcono otrzymaniu tego sakramentu Miłości. (...) Tak, jak czekali Apostołowie, cieszę się i ja, czekam kontemplując Ducha Świętego. (...) Radowałam się myślą, że wkrótce zostanę pełnym chrześcijaninem, a przede wszystkim, że na zawsze będę nosiła na czole tajemniczy krzyż, który biskup nakreśli podczas sprawowania tego sakramentu. (...) Wreszcie nadszedł błogi moment, nie poczułam wielkiego szumu przy zstąpieniu Ducha Świętego, a raczej lekki powiew, którego szepty usłyszał prorok Eliasz na Górze Horeb (...)". (Św. Teresa z Lisieux).

Drugi sakrament inicjacji, bierzmowanie, dopełnia łaskę chrztu odciskiem pieczęci duchowej. Podstawowym wyposażeniem chrześcijanina, jedynym niezbędnym warunkiem życia chrześcijańskiego, jest chrzest. Ale potwierdzeniem chrztu dla chrześcijanina jest bierzmowanie, tak jak „świadectwo mistrza" w zawodzie pracownika. Dopiero po otrzymaniu tego sakramentu ochrzczeni są obdarzeni wszystkimi łaskami, aby pracować dla królestwa Chrystusa.

Część pierwsza: **Podstawy biblijne i historyczne**

Cel: Ta część katechezy ma na celu wyjaśnienie słuchaczowi, jakie są wskazania biblijne i jaka jest historia powstania sakramentu bierzmowania.

1. Pięćdziesiątnica – od tego się zaczyna

W dniu Pięćdziesiątnicy Kościół świętuje swoje urodziny. Jego historia zaczyna się w chwili, gdy Duch Święty, moc Boża, przychodzi do uczniów. Nagle mają odwagę głosić przesłanie o zmartwychwstaniu Jezusa. Nie było wtedy łatwo mówić o tej „dobrej nowinie" i nie jest łatwo dzisiaj. Ale ta wiadomość chce zmienić świat. Cudownie: ta zmiana świata zaczyna się od każdej osoby, która zostanie tą nowiną „zarażona". (Dz 2,1-6).

2. Apostołowie przekazują Ducha Świętego dalej

Pięćdziesiątnica nie była pierwszym bierzmowaniem. Każdy sakrament ma jednak swoje pochodzenie. Oryginalną sceną biblijną początków historii bierzmowania jest ta, która ma miejsce w Samarii. Uczniowie Jezusa, apostołowie, otrzymali Ducha Świętego i chcą go przekazać. Jest to opisane w Dziejach Apostolskich (8,14-17). Duch Święty nie przychodzi w zaskakujący sposób, ale jest „oczekiwany" i „przekazywany". Uczniowie modlą się o Ducha Świętego i kładą ręce na ludziach. Nawiasem mówiąc, ludzie, na których zostają włożone ręce, zostali już wcześniej ochrzczeni. Nałożenie rąk jest odtąd „stawaniem się chrześcijanami" świadomymi i odpowiedzialnymi. Duch Święty jest „przekazywany" najpierw przez apostołów, później przez ich następców, biskupów.

3. Duch Święty zmienia ludzi

Św. Paweł, który za życia nigdy nie widział Jezusa i był również nieobecny w dniu Pięćdziesiątnicy, później sam przekazuje Ducha przez nałożenie rąk. Również tę historię odnajdujemy w Dziejach Apostolskich 19,5-7. Tutaj staje się jasne, że nałożenie rąk należy do istoty bierzmowania. Początkowo apostołowie nakładali ręce. Wkrótce stało się zadaniem biskupów.

4. Wszystko razem: woda, nakładanie rąk, olej

Biskup nie tylko nakłada rękę na bierzmowanym, ale także namaszcza go olejem krzyżma. Św. Hipolit (+236) pisze o pierwszych wiekach chrześcijaństwa, że podczas ceremonii chrztu została namaszczona głowa ochrzczonego. Chrzest z wody przyniósł Ducha Świętego, nałożenie rąk i namaszczenie podkreśliło szczególne duchowe dary i obowiązki nowych

chrześcijan. Otóż bierzmowany jest „namaszczonym", jest kimś, kogo Bóg „namaścił Duchem Świętym" (Dz 10,38). Od V wieku w Kościele zachodnim robi się popularny chrzest dzieci dokonywany przez prezbiterów. Od tego czasz ceremonia bierzmowanie oddziela się od obrzędu chrztu. Biskup pozostał szafarzem bierzmowania i używa w obrzędach namaszczenia olej krzyżma, na wschodzie zwanego „myrion".

5. Chrzest niemowląt przyczyną późniejszego przyjęcia bierzmowania

W pierwszych kilku stuleciach Kościół znał tylko chrzest dorosłych. Jednak Nowy Testament uwzględnia możliwość chrztu niemowląt (Dz 16,15, 33, 18, 8; 1 Kor 1,16). Również tutaj nie ma jeszcze mowy o bierzmowaniu. Ponieważ chrzest i bierzmowanie we wczesnym Kościele należeli nierozerwalnie do siebie, nie ma potwierdzenia na bierzmowanie, jako coś odłączonego. Zmieniło się to nagle, gdy stał się popularny chrzest niemowląt. W przeciwieństwie do dorosłych, dzieci – tym bardziej niemowlęta – nie były pytane, w co wierzą, dlatego wyznawały wiarę przy bierzmowaniu.

6. Popyt na własne „tak"

Rodzice i ojciec chrzestny wyznają wiarę jedynie jako pełnomocnicy dla dziecka. Średniowieczni teologowie zdali sobie sprawę, że przy chrzcie niemowląt czegoś brakuje: ich własnego wyboru Chrystusa. W zachodnim Kościele dopiero w XI wieku miało miejsce oddzielenie celebracji sakramentalnej bierzmowania od chrztu. Kapłani przejęli chrzty, a biskupi przybyli tylko, aby bierzmować. Potwierdzenie chrztu zostało dane i rozumiane jako „zakończenie chrztu". W tym celu dzieci musiały mieć siedem do dwunastu lat. Ten wiek był również nazywany „latami wyróżnienia". Młodzi chrześcijanie są w stanie sami rozumieć, w co wierzą. Sobór Florencki (1439–1445) potwierdził bierzmowanie jako jeden z siedmiu sakramentów. Młody człowiek mówi bardzo świadomie „tak" swoim przekonaniom. W ten sposób wcześniej otrzymany chrzest kończy się teraz na mocy jego decyzji. Bierzmowany otrzymał nawet uderzenie w policzek, że tak powiem, znak rycerstwa. Ponieważ, kto wierzy, musi także coś znieść. W 1971 r. papież Paweł VI w dokumencie „Divinae consortium" potwierdził obecną formę liturgii bierzmowania.

Część druga: **Obrzęd i natura bierzmowania**

Cel: Dobrze zrozumieć katolicki obrzęd bierzmowania, aby możliwie najlepiej uczestniczyć w liturgii tego sakramentu. Rodzice i rodzice chrzestni (świadkowie bierzmowania) też powinni zrozumieć istotę bierzmowania i przygotować się na tę uroczystość.

1. Rytuał bierzmowania

Podczas Mszy z udzieleniem sakramentu bierzmowania, wstępnie przedstawia się młodzież, pytając o cel spotkania i o ich przygotowanie. Po liturgii Słowa mający przyjąć bierzmowanie odnawiają przyrzeczenia chrzcielne. Następnie biskup rozkłada ręce nad bierzmowanymi i błaga Boga o wylanie na nich Ducha Świętego. Biskup (z obecnymi kapłanami) prosi w specjalnej modlitwie o dary Ducha Świętego. Potem dokonują się najistotniejsze elementy liturgii bierzmowania:

– Nakładanie dłoni biskupa na każdym z bierzmowanych.

– Namaszczenie olejem krzyżma.

– Biskup kreśli wielkim palcem zwilżonym olejem krzyżma na czole bierzmowanego znak krzyża świętego, mówiąc: „NN (wymawia imię bierzmowanego), przyjmij znamię Ducha Świętego". Namaszczenie zewnętrzne olejem jest znakiem wewnętrznego namaszczenia Duchem Świętym. Namaszczenie to odbywa się w formie znaku krzyża, który oznacza jedność z Chrystusem i odciska duchową pieczęć.

– Odpowiedź bierzmowanego: „Amen".

– Biskup: „Pokój z tobą".

– Odpowiedź: „I z duchem twoim".

2. Istota sakramentu

Przez chrzest człowiek staje się dzieckiem Bożym, staje się chrześcijaninem. Ale tylko poprzez bierzmowanie Duch Święty będzie na niego wylany w obfitości, czyli kończy proces, który zaczął się na chrzcie. Chrystus, namaszczony przez Boga, namaszcza bierzmowanego swoim duchem. „Przez sakrament bierzmowania (ochrzczeni) są pełniej związani z Kościołem i obdarzeni szczególną mocą Ducha Świętego; w ten

sposób są jeszcze bardziej zobowiązani do szerzenia i obrony wiary jako prawdziwi świadkowie Chrystusa w mowie i czynach jednocześnie" (LG 11). Kodeks Prawa Kanonicznego, kanon 890, mówi: „Wierzący są zobowiązani we właściwym czasie przyjąć ten sakrament; rodzice i duszpasterze, zwłaszcza proboszczowie, muszą starać się, żeby wierni byli odpowiednio poinformowani o jego przyjęciu i do niego we właściwym czasie byli dopuszczeni".

Bierzmowanie przyjmuje się tylko raz w życiu, ale każdy kto je przyjął, powinien przez całe życie dawać przestrzeń Duchowi Świętemu. Kto chce otrzymać bierzmowanie, musi być gotowy do życia jako chrześcijanin i musi bronić swej wiary. Powinien odpowiednio przygotować się do swego bierzmowania, dlatego przez katechezę postara się obudzić to poczucie przynależności do Kościoła Jezusa Chrystusa, zarówno do Kościoła uniwersalnego, jak i do parafii. Aby otrzymać bierzmowanie, trzeba być w stanie łaski. Ponadto młody człowiek powinien przygotować się do swojego bierzmowania poprzez osobistą modlitwę.

Wskazane jest, aby bierzmowany, podobnie jak przy chrzcie, miał duchowe wsparcie rodzica chrzestnego. Aby wyjaśnić jedność chrztu i bierzmowania, zaleca się, aby ojciec chrzestny był również duchowym ojcem do bierzmowania. Ma on/ona pomóc młodemu chrześcijaninowi przez swe świadectwo i słowo, w życiu płynącym z wiary.

Część trzecia: **Owoce bierzmowania**

Cel: Ta część katechezy powinna zachęcić rodziców i rodziców duchowych do odważnego życia owocami bierzmowania.

Poprzez bierzmowanie Duch Święty daje siłę i to na wszystkich trzech poziomach życia ludzkiego, to jest na poziomie duszy daje owoce; na poziomie umysłu Duch Święty oferuje nam siedem darów, a na poziomie fizycznym duch daje charyzmaty.

1. Wzrost i pogłębianie znaczenia chrztu

Sakrament bierzmowania powoduje obfite wylanie Ducha Świętego. Wylanie Ducha jest całkowite i nie warunkowe. Dlatego bierzmowanie prowadzi do wzrostu i pogłębienia znaczenia chrztu.

– Ono pogłębia zakorzenienie nas w byciu dzieckiem Bożym.

– Mocniej jednoczy nas z Chrystusem.

– Idealnie łączy nas z Kościołem.

– Daje nam szczególną moc Ducha Świętego, aby głosić i bronić wiary w słowach i czynach jako prawdziwi świadkowie Chrystusa, aby odważnie wyznawać imię Chrystusa i nigdy nie wstydzić się krzyża.

2. Pieczęć – nieusuwalny znak duchowy

Bierzmowanie, drugi sakrament wtajemniczenia, dopełnia łaskę chrztu odciskiem pieczęci duchowej. Odciska na duszy niezatarty duchowy znak, „charakter". To sam Bóg „wycisnął na nas pieczęć i zostawił zadatek Ducha w sercach naszych" (2 Kor 1, 22). „Ta pieczęć Ducha Świętego oznacza, że należysz całkowicie do Chrystusa" i „jesteś na zawsze w służbie". Jest to znak, że Jezus Chrystus oznaczył chrześcijanina pieczęcią swego Ducha i dał mu siłę z góry, aby mógł być jego świadkiem. „Charakter" udoskonala powszechne kapłaństwo wiernych, przyjmowane w chrzcie. Oznacza to, że wszyscy chrześcijanie są powołani do duchowej służby przed Bogiem i na świecie: do modlitwy, oddania serca i świadectwa wiary przed światem. Osoba bierzmowana otrzymuje „moc publicznego wyznania wiary w Chrystusa słowami z urzędu" (Św. Thomas z Akwinu).

3. Dary Ducha Świętego

Bóg daje nam „dary Ducha" potrzebne w konkretnym życiu. Te dary, jak piszą Ojcowie Kościoła, „należy przyjąć z wdzięcznością i pociechą" (LG 13). Wspierają one nasze życie moralne i są trwałymi przywiązaniami, które skłaniają ludzi do podążania według Ducha Świętego. Przygotowują wierzących do dobrowolnego słuchania Boskich podszeptów. „Twój dobry duch niech mnie prowadzi po równej ziemi" (Ps 143,10). „Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi" (Rz 8,14).

Tradycyjna lista siedmiu darów Ducha Świętego pochodzi od słów proroka Izajasza (Iz 11,2), który wymienia: mądrość, rozum, umiejętność, radę, męstwo, pobożność i bojaźń Bożą, „siedem darów Ducha Świętego". W całej pełni należą one do Chrystusa, Syna Bożego. Jezus musiał być napełniony tymi darami, więc Pan powiedział: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie" (Łk 3,22).

Siedem darów Ducha Świętego pozwalają nam przywołać umysł Chrystusa. Dzięki darowi Ducha granice ludzkiej wolności i miłości zostają poszerzone, a nie ograniczone.

4. Życie według cnót

Człowiek poprzez świadome działania ukierunkowany jest na poszukiwanie szczęścia. „Wszystko co jest prawdziwe, co czyste, co miłe, co zasługuje na uznanie, jeśli jest jakąś cnotą i czynem chwalebnym – to bierzcie pod uwagę" (Flp 4,8). Cnota jest stałą, zdecydowaną skłonnością do czynienia dobra. Pozwala ludziom nie tylko robić dobre uczynki, ale także dawać z siebie wszystko. Dzięki wszystkim swym zmysłowym i duchowym mocom cnotliwy człowiek dąży do dobra. Wybiera to dobro i próbuje je osiągnąć poprzez konkretne działania. Św. Grzegorz z Nyssy powiedział: „Celem cnotliwego życia jest upodobnienie się do Boga" (KKK 1803).

Mamy boskie cnoty i ludzkie cnoty. Ludzkie cnoty to trwałe postawy, niezawodne tendencje, ciągłe doskonalenie umysłu i woli, które regulują nasze działania, porządkują nasze pasje i kierują naszym zachowaniem zgodnie z rozumem i przekonaniem. Dają człowiekowi lekkość, bezpieczeństwo i radość z prowadzenia moralnie dobrego życia. Cnotliwy człowiek dobrowolnie czyni dobro.

Cnoty moralne są nabywane poprzez ludzki wysiłek. Są to owoce, a zarazem zalążki moralnie dobrych uczynków; organizują wszystkie ludzkie siły, aby żyć w jedności z Boską miłością.

Cztery cnoty są kluczowe dla życia moralnego. Z tego powodu nazywane są cnotami „kardynalnymi". Są nimi: roztropność, sprawiedliwość, odwaga i umiar. Wszystkie inne są rozmieszczone wokół nich. „Jeśli kto

miłuje sprawiedliwość – to jej dziełami są cnoty; uczy bowiem umiarkowania i roztropności, sprawiedliwości i męstwa, od których nie ma dla ludzi w życiu nic użyteczniejszego" (Mdr 8,7). Cnoty te są również wychwalane pod wieloma nazwami w licznych tekstach.

5. Życie owocami Ducha Świętego

Owoce Ducha są doskonałościami, które Duch Święty przynosi nam jako pierwsze owoce wiecznej chwały. Muszą stać się widoczne w osobie i w życiu chrześcijan, podobnie jak cnoty. Są także świadectwem tego, co Duch Święty czyni w nas, przygotowując nas do wiecznej chwały. Tradycja Kościoła wymienia dwanaście owoców Ducha: „Miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wspaniałomyślność, łagodność, wierność, skromność, wstrzemięźliwość, czystość" (por. Ga 5,22-23). Żyjmy więc „od Ducha, do Ducha się też stosujmy" (Ga 5,25)!

Zakończenie: Modlitwa o siedem darów Ducha Świętego (DN 57.3).

Katecheza 12. Do czego jestem powołany?

Cel: Powołaniem chrześcijanina jest dążenie do doskonałości w czasie życia ziemskiego i osiągnięcie Królestwa niebieskiego. Otrzymanie sakramentu bierzmowania jest znakiem bardziej świadomej odpowiedzi człowieka na życie Ducha Świętego w nas. Chrześcijanin wybierzmowany – wspierany przez Ducha – ma iść przez życie kierując się cnotami kardynalnymi, ma służyć Kościołowi przez charyzmaty, jakie zostały mu dane i wreszcie ma być świadkiem Chrystusa w tworzeniu Kościoła przez ewangelizację.

Wstęp: „Sam fakt, że Bóg posyła ci pewną osobę, jest znakiem, że Bóg chce coś dla ciebie zrobić. To nie przypadek, ale wola Boża. Musimy być zaangażowani w bycie tam dla tej osoby. Jeśli ktoś tęskni za Bogiem, ma prawo znać drogę do niego. Nikt go nie powstrzyma. Spójrz na krzyż, a zrozumiesz, ile każdy z nich znaczy dla Jezusa" (Matka Teresa).

Część pierwsza: **Powołanie chrześcijańskie – wezwanie do doskonałości**

Cel: Ta katecheza ma na celu zachęcenie dorosłych do głębszego i bardziej odpowiedzialnego życia chrześcijańskiego.

1. Powołanie ludzkie

Człowiek jest jedynym stworzeniem na ziemi, które ze względu na siebie z woli Boga i od swego poczęcia zostało wybrane na wieczne szczęście. Bóg dał mu duchową i nieśmiertelną duszę, która pozwala mu otrzymać światło i moc Ducha Świętego. Ponieważ człowiek ma „duchową i nieśmiertelną duszę" (GS 14), „jest jedynym stworzeniem na ziemi (...) którego Bóg chciał dla niego samego" (GS 24). Już od samego poczęcia jest przeznaczony na wieczne szczęście. „Poprzez rozum jest w stanie zrozumieć porządek, jaki Stwórca nadał przedmiotom. Swoją wolą jest w stanie podążać do prawdziwego uświęcenia. Swoją doskonałość odnajduje on w poszukiwaniu i umiłowaniu prawdy i dobra".

Kiedy Bóg stworzył człowieka, stworzył go na swój obraz, podobnego do Niego. Stworzył go jako mężczyznę i kobietę (por. Rdz 1,26). Ale to piękno człowieka zostało zniekształcone przez grzech pierworodny i człowiek nie mógł już rozpoznać swego wielkiego powołania. Aby naprawdę zrozumieć, co to znaczy być jak Bóg, musiał czekać, aż Syn Boży stanie się człowiekiem. Ponieważ Chrystus jest „obrazem niewidzialnego Boga" (Kol 1,15). „W Chrystusie Odkupicielu i Zbawicielu, obraz Boży, zniekształcony w człowieku przez pierwszy grzech, został odnowiony w swoim pierwszym pięknie i uszlachetniony łaską Bożą" (KKK 1701).

„Bóg stworzył człowieka jako istotę rozumną, dając mu godność osoby zdolnej do decydowania i panowania nad swoimi czynami, dzięki czemu człowiek sam szuka swego Stwórcy i trwając przy Nim w wolności, osiągnął pełnię i błogosławioną doskonałość" (KKK 1730). Godność ludzi leży zatem przede wszystkim w ich wolności. „Każdy ma naturalne prawo do uznania go za istotę wolną i odpowiedzialną, ponieważ został stworzony na obraz Boga. Wszyscy ludzie są sobie winni ten szacunek. Prawo do korzystania z wolności jest nierozerwalnie związane z ludzką godnością, zwłaszcza w sprawach moralnych i religijnych" (KKK 1738).

„Życie w Duchu Świętym wypełnia powołanie człowieka. Składa się na nie miłość Boża i solidarność z ludźmi. Jest ono udzielana darmowo tak samo jak zbawienie" (KKK 1699).

2. Wezwanie do doskonałości

„Wszyscy chrześcijanie wszystkich stanów i poziomów są powołani do pełni życia chrześcijańskiego i doskonałości w miłości" (LG 40). Wszyscy są wezwani do świętości: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec niebieski" (Mt 5,48).

Świętość jest definiowana jako stan, w którym ktoś jest przeznaczony do celów religijnych lub poświęcony Bogu. Słowo „święty" pochodzi od starego angielskiego słowa „halignes", co oznacza „bez skazy i obrażeń". Świętość oznacza relację z Bogiem lub boskością, w przeciwieństwie do profanum, czyli czegoś zwykłego i bezczeszczonego.

Tak więc Bóg jest święty, a ludzie, rzeczy i czyny mogą być święte poprzez ich połączenie z Bogiem. Świętość można rozumieć w kategoriach unikania pewnych wad i praktykowania pewnych cnót, ale świętość w pierwotnym sensie prowadzi nas do wyższej formy życia, życia przemienionego przez Ducha Bożego, w którym dzielimy świętość Boga, który jest doskonały i zawsze święty i dlatego jest to boska cecha, która jest udzielona: „Tak jak ten, który was powołał, jest święty, tak całe wasze życie powinno stać się święte. Albowiem w Piśmie jest powiedziane: Świętymi bądźcie, tak jak Ja jestem święty" (1 P 1,15-16; Kpł 19,2).

Bożą wolą jest, aby każdy wierzący był święty. „Tego chce Bóg: waszego uświęcenia" (1 Tes 4,3). Bóg jest święty, a uczestnictwo w Boskiej świętości jest możliwe dzięki działaniu Ducha Świętego, ponieważ jest On żywą podstawą, która umożliwia wspólnotę z Bogiem (J 14,20; 1 J 4,13). Stan świętości jest możliwy dla tych, którzy są połączeni przez Syna w Duchu Świętym, który został wylany właśnie po to, aby uczynić nas dziećmi Bożymi. Chrześcijanin, który ma Ducha Jezusa, staje się synem z Synem Bożym (por. J 1,12). Dlatego Pismo Święte mówi każdemu, kto wierzy w Jezusa Chrystusa: „Pana zaś Chrystusa uznajcie w sercach waszych za świętego" (1 P 3,15).

Wszyscy są powołani do życia świętego, zwłaszcza chrześcijanin, który narodził się na nowo z wody i z ducha. Po stwierdzeniu, że wolą Bożą jest nasza świętość, Paweł wyraźnie mówi: „Albowiem Bóg nie wezwał nas do życia nieczystego, ale do świętości. Kto to odrzuca, nie odrzuca ludzi, ale Boga, który daje wam swego Ducha Świętego" (1 Tes 4,7-8). Dar Ducha Świętego, który jest dany każdemu wierzącemu, jest potężnym i żywym elementem, który przemienia nas w świętość; dlatego lekceważenie samego Ducha Świętego jest równoważne z odrzuceniem świętości. „Ponieważ Bóg wybrał was jako pierwociny do zbawienia przez uświęcenie w Duchu… (2 Tes 2,13). Duch Święty przychodzi do tych, którzy wierzyli w Jezusa jako znak mocy Bożej. Chrześcijanie są „uświęceni" jako świątynia Pana (1 Kor 3,16). Są uświęceni przez namaszczenie (Ef 5,26).

Piąty rozdział Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* dotyczy „ogólnego powołania do świętości w Kościele". Świętość nie

jest dekoracyjnym tytułem dla wierzącego w Chrystusa, ale dotyczy powszechnego powołania wszystkich chrześcijan.

Część druga: **Codzienne życie w Bożym duchu**

Cel: Ta część katechezy powinna pozwolić słuchaczowi nie zapomnieć o najważniejszych treściach wysokiej kultury chrześcijańskiej, by lepiej pomóc im je praktykować, a zwłaszcza cnoty codziennego życia.

Oprócz wezwania do świętości, każda powołana osoba jest zaproszona do przeżywania duchowości darów Ducha Świętego, do praktykowania cnót, w szczególności do budowania życia moralnego opartego na cnotach kardynalnych, a także do życia owocami Ducha Świętego. Owoce muszą być widoczne w osobie i w życiu chrześcijan jak cnoty. Przedstawione są tylko cnoty kardynalne (można nawiązać do materiału z poprzedniej katechezy, część 3).

1. Roztropność jest cnotą, która sprawia to, że praktyczny rozum jest gotowy do uchwycenia prawdziwego dobra dla nas w każdej sytuacji i wyboru właściwych środków do jego osiągnięcia. „Mądry zwraca uwagę na swój krok" (Prz 14,15). „Bądźcie więc ostrożni, trzeźwi i módlcie się!" (1 P 4,7). „Ostrożność jest właściwą podstawą rozumnego działania", pisze św. Tomasz. Nie ma to nic wspólnego z nieśmiałością lub lękiem, dwulicowością i pozorami. Nazywana jest „przewodniczką cnót": prowadzi inne cnoty, nadając im reguły i standardy. Roztropność bezpośrednio kieruje osądem sumienia. Mądry człowiek określa i aranżuje swoje zachowanie zgodnie z tym osądem. Dzięki tej cnocie bezbłędnie stosujemy zasady moralne do poszczególnych sytuacji i przełamujemy wątpliwości co do tego, co należy czynić, a czego należy unikać.

2. Sprawiedliwość jako cnota moralna jest stałą, zdecydowaną wolą dawania Bogu i bliźniemu tego, co im się należy. Sprawiedliwość wobec Boga nazywana jest „cnotą kultu" (virtus religionis). Sprawiedliwość wobec ludzi ma na celu poszanowanie praw wszystkich i harmonię w relacjach międzyludzkich, która promuje prawość wobec ludzi i dobra

wspólnego. Sprawiedliwy człowiek, o którym często mówi Pismo Święte, charakteryzuje się ciągłą prostotą myślenia i prawidłowym zachowaniem wobec bliźniego.

3. Męstwo to ta cnota moralna, przez którą człowiek może przezwyciężyć trudności i wytrwać w dążeniu do dobra. Wzmacnia determinację do przeciwstawiania się pokusom i pokonywania przeszkód w życiu moralnym. Cnota męstwa pozwala pokonać strach, nawet przed śmiercią i przeciwstawić się wszelkim próbom i prześladowaniom. To sprawia, że człowiek jest gotów poświęcić własne życie dla słusznej przyczyny. „Moją siłą i pieśnią jest Pan" (Ps 118,14). „Na świecie doznacie ucisku, ale odwagi! Jam zwyciężył świat" (J 16,33).

4. Umiar jest cnotą moralną, która ogranicza skłonność do różnych przyjemności i która pozwala zachować właściwą miarę w korzystaniu z dóbr stworzonych. Zapewnia panowanie woli nad instynktami i nie pozwala, by pragnienia przekraczały granice honoru. Umiarkowany człowiek kieruje swoje zmysłowe dążenie ku dobru, utrzymuje zdrowe rozeznanie i postępuje zgodnie ze słowem: „Nie daj się uwieść żądzom i sile, by iść za zachciankami swego serca" (Syr 5,2). Cnota umiaru jest często wychwalana w Starym Testamencie: „Nie idź za swymi namiętnościami, powściągnij swe pożądania!" (Syr 18,30). W Nowym Testamencie nazywa się to „rozsądkiem" lub „trzeźwością". Powinniśmy „wyrzekłszy się bezbożności i żądz światowych, rozumnie i sprawiedliwie, i pobożnie żyć na tym świecie" (Tt 2,12).

Ludzkie cnoty, które zdobywa się poprzez edukację, świadome czyny i wytrwałość w wysiłkach, są oświecone i wywyższone przez łaskę boską. Z pomocą Boga wykuwają one charakter i dają łatwość czynienia dobra. Cnotliwy człowiek lubi czynić dobro.

Część trzecia: **Budowanie wspólnoty chrześcijańskiej i świadectwo**

Cel: Ta część katechezy powinna pogłębić wiarę katechizowanych i otworzyć ich na służbę w Kościele, włącznie z głoszeniem Ewangelii.

1. Charyzmaty

Duch Święty daje siłę i moc. Na poziomie fizycznym Duch udziela charyzmatów, aby być świadkiem Jezusa.

Charyzmaty są również darami. Tradycyjna nauka o naturze „daru" jest streszczona w następujący sposób: dar uświęcania jest przeznaczony dla doskonałości osoby, podczas gdy charyzmat jest darem udzielanym na korzyść innych.

Greckie słowo „charyzma" to rzeczownik werbalny od czasownika „charizomai", dający dar lub przysługę, i oznacza bezpłatny dar, duchową zdolność, która pochodzi z łaski Bożej (charis). Słowo „charyzmat" zyskało religijne znaczenie przez Pawła i zostało użyte w Nowym Testamencie. W każdym indywidualnym przypadku charyzmat jest świadomie przyjmowany jako dar od Boga.

W absolutnym sensie charyzmat wskazuje na doskonały dar odkupienia, życie wieczne, które wszyscy wierzący otrzymują przez zamieszkiwanie w Duchu Świętym (por. Rz 5,15-16). „Łaska przez Boga dana – to życie wieczne w Chrystusie Jezusie" (Rz 6,23). Ponadto każda osoba mogła otrzymać specjalny dar od Boga (por. 1 Kor 7,7.17; 12,7), który powinien być wykorzystany dla dobra innych: „aby we wszystkim był uwielbiony Bóg przez Jezusa Chrystusa" (1 P 4,11b).

Charyzmat jest darem w szczególności dla „jednego" lub „niektórych", a nie dla wszystkich w ten sam sposób. Otrzymujemy osobistą łaskę uświęcającą dzięki cnotom teologicznym i sakramentom, które z drugiej strony są uniwersalne i jednakowe dla wszystkich. W niektórych charyzmatach dominuje aspekt daru „do ogólnego użytku", w innych przeważa aspekt „darów specjalnych".

Charyzmaty nie tylko pomagają niewierzącym przyjść do Boga, ale także pomagają przekształcić wierzących w obraz Boga. Różnorodność charyzmatów pozwala Kościołowi skutecznie i dynamicznie kontynuować posługę. Są dane, aby budować Kościół, Ciało Chrystusa. Paweł pisze w 1 Kor 14,26b: „Kiedy się razem zbieracie, ma każdy z was już to dar śpiewania hymnów, już to łaskę nauczania albo objawiania rzeczy skrytych, lub dar języków, albo wyjaśniania: wszystko niech służy zbudowaniu".

Jeden z najważniejszych dokumentów Soboru Watykańskiego II stwierdza: „Takie dary łaski, bez względu na to, czy mają szczególny blask, czy są bardziej proste i ogólnie znane, muszą być przyjmowane z podziękowaniami i pociechą, ponieważ są szczególnie dostosowane i przydatne potrzebom Kościoła" (LG 12).

Łaska uświęcająca sprawia, że podobamy się Bogu". Charyzmaty są ustawione na uświęcającą łaskę. Wszystkie dary Ducha są nadprzyrodzone. Czynnikiem niezbędnym do sprawowania charyzmatów jest wiara (por. Mk 16,17).

Listy pasterskie Nowego Testamentu traktują urząd nadany przez nałożenie rąk jako charyzmat (por. 1 Tm 4,14; 2 Tm 1,6-7). Paweł uważa celibat (por. 1 Kor 7,7) i wzajemne zachęcanie poprzez świadectwa wiary za charyzmatyczne (por. Rz 1,11-12). Ponadto oferuje trzy katalogi charyzmatów w Liście do Rzymian 12,6-8: „dar służby", „powołany do nauczania", „do pocieszania i napomnienia", „kto daje", „kto jest przywódcą", „kto praktykuje miłosierdzie "; w Liście do Efezjan 4,11: „ustanowił jednych apostołami, innych prorokami, innych ewangelistami, innych pasterzami i nauczycielami"; oraz w 1 Liście do Koryntian 12,8-10: „Jednemu dany jest przez Ducha dar mądrości słowa, drugiemu umiejętności poznawania, innemu jeszcze dar wiary, innemu jeszcze łaska uzdrawiania, innemu dar czynienia cudów, innemu proroctwa, innemu rozpoznawania duchów, innemu dar języków i wreszcie innemu łaska tłumaczenia języków".

Podsumowanie: Charyzmaty są szczególnymi darami Ducha Świętego, które są przekazywane jednostkom dla dobra ludzi, dla potrzeb świata, a zwłaszcza dla budowy Kościoła. Nikt nie może ograniczyć liczby charyzmatów, ale rozróżnienie między charyzmatami należy do magisterium Kościoła.

2. Misja ewangelizacji

– Motywacja i polecenie misji

Jeśli naprawdę dotknięci jesteśmy przez Chrystusa, to miłość do Chrystusa musi nas nakłaniać do głoszenia Ewangelii (por. 2 Kor 5,15). Polecenie głoszenia Dobrej Nowiny pochodzi bezpośrednio od Jezusa.

Jezus kilkakrotnie mówił o znaczeniu misji i też wszystkie Ewangelie o niej mówią (Mt 10,7; 10,16; 28,19-20; J 20,21). W Nowym Testamencie wszyscy są powołani do głoszenia Ewangelii. Jezus mówi: „Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię całemu stworzeniu!" (Mk 16,15).

Kapłani i misjonarze mają specjalną Boską misję i są bezpośrednio zaangażowani w ewangelizację. Jednak przez chrzest każdy chrześcijanin jest kapłanem, prorokiem i królem, i dlatego jest powołany do pracy nad ewangelizacją. Wezwanie do apostolstwa ma charakter powołania chrześcijańskiego.

– Misja przez świadectwo słowa i czynu

Papież Paweł VI mówi: „Pierwsze świadectwo ewangelizacji jest świadectwem życia chrześcijańskiego, ponieważ dobre uczynki dokonywane w duchu nadprzyrodzonym mają moc prowadzenia ludzi do wiary i do Boga" (AA 6). Najważniejszą rzeczą w ewangelizacji jest osobiste świadectwo, ponieważ „dzisiejszy człowiek woli słuchać świadków niż uczonych, a jeśli słucha uczonych, dzieje się tak dlatego, że są świadkami" (EN 41).

„Biada mi bowiem, gdybym nie głosił Ewangelii!" (1 Kor 9,16). Wszyscy jesteśmy posłani – do naszych rodzin, sąsiadów, do świata pracy – aby świadczyć o Jezusie i głosić Ewangelię.

II. KATECHEZY PRZED MAŁŻEŃSTWEM

Katecheza 13. Charakter osób

(Opracowano na podstawie: Ks. Olgierd Nassalski, *Jak pracować nad charakterem?* ss. 1–30).

1. Człowiek w Bożym zamyśle

Do osiągnięcia prawdziwej dojrzałości konieczna jest praca nad rozwojem charakteru. Pełny, dojrzały człowiek to nie tylko taki, który osiągnął właściwy stopień rozwoju fizycznego, czyli dojrzałość fizjologiczną. Musi być obok tego proporcjonalna dojrzałość umysłowa, pewien zasób wiedzy, umiejętność formowania sądów. Ale to jeszcze nie wszystko. Do pełnej dojrzałości człowieka potrzeba charakteru – dojrzałej moralności.

Kilka razy użyłem już terminu „dojrzałość". Spróbuję wyliczyć cechy człowieka infantylnego, niedojrzałego. Co znaczy powiedzenie: „jesteś zbyt dziecinny na swój wiek". Cechy infantylizmu: egocentryzm, słabość woli i nieopanowanie, źle ustawiona skala wartości, brak poczucia odpowiedzialności i przewidywania skutków swoich czynów, niesamodzielność.

Wyliczę też cechy człowieka dojrzałego: panowanie nad sobą, świadome budowanie hierarchii wartości normujących postępowanie, samodzielność, poczucie odpowiedzialności za siebie i innych, indywidualność uspołeczniona, rozpoznanie i realizacja swojej drogi życiowej, dynamizm działania, mężny stosunek do niepowodzeń i cierpień.

Według nauki Pana Jezusa życie jest próbą. Trzeba ją dobrze przebyć, bo nagrodą jest uczestnictwo w pełni radości w niebie. Jako ochrzczeni należymy do Boga, jesteśmy obrazem i podobieństwem Boga, zaproszeni do bycia doskonałym, jak Bóg jest doskonały (święty). Dlatego św. Paweł traktuje swoje życie bardzo poważnie, jak sportowiec, który staje do zawodów: „Każdy, który staje do zapasów, wszystkiego sobie odmawia, oni, aby zdobyć przemijającą nagrodę, my zaś nieprzemijającą. Ja przeto biegnę nie jakby na oślep (...), poskramiam moje ciało i biorę je w niewolę, abym innym głosząc naukę, sam przypadkiem nie został uznany za niezdolnego"

(1 Kor 9,25-27). W interesującej nas dyscyplinie i Ty, czy chcesz, czy nie chcesz – bierzesz udział. To, o czym pisze wielki Apostoł – to właśnie praca nad sobą, nad swym charakterem. To zadanie życia streszcza św. Paweł w następujących słowach: „Trzeba porzucić dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na skutek zwodniczych żądz, odnawiać się duchem w waszym myśleniu i przyoblec się w człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości" (Ef 4,22-24).

2. Czym jest charakter?

Zwykle używamy słowa „charakter" w dobrym znaczeniu, jako stałe usposobienie, które skłania człowieka do wierności swoim zasadom moralnym oraz społecznym obowiązkom, choćby piętrzyły się przed nim różne trudności i przeszkody. Choćby w nim samym powstały rozdarcia, walczy on z trudnościami, które nieraz mogłyby go prowadzić do tragedii.

Skoro charakter tak ściśle związany jest z działalnością, a człowiek wciąż działa i jego stosunki ze światem trwają do końca życia – to i charakter nie jest nigdy w pełni dojrzały. On się wciąż tworzy i ciągle istnieje możliwość jego przemiany.

Aby poznać charakter, trzeba określić jego treść. Treścią charakteru jest system przyjętych wartości, siła porządkująca ten wybrany system związany z przyjętym celem życia. Wartości te ustawione hierarchicznie, wokół jednej wartości naczelnej, tworzą element kierunkowy charakteru. Ten system wartości nie jest czymś gotowym, niezmiennym w życiu, bo treść charakteru z biegiem lat zmienia się. Proces ten przebiega pod wpływem wychowania, środowiska i samowychowania.

Wychowanie i środowisko mają ogromny wpływ na tworzenie się treści charakteru, czyli systemu wartości. Ale nie można tego wpływu przeceniać. Istnieje bowiem jeszcze jedna siła, która może tamte wpływy akceptować lub się im przeciwstawić. Jest to czynnik osobowościowy, samowychowanie. To coś najbardziej własnego, to wkład osobisty w tworzenie się swego charakteru.

W kształtowaniu charakteru ważny wpływ ma temperament człowieka. Zaliczany jest on do naturalnego podłoża charakteru. Jest to wypływający

z natury sposób przyjmowania różnych podniet i reagowania na nie. Tymi bodźcami będą różne zjawiska, spotkani ludzie, doznawane przeżycia. Temperamentem nazywamy typowy sposób reagowania na podniety dla danego systemu nerwowego. Obserwacja uczy, że nie ma dwóch ludzi zupełnie do siebie podobnych. Po zastanowieniu da się wprowadzić pewną klasyfikację według wspólnych typowych objawów ich życia moralnego, a szczególnie uczuciowego. Już w starożytnej Grecji określono cztery typowe sposoby zachowania ludzi. Nazwano je: sangwinik, choleryk, melancholik i flegmatyk. Wszechświat według starożytnych Greków składał się z czterech elementów: wody, powietrza, ziemi i ognia. Budowa człowieka miała być tylko powtórzeniem tego układu wszechświata.

Grecki lekarz Hipokrates (V wiek przed Ch.) stwierdził, że ciało ludzkie złożone jest z czterech cieczy cielesnych, odpowiadających czterem pierwiastkom wszechświata. Powietrzu odpowiada krew (sanguis), ziemi – czarna żółć (melaina chole), ogniowi – żółta żółć (chole), a wodzie – muł (flegma). O zdrowiu człowieka miały decydować odpowiednie proporcje tych cieczy. Poglądy Hipokratesa rozwinął lekarz rzymski Galenus (II w. przed Ch.). Twierdził on, że od układu tych cieczy zależy wygląd zewnętrzny i usposobienie człowieka. Sam termin „temperament" pochodzi od słowa łacińskiego: tempere (mieszać) i oznacza mieszaninę tych cieczy. Tłumaczenia Galenusa zostały z biegiem czasu odrzucone. Usposobienie człowieka i odmienność reakcji zależą od procesów endokrynologicznych, czyli od wydzielania gruczołów dokrewnych oraz od właściwości systemu nerwowego (Pawłow). Do przeprowadzenia typologii stosowane też są inne kryteria, jednak często używa się dawnych klasycznych terminów.

Podstaw klasycznego podziału szuka się obecnie w dynamice procesów nerwowych, która mówi, że każdą reakcję charakteryzuje jej siła i tempo, z jaką się wyładowuje. Z połączenia tych dwóch czynników mogą powstać cztery kombinacje:

– mała siła przejawia się z wielką szybkością,
– duża siła przejawia się z wielką szybkością,
– mała siła przejawia się z małą szybkością,

– duża siła przejawia się z małą szybkością.

W oparciu o psychologię Pawłowa rozróżnia się temperamenty na podstawie kryterium siły i szybkości reakcji na bodziec. Poszczególne temperamenty odpowiadają układom nerwowym o następujących cechach: – reakcja szybka, mocna, trwała (choleryk), – reakcja szybka, słaba, zmienna (sangwinik), – reakcja powolna, mocna, trwała (melancholik), – reakcja powolna, słaba, nietrwała (flegmatyk).

Choleryk reaguje szybko i z dużą siłą. Do wyznaczonego sobie celu idzie za wszelką cenę. Mniej zmienny od sangwinika. Dzięki wytrwałości dochodzi do dużych rezultatów. Stały w postanowieniach i nie da się łatwo odwieść od zamierzonego celu. Gdy nie pracuje nad sobą, staje się upartym, bezwzględnym despotą, przykrym dla otoczenia, przesadnie ambitnym. Gdy czuwa nad rozwojem swego charakteru, może być urodzonym wodzem i innych może pociągnąć za sobą do wielkich ideałów.

Sangwinik odznacza się wielką szybkością reakcji przy niewielkiej sile, stąd jest bardzo ruchliwy, pobudliwy, zmienny. Jest optymistą. W dziedzinie umysłowej brak mu wytrwałości i pogłębienia, ale za to szybko orientuje się i chwyta problem. W dziedzinie moralnej łatwo ulega wpływom. Dominuje u niego uczucie, ale zmienne. Jest szczery, otwarty, wylany. Jest łatwowierny i ustępliwy. Zdolny jest do wewnętrznej przemiany, ale brak mu stałości. Gdy nie pracuje nad sobą, staje się lekkomyślny, niesłowny, próżny i nieobliczalny.

Melancholik reaguje powoli, ale z dużą siłą. Myślenie przebiega powoli, ale to co umie, umie dokładnie. Źle wychowany będzie człowiekiem podejrzliwym, zazdrosnym, zarozumiałym. Stać się też może niepraktycznym marzycielem. Gdy nad sobą mądrze pracuje, ma warunki, by stać się głębokim myślicielem, mądrym przyjacielem i doradcą.

Flegmatyk reaguje powoli i z małą siłą. Jest wytrwały i cierpliwy. Bez pracy nad sobą będzie typowym egoistą, zmysłowym i leniwym. Dzięki samowychowaniu stać się może bardzo cennym pracownikiem. Będzie spełniał regularnie i dokładnie swoje obowiązki, choć zwykle nie będzie miał większych ambicji i łatwo się zadowoli tym, co otrzyma.

Głębsze zapoznanie się z tymi charakterystykami może sprawić, że łatwiej siebie „rozgryziesz", wyraźniej zobaczysz, nad czym masz popracować, co powinieneś w sobie rozwijać, a co opanować lub ukierunkować. Musisz też wiedzieć, że trudno jest znaleźć człowieka, który ściśle będzie należał do jednego typu i że w ciągu życia przynależność charakteru do ustalonego typu może ulec pewnym zmianom. Ważne też jest, żeby rozpoznając w sobie lub w innym jakiś typ charakteru, nie klasyfikować tego człowieka. Takie czy inne właściwości charakteru w człowieku nie mogą być definitywnie przesądzone. Nie można uważać ich za wrodzone, nieodwracalne, działające fatalistycznie, nie usiłując im wcale przeciwdziałać. Cechy wrodzone są jedynie tendencjami, ułatwiają one lub utrudniają pracę nad sobą, ale wcale nie zwalniają od osobistego wysiłku.

Katecheza 14. Miłość chrześcijańska

(Opracowano na podstawie: Kinga Wiśniewska-Roszkowska, *Problemy współczesnego erotyzmu*, ATK Warszawa 1984, ss.145–157 i ks. Alojzy Drożdż, *Cenić sobie moralność*, Katowice 2018, ss. 123–129).

O miłości mówi się i pisze bardzo wiele, nakazuje się ją, wychwala, uwielbia, marzy o niej i do niej tęskni. Zarazem jednak słowo to często jest nadużywane, dezorientuje, wprowadza w błąd. Ileż to razy ludzie złączeni erotycznym związkiem zarzucają sobie nawzajem brak miłości prawdziwej, poczytując za oszustwo i kłamstwo to piękne słowo, które niegdyś padało między nimi, budząc tyle nadziei. Czymże więc jest „prawdziwa" miłość, do której odwołujemy się jako do nadrzędnego wzorca?

Niektórzy autorzy podkreślają, że podobnie jak wszystkie rodzaje energii ustrojów żywych mają swe źródło w słońcu, w energii jego świetlnych promieni, tak i wszystkie rodzaje miłości, łącznie z erotyczną, mają swe źródło w Bogu. Twierdzenie to wymaga analizy i właściwej interpretacji zależnej od rodzaju i charakteru miłości.

1. Miłość w filozoficznym znaczeniu

Na tym miejscu będzie mowa przede wszystkim o miłości erotycznej. Najpierw zapytajmy, co filozofia mówi na temat miłości.

Filozofia wyróżnia trzy główne rodzaje miłości: 1) amor concupiscentiae – miłość posiadania, 2) amor complacentiae – miłość upodobania i 3) amor benevolentiae – miłość dobrej woli.

Miłość posiadania może mieć charakter czysto cielesny, materialny, gdy przedmiot czy człowiek pożądany ma zaspokoić pragnienie cielesne poprzez zmysłowy fizyczny kontakt.

Miłość upodobania akcentuje przede wszystkim uczucie zachwytu, oczarowania, uznania itp. Może ona łączyć się z posiadaniem, lecz może też być czystym upodobaniem bez chęci zagarnięcia dla siebie przedmiotu miłości. Przedmiot czy osoba kochana w ten sposób, dostarczając przyjemnych wrażeń daje pewne dobro kochającemu, ale w tym rodzaju

miłości prócz „brania" może występować też skłonność do „dawania", do pewnej ofiarności względem kochanej osoby.

Wreszcie miłość dobrej woli, to już przede wszystkim „dawanie", które może, lecz nie musi łączyć się z „braniem". Dawanie związane jest z satysfakcją płynącą z uczucia sympatii, czy szacunku, lub erotycznej skłonności. Te uczucia mogą występować, ale nie one są tu istotną cechą. Istotne jest nastawienie woli w kierunku „czynienia dobrze" danej osobie.

Chrześcijańska miłość bliźniego jest typową miłością dobrej woli. Ewangelia rozciąga ją również na nieprzyjaciół, do których nie możemy żywić miłości uczuciowej. Chrystus wyraźnie to podkreśla.

Ogólnie więc wyróżnić możemy miłość uczuciową (pożądanie, upodobanie) i miłość dobrej woli, czyli postawę życzliwości i ofiarności niezależnej od uczuć.

W naszych ziemskich miłościach te elementy nader często się łączą i splatają ze sobą. Czy to będzie miłość do Boga czy do ojczyzny, czy miłość rodziców do dzieci albo dzieci do rodziców.

2. Chrześcijańskie znaczenie miłości

Etyka chrześcijańska wypracowała swój własny zasób pojęciowy dotyczący miłości. Jest to także własny język o miłości w znaczeniu ewangelicznym i kościelnym. Należy przypomnieć fundamentalne rozważania Benedykta XVI, jakich dokonał on w *Deus caritas est*, że „miłość Boga wobec nas jest sprawą zasadniczą dla życia i niesie ze sobą decydujące pytanie o to, kim jest Bóg i kim my jesteśmy". Trzeba bardzo uważać, aby nie mylić różnych rodzajów miłości, używając tej samej terminologii, jakiej używa dzisiejsza postmodernistyczna kultura. Zupełnie co innego bowiem znaczy słowo „eros" w genderyzmie, co innego „eros" oznacza w post-freudyzmie, a co innego w personalistycznej etyce odpowiedzialności rodzinnej. Podobnie jest z drugim pojęciem, a mianowicie z „philia". Termin zaś „agape" może zostać oderwany od treści prawdziwie chrześcijańskich i sprowadzony do pojęć „zabawowych" (ludycznych).

„Termin miłość – stwierdza Benedykt XVI – stał się dziś jednym ze słów najczęściej używanych i także nadużywanych, którym nadajemy znaczenia zupełnie różne.

Szerokie pole znaczeniowe słowa miłość wyraża: miłość ojczyzny, umiłowanie zawodu, miłość między przyjaciółmi, zamiłowanie do pracy, miłość pomiędzy rodzicami i dziećmi, pomiędzy rodzeństwem i krewnymi, miłość bliźniego, miłość Boga.

Jednak w całej tej wielości znaczeń, wyłania się miłość między mężczyzną i kobietą, w której ciało i dusza uczestniczą w sposób nierozerwalny i w której przed istotą ludzką otwiera się obietnica szczęścia, jest miłością, w porównaniu z którą inne rodzaje miłości blednieją.

Idąc za tokiem myśli papieża Benedykta XVI, wyróżniamy:

a) Miłość, która jest „erosem". Benedykt XVI, idąc za myślami Karola Wojtyły z jego *Miłości i odpowiedzialności* stwierdza, że miłość, która nie rodzi się z myśli i woli człowieka, ale w pewien sposób mu się narzuca, starożytna Grecja nazwała erosem. Musimy już z góry uprzedzić, że grecka wersja Starego Testamentu jedynie dwukrotnie używa słowa eros, podczas gdy Nowy Testament nigdy go nie stosuje. Z trzech słów greckich, dotyczących miłości – eros, philia (miłość przyjaźni) i agape – pisma nowotestamentowe stawiają na pierwszym miejscu to ostatnie, które w języku greckim pozostawało na marginesie.

Eros, który charakteryzuje się tylko upojeniem i bezładnością, nie jest wznoszeniem, „ekstazą" w kierunku tego co Boskie, ale upadkiem, degradacją człowieka. Staje się ewidentnym, że eros potrzebuje dyscypliny, oczyszczenia, aby dać człowiekowi nie chwilową przyjemność, ale pewien przedsmak szczytu istnienia, tej szczęśliwości, do której dąży całe nasze istnienie.

b) Miłość, która jest określana słowem „philia", dotyczy przede wszystkim relacji rodzinnych. Została ona podjęta i pogłębiona w Ewangelii św. Jana dla wyrażenia relacji między Jezusem i Jego uczniami. Świadome pominięcie słowa „eros" wraz z nową wizją miłości, wyrażoną poprzez

słowo „agape" jest nowością w chrześcijaństwie i czymś zasadniczym w odniesieniu do pojęcia miłości.

c) W naszej kulturze – konieczne jest odrzucenie takiego rozumienia „erosa", które jest wielorako destrukcyjne. Okazuje się równocześnie, że „drogą do tego celu nie jest proste poddanie się opanowaniu przez instynkt. Konieczne jest oczyszczenie i dojrzewanie, które osiąga się także na drodze wyrzeczenia. Nie jest to odrzuceniem erosa, jego „otruciem", lecz jego uzdrowieniem w perspektywie jego prawdziwej wielkości. Jedynie wówczas, kiedy obydwa wymiary (cielesny i duchowy) stapiają się naprawdę w jedną całość, człowiek staje się w pełni sobą. Tylko w ten sposób miłość – eros – może dojrzewać, osiągając swoją prawdziwą wielkość.

d) Dzisiaj nierzadko zarzuca się chrześcijaństwu, że w przeszłości było przeciwnikiem cielesności; faktycznie, tendencje w tym sensie zawsze były. Jednakże sposób gloryfikacji ciała, jakiego dzisiaj jesteśmy świadkami, jest zwodniczy.

Eros sprowadzony jedynie do „seksu" staje się towarem, zwykłą „rzeczą", którą można kupić i sprzedać, co więcej – sam człowiek staje się towarem. W rzeczywistości to nie jest wielkie „tak" człowieka dla swojego ciała. Przeciwnie, człowiek uważa teraz ciało i seksualność jedynie za materialną część samego siebie, którą można używać i wykorzystywać w sposób wyrachowany.

e) Złudne wywyższanie ciała może bardzo szybko przekształcić się w nienawiść do cielesności. W rzeczywistości znajdujemy się w obliczu degradacji ciała ludzkiego, które już nie jest zintegrowane z całą wolnością naszego istnienia, lecz jest jakby odrzucone w dziedzinę czysto biologiczną. Wiara chrześcijańska zawsze uznawała człowieka jako byt jedyny, a zarazem podwójny, w którym duch i materia przenikają się wzajemnie, doświadczając w ten sposób nowej szlachetności. Owszem, eros pragnie unieść nas „w ekstazie" w kierunku Boskości, prowadząc nas poza nas samych, lecz właśnie dlatego wymaga ascezy, wyrzeczeń, oczyszczeń i uzdrowień.

3. „Agape" – specyficzne znaczenie

Benedykt XVI stawia ważne dla nas wszystkich pytanie: „Jak powinniśmy konkretnie kształtować drogę oczyszczenia i ascezy?" Jak powinna być przeżywana miłość, aby w pełni zrealizowała się jej ludzka i boska obietnica?" Z pomocą przychodzi nam Pieśń nad pieśniami. Bardzo pouczający jest fakt, że w tekście tej księgi znajdują się dwa różne słowa na oznaczenie „miłości".

a) Najpierw mamy słowo „dodam" – liczba mnoga, która wyraża miłość jeszcze niepewną, w sytuacji nieokreślonego poszukiwania. To słowo zostaje potem zastąpione słowem hebrajskim „ahaba", które ma podobne znaczenie do „agape". Staje się wyrażeniem charakterystycznym dla biblijnego pojęcia miłości.

b) Agape jest poniekąd przeciwieństwem do miłości nieokreślonej i jeszcze poszukującej. Ten termin wyraża doświadczenie miłości, która „tu" i „teraz" staje się naprawdę odkryciem drugiego człowieka, przezwyciężając siły egoistyczne, które wcześniej mogłyby być wyraźnie dominujące.

c) Agape – wyraża także miłość, która staje się długą i ciągłą troską o człowieka i posługą dla drugiego. Nie szuka już samej siebie, zanurzenia w upojeniu szczęściem; poszukuje dobra osoby ukochanej: staje się wyrzeczeniem, jest gotowa do poświęceń, co więcej, poszukuje ich. Należy do rozwoju miłości, do wyższych jej poziomów, jej wewnętrznych oczyszczeń, fakt, że teraz poszukuje ona definitywnie i to w podwójnym znaczeniu: w sensie wyłączności – tylko ta jedyna osoba – i w sensie „na zawsze".

Miłość ta obejmuje całość egzystencji w każdym jej wymiarze, także w wymiarze czasu. Nie mogłoby być inaczej, ponieważ jej obietnica ma na celu definitywność: miłość dąży do wieczności.

d) Agape – to jakaś „droga", czyli proces trwałego wychodzenia z „ja" zamkniętego w samym sobie, w kierunku wyzwolenia „ja" w darze z siebie dla innych. To także nieustanne zmierzanie w kierunku ponownego znalezienia siebie, ale w Bogu. To zmierzanie w kierunku odkrycia Boga: „Kto będzie się starał zachować swoje życie, straci je; a kto je straci, za-

chowa je" (Łk 17,33) – mówi Jezus. Te Jego słowa znajdujemy w Ewangelii w różnych wersjach (por. Mt 10,39; 16,25; Mk 8,35; Łk 9,24; J 12,25). W ten sposób Jezus opisuje swą osobistą drogę, która poprzez krzyż prowadzi Go do zmartwychwstania – drogę ziarna pszenicy, które pada w ziemię i obumiera, i dzięki temu przynosi obfity owoc. Wychodząc z istoty Jego ofiary osobistej i miłości, która w Nim osiąga swoje dopełnienie, tymi słowami opisuje On także istotę miłości i istnienia ludzkiego w ogóle.

Podsumowując, trzeba powiedzieć, że o istocie miłości trzeba mówić zarówno w zgodności z najpiękniejszą tradycją filozoficzną, jak i jeszcze bardziej w zgodności z żywą wewnętrzną i zewnętrzną dynamiką rodzinną, aż do wiary biblijnej.

Przesłanie o miłości, ogłoszone nam przez Pismo Święte i Tradycję Kościoła, ma coś wspólnego z powszechnym doświadczeniem ludzkiej miłości. W tym względzie natrafiamy na dwa fundamentalne słowa: eros – jako określenie miłości „ziemskiej", i agape – jako wyrażenie oznaczające miłość opartą na wierze i przez nią kształtowaną. Obydwa pojęcia są często przeciwstawiane jako miłość „wstępująca" i miłość „zstępująca".

W literaturze można spotkać jeszcze inne klasyfikacje pojęcia miłości: miłość posesywną (zaborczą); miłość ofiarną, przepojoną życzliwością i głęboką przyjaźnią; miłość interesowną; miłość zachwycającą się dobrymi i pięknymi przymiotami osoby umiłowanej.

Prawdą jest, że od samego początku myśl i etyka chrześcijańska przejmuje te piękne treści, wzbogacając je jednak także biblijnymi – ewangelicznymi – motywacjami. Kultura zaś niechrześcijańska, przede wszystkim epikurejska, a dziś i genderystyczna, preferuje jedynie miłość pożądliwą i posesywną, czyli skupia się na erosie (często oderwanym od małżeństwa!).

Koncepcja chrześcijańska jest jednak zawsze „obroną" godności całego człowieka. „Oczywiście, człowiek może – jak mówi nam Chrystus – stać się źródłem, z którego wypływają rzeki żywej wody (por. J 7,37-38). Lecz, aby stać się takim źródłem, trzeba samemu pić wciąż na nowo z tego pierwszego, oryginalnego źródła, którym jest Jezus Chrystus, z którego przebitego serca wypływa miłość samego Boga (por. J 19,34).

Katecheza 15. Płciowe różnice psychiki i erotyzmu

Część A (dla młodzieży)

(Opracowano na podstawie: Kinga Wiśniewska-Roszkowska, *Problemy współczesnego erotyzmu*, Warszawa 1984, ss. 24–37).

Zastanawiając się nad płciowymi cechami ludzkiej psychiki, nad jej „męskością" i „kobiecością", wkraczamy na teren trudny, podlegający różnym dziedzinom nauki, gdyż psychika ludzka podlega różnym silnym wpływom i uwarunkowaniom. Bardzo dobrze znane są różnice między eunuchem a normalnym mężczyzną – na tym przykładzie widać wyraźnie, jak hormony płciowe wpływają na psychikę. Sfera seksualno-rozrodcza oddziałuje na mózg również poprzez układ nerwowy – zresztą każda komórka ciała naznaczona jest płciowym piętnem w swym układzie genetycznym. Mężczyzną lub kobietą jesteśmy zatem dogłębnie, w całej naszej istocie.

Model męskiej czy żeńskiej psychiki i roli społecznej człowieka jest sztucznym tworem. Po prostu z różnych ogólnoludzkich psychicznych możliwości w poszczególnych cywilizacjach wyeksponowano i wykształcono coś jako męskie lub jako kobiece, zależnie od przyjętych socjalnych wzorców. Każdy wzorzec socjalny podziału ról musi jednak uwzględniać dwa podstawowe fakty: 1) że kobieta jest słabsza fizycznie (co jest głównie dziełem hormonów) i 2) że to ona rodzi dzieci – na nią spadają ciężary macierzyństwa. Trudno więc uznać za prawidłowe i zgodne z naturą takie wzorce społeczne, które właśnie kobiecie przydzielają najcięższe fizyczne prace.

Trudno zaprzeczyć, że przez odpowiednie wychowanie człowieka można zarówno stłumić, jak i wydobyć, i wykształcić bardzo wiele cech i możliwości. Dziś, gdy wszystkie drogi stoją otworem, młodzież wybiera odpowiednie dla siebie zawody. Dziewczęta chętnie wybierają zawód pielęgniarki, nauczycielki czy przedszkolanki, a mężczyźni są kierowcami czy murarzami. Feminizacja zagraża dziś medycynie, ale nie politechnice.

Jeśli więc można ustalić i określić pewien wzorzec psychicznej męskości i kobiecości, jeśli naprawdę taki zestaw cech istnieje – a wiele wskazuje

na to, że tak jest – to wychowanie, które nie uwzględniając go zmierza do całkowitego „zrównania", jest w istocie wynaturzaniem i nie należałoby go wprowadzać.

Wiemy, że obie płci są w pewnym stopniu biseksualne, u każdej z nich można znaleźć pewne mniej lub bardziej szczątkowe cechy płci przeciwnej, a ponadto psychika podlega wielu wpływom, które mogą ją w pewnym stopniu zmieniać. „Stuprocentowych" mężczyzn i kobiet nie znajdziemy zbyt wiele. Toteż poszukując wzorca psychicznej męskości i kobiecości, musimy pominąć spotykane różnego rodzaju indywidualne odchylenia, uwzględniając i analizując przede wszystkim te cechy, które spotykamy najczęściej u przeciętnych „normalnych" ludzi.

Jest ciekawe, że to psychiczne zróżnicowanie płciowe spostrzegamy już we wczesnym dzieciństwie na długo przed okresem dojrzewania i jego hormonalnym szczytem. Dziewczynki na ogół czule opiekują się nie tylko lalkami, ale i zwierzętami. Natomiast chłopcy dręczą i uszkadzają różne żywe stworzenia, niekoniecznie z okrucieństwa, zapewne często również z badawczej ciekawości, której nie towarzyszy współczucie ani instynkt opiekuńczy. Dziewczynki też najczęściej – choć oczywiście nie zawsze – są spokojniejsze, łatwiejsze do prowadzenia i kierowania. Te widoczne już u kilkuletnich dzieci psychiczne różnice są zapewne uwarunkowane genetycznie.

Pokwitanie ze swą bardzo wzmożoną produkcją hormonów płciowych wybitnie nasila zróżnicowanie płciowe tak cielesne, jak i psychiczne. W okresie dojrzałości jest ono najwyraźniejsze. Spróbujmy je scharakteryzować.

Najogólniej biorąc można powiedzieć, że psychikę męską cechuje instynkt walki, zdobywania i budowania, zainteresowanie dla techniki i technicznych wynalazków, pęd do przygód i poznawania świata, ruchliwość, inicjatywa, większa siła decyzji i woli. Te typowo męskie cechy psychiczne najzupełniej zgodne są z fizycznymi cechami, z silniejszą budową ciała i większym rozwojem mięśni, co mężczyzna zawdzięcza swym hormonom płciowym. Psychikę męską cechuje też znacznie większa niż

u kobiety skłonność do abstrakcyjnego, teoretycznego myślenia. Zdolność do tworzenia idei i koncepcji oczywiście bardzo ułatwia osiągnięcia i sukcesy w dziedzinie nauki a także sztuki (gdyż i ona należy do świata idei), zarazem jednak może manifestować się w tworzeniu i forsowaniu teorii utopijnych, nierealnych, bardzo odległych od życia, jego potrzeb i wymagań.

Męski instynkt walki i zdobywania wywodzi się być może z pierwotnego zwierzęcego instynktu walki o samice. Tego rodzaju walki między samcami występujące u różnych gatunków zwierząt mają głęboki sens biologiczny, gdyż tylko zwycięzca – najsilniejszy i najdzielniejszy – zdobywa prawo do zapłodnienia i przekazuje swe geny potomstwu.

W społeczeństwie ludzkim mężczyzna nie musi walczyć fizycznie o kobietę (choć i to zdarza się między rywalami). Natomiast często wyładowuje ten swój instynkt w walce o karierę, majątek, stanowisko, władzę itp. Im bardziej jest męski, tym bardziej ceni zdobycze trudne. Ma to również swoje niemałe znaczenie w erotyzmie, czego dzisiejsze młode kobiety – jak się wydaje – zupełnie nie rozumieją. Pouczone przez seksuologię, że mają być równoprawnymi partnerkami, uzurpują sobie również prawo do „zdobywania" mężczyzn przez zaczepianie, narzucanie się i prowokowanie seksualnego pożycia. Taka kobieta staje się dla mężczyzny przygodą, okazją do przelotnej cielesnej przyjemności. Nie porusza głębszych warstw jego psychiki, a nie pobudzając instynktu walki, nie jest odczuwana jako coś cennego. Można przypuszczać, że tu właśnie tkwi główna przyczyna tego lekceważenia, jakie młodzi mężczyźni tak często dziś okazują kobietom, co wyraźnie zaznacza się w obyczajach i sposobie bycia.

Jeśli natura każe mężczyźnie walczyć i czuć się zwycięzcą, co ma w przekazywaniu życia głęboki biologiczny sens, to takie narzucanie się młodych kobiet prowadzi do pewnego rodzaju wynaturzenia całej erotycznej sytuacji, zmniejszając nasilenie uczuć i ich trwałość, i obniżając rangę erotyzmu, co z kolei bardzo ujemnie rzutuje na małżeńskie szczęście. Niestety dzisiejsze młode dziewczęta nader często w tej dziedzinie sprawiają

wrażenie zagubionych, po prostu nie umieją postępować z mężczyznami. Zatraciły ową sztukę, którą tak subtelnie posługiwały się ich prababki. Chcąc zdobyć mężczyznę, umiały one tak pokierować sytuacją, że to on właśnie musiał trudzić się, starać i zdobywać.

Lecz wróćmy do tematu. Podsumowując charakterystykę męskiej psychiki, trzeba podkreślić, że przy swych wszystkich wyżej wymienionych zaletach i psychicznych walorach, tak cennych dla życia społecznego, dla rozwoju nauki i cywilizacji, mężczyzna – ogólnie rzecz biorąc – przedstawia typ raczej dysharmoniczny, niezrównoważony, niespokojny. W swym poszukiwaniu przygód i wrażeń często zbacza na manowce. Jest zdolny zarówno do szlachetnych porywów i bohaterskich czynów, jak i do upadków moralnych, brutalnego egoizmu, do niszczących nałogów i awanturnictwa.

Weźmy z kolei pod obserwację psychikę kobiecą. Można stwierdzić, że w porównaniu z mężczyzną kobieta jest na ogół istotą spokojną, osiadłą i domową. Przygody i tarcia świata zewnętrznego nie mają dla niej takiego uroku jak dla mężczyzny, głównym celem jej zabiegów jest dom, bezpieczna przystań, ciepłe i zasobne gniazdo, które kobieta ozdabia i wyposaża. W tej psychice dominuje instynkt opiekuńczy, wywodzący się z macierzyństwa, uczuciowości, cierpliwości, czułości dla słabych i bezradnych, ofiarności dla najbliższych i skłonności do poświęcenia. Wykazując dużo mniej niż mężczyzna skłonności i zrozumienia dla abstrakcyjnych idei, kobieta ma zarazem znacznie więcej niż on zmysłu praktycznego, zrozumienia dla spraw i potrzeb realnego życia. Również jej idealizm jest inny – wyraża się w praktycznym działaniu i ofiarnej pomocy dla potrzebujących.

Kobieta ma zmysł opiekuńczy, mężczyzna ma go również, ale spełnia tę funkcję po męsku. Broni od zewnętrznych niebezpieczeństw, walczy z tym, co zagraża, zdobywa zasoby itp., podczas gdy kobieta dba o praktyczne potrzeby codziennego życia, otaczając swych najbliższych uczuciowym ciepłem.

Płciowe zróżnicowanie psychiki prowadzi też do wyraźnych różnic w wyborze pracy zawodowej. Choć teoretycznie i prawnie biorąc możli-

wości są tu jednakowe, chłopiec najczęściej wybiera zawód inżyniera, konstruktora, budowniczego, technika, kierowcy samochodowego, robotnika, wojskowego itp. Zależnie od zdolności pociąga go też praca naukowa, chce być badaczem i odkrywcą, uczonym teoretykiem czy reformatorem, albo pragnie poświęcić się sztuce, w której też będzie przekazywał swe idee.

Dziewczęta wybierają najczęściej zawody związane z opieką nad człowiekiem, a więc zawód nauczycielki, lekarki, pielęgniarki, przedszkolanki, pracownicy społecznej. Odpowiada im też praca zawodowa związana z potrzebami codziennego życia z zakresu ubierania i żywienia itp.

Jeśli te najczęściej spotykane psychiczne właściwości mężczyzny i kobiety zestawimy z zadaniami, jakie każda z płci ma do spełnienia w dziedzinie przekazywania życia, to znajdziemy tu idealną wprost zgodność i dopasowanie. Kobieta, aby rodzić, karmić i pielęgnować dzieci, potrzebuje długofalowego spokoju, bezpiecznego domu – gniazda i odciążenia od trudnej pozadomowej pracy. A niemowlę i małe dziecko potrzebują wiele uczucia, delikatności i troskliwej, ofiarnej opieki, czyli właśnie tego, co kobieta – matka mu daje. Można powiedzieć, że psychika normalnej kobiety jest do tych potrzeb małego dziecka wprost idealnie przystosowana.

Takie samo przystosowanie do zadań rozrodu znajdujemy w męskiej psychice. Często skłonni jesteśmy uważać, że przekazywanie życia i opieka nad dzieckiem to zadanie kobiety, że tylko ona jest związana z potomstwem i ma być mu oddaną, gdyż do tego jest przeznaczona. A mężczyzna ma inne różnorodne, ważne i ogólnoludzkie pozarodzinne zadania. Otóż nie, mężczyzna ma nie tylko instynkt seksualny, ale i wyraźny instynkt rozrodczy (rodzicielski). Chce on mieć rodzinę, dzieci i chce mieć pewność swego ojcostwa – dlatego taką wagę przywiązuje do seksualnej wierności żony. Zakładając rodzinę, bierze na siebie bardzo istotne i ciężkie obowiązki. To na niego przede wszystkim spada zadanie utrzymania i wyżywienia rodziny, to on powinien zbudować lub zdobyć „gniazdo", a więc mieszkanie, on ma zdobyć zasoby, zaspokajać różne życiowe potrzeby, pokonywać trudności, bronić przed grożący-

mi niebezpieczeństwami. Słowem, dla dobra rodziny i w jej obronie mężczyzna musi „brać się za bary" z życiem i światem, musi walczyć, zabiegać, zdobywać, organizować. I właśnie do takich obowiązków jego psychofizyczny ustrój jest doskonale przystosowany, tu sprawdza się jego męskość i dochodzą do głosu jej istotne walory. Toteż prawdziwy mężczyzna cieszy się z większej ilości dzieci, gdyż to wyzwala w nim większą energię w tej walce i pracy dla rodziny, a osiągnięte rezultaty budzą w nim głęboką satysfakcję i poczucie dumy. Jeśli dziś tak wielu mężczyzn boi się powiększenia rodziny, smutny to objaw świadczący o degradacji prawdziwej męskości. Tak więc nie można twierdzić, że tylko kobieta służy potomstwu i że to tylko jej zadanie. Mężczyzna też mu służy w bardzo istotny, choć odmienny sposób.

Podkreślając znaczenie tych psychicznych różnic płciowych dla potomstwa, nie wolno jednak zapomnieć, że mają one również wielkie znaczenie dla tych dwojga ludzi, mężczyzny i kobiety, którzy zawiązują ścisłą małżeńską wspólnotę. W tym związku, którego owocem jest potomstwo, mąż i żona uzupełniają się nawzajem w swych walorach, możliwościach i działaniach. Są sami sobie nawzajem niezbędni – jedno dla drugiego jest darem, ważnym warunkiem i podstawą duchowego rozwoju i szczęścia.

Katecheza 15. Płciowe różnice psychiki i erotyzmu

Część B (dla dorosłych)

(Opracowano na podstawie: Kinga Wiśniewska-Roszkowska, *Problemy współczesnego erotyzmu*, Warszawa 1984, ss. 29–37).

[Tę katechezę zaczynamy od końcówki katechezy z części A]

Również i erotyzm oraz związane z nim instynkty i dążenia wykazują u obu płci wyraźne różnice. Biologicznym zadaniem mężczyzny jest zapłodnienie – zadaniem kobiety zaś donoszenie ciąży, urodzenie i wykarmienie. Zgodnie z tym dla niego ważne będzie pożycie seksualne. Dla niej – głębokie wzajemne uczucie i długotrwały związek, który pozwoli jej bezpiecznie wypełnić te długofalowe zadania. Te właśnie, poniekąd przeciwstawne sobie dążenia, dostrzegamy wyraźnie w ich erotyzmie.

Męski popęd seksualny jest silny, łatwo reaguje na płeć przeciwną i na podniecające bodźce. Sprawy seksualne są dla mężczyzny zawsze dużym problemem, niezależnie od tego, jak się do nich ustosunkowuje. Czy jako rozpustnik poluje na takie przyjemności, czy przeciwnie – sprawy te idealizuje, czy jako asceta walczy z seksualnymi pożądaniami – zawsze w taki czy inny sposób są one dla niego ważne, absorbują uwagę i wolę, dręczą, domagają się odpowiednich rozwiązań, mają – można powiedzieć – życiowe znaczenie, tym większe, im silniejsza jest popędliwość płciowa danego osobnika i wybitniej zaznaczona jego męskość.

Natomiast w erotyzmie kobiety dominuje uczucie, tęsknota do trwałej, głębokiej miłości i małżeństwa. Jej popęd płciowy jest dużo słabszy z natury, a odruch seksualny przy pożyciu płciowym znacznie trudniejszy do wywołania niż u mężczyzny. Ten cielesny popęd i zdolność do prawidłowego współżycia (a więc do orgazmu) rozwija się u niej stopniowo i nader często musi to być dopiero wyrobione, a wdrożenie to najłatwiej przebiega w atmosferze miłości, zaufania i poczucia bezpieczeństwa, a więc w małżeństwie. W erotyzmie kobiecym sprawy cielesne w dużym stopniu uzależnione są od sfery uczuciowej i z nią związane. Podczas gdy mężczyzna raczej łatwo

oddziela swój popęd i jego zaspokojenie od uczucia – dlatego łatwo staje się rozpustnikiem – dla normalnej kobiety oddawanie się fizyczne bez miłości jest czymś odrażającym – sprawy te muszą u niej być osłonięte i sterowane choćby jakąś tylko namiastką uczucia. Zupełne stoczenie się w rozpustę przy poszukiwaniu wyłącznie cielesnych wrażeń wymaga u kobiety swoistego „wyuczenia" i stanowi dużo głębsze wynaturzenie niż u mężczyzny.

Dla mężczyzny silny popęd jest w gruncie rzeczy niemałym obarczeniem – zarówno walka z nim bywa ciężka, jak i przykre, a czasem tragiczne bywają następstwa biernego mu ulegania. Tego obarczenia natura oszczędziła kobiecie, zlecając jej zadanie inne, trudne, lecz przynoszące dużą satysfakcję dla jej tak silnych macierzyńskich i rodzinnych instynktów. Nie znaczy to jednak, by kobieta – mężatka miała biernie godzić się na swą seksualną oziębłość, jeśli taka występuje. Współżycie płciowe jest w istocie wdrażaniem seksualnego odruchu, który ze względów fizjologicznych domaga się swego prawidłowego przebiegu, inaczej łatwo się to może przerodzić w długotrwałe rozdrażnienie nerwowe, wręcz szkodliwe dla zdrowia, a także dla psychicznej atmosfery w domu. Toteż oziębłość płciowa kobiety zawsze wymaga leczenia.

Reasumując można stwierdzić, że zarówno sfera cielesna seksualno-rozrodcza, tak bardzo u człowieka rozbudowana i skomplikowana, jak i płciowe zróżnicowanie jego psychiki służy temu samemu głównemu celowi, którym jest pojawienie się i dobro potomstwa. Zajście w ciążę jest szczytowym osiągnięciem natury – używając poetyckiej przenośni można by powiedzieć: jej tryumfem i radością. A psychiczna męskość i kobiecość wybitnie nastawiona jest na dobro potomstwa, które jest po prostu jakby kluczem do jej zrozumienia.

Jeśli Nietzsche powiedział: „Wszystko w kobiecie jest zagadką i wszystko w kobiecie ma jedno rozwiązanie – zwie się ono brzemiennością", to równie dobrze moglibyśmy powiedzieć: „wszystko w mężczyźnie ma jedno rozwiązanie, które zwie się dążeniem do zapłodnienia kobiety". Oba te powiedzenia są jednakowo słuszne i zarazem jednakowo błędne. Bo nie wszystko w człowieku sprowadza się do płci i rozrodu – istnieją

inne elementy i życiowe sfery, a przede wszystkim istnieje pierwiastek duchowy, który jest osią, rdzeniem, samą istotą ludzkiej osoby.

Ale wszystko, co jest w człowieku dziełem płci i hormonów płciowych, ma za główny swój cel nawiązanie erotycznej więzi między mężczyzną a kobietę oraz płodność i dobro potomstwa. Zwłaszcza zaś płodność jest w tej dziedzinie – można by powiedzieć – biologiczną świętością, jakby swego rodzaju „sacrum". Słowo to pisane tu oczywiście w cudzysłowie, kieruje naszą myśl ku sprawom bardzo zdawałoby się odległym, ku religii. I ciekawe – w tej właśnie najbardziej duchowej dziedzinie łączącej nas ze Stwórcą widzimy takie właśnie ujęcie spraw seksualno-rozrodczych. Więź małżeńska, płodność i potomstwo traktowane są tu jako sacrum (bez cudzysłowu), na które nie wolno podnosić niszczącej ręki.

W tym miejscu trzeba podkreślić jeszcze jedną z punktu widzenia erotyzmu bardzo ważną sprawę. W świetle powyższych rozważań widzimy wyraźnie, że ani płeć, ani erotyczna miłość nie są jakimiś nadrzędnymi potężnymi siłami, jak to przedstawiają niektórzy filozofowie, pisarze czy artyści, którzy w odwiecznej męskości i kobiecości i w żywiołowym zespoleniu się tych elementów upatrują jakieś pierwotne i potężne, niemal boskie czynniki rządzące światem. Popęd płciowy i oczarowanie zwane zakochaniem to po prostu pewne kolejne ogniwa w łańcuchu tych procesów. Miłość erotyczna, zapalając i łącząc ze sobą dwoje obcych ludzi, odgrywa w tych sprawach rolę katalizatora wdrażającego reakcję rozrodczą. Jak powiedziane zostało, ma ona wielkie znaczenie dla samych tych ludzi, którzy pod jej wpływem zawiązują najściślejszą i dożywotnią życiową wspólnotę. Łącząca ich miłość jest cennym darem Boga, który powiedział, że niedobrze jest człowiekowi być samemu. Zgodnie z tymi słowami małżeńska wspólnota stwarza wielkie możliwości nie tylko wzajemnej pomocy i uszczęśliwiania, lecz i duchowego doskonalenia się i rozwoju. Ale ważnym i nieodłącznym celem tej wspólnoty jest płodność, miłość zaś i głęboka przyjaźń między małżonkami potrzebne są nie tylko im samym, ale również ich dzieciom, stwarzając dobrą atmosferę wychowawczą.

Ogólnie powiedzieć można, że Eros nie jest i nie powinien być jakimś nadrzędnym i wszechwładnym bóstwem, któremu trzeba kornie ulegać i służyć, spełniając wszelkie jego kaprysy. Ma on rolę służebną wobec małżeństwa i rodziny. Ma doprowadzić do ślubu i rozwijać się dalej w małżeństwie, służąc w ten sposób również potomstwu. Sprzeniewierza się jednak swej właściwej roli, czyniąc „wycieczki na bok", które tak często osłabiają i niszczą rodziny. Tego mu nie wolno – do tego nie ma prawa. To stwierdzenie i mocne podkreślenie służebnej roli Erosa oraz uświadomienie sobie tego jest ważnym „znakiem drogowym" w labiryncie powikłanych spraw, poglądów i problemów współczesnego erotyzmu.

Katecheza 16. Zagrożenia miłości

(Opracowano na podstawie: Elżbieta Sujak, *Życie jako zadanie*, Opole 2020, ss. 93–100).

Wartość życia najsilniej przeżywa się przez miłość. To ona nadaje życiu sens. Traktować miłość tylko jako urodę życia – znaczy zubożyć znaczenie i życia, i miłości. Rozpatrując związki między życiem a miłością, często nie dostrzegamy, że między nimi istnieje podobieństwo. To podobieństwo dotyczy samej dynamiki życia i miłości.

Warto posłużyć się porównaniem. Psychologia wyodrębniła w życiu ludzkim szereg okresów czy faz rozwojowych, przez które człowiek stopniowo osiąga dojrzałość. Spróbujmy prześledzić drogę, którą musi przejść miłość ludzka, aby stać się dojrzałą, i w dynamice dojrzewania miłości dopatrzeć się analogicznych faz rozwojowych.

Jest okres w miłości, gdy nie dochodzi ona jeszcze do głosu. Jest to okres ludzkiego dzieciństwa, w którym więzy uczuciowe z ludźmi wiążą dziecko na innej płaszczyźnie. Przywiązuje się do rodziców, jak również do przyjaciół dzieciństwa jako biorca: oni wzbogacają jego życie swoją przyjaźnią. Podobnie kochamy nauczycieli i wychowawców, którzy udzielają nam wiedzy o świecie i życiu. W czasie dzieciństwa rozwija się zarodek miłości. Czasem jeszcze przed okresem dojrzewania płciowego pojawią się pierwsze oznaki gotowości do miłości, ale nie mają one jeszcze adresata. Najczęściej są to zainteresowania miłością, marzenia i tworzenie mglistego jeszcze obrazu przyszłego adresata tej miłości.

Ukryte życie miłości jest zagrożone tym, że może zostać utrwalone w postaci, która nie ma szans na realizację w życiu. Nasza kultura współczesna dostarcza sporo bodźców, które są propozycją. Młodzi wtedy nasycają się obrazami, niekiedy wręcz patologicznej, miłości skazanej na śmierć. Czasem marzenie o miłości przybiera kształty nazbyt realne, nazbyt konkretne i gotowe. Wówczas marzenie staje się tworzeniem sobie ról. Młody człowiek – zamiast przygotowywać się do miłości, zastanawiać się, co to znaczy kochać człowieka, zamiast myśleć o tym, czy

on sam, taki jaki jest, jest godny miłości, czy on sam jest w stanie kogoś pokochać – tworzy sobie pewną „rolę do zagrania". W młodym człowieku może się wytworzyć wada, polegająca na przyjęciu postawy oczekiwania. Rzeczywistość bardzo rzadko spełnia takie oczekiwania.

W jaki sposób chronić miłość ludzką przed „wadami wrodzonymi"? Przez mówienie o miłości. Przez nieukrywanie tej miłości, która jest w życiu na co dzień. Przez nawiązanie kontaktu na ten temat między pokoleniami, aby właśnie dojrzali przekazywali młodzieży obrazy miłości.

Miłość w młodym człowieku kiedyś się staje. Człowiek wejdzie w okres jej narodzin i dziecięctwa. Można powiedzieć, kiedy się staje sprawą dwojga ludzi. Miłość w okresie swego „dzieciństwa" posiada pewne charakterystyczne cechy, takie jak dzieciństwo w naszym życiu. Pierwszą z nich jest ogromna intensywność przeżywania. Podobnie jak dziecko przeżywa świat i swój kontakt ze światem całym sobą, bez reszty, tak miłość w tym pierwszym okresie angażuje całego człowieka. Samo uczucie fascynuje o wiele więcej aniżeli osoba. I bardzo często przez to zafascynowanie dochodzi do zafałszowania obrazu człowieka, który tym uczuciem został obdarzony. Ten, który staje się tej miłości przedmiotem, zostaje po prostu ukształtowany na obraz i podobieństwo marzenia i zostaje zaakceptowany nie takim, jakim jest naprawdę, tylko takim, jakim „powinien" być, jakim się go oczekuje. Postać marzeniowa zlewa się z osobą. Człowiek, który stał się przedmiotem miłości, musi być zdobyty.

Bardzo silne jest też przeżywanie uczuciowe. Tutaj istnieje pewna różnica w przeżywaniu dzieciństwa miłości u kobiet i u mężczyzn. To głównie kobiety są zafascynowane samym uczuciem i za cenę tego uczucia są skłonne dać bardzo wiele. Miłość jest dla nich czymś najważniejszym w życiu.

I ten okres miłości ma swoją patologię i swoje zagrożenie. Zagrożenie tkwi właśnie w infantylnych cechach miłości, w intensywności przeżywania, w zachłanności na drugiego człowieka, na jego czas, na jego myślenie, na wszystko, czym jest i co przeżywa. Istnieje zazdrość o każdą chwilę niespędzoną razem, o każdy dzień oddalenia. Ta intensywność

stanie się zagrożeniem wtedy, gdy się ją uważa za siłę miłości. Tymczasem intensywność uczuciowego przeżywania jest czym innym aniżeli głębia uczucia, np. Romeo i Julia. W przeświadczeniu, że to właśnie jest szczytowy moment miłości, tkwi ogromne zagrożenie. I tak, jak zdarza się, że umierają dzieci, tak też i miłości mogą ginąć na tym etapie. Czasem zostają skazane na śmierć przez samych kochających, jeżeli będą oni usiłowali to swoje przeżywanie miłości uznać, że ma ono być trwałe, stałe i obowiązujące. Przecież miłość musi dopiero się rozwijać.

Młodość miłości to okres, w którym już nie wystarcza sama fascynacja uczuciem. Miłość zaczyna szukać wyrazu. Najczęstszym, najbardziej typowym wyrazem jest podjęcie współżycia seksualnego, zawarcie małżeństwa, wspólne zamieszkanie. Seks jako formą wyrażania miłości staje się poszukiwaniem sposobu niewerbalnego przekazywania swojego przeżywania miłości i zakomunikowania jej temu, który jest tej miłości przedmiotem. Jest to szukanie kontaktu z drugim człowiekiem, szukanie porozumienia. Jest jednocześnie jeszcze próbą zdobycia, ale już na innym poziomie niż pragną zdobywać siebie nawzajem dzieci.

Ten okres młodej miłości posiada również swoje zagrożenia. Takim zagrożeniem jest próba uczynienia kochanego człowieka swoją własnością. Człowiek nie może być własnością drugiego człowieka. Jest to jeszcze okres, w którym się bierze, a przecież nie można „posiadać drugiego człowieka". Tutaj kobieta jest bardziej narażona na to, że zostanie przywłaszczona, a jako taka może zostać zdegradowana do roli przedmiotu, rzeczy.

W tym okresie młodej miłości następuje bardzo istotny proces stopniowego przechodzenia z postawy biorcy do postawy dawcy. To przechodzenie jest rzadko gwałtowne, raczej powolne. Na ogół trwa całe lata. I czasem jest bolesne. Musi przejść szereg momentów trudnych. Pierwszym z nich może stać się konfrontacja marzenia z rzeczywistością. Marzenie opuszcza młodych i pozostawia w sytuacji, w której powoli narasta rozczarowanie, ponieważ wobec realizmu życia zaczynają stopniowo opadać te wszystkie przystrojenia, jakimi marzenie ozdobiło partnera i samą miłość. Następuje konfrontacja człowieka takiego, jakim „miał być", z tym, jakim jest. Ta

konfrontacja jest bolesna, przebiega niekiedy burzliwie, dochodzi nawet do oskarżeń o zafałszowanie siebie, o udawanie, a to po prostu skompromitowały się marzenia.

Stąd nowe zadanie: przyjęcie jakby na nowo człowieka, tego rzeczywistego, którego się pokochało, poślubiło i z którym się chce pozostać. A to wcale nie jest łatwe. Nastaje czas pokusy: próby przerobienia człowieka, wychowania go na obraz i podobieństwo marzenia. To ostatnia próba, żeby zagrać tę miłość tak, jak miała wyglądać w świecie marzeń. Najtrudniejszym momentem wtedy jest akceptacja człowieka, którego się kiedyś pokochało i poślubiło. Trzeba po prostu wybrać go na nowo, przyjąć partnera takim, jaki jest. Jest to największy dar, jaki może złożyć w tej młodej miłości człowiek człowiekowi. To jest punkt zwrotny miłości, punkt, w którym zaczyna się jej dojrzewanie.

Nie wszyscy chcą tego dokonać. Nie wszyscy chcą dojrzewać w swojej miłości. W patologii miłości najczęstsze jest właśnie zjawisko niedorozwoju, zjawisko kurczowego trzymania się niedojrzałych postaci miłości, uważanie ich za ostateczne i buntowanie się przeciwko temu, co jest naturalnym procesem w miłości. Bo miłość poprzez dojrzewanie zmienia się. Staje się przede wszystkim mniej intensywna w przeżywaniu. Staje się na co dzień, jak gdyby nie najważniejsza, zstępuje w głąb, czasem w długie milczenie, oby nie za długie.

Dojrzewanie miłości ma swoją nutę melancholii, tak samo jak stawanie się dorosłym i dojrzewanie do życia społecznego ma też swoją nutę melancholii: ludzie, którzy kończą młodość i wchodzą w wiek dojrzały, doskonale ten smutek znają. Bo przecież i w normalnym życiu ludzkim blednie przeżywanie, blednie intensywność doznań. Niektórzy nie chcą przyjąć tego żalu i nie chcą przyjąć dojrzałości. Wyobrażają sobie, że miłość mija, a ona po prostu tylko zmienia się i dojrzewa.

Młoda miłość chce tworzyć – chce dać życie – i dlatego rodzi pragnienie ojcostwa i macierzyństwa. Kiedy człowiek nie chce dziecka, najczęściej jest po prostu niedojrzały. Jeżeli w miłości dwojga jest lęk przed tym trzecim, to znaczy, że są jeszcze w dzieciństwie swojej miłości.

Klęską i zagrożeniem młodej miłości może być pozorne zwycięstwo jednego z partnerów, tego, który chciał dominować, który dążył do zawładnięcia drugim. Jego zwycięstwo jest zagrożeniem, ponieważ człowiek nie może dojrzewać, jeżeli zrzeknie się swego „ja", podda całkowicie drugiemu człowiekowi. Jeżeli komuś udało się zapanować nad swoim mężem, nad swoją żoną całkowicie, to i jemu, i sobie wyrządził krzywdę. I temu, co ich łączy, też wyrządził krzywdę: wyrządził krzywdę miłości. Człowiek ten nadal jest biorcą, a niezdolny do ofiarności, w jakiś sposób jest całe życie niedojrzały.

Miłość staje się dojrzała poprzez przyjęcie partnera w jego rzeczywistości, przyjęcie go na nowo jeszcze raz, potwierdzenie wybrania go takim, jakim jest naprawdę. Towarzyszy temu dojrzewaniu spadek intensywności przeżywania, również zmysłowego. Problem: „Czy jestem kochany" schodzi na drugi plan wobec problemu: „Czy kocham dostatecznie, czy nie sprawiłem, czy nie sprawiam zawodu". Stopniowo rozwija się wrażliwość na potrzeby tego drugiego. Znamieniem tego jest zanik postawy pretensji, licytacji darów, wyliczania obowiązków. Z czasem, w miłości dojrzałej, możemy kochać człowieka nie tylko pomimo jego wad, ale trochę właśnie ze względu na jego wady, bo jego wady, jego ułomności czynią go jakoś w życiu bezbronnym, w jakiś sposób określają jego granice w rozwoju i w tym, co mógłby zdobyć. Wówczas zaczynamy kochać właśnie po to, by rozszerzyć człowieka, żeby go swoją miłością osłonić przed tym wszystkim, co mu zagraża ze względu na jego własną niedoskonałość, ze względu na jego ograniczenie. Czujemy się odpowiedzialni za niego bardziej niż zawsze.

To jest miłość dojrzała. Chyba o niej mówić najtrudniej, bo w tym okresie już człowiek najczęściej nie szuka wyrazu swojej miłości w słowach. Zdaje sobie sprawę, że i tak wyrazić jej nie potrafi. I dlatego ludzie starsi i starzy tak niechętnie mówią o miłości, najczęściej o niej nie mówią nawet między sobą. Nawet wtedy, kiedy ona między nimi jest stale obecna, kiedy dyktuje każdy gest, każdą troskę. Miłość dojrzała właściwie już nie jest zagrożona. I dlatego można powiedzieć, że miłość dojrzała odprowadza

człowieka do końca jego życia. Czasem przeprowadza przez grób. Jest wielu ludzi, którzy nigdy nie potrafią zapomnieć tego najbliższego człowieka, który ich opuścił i który pozostaje dla nich, mimo śmierci, stale obecny. O miłości trwalej można mówić dopiero wtedy, kiedy to będzie miłość dojrzała.

Powołanie do pełni dojrzalej – już trwałej – miłości zakłada Kościół, głosząc naukę o jednym i nierozerwalnym małżeństwie. Bo naprawdę trzeba wielu lat, żeby przeżyć całą miłość ze wszystkim, co ona jest w stanie dać człowiekowi. Nie wiem, czy życie ludzkie jest dostatecznie długie na to, aby można w nim pomieścić więcej niż jedną, naprawdę pełną miłość, którą się przeżywa od jej dzieciństwa aż do jej pełnej dojrzałości. Czasem życie jest za krótkie, aby miłość w człowieku w pełni dojrzała.

Katecheza 17. Pierwsze przygotowanie do sakramentu małżeństwa

(Opracowano według: Ks. Zygmunt Ostrowski, *Ślubuję Ci... a co przed i po?* Poznań 2008, ss. 19–28).

Nie tylko wy pytacie, po co przygotowanie do sakramentu małżeństwa. Wielu mówi: „Jesteśmy dorośli, wiemy, co robimy, dogadaliśmy się w niejednej sprawie, mamy jednakowe poglądy na życie, a co najważniejsze – kochamy się". To pięknie, ale chyba nie zaszkodzi przemyśleć indywidualnie i wspólnie dodatkowo tematów związanych właśnie z małżeństwem sakramentalnym. Okazuje się bowiem, że te bardzo dynamiczne uczucia i dyskusje nie wystarczają do wytrwania nawet w narzeczeństwie, a cóż dopiero w małżeństwie.

Małżeństwo to przyjęte dobrowolnie zobowiązanie „bycia razem" na sto procent, aż do śmierci jednej z osób. Nieraz to „bycie razem" trwa nadal, mimo śmierci jednego z małżonków. Czy to nie szaleństwo? Dla jednych tak, dla innych nie. Każda autentyczna miłość, często nazywana zakochaniem bez pamięci, jest swoistym „wariactwem" w oczach innych ludzi, ale nie w opinii osób miłujących siebie nawzajem! Święci potracili siebie dla Boga. Na przykład św. Paweł, Apostoł Narodów, napisał: Już nie ja żyję, ale żyje we mnie Chrystus (Ga 2,20), a Maria, rodzona siostra św. Tereski od Dzieciątka Jezus, powiedziała jej wprost: „Jesteś opętana Bogiem" (16 września 1896).

Pamiętajcie: w każdej autentycznej miłości musi być miłość Boga! Tylko On jest źródłem miłości. Człowiek jej nie wynalazł. Zdolność miłowania i przyjmowania tego daru otrzymał on jako wyposażenie od Stwórcy, Boga-Miłości (por. 1 J 4,16).

Macie za sobą „przygotowanie pierwsze". Zaczęło się ono jeszcze przed... waszym poczęciem i trwa do tej chwili, niezależnie, czy jesteście tego świadomi, czy nie. Powiem więcej: ono zaczęło się w życiu... waszych rodziców, a nawet wcześniej. Jesteście więc spadkobiercami poprzednich pokoleń... Nie zrzucajcie jednak na nich winy za wszelkie zło, zwłaszcza za wasze braki. Jesteście jednym z ogniw w łańcuchu tradycji rodzinnych,

narodowych, ludzkich. Niesiecie w sobie dobro i zło, stare i nowe. Nie jesteście za ich przeszłość odpowiedzialni. W miarę wzrostu waszej świadomości wzrastała też wasza odpowiedzialność za siebie i osobiste decyzje. Bądźcie wytrwali i odważni. Nie bójcie się siebie. Poznajcie swoją tożsamość. Bądźcie sobą każdego dnia, a wtedy staniecie się dojrzali i gotowi do podjęcia odpowiedzialnej decyzji.

Macie już za sobą lata dziecięctwa i wczesnej młodości. Trzeba nieraz wracać do przeżyć z tamtego czasu, aby szukać odpowiedzi na pytania związane z waszą własną, indywidualną tożsamością: kim jesteście? Znajdziecie tam niespodziewanie wiele wyjaśnień.

Jeśli jako chłopiec lub dziewczyna wzrastaliście w rodzinie szanujących się małżonków, którzy byli waszymi rodzicami, to jesteście szczęściarzami. Przykład ich ofiarnej miłości do siebie, a także do was (jako ich dzieci), tworzył klimat potrzebny do waszego właściwego rozwoju. To wasi ojcowie dawali wam pierwsze lekcje męskości, a matki szanowane przez ich mężów, a waszych ojców, udzielały pierwszych lekcji kobiecości! Wzrastając, nie musieliście się wstydzić, że jesteście chłopcem czy dziewczyną w takiej rodzinie. To rodzice żyjący sakramentami uwrażliwili również was na potrzebę sakramentalnej obecności Jezusa Chrystusa w życiu małżonków. Chrystus łączył ich coraz bardziej, szczególnie podczas Mszy Świętej i przychodził do ich serc, aby ubogacać codzienną miłością, wymagającą nieraz ogromnej ofiary i wyrzeczenia.

Co za wspaniała szansa przed wami! Co za szczęście spotkać osoby o podobnej pięknej przeszłości. Jaka ogromna radość dla kapłana i rodziców, kiedy widzą taką parę narzeczonych przy ołtarzu. To jest wielka łaska od Boga, także dla wspólnoty parafialnej, społeczeństwa i narodu.

Trudno mi znaleźć słowa współczucia dla was, którzy wzrastaliście w zupełnie innych, trudnych lub nawet tragicznych warunkach. Nosicie w sobie ogromne, niezabliźnione rany. Jakże często nie rozumiecie nawet siebie, a cóż dopiero innych ludzi. Będziecie potrzebowali pomocy od Boga i bliźnich, od dobrych i wierzących psychologów czy kapłanów. Pamiętajcie: „nie wrzucajcie waszej bolesnej przeszłości pod dywan", wypierając

ją do podświadomości; musicie nazwać ją po imieniu. Nie uciekajcie od niej, ale jeszcze raz przeżyjcie, aby – z pomocą Boga i ludzi – zamknąć ją raz na zawsze! Ostrzegam jednak, że doświadczycie wiele bólu podczas tego procesu nazywania bolesnych rzeczy po imieniu i zamykania tego rozdziału waszej przeszłości.

Szczególnym czasem przygotowania do małżeństwa był okres waszego dojrzewania. To w tym czasie po raz pierwszy powinniście, jako ludzie młodzi, zadawać sobie istotne dla waszego życia pytania: Kim jestem? Jaki jest cel mojego życia? Kim chcę być? Kim powinienem być?

Rozwój biologiczny człowieka często wyprzedza jego rozwój psychiczny. Rozwój dziewczyny wyprzedza rozwój chłopca. Do natury dziewczyny należy być matką i opiekunką, chłopca – ojcem i przywódcą zapewniającym bezpieczeństwo żonie i dzieciom.

Każdy z was w tym czasie młodocianego rozwoju biologicznego przeżywał silny pociąg emocjonalno-erotyczny. Współczesne media społecznościowe nie sprzyjają wychowaniu człowieka do życia w czystości. One zarabiają na reklamie środków antykoncepcyjnych i propagowaniu hasła: „Jesteś wolny, więc możesz robić, co chcesz". Nic jednak nie mówią o konsekwencjach takiego sposobu życia.

Czy ktoś policzył, ile jest porzuconych dziewcząt i chłopców, którzy sparzyli się na pierwszej znajomości? Czy ktoś policzył, ile osób zostało zniewolonych przez „wolny" styl życia? Młodzi, zamiast szukać ideałów i pozytywnych wzorców osobowych, które pomogą im w dalszym rozwoju człowieczeństwa, stają się przeszkodą dla siebie i ulegają deformacji uczuciowej i psychoseksualnej. Zamiast uszanować bogactwo męskości i kobiecości w sobie i drugim człowieku, niszcząc je, a potem – co tragiczniejsze – niektórzy jeszcze chwalą się „sukcesami zdobycia" lub „zaliczenia" kolejnej osoby.

Na koniec tej katechezy o wychowaniu do małżeństwa w rodzinie, chciałbym przypomnieć o wpływie, jaki na wasz rozwój psychiczny i duchowy miały relacje z rodzeństwem – braćmi i siostrami. To właśnie naturalne środowisko rodzinne was kształtowało. To radosne lub bolesne przeżycia

z domownikami wpływały na pozytywne lub negatywne patrzenie na ludzi i na relacje z nimi, a niekiedy utrudniały, opóźniały lub wręcz deformowały kształtowanie się waszej tożsamości jako chłopca czy dziewczyny.

Trudniejsza jest sytuacja tych z was, którzy wzrastali jako jedynacy lub jedynaczki. Cały świat należał do was! To wy, jako dzieci, byliście oczkiem w głowie rodziców, a świat kręcący się wokół was mógł sprzyjać rozwojowi waszej źle pojętej miłości własnej, czyli egocentryzmowi i egoizmowi. Myślę, że brakowało wam w domu codziennego kontaktu z innym dziećmi. Równie szkodliwe mogło być w rodzinie wielodzietnej faworyzowanie kogoś przez jednego lub oboje rodziców. Znany jest przykład Józefa ze Starego Testamentu. Bracia z zazdrości, że ojciec najbardziej kochał jego – najmłodszego syna, najpierw chcieli go zabić, a ostatecznie sprzedali kupcom jadącym do Egiptu (por. Rdz 37,3-28).

W tym miejscu należy też wspomnieć, że zasadniczo to relacje do brata i siostry wpływają na kontakty z kolegami i koleżankami, relacje z rodzicami – na relacje z przełożonymi w szkole czy w pracy, a relacje z babciami i dziadkami – na odnoszenie się do ludzi starszych. Im serdeczniejsza atmosfera panowała w domu rodzinnym, tym łatwiejsze powinny być wasze relacje z innymi poza domem.

Wracajcie wspomnieniami do waszego domu rodzinnego i dziękujcie Bogu za waszych rodziców, braci i siostry. To z nimi i przy ich pomocy Bóg rzeźbił wnętrze każdego z was. To oni dla was, a wy dla nich byliście dłutami w rękach Pana. Pomyślcie o nich z wdzięcznością, a jeśli byli dla was niedobrzy, spróbujcie pojednać się z nimi – najpierw we własnym sercu przez modlitwę za nich i przebaczenie, a przy okazji bezpośrednio, póki żyją. Zróbcie to dla waszego wspólnego dobra psychicznego i duchowego. Duch nienawiści i odwetu niszczy człowieka od wewnątrz. Pamiętam słowa piosenki: „Do przepaści zmierza świat, bo brata nienawidzi brat". Duch obojętności niszczy życie człowieka i jego relacje międzyludzkie, wprowadzając w nie konformizm i egoizm.

Pamiętajcie, że wasze pozytywne relacje rodzinne powinny trwać nadal, a z upływem lat przekonacie się, że staną się one bardziej potrzebne

i bardziej dojrzałe. Życie ubogaci je o różne doświadczenia: zawodowe, rodzinne, intelektualne, duchowe, uczuciowe itp. Myślę, że nadal będziecie potrzebowali bliskich i mogli oczekiwać od nich pomocy. Na spotkaniu rodzinnym – nieraz ze śmiechem i bez urazy – można wspominać nawet trudne chwile, a tym bardziej radosne.

Pamiętajcie, że wzorce waszych relacji rodzinnych będą rzutować na wasze małżeństwo i rodzinę. Utrzymywanie więzi rodzinnych, braterskich i siostrzanych pomoże wam budować podobne, wrażliwe i pełne zaangażowania relacje międzyludzkie, przyjacielskie, narzeczeńskie i małżeńskie.

Narzeczeństwo i małżeństwo sakramentalne to cudowny stan miłości wzajemnej i wyłącznej, wypełnionej serdeczną miłością Boga i ludzi. Nie ma wtedy miejsca na obojętność czy nienawiść, szczególnie wobec rodziców, brata czy siostry. Psalm 133 mówi: „Oto jak dobrze i jak miło, gdy bracia mieszkają razem; (...) bo tam udziela Pan błogosławieństwa, życia na wieki" (1.3). Wracajcie do wspólnego gniazda fizycznie i duchowo, nawet z całymi rodzinami. Te powroty umocnią was w byciu człowiekiem rodzinnym. Niech duch rodziny, z której się wywodzicie i tworzonej przez was nowej rodziny, będzie pełen Boga-Miłości, który jednoczył Świętą Rodzinę w Nazarecie.

Dla refleksji i dialogu:

1. Pomyśl o swojej rodzinie, o pozytywnych i negatywnych przeżyciach, które zapamiętałeś.

2. Kto w twojej rodzinie miał największy autorytet i dlaczego?

3. Kim i jacy byli twoi dziadkowie, rodzice, rodzeństwo?

4. Jakie masz wspomnienia? Przypomnij sobie radosne i bolesne chwile.

5. Czy wstydzisz się swojej rodziny, czy jesteś z niej dumny? Dlaczego?

6. Jak wspominasz swoich rodziców, ich relacje jako małżonków?

7. Co chciałbyś zachować z ich życia w swoim małżeństwie, a co zmienić lub usunąć?

8. Czy modliłeś się za swoją rodzinę: – dziękując Bogu za rodziców, rodzeństwo, krewnych; – przepraszając Boga za zło w niej popełnione raz lub wielokrotnie; – prosząc Boga o pomoc dla konkretnych osób: rodziców, rodzeństwa itd.?

9. Czy nadal modlisz się za swoich rodziców i rodzeństwo, nauczycieli i wychowawców, kolegów i koleżanki, księży i siostry zakonne?

10. Czy ktoś Cię skrzywdził? Czy już przebaczyłeś tej osobie, a jeśli nie, to dlaczego?

11. Czy skrzywdziłeś kogoś w tamtym czasie i dlaczego? Czy już przeprosiłeś i wynagrodziłeś uczynione zło?

12. Ułóż modlitwę zamykającą tamten czas twego życia: przebłagalną, dziękczynną i prośby.

Katecheza 18. Narzeczeństwo

Część A. Bliższe przygotowanie do małżeństwa

(Opracowano według: Ks. Zygmunt Ostrowski, *Ślubuję Ci... a co przed i po?* Poznań 2008, ss. 31–36).

1. Definicja narzeczeństwa

Okres narzeczeństwa jest to przede wszystkim czas dla przyszłych małżonków, pozwalający na lepsze poznanie samych siebie i na nauczenie się niełatwej sztuki akceptacji i kompromisu. Każda para definiuje ten niezwykły okres po swojemu. Mówiąc najprościej, czas między wypowiedzeniem „tak" a stanięciem na ślubnym kobiercu, to okres poznawania samych siebie. Idealne narzeczeństwo nie powinno być ani za krótkie, ani za długie. A co to oznacza w praktyce? O tym musi zdecydować każda para, która planuje wspólne życie, nie zapominając przy tym, że narzeczeństwo to coś więcej niż tylko planowanie wspólnego ślubu i hucznego wesela.

Zanim dojdzie do zaręczyn, które rozpoczną okres waszego narzeczeństwa, powinniście w swoich sercach tętniących uczuciem, radością i nadzieją, odpowiedzieć na pytanie: Dlaczego chcę, aby ten mężczyzna był moim mężem, ta kobieta została moją żoną? W szukanie odpowiedzi na to życiowe pytanie zaangażujcie wasze serca i rozumy, wasze uczucia i intelekty, a także waszą wiarę, ale zachowajcie swoje indywidualne podejście – kobiety i mężczyzny. I tak powinno być w narzeczeństwie i małżeństwie. Ta wasza inność podejścia, jako kobiety i mężczyzny, zawsze będzie was ubogacała. Wasza decyzja odnośnie do narzeczeństwa i małżeństwa powinna być w pełni świadoma i decyzją każdego z was, nigdy wymuszoną przez kogokolwiek, ma być decyzją w pełni osobową.

Jan Paweł II w adhortacji apostolskiej Familiaris consortio pisze, że „samo przygotowanie do chrześcijańskiego małżeństwa stanowi jakby drogę wiary: pojawia się bowiem jako uprzywilejowana sposobność dla narzeczonych odkrycia na nowo i pogłębienia wiary otrzymanej na chrzcie świętym i umocnionej chrześcijańskim wychowaniem. W ten sposób narzeczeni poznają i dobrowolnie przyjmują powołanie do pójścia za Chrystusem i służenia

królestwu Bożemu w stanie małżeńskim. Zasadniczym momentem dla wiary nowożeńców jest obrzęd sakramentu małżeństwa (...) Odkrywanie i wierne wypełnianie zamysłu Bożego winno dokonywać się »razem«, »we« wspólnocie małżeńskiej i rodzinnej, przez samo ludzkie doświadczenie miłości pomiędzy małżonkami, pomiędzy rodzicami i dziećmi, miłości przeżywanej w duchu Chrystusa. Dlatego, tak jak wielki Kościół, również i mały »Kościół domowy« potrzebuje stałej i dogłębnej ewangelizacji, skąd też wypływa spoczywający na nim obowiązek ustawicznego wychowania w wierze" (nr 51).

2. Cele i zadania okresu narzeczeństwa

Narzeczeństwo to szczególny czas, aby:

– lepiej poznać siebie, kim się jest, swoje zalety i wady (wymaga to ogromnego wysiłku), a potem drugą osobę, jako narzeczoną lub narzeczonego (jeśli chcecie świadomie za tę osobę odpowiadać w swoim sumieniu przed Bogiem i ludźmi);

– omówić wzajemną pomoc w dalszym rozwoju osobowym was obojga;

– uczyć się dialogu umysłów i serc, opartego na szacunku i prawdzie, w celu pogłębienia wzajemnej miłości;

– poznać rodziny narzeczonych (a to da niespodziewane odpowiedzi na ukryte pytania);

– omówić istotne dla obojga sprawy wspólnego życia w małżeństwie i rodzinie, które wymagają wielkiej szczerości i powagi, bo dotyczą wzajemnej odpowiedzialności małżonków aż do śmierci;

– rozmawiać na temat życia seksualnego i życia w czystości seksualnej – w narzeczeństwie i w małżeństwie sakramentalnym; prowadzi to do zrozumienia sensu tego Bożego daru oraz rodzi szacunek dla niego teraz i w przyszłym wspólnym życiu;

– dyskutować na temat miejsca Boga w życiu człowieka, narzeczonych, a później małżonków i rodziców; wiara i wspólne praktykowanie życia sakramentalnego w celu zbawienia obojga sprawią, że Bóg zajmie centralne miejsce w ich życiu;

– podjąć odpowiedzialną decyzję – na modlitwie, przed Bogiem – że z tą osobą chcę żyć aż do śmierci;

– omówić sprawy budżetu małżeńskiego i podjąć realne postanowienia, które będą wymagały ofiary i dyscypliny;

– zaplanować wspólne przeżywanie wolnego czasu (wakacji, występów artystycznych, bycia razem w domu i poza nim, także z dziećmi);

– uczyć się dialogu i milczenia w kontakcie ze sobą (Bóg wyposażył człowieka nie tylko w dar mówienia, ale też w piękny dar słuchania – tajemniczy klucz do zrozumienia własnego wnętrza i wnętrza drugiego człowieka);

– okazywać wierność w uczuciach, postawach i słowach;

– odnosić się z szacunkiem dla intymności i seksualności drugiej osoby (wierność Bogu i sobie wzajemnie) – pożycie seksualne narzeczonych nie jest sprawdzianem miłości.

Omawianie tych i podobnych tematów jest bardzo ważne w przygotowaniu się pary do małżeństwa. Umożliwi ono poznawanie siebie w obecności drugiej osoby.

3. Dlaczego narzeczeństwo jest ważne?

Narzeczeństwo powinno być przedsmakiem małżeństwa, z wyjątkiem pożycia seksualnego. Rozpoczęcie bowiem współżycia już w narzeczeństwie jest znakiem braku szacunku dla przykazań Bożych i seksualności własnej i drugiej osoby. Co będzie później, w życiu małżeńskim, jeżeli już teraz jedna lub obie strony nie okazują szacunku? Czy pozostanie szacunek dla intymności drugiej osoby? Nie można przecież budować przyjaźni i zawierać sakramentalnego małżeństwa poprzez łóżko. Pożycie seksualne przed małżeństwem jest znakiem fałszywego rozumienia miłości. W każdej miłości musi być obecny Bóg i Jego prawo, ustanowione dla człowieka, aby mógł on osiągnąć ostateczny cel życia, czyli zbawienie. Ile dziewcząt i kobiet, chłopców i mężczyzn zostało oszukanych w narzeczeństwie! Ile jest dzieci porzuconych, a nawet zamordowanych w wyniku aborcji po takim pożyciu seksualnym!

Narzeczeni powinni rozmawiać o problemach i trudnościach, z jakimi mogą się spotkać w życiu małżeńskim. Trudnością może być zbyt wielka różnica: lat, wykształcenia, tradycji rodzinnych, wyznania, religii. Będzie to później uniemożliwiało dobre relacje małżonków.

Różnica lat nieraz powoduje powstanie relacji typu: ojciec–córka lub matka–syn.

Z innymi trudnościami borykają się małżeństwa mieszane, w których z powodu różnicy wiary powstają bardzo często ogromne problemy religijne i psychiczne – prawie nie do pokonania. Kościół katolicki może zezwolić na takie małżeństwo (strona katolicka może wówczas przyjmować sakramenty święte). Kościół, choć udziela pozwolenia, to jednak wymaga od osoby innego wyznania zapewnienia wolności praktykowania wiary katolikowi oraz ochrzczenia i wychowania dzieci w Kościele katolickim. Kościół przed udzieleniem pozwolenia przestrzega katolika również o zagrożeniu utraty wiary. Pozwolenie jednak nie rozwiązuje problemów. W małżeństwach mieszanych trudności związane z praktykami religijnymi, psychiką, tradycjami niekatolickimi pojawiają się dopiero po ślubie, szczególnie kiedy urodzą się dzieci, które trzeba ochrzcić i wychować po katolicku. Wtedy strona niekatolicka może zmienić zdanie i często zdarza się, że mówi „nie". I co wtedy? Pierwszym znakiem przyszłych problemów jest najczęściej to, że niekatolik żąda (często skutecznie), aby ślub nie był zawierany w Kościele katolickim.

Jeszcze inne problemy mogą powstać z powodu ukrycia poważnej choroby fizycznej lub psychicznej, nałogu (alkoholizmu, narkomanii, hazardu, kosztownego hobby, uzależnienia od Internetu, komputera czy gier), pracoholizmu. Niektóre z nich mogą stać się w przyszłości podstawą do orzeczenia nieważności małżeństwa sakramentalnego.

Rodzice powinni rozmawiać z dorastającymi dziećmi o tego typu problemach, aby one, rozglądając się za przyszłym mężem czy żoną, dokonały świadomego, mądrego wyboru i były szczęśliwe. Kiedy dorosłe dziecko przyprowadza kogoś do domu i przedstawia jako przyszłego męża czy żonę, jest już za późno, aby powiedzieć (z zaskoczeniem i bólem): „Nie zgadzamy się". Oczywiście, może zdarzyć się wyjątek od tej reguły, ale czy warto ryzykować nie tylko swoje szczęście na ziemi, ale i zbawienie? Trzeba poważnie rozmawiać z dziećmi, aby dobrze zastanowiły się, z kim nawiązywać bliższe znajomości, które mogą prowadzić do zaręczyn i małżeństwa.

Narzeczeństwo to wspaniały, dynamiczny i twórczy czas, dany po to, aby lepiej nauczyć się wyrażania siebie, swoich uczuć (chłopcy i mężczyźni zwykle mają trudności w tej dziedzinie), opinii na temat różnych spraw, także moralnych i religijnych, stałego okazywania szacunku dla będącej darem drugiej osoby, dla tego, kim ona jest i dla właściwych granic w sprawach intymnych i seksualnych.

Okres narzeczeństwa to czas lepszego poznania swoich zalet i wad, a także zauważenia ich u przyszłego współmałżonka. To również czas rozmów na te tematy. Ktoś, kto nie chce rozmawiać o nich, wzbudza podejrzenie, że jest nieszczery i coś ukrywa. Ten brak otwartości i zaufania jest znakiem braku zdolności do dialogu, który jest bardzo ważny w małżeństwie. Autentyczna miłość jest zawsze otwarta. Wyraża się w udzielaniu spontanicznej pomocy osobie kochanej oraz w przyjmowaniu jej z wdzięcznością od osoby kochającej. Szczególnie jest ona potrzebna w sytuacjach trudnych, nagłych i niespodziewanych.

Nie chcę wam psuć nastroju w okresie narzeczeństwa, ale zauważcie, jak wiele spraw trzeba przemyśleć i omówić między sobą oraz w indywidualnej lub wspólnej rozmowie z Bogiem. To powinno stać się może nawet przed wyborem narzeczonej czy narzeczonego. Pamiętajcie, że tylko ci narzeczeni są szczęśliwi, którzy są zawsze zakochani w Bogu i w sobie. Warto więc poświęcić wystarczająco dużo czasu na te sprawy przed podjęciem decyzji, z kim być aż do śmierci jako mąż i żona, a później – ojciec i matka. Trzeba wielkiej dojrzałości, aby właściwie wybrać tę jedyną osobę godną miłości wyłącznej i odpowiadać za nią, aż do końca życia.

Część B. Bezpośrednie przygotowanie do małżeństwa

(Opracowano według: Ks. Zygmunt Ostrowski, *Ślubuję Ci... a co przed i po?* Poznań 2008, ss. 37–49).

Każdy człowiek to indywidualność, osobowość nie do skopiowania; ma wiele cech temperamentu związanych z charakterem. Wielość i różnorodność cech jest bogactwem, ale i problemem, zwłaszcza dla psychologii,

ponieważ nie każdego człowieka da się zakatalogować do ściśle określonej grupy. Trzeba też pamiętać, że niektórzy ludzie nie powinni wstępować w związki małżeńskie, gdyż mają cechy, które stwarzają problemy nie do przezwyciężenia w małżeństwie. Ich kolejne związki prowadzą do kolejnych rozwodów, bo nie mogą żyć z kimś pod jednym dachem. Aby małżeństwo było udane, cechy małżonków muszą się uzupełniać. Dlatego kandydaci na narzeczonych powinni poświęcić sporo czasu, aby najpierw zorientować się, kim są (jakie mają charaktery) i kogo potrzebują (z jakim charakterem), a następnie wybrać tę jedyną osobę na narzeczoną czy narzeczonego, a po jeszcze bliższym poznaniu – na męża czy żonę. To trudny, ale konieczny proces wzajemnego poznawania i decydowania się na niepowtarzalne życie: „tylko z tobą" aż do śmierci.

1. Niektóre motywy wyboru przyszłego męża lub żony:

– znajomość, która z biegiem czasu przeradza się w romantyczną miłość, opartą na zafascynowaniu daną osobą;

– chęć wspólnego życia w małżeństwie katolickim aż do śmierci i stworzenia rodziny;

– imponujący charakter i osobowość godna zaufania, budząca czułość;

– wspólne cele życiowe, zainteresowania czy hobby, dobra znajomość ze szkoły, studiów, klubu itp.;

– pragnienie wspólnego domu i rodziny (uwaga na tych, którym brakowało tego w dzieciństwie; małżeństwo nie może być ucieczką z domu);

– obawa przed samotnością lub pragnienie bezpieczeństwa („niech ktoś się mną zajmie");

– perspektywa lepszego statusu społecznego czy materialnego (nazwisko powszechnie znane, bogactwo, stałe dochody, uznanie społeczne);

– możliwość życia lub otrzymania stałego pobytu w kraju, w którym jest łatwiej pod względem bezpieczeństwa lub warunków życia (szczególnie w przypadku osób nastawionych materialnie i emigrantów potrzebujących stałego pobytu);

– podobna duchowość religijna (przynależność do grup religijnych);

– pragnienie szczęśliwego życia (na wzór tego, jakie mieli rodzice, itd.

Dobre motywy to szansa na trwałość związku małżeńskiego. Niewłaściwe – prowadzą do powstawania różnych problemów, a w konsekwencji do rozpadu małżeństwa. Żaden motyw nie daje jednak pełnej gwarancji sukcesu i szczęścia. Trzeba pamiętać, że człowiek może się zmienić i jego postawy bywają nie do przewidzenia. Nawet niewłaściwe motywy, jeśli zostaną oczyszczone i zrodzi się prawdziwa miłość, mogą doprowadzić do trwałego sakramentalnego związku małżeńskiego. Natomiast małżeństwo początkowo udane, może zostać zniszczone przez egoizm jednego z małżonków, który chce własnego dobra kosztem drugiej osoby. Taki rozwój jest możliwy, ale tylko do jakiegoś czasu. I jak tu wszystko przewidzieć? Prawda, że jest to skomplikowane?

2. Propozycje tematów do przeprowadzenia przez narzeczonych

Wielką pomocą służącą poznaniu się w przygotowaniu do małżeństwa jest refleksja i dialog na niżej podane tematy:

1. Zastanów się nad tym, jaki masz temperament, charakter i nad czym musisz pracować?

2. Jakie nosisz w sobie zranienia?

3. Podejmij ich leczenie – z pomocą Bożą, a jeśli trzeba – też i ludzką.

4. Z jakiego powodu chcesz wyjść za mąż czy się ożenić?

5. Co powinieneś zmienić w twoim podejściu do narzeczeństwa i małżeństwa?

Następnie wspólnie zastanówcie się i odpowiedzcie sobie na pytania:

1. Czy poważnie myślicie o narzeczeństwie i wspólnym małżeństwie aż do śmierci?

2. Czy narzeczeństwo i małżeństwo to sprawy „święte" dla was obojga?

3. Czy naprawdę znacie siebie, czy któreś z was próbuje udawać?

4. Kogo i jakie wartości chcecie wnieść w „posagu" do życia małżeńskiego?

5. Czy dzielicie się tym, co raduje i tym, co denerwuje was w narzeczeństwie?

6. Czy otwarcie prowadzicie dialog w waszym narzeczeństwie?

7. Czy wspólnie omawiacie wątpliwości względem siebie i różnych spraw wspólnych?

8. Czy lubicie wspólnie modlić się i chodzić do kościoła na Msze święte?

9. Czy jesteście wierni sobie nawzajem?

10. Czy modlicie się wzajemnie za siebie?

11. Czy jesteście rzeczywiście pewni, że razem powinniście być ze sobą jako małżonkowie sakramentalni (aż do śmierci)?

12. Ostatnia i bardzo ważna sprawa: czy jesteście otwarci, aby przyjąć dziecko lub dzieci i wychować je po katolicku?

Na zakończenie tych rozważań polecam modlitwę O wybór narzeczonego i narzeczonej (DN 11.3.

3. Inne wskazówki

Nie ulegajcie mentalności współczesnego świata, że pożycie seksualne przed małżeństwem będzie sprawdzianem waszej miłości. Wręcz odwrotnie – będzie ono zaprzeczeniem autentycznej miłości między wami, zaprzeczeniem waszej głębokiej jedności i może zniszczyć komunikację najintymniejszych waszych uczuć, waszego „Ja" i „Ty". Na pewno nie będzie ono waszą autentyczną wspólnotą serc i miłości. Grzech pożycia pozamałżeńskiego niszczy ludzką godność i fundament religijnego narzeczeństwa i przyszłego małżeństwa.

Narzeczeństwo nie jest łatwe, ale bardzo twórcze. Wymaga ogromnego wysiłku. Nie marnujcie tego wspaniałego czasu. Dobrze przeżywane narzeczeństwo po poznaniu siebie samego i pracy nad sobą polega także na dobrym poznaniu przyszłego męża czy żony oraz podjęciu wielu wspólnych decyzji, które oszczędzą wam wielu kłopotów i trudności w małżeństwie sakramentalnym. Narzeczeństwo przeżyte we wzajemnym szacunku ułatwi wam budowanie wspólnoty małżeńskiej, opartej przede wszystkim na uszanowaniu Boga obecnego w każdym z was.

Przed wyborem każdy z was musi postawić sobie bardzo ważne pytanie: nie co ja dam ukochanej osobie (mojemu przyszłemu mężowi lub mojej żonie), ale kogo dam mojej przyszłej żonie czy przyszłemu mężowi? Czy dam siebie „w całości", czy tylko w jakimś procencie? Co chcę zachować dla siebie? Człowiek może dać siebie tylko w całości, chyba, że ma psychiczny problem i brak uczciwości wobec siebie, a jeszcze bardziej wobec drugiego. Natomiast to, co człowiek posiada, może dać w całości lub w części.

Dając siebie powinniście pamiętać, że ten dar wnoszony do małżeństwa sakramentalnego musi być darem w Bogu. Każdy z was powinien być darem w Bogu. Nie wolno tego rozdzielać na żadnym etapie życia narzeczeńskiego i małżeńskiego. Dopiero wtedy człowiek staje się nieocenionym darem dla drugiego człowieka. Bóg pomoże, aby ten dar był zawsze darem miłości, darem ciała i duszy wypełnionej żyjącym w niej Bogiem. Gdyby ktoś chciał inaczej, to niech się zastanowi, czy warto wstępować w sakramentalny związek małżeński.

Narzeczeni są darem jeden dla drugiego. Aby takim być, muszą stale uważać na to, w jakim stanie duchowym się znajdują. Czy są zdrowi w szeroko rozumianym tu słowie. Nie mogą też mieć wewnętrznych zranień. Ogromnie ważną i bolesną sprawą są wewnętrzne rany w człowieku. W okresie narzeczeństwa powinniście je zauważyć, a po stwierdzeniu ich obecności w sobie, rozpocząć ich „leczenie". Być może będziecie potrzebować kogoś do pomocy. Skorzystajcie z niej. Najpierw jednak musicie uświadomić sobie istnienie takich ran w waszym wnętrzu, potem „spotkać się" z nimi i przyjąć je, a wreszcie zastosować odpowiednie lekarstwa. Człowiek uleczony staje się bardziej sobą i jest bardziej wrażliwy na drugiego człowieka. Jest on także bardziej pokorny z powodu znajomości swoich słabości i doświadczeń trudu walki z nimi.

Jeszcze jedna bardzo ważna sprawa do omówienia: to wasza otwartość na życie i wychowanie waszego potomstwa. Dzieci „cementują" małżeństwo, bo są darem wzajemnej płciowości małżonków i Boga, który stwarza indywidualne i niepowtarzalne dusze dla waszych dzieci. Nie można „spychać" tej sprawy na później: „pożyjemy, zobaczymy". Jest to życiowa sprawa, zwłaszcza dla kobiety, która ze swej natury pragnie być matką i opiekunką. Świadome i dobrowolne rezygnowanie przed ślubem z dziecka w małżeństwie sakramentalnym uczyni wasz ślub tylko ceremonią w kościele, a nie ważnym sakramentem małżeństwa. Czas narzeczeństwa to czas dialogu o tej jakże ważnej obecności dziecka w waszym przyszłym życiu małżeńskim. Funkcjonuje powiedzenie, że dziecko może być niezdolne, aby podnieść palec, ale może trzymać małżeństwo razem.

Katecheza 19. Teologia sakramentu małżeństwa

(Opracowane według: Ks. Zygmunt Ostrowski, *Ślubuję Ci... a co przed i po?* Poznań 2008, ss. 55–61).

Przygotowanie bezpośrednie do małżeństwa wiąże się z bardzo intensywnym przemyśleniem zagadnień dotyczących małżeństwa sakramentalnego. Przygotowanie to powinno się odbyć przy parafii bez względu na to, czy narzeczeni posiadają świadectwa religii lub ukończenia kursów przedmałżeńskich. Służy ono do upewnienia się o przekonaniach i poziomie życia religijnego chcących zawrzeć związek małżeński. Chodzi o większe otwarcie się na Boga i rozwój osobisty i każdej pary.

Powołanie do życia w małżeństwie i rodzinie jest naturalnym powołaniem człowieka. Bóg Stwórca obdarzył nim Adama i Ewę. Stworzył ich, aby przeżywając w sobie żywy obraz i podobieństwo Boga, byli dla siebie pomocą, rozmnażali się i czynili sobie ziemię poddaną. Są trzy zasadnicze cele sakramentalnego małżeństwa: miłość, płodność i świętość.

Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* Soboru Watykańskiego II mówi o świętości małżeństwa i rodziny:

„Mężczyzna i kobieta, którzy przez przymierze małżeńskie «już nie dwoje, lecz jedno ciało», przez najściślejsze zespolenie osób i działań świadczą sobie wzajemnie pomoc i to, aby tak, jak On umiłował Kościół i wydał zań siebie samego, również małżonkowie przez obopólne oddanie się sobie miłowali się wzajemnie w trwałej wierności.

Prawdziwa miłość małżeńska włącza się w miłość Bożą i kierowana jest oraz doznaje wzbogacenia przez odkupieńczą moc Chrystusa i zbawczą działalność Kościoła, aby skutecznie prowadzić małżonków do Boga oraz wspierać ich i otuchy im dodawać we wzniosłym zadaniu ojca i matki.

Dlatego osobny sakrament umacnia i jakby konsekruje małżonków chrześcijańskich do obowiązków i godności ich stanu; wypełniając mocą tego sakramentu swoje zadania małżeńskie i rodzinne, przeniknięci duchem Chrystusa, który przepaja całe ich życie wiarą, nadzieją i miłością,

zbliżają się małżonkowie do osiągniecia własnej doskonałości i obopólnego uświęcenia, a tym samym do wspólnego uwielbienia Boga" (GS 48).

Papież Paweł VI w encyklice *Humanae Vitae* z 1968 r. pisze, że „małżeństwo (...) nie jest wynikiem jakiegoś przypadku lub owocem ewolucji ślepych sił przyrody: Bóg-Stwórca ustanowił je mądrze i opatrznościowo w tym celu, aby urzeczywistniać w ludziach swój plan miłości. Dlatego małżonkowie poprzez wzajemne oddanie się sobie, im tylko właściwe i wyłączne, dążą do takiej wspólnoty osób, aby udoskonalać się w niej wzajemnie, współpracować równocześnie z Bogiem w wydawaniu na świat i wychowaniu nowych ludzi" (HV 8).

Oto, czego o małżeństwie uczy Katechizm Kościoła Katolickiego:

„Z ważnego małżeństwa powstaje między małżonkami węzeł z natury swej wieczysty i wyłączny. W małżeństwie chrześcijańskim małżonkowie zostają ponadto przez specjalny sakrament wzmocnieni i jakby konsekrowani do obowiązków swego stanu i godności" (KKK 1638).

„Zgoda, przez którą małżonkowie oddają się sobie i przyjmują wzajemnie, zostaje przypieczętowana przez samego Boga. Z ich przymierza powstaje z woli Bożej instytucja trwała także wobec społeczeństwa. Przymierze małżonków zostaje włączone w przymierze Boga z ludźmi: «Prawdziwa miłość małżeńska włącza się w miłość Bożą" (KKK 1639).

„Węzeł małżeński został więc ustanowiony przez samego Boga, tak że zawarte i dopełnione małżeństwo osób ochrzczonych nie może być nigdy rozwiązane. Węzeł wynikający z wolnego, ludzkiego aktu małżonków i z dopełnienia małżeństwa jest odtąd rzeczywistością nieodwołalną i daje początek przymierzu zagwarantowanemu wiernością Boga. Kościół nie ma takiej władzy, by wypowiadać się przeciw postanowieniu mądrości Bożej" (KKK 1640).

„«Małżonkowie chrześcijańscy (...) we właściwym sobie stanie i porządku życia mają własny dar wśród Ludu Bożego». Właściwa łaska sakramentu małżeństwa jest przeznaczona dla udoskonalenia miłości małżonków i dla umocnienia ich nierozerwalnej jedności. Przez tę łaskę «podtrzymują się wzajemnie (...) z pomocą wiernej miłości, a przyjmo-

wanemu z miłości do Boga potomstwu wpajają chrześcijańskie nauki i ewangeliczne cnoty»" (KKK 1641).

„Źródłem tej łaski jest Chrystus. «Jak bowiem niegdyś Bóg wyszedł naprzeciw swojemu ludowi z przymierzem wierności, tak teraz Zbawca ludzi i Oblubieniec Kościoła wychodzi naprzeciw chrześcijańskim małżonkom przez sakrament małżeństwa». Pozostaje z nimi, daje im moc pójścia za Nim i wzięcia na siebie swojego krzyża, podnoszenia się po upadkach, przebaczania sobie wzajemnie, wzajemnego noszenia swoich ciężarów. Pomaga im, by byli sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej (Ef 5,21) i miłowali się miłością nadprzyrodzoną, delikatną i płodną. W radościach ich miłości i życia rodzinnego daje im już tutaj przedsmak uczty Godów Baranka" (KKK 1642).

„Małżonkowie, którym Bóg nie dał potomstwa, mogą mimo to prowadzić głębokie życie małżeńskie z ludzkiego i chrześcijańskiego punktu widzenia. Ich małżeństwo może wyrażać się owocnie przez miłość, otwartość na innych i ofiarę" (KKK 1654).

Małżeństwo i rodzina stanowiły szczególną troskę Jana Pawła II. Jeszcze jako bp Karol Wojtyła, napisał książkę *Miłość i odpowiedzialność*, a później już jako Papież, wielokrotnie pisał i mówił o małżeństwie sakramentalnym (np. cykl katechez Mężczyzną i niewiastą stworzył ich, wygłoszonych podczas audiencji generalnych w latach 1979–1984). Nic dziwnego, że już za jego pontyfikatu powstały Instytuty Rodziny w różnych krajach. Małżeństwo jest z natury swojej fundamentem życia rodzinnego i społecznego, a jako Kościół domowy stanowi naturalne miejsce rozwoju i uświęcenia małżonków i dzieci.

W adhortacji *Familiaris consortio* Jan Paweł II pisze o objawieniu chrześcijańskim, które „zna dwa sposoby urzeczywistnienia powołania osoby ludzkiej – w jej jedności wewnętrznej – do miłości: małżeństwo i dziewictwo. Zarówno jedno, jak i drugie, w formie im właściwej są konkretnym wypełnieniem najgłębszej prawdy o człowieku, o jego istnieniu «na obraz Boży». W następstwie tego płciowość, poprzez którą mężczyzna i kobieta oddają się sobie wzajemnie we właściwych i wyłącznych aktach

małżeńskich, nie jest bynajmniej zjawiskiem czysto biologicznym, lecz dotyczy samej wewnętrznej istoty osoby ludzkiej jako takiej. Urzeczywistnia się ona w sposób prawdziwie ludzki tylko wtedy, gdy stanowi integralną część miłości, którą mężczyzna i kobieta wiążą ze sobą aż do śmierci.

Całkowity dar z ciała byłby zakłamaniem, jeśliby nie był znakiem i owocem pełnego oddania osobowego, w którym jest obecna cała osoba, również w swym wymiarze doczesnym. Jeżeli człowiek zastrzega coś dla siebie lub rezerwuje sobie możliwość zmiany decyzji w przyszłości, już przez to samo nie oddaje się całkowicie. Ta całkowitość, jakiej wymaga miłość małżeńska, odpowiada również wymogom odpowiedzialnego rodzicielstwa, które będąc w rzeczywistości nastawione na zrodzenie istoty ludzkiej, przewyższa swą naturą porządek czysto biologiczny i nabiera pełniej wartości osobowych, a dla jej harmonijnego wzrostu konieczny jest trwały i zgodny wkład rodziców. Jedynym «miejscem» umożliwiającym takie oddanie w całej swej prawdzie jest małżeństwo, czyli przymierze miłości małżeńskiej lub świadomy i wolny wybór, poprzez który mężczyzna i kobieta przyjmują wewnętrzną wspólnotę życia i miłości, zamierzoną przez samego Boga, która jedynie w tym świecie objawia swoje prawdziwe znaczenie. Instytucja małżeństwa nie jest wynikiem jakiejś niesłusznej ingerencji społeczeństwa czy władzy ani zewnętrznym narzuceniem jakiejś formy, ale stanowi wewnętrzny wymóg przymierza miłości małżeńskiej, które potwierdza się publicznie jako jedyne i wyłączne dla dochowania w ten sposób pełnej wierności wobec zamysłu Boga Stwórcy. Wierność ta, daleka od krępowania wolności osoby, zabezpiecza ją od wszelkiego subiektywizmu i relatywizmu i daje uczestnictwo w stwórczej Mądrości" (FC 11).

„Powszechne powołanie do świętości jest skierowane również do małżonków i rodziców chrześcijańskich: określone w sprawowanym sakramencie zostaje przełożone na konkretny język rzeczywistości życia małżeńskiego i rodzinnego. Stąd rodzi się łaska i wymóg autentycznej i głębokiej duchowości małżeńskiej i rodzinnej, która będzie czerpała z motywów stworzenia, przymierza, Krzyża, zmartwychwstania (…).

Małżeństwo chrześcijańskie, jak wszystkie sakramenty, których celem jest uświęcenie człowieka, budowanie mistycznego Ciała Chrystusa, a wreszcie oddawanie czci Bogu, samo w sobie jest aktem liturgicznego uwielbienia Boga w Jezusie Chrystusie i w Kościele: sprawując ten sakrament, małżonkowie chrześcijańscy wyznają Bogu swoją wdzięczność za udzielony im wzniosły dar, którym jest to, że w swym życiu małżeńskim i rodzinnym mogą przeżywać miłość samego Boga do ludzi i miłość Pana Jezusa do Kościoła, Jego oblubienicy. Jak z sakramentu wypływa dar i zobowiązanie małżonków, ażeby co dzień żyli otrzymanym uświęceniem, tak też z tego sakramentu pochodzą łaska i moralny obowiązek przemiany całego ich życia w nieustanną «ofiarę duchową»" (FC 56).

Sakramentu małżeństwa udzielają sobie sami małżonkowie (kapłan jest kanonicznym, urzędowym świadkiem), gdy składają wzajemnie uroczyste przyrzeczenia miłości i wierności małżeńskiej na całe życie. Stąd też, zgodnie z prawem Kościoła katolickiego, ważne małżeństwo sakramentalne może zaistnieć także wówczas, gdy z powodu jakiejś nadzwyczajnej sytuacji nie ma możliwości obecności kapłana jako urzędowego świadka (jednak musi być wyznaczony inny urzędowy świadek), a narzeczeni w obecności innych świadków przed Bogiem przyrzekają sobie wzajemnie żyć do śmierci jak małżonkowie.

Katecheza 20. Być człowiekiem uświęcanym – znaczenie wiary

(Opracowano według: Ks. Zygmunt Ostrowski, *Ślubuję Ci... a co przed i po?* Poznań 2008, ss. 127–133).

1. Wiara jako naturalna potrzeba człowieka

Bóg stworzył człowieka na obraz i podobieństwo swoje jako mężczyznę i kobietę – równych sobie wzajemnie i jednocześnie różnych od siebie. Polecił im rozmnażać się i zagospodarowywać ziemię: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną" (Rdz 2,28). Stan przyjaźni z Bogiem i szczęścia skończył się dla nich w chwili popełnienia grzechu nieposłuszeństwa wobec Boga. Szatan nie tylko oszukał Adama i Ewę, ale pozostał wiecznym wrogiem człowieka. Bóg, choć ukarał pierwszych ludzi, to jednak nie odebrał ludziom szansy na osiągnięcie szczęścia. W całym Starym Testamencie widać zabiegi miłosiernej miłości Boga rozkochanego w człowieku, aby on wrócił do Niego. Bóg wybrał naród, aby w nim dokonać dzieła Wcielenia i Odkupienia człowieka, a następnie poprzez nowy Lud Boży, którym jest Kościół, prowadzić dalej dzieło powrotu i pojednania człowieka z Bogiem i drugim człowiekiem dokonane w Jezusie Chrystusie. „W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu" (1 J 4,9). Syn Boży, który stał się Człowiekiem za sprawą Ducha Świętego, w małżeństwie dziewiczej Maryi i Józefa, przez swoją mękę i śmierć pojednał człowieka z Bogiem i zjednoczył ludzkość w jedną Rodzinę Bożą.

Jezus Chrystus i Jego Matka, Maryja, zaproszeni na wesele w Kanie Galilejskiej, nie tylko uczestniczyli w nim, ale również pomogli nowożeńcom. Tam ujawnili po raz pierwszy swoją szczególną troskę o małżonków. Tam właśnie Jezus, na prośbę Maryi, swojej Matki, uczynił pierwszy cud, przemieniając wodę w wino. Ten cud oszczędził zarówno młodym, jak i rozbawionym gościom pierwszego stresu i problemu małżeńskiego na początku ich wspólnej drogi. Młodzi i gospodarz wesela nawet nie byli świadomi tej cudownej przemiany, wiedzieli o niej tylko słudzy roznoszący wyborne wino, które jeszcze przed chwilą było wodą.

Chrystus założył Kościół jako Rodzinę Bożą, aby nadal pomagać małżonkom i rodzinie. Narzeczeni, którzy zapraszają Jezusa na swoje gody weselne, otrzymują przy ołtarzu szczególne błogosławieństwo na nową wspólną drogę życia sakramentalnego. To nowe małżeństwo jako wspólnota wiary i miłości w Jezusie Chrystusie, tworzy Kościół domowy. Jest ono znakiem obecności Jezusa w świecie małżeńskim i rodzinnym. On łączy małżonków przy ołtarzu i uświęca swą obecnością w ich codziennym życiu. Małżonkowie są widzialnym znakiem sakramentu małżeństwa, a Chrystus jest jego niewidzialnym Bogiem-Współuczestnikiem. Do ważności sakramentu małżeństwa potrzebne jest spełnienie warunków przewidzianych w prawie Kościoła katolickiego. Najważniejszym z nich jest wiara, bo przecież ona przekonuje i przyprowadza narzeczonych przed ołtarz ślubny.

Wiara ma dwie postaci, jest naturalna i nadprzyrodzona. Wiara jest naturalną potrzebą człowieka. Bez wiary nie można żyć w społeczeństwie. Wierzymy, że godzina podawana przez radio jest prawdziwa. Nawet małe dziecko wierzy, że to jest jego ojciec i matka. Nie wszystko możemy sprawdzić, więc przyjmujemy wiele rzeczy i wiadomości „na wiarę". Bywa, że po jakimś czasie dowiadujemy się, że nas oszukano. Nieraz żona lub mąż czy rodzice dają się świadomie oszukiwać, aby zatrzymać osobę kochaną, bo są bezsilni. Człowiek nie może żyć bez naturalnej wiary w codziennym życiu. Człowiek, przyjmując coś „na wiarę" lub wierząc komuś, czasem przekonuje się, że został „wystawiony do wiatru", „wystrychnięty na dudka" – czyli po prostu okłamany! Nie zawsze jednak może lub chce szukać prawdy. Taka naturalna wiara oparta na autorytecie ludzkim może zawieść i często zawodzi. Po doświadczeniu kłamstwa człowiek może stracić zaufanie – i to nie tylko do człowieka, który go okłamał, ale do ludzi w ogóle, a nawet do Boga.

W ściślejszym znaczeniu wiara jest nadprzyrodzona. Wiara nadprzyrodzona opiera się na autorytecie samego Boga, który z miłości do człowieka stworzył go, zbawił i objawił mu siebie, a najpełniej dokonał tego w swoim Synu Jezusie Chrystusie. Wiara nadprzyrodzona jest

świadomym przyjęciem uświecającej obecności i działalności Jezusa w Jego sakramentach, które są sprawowane w Kościele katolickim. Wiara nadprzyrodzona jest rozumna. Ma uzasadnienie w rzeczywistości przyrodzonej, choć wymaga nieraz czasowo – ślepego – zaufania Bogu. Bóg bowiem poprzez różne znaki potwierdza prawdziwość treści swego Objawienia. Wiara nadprzyrodzona nie należy do nauk empirycznych, nie może być sprawdzona eksperymentalnie. Bóg przedziwnie zniża się do poziomu człowieka, aby mógł on przyjąć prawdy objawione. Bóg objawia się poprzez cuda – wydarzenia będące faktami kompletnie niedającymi się wyjaśnić, nawet przy użyciu najlepszych metod i instrumentów naukowych. Wydano różne książki na ten temat, np. o cudach Eucharystii, Matki Bożej, uzdrowieniach. Są tam zdjęcia, wypowiedzi ludzi i opisy wydarzeń po ludzku nie do wyjaśnienia. Chrześcijanin nie szuka „twardych", naukowych dowodów na obecność Jezusa w sakramentach – choć Jezus wiele razy ją potwierdzał. On nigdy nie oszukał człowieka. Warto Mu zawierzyć całego siebie i swoje codzienne życie!

Wiara nadprzyrodzona jest konieczna w życiu sakramentalnym. Jest to wiara w Chrystusa, który jest obecny i działa uświęcająco w sakramentach. Tylko człowiek takiej wiary będzie korzystał z łaski uświęcającej i uczynkowej, którą daje Chrystus w sakramentach Kościoła.

Mąż i żona potrzebują wiary naturalnej i nadprzyrodzonej, aby wierzyć w obecność Chrystusa w sakramencie małżeństwa i w ich życiu codziennym, w ich „my", a także w Jego obecności w sakramentalnym mężu i sakramentalnej żonie. Cokolwiek mąż czyni dla żony czy żona dla męża – czyni to nie tylko dla niego czy dla niej, ale także dla Chrystusa. Obrażając żonę czy męża, obrażają także Chrystusa w nich obecnego. Człowiek ma istotną wartość przez fakt, że został stworzony na obraz i podobieństwo Boże, a potem odkupiony przez Jezusa Chrystusa. Jeżeli człowiek jest godny miłości Boga, to czy nie powinien być szczególnie umiłowany przez współmałżonka? To Bóg widzi w człowieku osobę godną miłości. Małżeństwo sakramentalne zobowiązuje do wierności zarówno człowiekowi, któremu ślubuje, jak i Bogu, wobec którego ślubuje.

Niewierność względem człowieka jest też niewiernością względem Boga, a niewierność względem Boga niewiernością względem człowieka. Jakże taka świadomość pomogłaby małżonkom sakramentalnym uniknąć wielu przykrości i mieć o wiele więcej radości.

Człowiek mający żywą nadprzyrodzoną wiarę to człowiek godny zaufania, to człowiek miłujący Boga w drugim człowieku, to człowiek widzący Boga i Jego wolę w codziennym życiu. Człowiek mający żywą wiarę to człowiek, który nie będzie szukał i czcił bożków tego świata. Człowiek mający żywą wiarę będzie – mimo kuszenia – trwał przy Bogu, a jeśli upadnie będzie szukał pojednania z Bogiem i ludźmi. Bądźcie ludźmi wypełnionymi wiarą nadprzyrodzoną. Proście Jezusa jak apostołowie: Panie, przymnóż nam wiary (Łk 17,5).

Warto wieczorem w rachunku sumienia zapytać siebie: Czy w mojej żonie widziałem Jezusa lub czy w moim mężu widziałam Jezusa? Czy w mijającym dniu widziałem Boga w drugim człowieku i w otaczającym mnie świecie? Czy uszanowałem Jego obecność? Czego Pan Bóg nauczył mnie dzisiaj w domu, w pracy, w szkole, w sklepie, na ulicy itd. Uczmy się widzieć Boga w radości i smutku, w zdrowiu i chorobie – w każdej sytuacji życia i w każdym człowieku, a zwłaszcza w tych, których Bóg postawił na naszej drodze małżeńskiej i rodzinnej czy zawodowej jako dar i zadanie.

Człowiek mający żywą wiarę nadprzyrodzoną to człowiek pełen pokoju, bo wierzy w opatrzność Bożą w każdej chwili swojego życia małżeńskiego, rodzinnego, zawodowego, religijnego. Człowiek mający żywą nadprzyrodzoną, wiarę potrafi miłować w sytuacji po ludzku niemożliwej do miłowania. Prośmy Boga o oczy pełne wiary nadprzyrodzonej i serce pełne miłości.

2. Trzy myśli związane z wiarą nadprzyrodzoną:

a) Jeśli człowiek nie będzie żył tak, jak wierzy (w Boga), to będzie wierzył tak, jak żyje (utworzy sobie własną „wybiórczą religię na wzór supermarketu, gdzie może wybierać, co chce, aby usprawiedliwić swoje życie przed sobą samym i innymi, i w ten sposób fałszować lub zabijać swoje sumienie. Człowiek nie znosi wewnętrznej pustki w dziedzinie

religijnej. Pisząc to, ostrzegam przed tragicznymi skutkami w wymiarze wiecznym. Taka religia nie zapewnia zbawienia wiecznego, które jest głównym celem człowieka. Trzeba przyjąć całego Jezusa Zbawiciela z Jego całą Ewangelią, a nie zlepek atrakcyjnych twierdzeń „proroków" tego świata, którzy obiecują wirtualny, a nie realny świat.

b) Zaprzeczeniem wiary nadprzyrodzonej jest myślenie osoby ochrzczonej, że do życia wspólnie z osobą kochaną wystarczy małżeństwo cywilne i nie potrzeba sakramentalnego związku. Oczywiście, Bóg jako Stwórca, współpracuje ze swoim stworzeniem, jakim jest człowiek, dla jego dobra, ale związek cywilny jest pozbawiony nadprzyrodzonego życia w przyjaźni z Bogiem. Bóg, choć kocha człowieka i nie odbiera mu wolnej woli, to jednak nie może kochać grzechu, w jakim żyje człowiek, nazywający siebie katolikiem czy chrześcijaninem.

c) Źródłem wiary nadprzyrodzonej jest Bóg, objawiający się w swoich dziełach i w swoim Słowie. Jego Objawienie zostało spisane w Piśmie Świętym, zwanym również Biblią. Najpełniej Boga objawił Jezus Chrystus, którego Bóg Ojciec posłał jako swego Syna, aby pojednał człowieka z Nim.

Warto kupić Pismo Święte i czytać je w domu. Przy kupowaniu należy sprawdzić, czy to jest wydanie katolickie. Musi to być Biblia autoryzowana przez Magisterium Kościoła, czyli biskupów zjednoczonych z papieżem. Dzięki asystencji Ducha Świętego interpretują oni objawienie otrzymane od Boga, co jest ogromnym bogactwem i wielkim darem. W naszej rzeczywistości najlepszym wydaniem Pisma Świętego jest najnowsze wydanie Biblii Tysiąclecia, opracowane przez Pallottinum.

Oprócz Pisma Świętego w każdym domu powinien być Katechizm Kościoła Katolickiego lub przynajmniej Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego. Obie książki są podstawowym i koniecznym źródłem wiedzy religijnej i pomocą w dyskusji z innymi. Napisane zostały nie tylko dla teologów, ale dla wszystkich wiernych. Katechizm szybko stał się światowym bestsellerem. Starając się o wzrost wiary nadprzyrodzonej, dobrze jest znaleźć czas na „studium zasad wiary" – najlepiej w niedzielę po obiedzie lub kolacji.

Katecheza 21. Praktyki religijne

(Opracowano według: Ks. Zygmunt Ostrowski, *Ślubuję Ci... a co przed i po?* Poznań 2008, ss. 133–163).

1. Modlitwa

Życie z wiary urzeczywistnia się w praktykach religijnych. Modlitwa jest pobożnością wypływającą z pierwszego przykazania mówiącego o miłości Boga nade wszystko. Jest bardziej sprawą osobistą chrześcijanina. Trzecie przykazanie Boże wymaga od człowieka wierzącego wyznania publicznego swej wiary i polega na kulcie danym Bogu publicznie. Dla chrześcijanina katolika jest to uczestnictwo we Mszach św. w niedziele i wyznaczone święta. Bez tych praktyk trudno mówić, że dany człowiek jest wierzącym.

Modlitwa to konieczny „oddech" życia religijnego, aby serce biło dla Boga i z Nim dla ludzi. Człowiek odnajduje swoją tożsamość w spotkaniu z Bogiem Miłości. To rodzice jako pierwsi katecheci są odpowiedzialni za wytworzenie religijnego klimatu w domu i nauczenie swoich dzieci modlitwy. Rodzina silna Bogiem to rodzina wspólnie modląca się codziennie. Takich rodzin – nawet wśród katolików – jest ciągle za mało. Okres młodości to także okres trudności w modlitwie. Dla młodego człowieka modlitwa z okresu dzieciństwa już nie wystarcza, a innej modlitwy najczęściej jeszcze nie zna. Nie należy się więc dziwić, że młodzi ludzie mało się modlą lub po prostu „uciekają" od modlitwy – zarówno indywidualnej, jak i wspólnej – bo nie wiedzą, jak się modlić (a wstyd często paraliżuje nawet dobre chęci).

Narzeczeństwo jest dobrą okazją, aby wspólnie omówić sprawę modlitwy w życiu narzeczeńskim i małżeńskim. Bez modlitwy, która jest znakiem wiary, nie ma możliwości rozwoju w świętości. Przeszłości nie da się zmienić – przyszłość tak. Dlatego jako narzeczeni i małżonkowie oraz rodzina powinniście się modlić wspólnie – jeśli chcecie wzrastać duchowo, zdobyć świętość i radość we wspólnym życiu. Modlitwa wspólna powinna się już rozpocząć w narzeczeństwie i być kontynuowana w małżeństwie.

Jak rozpocząć wspólną modlitwę? Na początku zarezerwować sobie chwilę na wspólną modlitwę „ciszy" i właśnie w ciszy oboje proście Ducha Świętego o pomoc. Później możecie skorzystać z modlitewnika, z różańca, litanii, modlitwy Mszy św. Nigdy nie wymawiajcie słów modlitwy w pośpiechu. Na modlitwie nie próbujcie zagadać Boga. Dajcie Bogu szansę, aby On do was mówił w zaciszu waszego serca. Znajdźcie czas na adorację Jezusa obecnego w tabernakulum w kościele. Kiedy modlitwa „wciągnie was" i będziecie się cieszyć „byciem z Bogiem", zauważycie, że będziecie coraz mniej mówili do Boga, a więcej Go słuchali. Wtedy zauważycie, że rozmawiacie z Nim w swoim sercu, zaczniecie – po prostu – cieszyć się, że jesteście z Bogiem! Odwagi! To jest możliwe i jakie radosne!

Istota modlitwy – to bycie z Bogiem! Przypomnijcie sobie, kiedy czuliście wielką miłość do siebie, to czy nie wystarczyło wam bycie razem w ciszy – serce przy sercu! Słowa wtedy byłyby tylko przeszkodą. To ludzkie, bardzo głębokie doświadczenie miłości może stać się także waszym doświadczeniem na modlitwie, która jest z natury spotkaniem waszej ludzkiej miłości z Bogiem. Bóg jest Miłością, a przez to jest źródłem każdej miłości.

2. Sakramenty

W Kościele katolickim jest siedem sakramentów, które służą uświęcaniu człowieka. Wszystkie są potrzebne do duchowego rozwojowi człowieka, aby święcie przeżył życie na ziemi oraz osiągnął ostateczny swój cel – zbawienie i życie na wieki z Bogiem.

Od momentu chrztu św. chrześcijanin jest dzieckiem Boga i bratem lub siostrą Jezusa Chrystusa. W chrzcie Chrystus włączył człowieka w życie Boga w Trójcy Świętej. Ten nadprzyrodzony dar dziecięctwa Bożego potrzebuje nadprzyrodzonej łaski (pomocy) do dalszego rozwoju. Służą temu kolejne sakramenty, przyjmowane jeden raz w życiu bądź powtarzane często. Tu szczególnie trzeba żyć sakramentem spowiedzi św. i Eucharystii.

Sakrament pokuty

Niedoskonałość i grzeszność człowieka znamy z własnego doświadczenia i z kontaktu z drugim człowiekiem. Uświadomienie sobie własnej

słabości i skłonności do złego powinno prowadzić do szukania pomocy, aby stać się bardziej wolnym od zła i wewnętrznej skłonności do niego oraz bardziej dyspozycyjnym do czynienia dobra. Doświadczenie zła w sobie i własnej słabości powinno również pomóc nam w rozumieniu słabości drugiego człowieka. Ten dar rozumienia jest szczególnie ważny w życiu narzeczonych i małżonków, kiedy nagle odkrywa się nowe braki u osoby kochanej. Ten dar pomaga być wyrozumiałym i przebaczającym, ale też wymagać od samego siebie zmiany na lepsze.

Istnieją różne osoby i instytucje, które mogą pomóc w stawaniu się lepszym człowiekiem. Jezus Chrystus pozostawił najskuteczniejszą pomoc: siebie, jako lekarza dusz ludzkich, w sakramencie pokuty. Żaden psycholog czy psychiatra nie mogą udzielić większej pomocy małżonkom, bo chociaż wytłumaczą wiele, nie mogą nigdy uwolnić ich od winy w sytuacji świadomie i dobrowolnie popełnionego zła (grzechu). Dobrze przyjmowany przez małżonków sakrament pokuty powiększa ich wiarę nadprzyrodzoną, stoi na straży wiernej miłości, uwrażliwia na zło, daje siłę do wytrwania, rozwija w nich bojaźń wobec Boga, zwiększa gorliwość w wypełnianiu codziennych obowiązków, stopniowo usuwa egoizm, zwiększa szacunek do współmałżonka i ludzi, czyni ich serca bardziej delikatnymi, pomaga wybaczać jeden drugiemu, zwiększa zdolność rozumienia współmałżonka, skutecznie niszczy korzenie nałogów, zwalcza obecność szatana w życiu małżonków sakramentalnych, a przez to wszystko daje poczucie prawdziwej wolności. Od małżonków traktujących swoją wiarę na serio często można usłyszeć: „Ile razy powstają trudności i nieporozumienia między nami, razem idziemy najpierw do spowiedzi i przyjmujemy Komunię, a później nasze kłopoty jakoś znikają". Pokuta i Pojednanie to najbardziej potrzebny sakrament zarówno narzeczonym, jak i małżonkom, aby mogli trwać i rozwijać się w miłości jako mąż i żona, bo przywraca czystość duszy oraz przyjaźń z Bogiem i między ludźmi. Potem Jezus w Komunii Świętej będzie umacniał i rozwijał ich miłość narzeczeńską i małżeńską.

Oboje, aby uznać swoją winę, potrzebują głębokiego wejrzenia w swoje wnętrze poprzez rachunek sumienia. Powinien on być oparty na realiach

życia i dotyczyć spraw narzeczonych, a potem małżonków i rodziców – jeśli nimi są. Dopiero wtedy, stwierdzając swoją winę, powinni poczuć żal i potrzebę wzajemnego przebaczenia oraz przebaczenia od Boga – w szczerej spowiedzi. Powinni również wynagrodzić Bogu i człowiekowi popełnione zło, aby otrzymać konieczne łaski (pomoc Boga) do dalszego, jeszcze wierniejszego i piękniejszego, życia narzeczeńskiego czy małżeńskiego w miłości.

Potem – indywidualnie, ale i wspierając się nawzajem – powinni realizować pokutę przez zmianę życia (odwracając się od przyczyn grzechu i czyniąc dobro), bo przecież oboje korzystają z owoców sakramentu. Sakrament ten pomaga im zrozumieć, że choć każde z nich jest bardzo ważne w narzeczeństwie czy w małżeństwie, jednak najważniejszy w ich życiu jest Jezus Chrystus. On łączy i chce żyć w ich sercach i umysłach, aby umieli podejmować Boże decyzje w codziennym życiu. Zmiana życia po spowiedzi jest koniecznym znakiem zewnętrznym prawdziwego żalu i wewnętrznej przemiany. Ta zmiana prowadzi do bycia lepszym człowiekiem, narzeczonym czy małżonkiem.

Sakrament Eucharystii

We wszystkich sakramentach działa żywy i obecny Jezus Chrystus. Wszystkie wcześniej otrzymane sakramenty, szczególnie spowiedź, powinny przygotować ludzi do najpiękniejszego i najpełniejszego spotkania z Jezusem w Eucharystii. Wszystkie działania narzeczonych czy małżonków w ciągu dnia czy tygodnia powinny zmierzać do najradośniejszej chwili: składania siebie w ofierze Jezusowi i przyjęcia Jego Ciała w Komunii św. Wspólne celebrowanie Mszy Świętej przez narzeczonych i małżonków zwłaszcza w niedziele i święta, to niezastąpione spotkanie ich miłości ludzkiej z miłością Bożą. Do tych jednak spotkań narzeczeni i małżonkowie powinni się wspólnie przygotować, aby one ubogacały i uświęcały ich duchowe wnętrze oraz przemieniały życie codzienne.

Eucharystia jest źródłem życia chrześcijańskiego. Aktywny i pełny udział we Mszy św. wymaga najpierw twojej duszy wolnej od grzechu ciężkiego. Nie wolno przyjąć Chrystusa w Komunii w stanie grzechu

ciężkiego. Wy, jako narzeczeni czy małżonkowie, powinniście przynieść na spotkanie eucharystyczne w swoich sercach indywidualne i wspólne sprawy, aby przedstawić je Chrystusowi w czasie przygotowania darów ofiarnych. Po konsekracji chleba i wina kapłan podnosi Ciało Jezusa w hostii i Krew Jego w kielichu. W tym czasie oboje powinniście wspólnie ofiarować się Jezusowi i prosić Go, aby On przedstawił waszą ofiarę Bogu Ojcu.

Moment przyjęcia Jezusa w Komunii Świętej powinien być waszą wspólną, najbardziej radosną chwilą dnia czy tygodnia. Nikt i nic nie powinno zastąpić tego przeżycia. W czasie dziękczynienia, po przyjęciu Jezusa, razem powinniście odnowić w sercu swoją miłość.

Jako narzeczeni dopiero po jakimś czasie zaczniecie odczuwać, że Jezus nie tylko was kocha, ale i powiększa waszą wzajemną miłość. Wspólna modlitwa ze zgromadzonymi braćmi i siostrami w wierze pomoże wam odnaleźć waszą religijną tożsamość, jako Kościoła domowego, w Kościele lokalnym i powszechnym. Pomoże radośnie przeżywać przynależność do wspólnoty lokalnej rodziny parafialnej i waszej tożsamości z nią. Wtedy Msza Święta stanie się dla was konieczna nie tylko z powodu trzeciego przykazania Bożego, ale przede wszystkim z wewnętrznej potrzeby waszej duszy.

3. Sakramentalia

Sakramentalia do „znaki święte, które z pewnym podobieństwem do sakramentów oznaczają skutki, przede wszystkim duchowe, a osiągają je przez modlitwę Kościoła. Przygotowują one do przyjęcia głównego skutku sakramentów i uświęcają różne okoliczności" (KKK 1667). Sakramentalia są ustanowione przez Kościół. Wśród nich „znajdują się najpierw błogosławieństwa (osób, posiłków, przedmiotów, miejsc). Każde błogosławieństwo jest uwielbieniem Boga i modlitwą o Jego dary". „Niektóre błogosławieństwa mają charakter trwały; ich skutkiem jest poświęcenie pewnych osób Bogu oraz zastrzeżenie pewnych przedmiotów i miejsc do użytku liturgicznego". „Gdy Kościół publicznie i na mocy swojej władzy prosi w imię Jezusa Chrystusa, by jakaś osoba była strzeżona od napaści

Złego i wolne od jego panowania, mówimy o egzorcyzmach". „Zmysł religijny ludu chrześcijańskiego zawsze znajdował wyraz w różnorodnych formach pobożności, które otaczały życie sakramentalne Kościoła. Są to: cześć oddawana relikwiom, nawiedzanie sanktuariów, pielgrzymki, procesje, droga krzyżowa, tańce religijne, różaniec, medaliki itp.". „Te formy są kontynuacją życia liturgicznego Kościoła, ale go nie zastępują. Należy je tak uporządkować, aby zgadzały się z liturgią, z niej poniekąd wypływały i do niej wiernych prowadziły, ponieważ ona ze swej natury znacznie je przewyższa" (KKK 1671–1675).

Podsumowanie

1. Bóg zaplanował małżeństwo jako wspólnotę mężczyzny i kobiety dla konkretnego celu: wspólnoty miłości, świętości oraz prokreacji.

2. Chrystus nadał małżeństwu charakter sakramentalny (uświęcający).

3. Małżeństwo sakramentalne jest znakiem i narzędziem Bosko-ludzkiej wspólnoty Kościoła.

4. Małżeństwo sakramentalne to Kościół domowy. Oto słowa Jana Pawła II: „Kościół w miniaturze lub Kościół domowy, małżeństwo i rodzina muszą być szkołą wiary i wspólnej modlitwy". Tylko rodzina silna Bogiem przezwycięża kryzysy i staje się wspólnotą ewangelizującą swoje otoczenie i uwrażliwia lokalną społeczność na obecność Boga.

5. Narzeczeństwo to czas błogosławionego przygotowania się do sakramentu małżeństwa.

Kiedy jako narzeczeni zdecydujecie się na małżeństwo sakramentalne, wówczas podejmiecie decyzję, aby wspólnie osiągnąć świętość! Tak! Uwierzcie w to. To jest możliwe, choć do osiągnięcia świętości będziecie potrzebowali ogromnego wysiłku i cierpliwości, a przede wszystkim łaski Bożej. W Kościele są małżonkowie wyniesieni na ołtarze, czyli ogłoszeni świętymi. Są i tacy, którzy umarli w opinii świętości. Im się udało. Spróbujcie i wy.

Chwila refleksji i dialogu

1. Zapamiętajcie daty waszego chrztu i włączcie je do rocznego kalendarza modlitw.

2. Opracujcie swój roczny kalendarz modlitw: kiedy i za kogo będziecie się modlić (włączcie urodziny, imieniny, rocznice ślubu, chrztu itp., początek i zakończenie szkoły, itd.).

3. Zacznijcie modlić się razem; znajdźcie wspólne modlitwy do życia w narzeczeństwie i małżeństwie.

4. Zacznijcie wspólnie i aktywnie uczestniczyć we Mszy Świętej.

5. Przed Mszą Świętą przychodźcie wcześniej do kościoła, aby się pomodlić i wyspowiadać (jeżeli będzie taka konieczność), by móc w pełni uczestniczyć w Eucharystii, ale do spowiedzi przygotujcie się w domu.

6. Spotykajcie się (jako narzeczeni) wcześniej przed Mszą w niedziele i zastanówcie się, w jakiej intencji będziecie się modlić.

7. Po Mszy Świętej porozmawiajcie o swoim doświadczeniu (nie wstydźcie się tego wobec siebie), a później (już jako rodzice) rozmawiajcie także z dziećmi w drodze z kościoła i w domu (to także będzie mobilizować do wspólnego uczestniczenia w liturgii).

8. Zastanówcie się, jakie sakramentalia (czyli święte czynności i znaki) były praktykowane w waszych rodzinach?

9. Przedyskutujcie, jakie sakramentalia możecie stosować w swoim małżeństwie i w rodzinie?

Modlitwy narzeczonych

O dobry wybór narzeczonego i narzeczonej

Boże, Ojcze Wszechmogący. Pozwól mi najpierw poznać siebie i Twój plan wobec mnie.

Pozwól mi poznać również moją ukochaną osobę i plan wobec niej.

Pozwól nam poznać siebie nawzajem i Twój plan wobec nas obojga.

Dopomóż nam poznać, czy Ty pragniesz, abyśmy byli narzeczonymi.

O Panie! Niech zstąpi Duch Twój i pomoże nam poznać Twoje wobec nas plany i Twoje pragnienie w naszych umysłach i sercach: czy i jakimi mamy być narzeczonymi, abyśmy w narzeczeństwie jeszcze bardziej poznali siebie w Tobie i Twoją wolę w naszym życiu. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

O dobry wybór męża i żony

Najlepszy Ojcze! Stoimy przed najważniejszą decyzją naszego życia. Chcemy zawrzeć sakramentalny związek małżeński. Chcemy razem przeżywać nasze przyszłe życie. Dzisiaj, pod koniec naszego narzeczeństwa, znamy się lepiej.

Chcemy podjąć ostateczną i nieodwracalną decyzję życia.

Będzie ona nas wiązała aż do śmierci.

Prosimy Ciebie, jak kiedyś przed narzeczeństwem: Poślij swego Ducha do naszych umysłów i serc.

Upewnij nas, że Ty pragniesz naszego małżeństwa. Upewnij nas, że Ty chcesz, abyśmy żyli w małżeństwie sakramentalnym.

Uświęć nas w nim i ubogać nas potomstwem.

Zaprowadź nas i kiedyś naszą rodzinę, po pielgrzymce na ziemi, do Domu Ojca.

Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Katecheza 22. Małżeństwo szczęśliwe

(Opracowano na podstawie artykułu Mieczysława Guzewicza, *Recepta na dobre małżeństwo*, w: *W stronę rodziny*, ss. 133–144).

Dużo ludzi wątpi w możliwość osiągnięcia prawdziwego szczęścia w małżeństwie. Obserwuje się ważną zależność, że w bogatych krajach, krajach o postępującej laicyzacji panoszy się relatywizm moralny, co doprowadza do dużej ilości rozwodów. Polska jest jednym z nielicznych krajów, w których odniesienie do wiary jest na dość znacznym poziomie.

Bóg jest stwórcą małżeństwa

Można ośmielić się wysunąć tezę, że żyjąc w sakramentalnym związku małżeńskim, skazani jesteśmy na sukces! Sam Bóg jest stwórcą trwałego, monogamicznego, heteroseksualnego i nierozerwalnego związku dwojga ludzi. Wskazuje na to zapis z pierwszego i drugiego rozdziału Księgi Rodzaju (Rdz). Czytając słowa: „Stworzył Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę" (Rdz 1,27), dowiadujemy się, że człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boga, to nie samotna osoba, ale konkretna wspólnota dwóch osób, pobłogosławiona i przeznaczona oraz zobowiązana do kontynuacji dzieła stwórczego poprzez rodzenie nowych istnień ludzkich. Przesłanie z drugiego rozdziału Księgi Rodzaju, szczególnie słowa: „Nie znalazła się pomoc odpowiednia dla mężczyzny" (Rdz 2,20), potwierdzają prawdę, że życie w samotności nie jest powołaniem osoby ludzkiej i że niezbędna jest człowiekowi pomoc w postaci najbliższej osoby, współmałżonka, aby w pełni zrealizować zadanie rozwoju w sobie najszlachetniejszych pierwiastków.

Nie ma żadnego nadużycia w powyższych stwierdzeniach, a bezżenność, szczególnie z powodu pójścia za głosem powołania do kapłaństwa lub życia konsekrowanego, jest wielkim wyjątkiem, który został wyjaśniony przez samego Jezusa.

„Rzekli Mu uczniowie: «Jegli tak ma się sprawa człowieka z żoną, to nie warto się żenić». Lecz On im odpowiedział: «Nie wszyscy to pojmują, lecz tylko ci, którym to jest dane. Bo są niezdatni do małżeństwa, którzy

z łona matki takimi się urodzili; i są niezdatni do małżeństwa, których ludzie takimi uczynili; a i tacy bezżenni, którzy dla królestwa niebieskiego sami zostali bezżenni. Kto może pojąć, niech pojmuje»" (Mt 19,10-12).

Wypowiedź ta pojawia się w kontekście wygłoszenia przez Jezusa nauczania o nierozerwalności małżeństwa. Niektórzy słuchacze przestraszyli się stawianych im wymagań, wypowiadając słowa: „Nie warto się żenić". Zwątpili w możliwość przeżycia w związku małżeńskim bez zostawiania sobie furki w postaci listu rozwodowego.

Boże zasady życia w małżeństwie

Mówiąc o „instrukcji obsługi", o zasadach, mamy na myśli te zapisane w słowie Bożym. Prawdą jest, że od momentu wypowiedzenia słów przysięgi małżeńskiej następuje całkowita zmiana jakości życia wiarą. Zmienia się sposób życia jako ochrzczonych. Chrzest jest łaską daną jednostce, która odpowiada za nią osobiście. Małżeństwo zaś jest łaską daną związkowi czy relacji dwojga, a nie tylko w połowie każdemu z małżonków". Słowa Boże i wszystkie ważne zalecenia muszą być realizowane wobec i ze współmałżonkiem. Słuchając natchnionych słów, musimy stawiać pytanie: „Co chcesz mi, Boże, przez te treści powiedzieć. Musimy też mówić: „Pomóż mi, Boże, abym te słowa skutecznie realizował w naszym małżeństwie".

Możemy zrobić dalszy krok i szukać treści bezpośrednio odnoszących się do małżeństwa. Takie znajdują się w Liście do Hebrajczyków: „We czci niech będzie małżeństwo pod każdym względem i łoże nieskalane, gdyż rozpustników i cudzołożników osądzi Bóg" (Hbr 13,4). Obecnie wyszczególnimy bardzo praktyczne wskazania, które są głównymi wnioskami z tego zapisu.

Małżeństwo najważniejsze

Słowa wypływające z przeczytanego wersetu nie są propozycją ani koleżeńską dobrą radą – są nakazem, imperatywem, zadaniem, z którego będziemy rozliczeni. Są też wyraźnym warunkiem: małżeństwo ma być we czci, doskonałe, święte pod każdym względem, bo jeśli nie, dokona

się jego zniszczenie, profanacja. Zależność tę bardzo wyraźnie się dziś obserwuje.

Bóg nakazuje, ale daje też wszelkie potrzebne zasoby konieczne do realizacji małżeństwa. Bardzo chce pomagać, bardzo Mu zależy na takiej jakości naszych małżeństw, być może dużo bardziej niż nam.

„We czci" oznacza coś drogocennego, bardzo wartościowego, otoczonego najwyższą czcią. Święty Piotr używa tego samego wyrażenia, kiedy chce nam ukazać wartość drogocennej krwi Chrystusa: „Wiecie, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostaliście wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy" (1 P 1,18-19).

Z tego wynika, że małżonkowie żyjąc obowiązkami stanu, idą prostą drogą do nieba. Ich związek w połączeniu z sakramentem Eucharystii daje możliwość podążania do zbawienia, daje możliwość realizacji kapłańskiej misji w Kościele.

Odczucie obawy, czy nie ma przesady w takiej interpretacji, rozwiewa św. Paweł, pisząc: „Opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją i będą dwoje jednym ciałem. Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła" (Ef 5,31-32).

„Jedno ciało" i „tajemnica to wielka..." wskazują, że jedno małżeństwo jest tak wielką tajemnicą, jak obecność Jezusa w Kościele. A więc porównuje małżeństwo do Eucharystii! Małżeństwo jest warunkiem żywotności Kościoła. Ale jest to tajemnica, której nie trzeba do końca rozumieć, lecz w której należy uczestniczyć, właśnie tak jak w przypadku Najświętszego Sakramentu. Można to wyrazić jeszcze inaczej: małżeństwo nie jest do rozumienia – jest do praktykowania; nie trzeba go rozumieć – trzeba je urzeczywistniać i w nim uczestniczyć.

Jak konkretnie to robić? Odpowiedź jest dosyć prosta: w hierarchii wartości ze względu na Boga, na wiarę, na sakramentalność małżeństwa uznać je w swoim życiu za największą wartość. Chodzi o to, aby w naszej świadomości na pierwszym miejscu nie była praca, kariera, zarabianie pieniędzy, ambicje, zaangażowanie w życie społeczne czy w życie Kościoła,

ale małżeństwo. Wszystko, co robimy, co planujemy, jemu podporządkowujemy. W codziennych działaniach i decyzjach często powinno pojawić się pytanie: czy to, co teraz robię, w co się angażuję, służy dobru mojego małżeństwa, czy też może je osłabia, a nawet niszczy?

Współmałżonek najważniejszy

Chodzi o uznanie współmałżonka za najważniejszą osobę. Związek, o którym mówimy, jest sakramentem. Nie ma sakramentu macierzyństwa, rodzicielstwa, ojcostwa. Jest tylko sakrament małżeństwa i tylko jej/jemu ślubujemy miłość, wierność, uczciwość i bycie do końca razem. Wypowiadanie słów przysięgi dokonuje się publicznie, przy świadkach, w obecności kapłana i wobec Boga. Rodziców mamy kochać, szanować, pomagać im, dzieci powinniśmy kochać, wychowywać, kształcić, ale tylko współmałżonkowi składa się takie ślubowanie i w takich okolicznościach, ciągle pamiętając o ostatnich słowach wersetu: „Osądzi Bóg". A więc o to nas Stwórca zapyta, czy małżeństwo było dla nas najważniejsze, czy współmałżonek był najważniejszą osobą.

Pielęgnowanie miłości małżeńskiej

W pielęgnowaniu naszych relacji ważną rolę odgrywają relacje małżonków. Jest to rzeczywistość, którą trzeba praktykować. Małżonkowie muszą dokładać starań, aby jakość codziennych relacji była na najwyższym poziomie. Miłość małżeńska jest czymś najważniejszym, jest głównym zadaniem, do którego realizacji zobowiązują się formalnie i publicznie; jest najważniejszą częścią wyrażania „czci", ale jest też czymś najważniejszym dla dzieci. Musi się tu pojawić ważne dopowiedzenie. Jeśli związek ma być doskonały, zachwycający, to musi on być taki najpierw dla konkretnych owoców miłości, do których posiadania także mocno Bóg zobowiązuje, mówiąc: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną" (Rdz 1,28).

Czymś najważniejszym dla dzieci jest jakość związku rodziców. Czynnikiem, który w najwyższym stopniu wpływa na wzrost i funkcjonowanie dzieci, jest jakość miłości małżeńskiej. Takie są nasze dzieci, jaka jest miłość małżeńska.

Najważniejsze jest, aby na co dzień nie zabrakło takich zachowań, jak: wyznania miłości, komplementy, pochwały, czułe słowa, czułe gesty, delikatność, grzeczność, czas sobie poświęcany, rozmowy, spacery we dwoje, wspólne wyjścia do kina, teatru, kawiarni, wspólna praca, wyręczanie się, wspieranie w obowiązkach i codziennych czynnościach, także poprzez prezenty, aby pokazać, że zależy nam na sobie, że jesteśmy dla siebie najważniejsi.

Świętość łoża małżeńskiego

„I łoże nieskalane". Autor tekstu wyraźnie pokazuje, że jakość małżeństwa, poziom szczęścia i jakość miłości małżeńskiej bardzo mocno warunkowana jest jakością łoża małżeńskiego. Słowo „nieskalane" także oznacza, że ma być święte, że realizacja i rozwijanie jakości doznań intymnych musi być zgodne z zamysłem Stwórcy. Jakże mocno brzmią dalsze słowa: „Rozpustników i cudzołożników osądzi Bóg". Taki poziom chronienia tej sfery przez dobrego Ojca, poprzez Dekalog, naukę Jezusa i bardzo dużą ilość tekstów zapisanych przez św. Pawła, nie wynika z chęci utrudnienia życia małżonkom. Chodzi o nasze dobro, o świętość, doskonałość duchową, o zbawienie, ale też o umożliwienie korzystania w pełni z walorów tej sfery.

Na świętość łoża małżeńskiego składa się bez wątpienia zasada spania razem, chodzenia spać o jednej godzinie, ale najważniejsze jest odrzucenie mentalności antykoncepcyjnej, rozumienie, że bliskość cielesna, umożliwiająca rozwijanie pełniej jedności we wszystkich sferach, to otwartość na potomstwo, ufne zawierzenie Stwórcy tej płaszczyzny. Małżonkowie mają prawo do współżycia, pogłębiającego i utrwalającego ich miłość nie tylko w dniach płodnych; w podejmowaniu decyzji o rezygnacji z potomstwa powinni kierować się nie tylko względami ludzkimi. Zrozumiałe są obawy, szczególnie dotyczące ekonomicznych możliwości rodziny, ale czy nasz dobrobyt nie zależy w głównej mierze od Dawcy życia? Zbyt często o tym zapominamy i za dużo chcemy załatwić sami, odsuwając Boga na ubocze.

Duchowy fundament małżeństwa

Ważny jest fakt konieczności dostrzeżenia istoty sakramentalności związku małżeńskiego. Istnieje ścisła zależność między odniesieniem do Boga a trwałością małżeństw i ich jakością. Pielęgnowanie życia we dwoje jest głównym sposobem przeżywania sakramentu małżeństwa. Kiedy słabnie wymiar wspólnoty małżeńskiej, sakrament staje się mniej dostrzegalny, mniej skuteczny – łaska mniej działa.

Istotę sakramentu małżeństwa można najkrócej opisać w ten sposób – do kościoła wchodzi nas dwoje, narzeczona i narzeczony, a wychodzi troje: mąż, żona i Jezus. Jest to także wielki przywilej małżonków – nieustanna obecność Dobrego Pasterza. Tertulian „ukazuje jako źródło szczęścia w małżeństwie wspólne życie wiarą, gdy małżonkowie razem się modlą, umartwiają i poszczą, zachęcają i podtrzymują oraz razem są w Kościele Bożym i przy stole Pańskim, razem w trudnościach, prześladowaniach i pociechach".

Korzystanie z obecności Jezusa, otwieranie się na nieograniczony dopływ łaski i wspieranie w realizacji obowiązków stanu dokonuje się więc głównie przez codzienną modlitwę małżeńską i coniedzielny wspólny udział we Mszy Świętej. Trzeba jeszcze do tego dodać noszenie obrączki, która jest widocznym znakiem naszego stanu; a jednocześnie przedmiotem poświęconym i pobłogosławionym, a więc chroniącym nas przed zagrożeniami duchowymi. Ważną praktyką jest modlitwa za współmałżonka, szczególnie w formie dziękczynienia po przyjęciu Komunii św.

Bardzo ważne jest także dla małżonków uroczyste świętowanie każdej rocznicy ślubu, zamówienie w tym dniu Mszy dziękczynno-błagalnej, obdarowanie się prezentami, przeżycia tego wieczoru we dwoje, z miłą kolacją w eleganckich strojach.

Tak niewiele trzeba, aby w pełni korzystać z nieograniczonego zasobu dóbr. Łaska sakramentu to potężna moc, z której powinien czerpać. Daje ona możliwości w dążeniu do pełnej doskonałości, ale też chroni przed wielkimi zagrożeniami, na jakie narażone jest małżeństwo.

Recepta na szczęśliwe małżeństwo ma bardzo wysoki poziom gwarancji sukcesu. Występuje tu piękna zależność: jeśli my coś od siebie, Bóg także coś dla nas. Ale zachwycająca jest pewna właściwość tej zależności, niewystępująca na żadnej innej płaszczyźnie współpracy między dwoma osobami. Właściwością tą jest bardzo pozytywna, wielka dysproporcja. Małżonkowie ze swojej strony wkładają tyle wysiłku i zaangażowania, ile uczciwie w danym momencie są w stanie, a Bóg zwielokrotni efekty i doprowadzi do zaowocowania w stopniu niewyobrażalnym. Życie małżeńskie to piękna i fascynująca przygoda, której celem jest to, aby się razem zestarzeć, ale nade wszystko razem zasiąść z Dobrym Ojcem przy stole na uczcie niebiańskiej!

Katecheza 23. Mała patologia seksualna małżeństwa

(Opracowano według: Elżbieta Sujak, *Życie jako zadanie*, Opole 2020, ss. 101–110).

Użyte tu słowo „mała" dotyczy zaburzeń z pogranicza zdrowia i choroby (nerwice) w przeciwieństwie do psychiatrii czy psychopatologii „wielkiej" – obejmującej właściwe psychozy – analogicznie określa tu tematykę rozważań; stanowią ją te problemy życia seksualnego, które nie prowadzą do zaburzeń wymagających interwencji seksuologa, a w pewnym stopniu dotyczą większości małżeństw.

Od najdawniejszych czasów życie seksualne bywało przedmiotem zainteresowań, głównie jednak nauk normatywnych: prawa i etyki. Stopniowo seksuologia odkryła najistotniejszy dla siebie przedmiot zainteresowania: układ partnerski, a więc przede wszystkim i szczególnie małżeństwo – jako układ trwały.

Jaka jest rola współżycia seksualnego w małżeństwie? Na to pytanie istnieje olbrzymia rozpiętość odpowiedzi: od „prawie żadnej" aż do „najważniejszej". Motywy zawierania małżeństwa, a w każdym razie decyzji na rzecz określonego partnera, są przeważnie poza seksualne – szczególnie po żeńskiej stronie układu. Tylko bardzo młodzi ludzie dążą do małżeństwa przede wszystkim ze względu na upragnione – a w tej formie wolne od poczucia winy, zaakceptowane społecznie i bezpieczne – życie seksualne. Podobny błąd stanowi również zawarcie małżeństwa w celu awansu społecznego czy poprawienia sobie warunków bytowania. W jednym i drugim przypadku zachodzi posłużenie się wartością większą (małżeństwo) w celu zdobycia mniejszej (zaspokojenie potrzeb seksualnych, awans lub korzyści materialne). Mści się to nietrwałością małżeństw młodych i obcością wzajemną w małżeństwach starszych.

Współzależność szczęśliwego małżeństwa i maksymalnej satysfakcji seksualnej jest względna. Często kobiety oceniają swoje małżeństwo jako szczęśliwe mimo niezadowalającego – ich zdaniem – życia seksualnego. A jednak właśnie małżeństwo posiada istotne szanse zapewnienia układowi

partnerskiemu w pełni satysfakcjonującego życia seksualnego. Kluczem jest tu właściwe ustawienie wartości: o ile małżeństwo jest wartością większą niż życie seksualne, o tyle większą wartością musi stać się partner (mój mąż, moja żona) aniżeli samo doznanie seksualnego partnerstwa. Współżycie staje się wtedy obdarowywaniem i otrzymywaniem wzajemnym. W prawidłowym małżeństwie współżycie jest tym, czym partnerzy posługują się, aby wyrazić swoje oddanie i więź intymną. W niedojrzałym związku – a także patologicznym – partner jest narzędziem, tym, który służy uzyskaniu doznań seksualnych. W prawidłowym współżyciu uwaga skupia się na osobie partnera, a nie wyłącznie na doznaniu.

W małżeństwie można wyróżnić trzy okresy współżycia. Pierwszy to okres oswajania się i dostosowania do partnerstwa seksualnego, drugi to okres zgranego partnerstwa, wreszcie trzeci to okres wygasania dominacji seksu w kontaktach małżeńskich na rzecz przewagi przyjaźni i opiekuńczości. Los dwu późniejszych faz zależny jest ściśle od pierwszej – dostosowania. Niepowodzenie tej pierwszej fazy często przesądza o losie małżeństwa. Każda z tych faz posiada swoją patologię. Największą ma pierwszy okres współżycia, który w dodatku sam uzależniony jest od wcześniejszego przebiegu dojrzewania seksualnego każdego z partnerów i otrzymanego w tym okresie wychowania.

Patologia przygotowania do małżeństwa obejmuje błędy wychowania seksualnego oraz patologiczną inicjację seksualną. Do błędów wychowania seksualnego zaliczyć trzeba przede wszystkim zaniedbanie, brak jakiegokolwiek przygotowania młodych ludzi do małżeństwa. Ich rozwój przebiega wówczas jako odbicie przypadkowych wpływów otoczenia, na ogół jednak utrwala się prymitywizm seksualny, polegający na oczekiwaniu ze strony partnera doznań, które wymarzyła wyobraźnia nasycona obrazami podsuwanymi przez sztukę (często pornografię) oraz na egocentrycznej koncentracji uwagi na własnym przeżywaniu. W przeżywaniu rychło pojawia się zniechęcenie rzutowane na partnera w postaci pretensji z powodu niespełnionych oczekiwań. Dalszy los seksualny tak „przygotowanego" człowieka, to przeważnie przerzucanie

się od poszukiwania innych partnerów w nadziei, że spełnią oczekiwanie, do zniechęcenia i oziębłości seksualnej lub perwersji. Niekiedy przygotowanie do życia w małżeństwie ma charakter nazbyt rzeczowy, higieniczno-techniczno-prawny, w którym fizjologię współżycia traktuje się jako mechanizm z rzeczową „instrukcją obsługi", a więź małżeńską jako zestawienie praw i obowiązków. Takie wychowanie zuboża związek partnerski, nie chroni także przed egocentryzmem seksualnym – szczególnie wtedy, gdy równocześnie wychowanie nie wyzwoliło zdolności do ekspresji uczuciowej.

Oschłość w wyrażaniu uczuć, brak gestów serdeczności i czułości bardzo utrudnia kontakt zarówno psychiczny, jak i erotyczny. Spotyka się również jako skutek błędów wychowania moralnego skrupulatyzm, koncentrujący uwagę na formach współżycia i wyznaczający z niepokojem granice „dozwolonego" i „niedozwolonego" moralnie. Wobec takich trudności chyba jedynie skuteczne będzie szczere i delikatne przekazywanie swoich odczuć emocjonalnych małżonkowi, czyli nawiązanie słownego porozumienia, szczególnie związanego ze współżyciem seksualnym.

Do patologii przedmałżeńskiego życia seksualnego należy również patologiczna inicjacja seksualna, czyli taki start w życie seksualne, który ciąży na dalszym dojrzewaniu psychoseksualnym człowieka. Tutaj należy wymienić: przetrwały aż do wieku dojrzałego onanizm młodzieńczy, seksualne doświadczenia dziecięce i młodzieńcze (tzw. petting), dalej, doznane urazy (gwałt, agresja seksualna, zarówno doznana, jak i aktywna), uwiedzenie perwersyjne – najczęściej homoseksualne – w okresie dojrzewania oraz wcześniejsze niż małżeństwo związki bez wytworzenia się prawidłowego układu partnerskiego.

Często pierwsze formy kontaktu seksualnego stają się modelami późniejszych zachowań seksualnych, niejako uwarunkowują je. Ogólnie biorąc, można powiedzieć, że patologia przygotowania i startu do życia seksualnego powoduje egocentryzm w życiu seksualnym albo lęk i reakcje obronne, przy czym zarówno jedno, jak i drugie utrudnia w większym lub mniejszym stopniu proces oswajania się, zżywania ze sobą małżonków.

Patologia startu w małżeństwie, a więc pierwszego okresu życia, obejmuje już okres narzeczeństwa, w którym w prawidłowym rozwoju tworzy się układ „ja–ty", postawa, którą można określić jako „ja – dla ciebie", oraz przezwyciężenie bariery obcości i uświadomienie sobie zdolności do reagowania seksualnego na osobę partnera. Próby przełamania bariery obcości poprzez kontakt seksualny stanowią typowe działanie metodą prób i błędów, a jednocześnie spychają na drugi plan więź psychiczną, która w trwałym układzie partnerskim decyduje o losach związku, a zwłaszcza o tym, czy związek ten jest szczęśliwy. Patologiczny start w małżeństwie to brutalne rozpoczęcie współżycia, niepoprzedzone fazą bliskości erotycznej, stopniowego nasilania się pobudzenia seksualnego, narastającego powoli u młodej kobiety. Patologiczne jest także bierne oczekiwanie ze strony kobiety, obojętność, traktowanie współżycia jako nieuniknionego obowiązku.

Po stronie mężczyzny patologię pierwszego okresu współżycia stanowi prymitywizm seksualny: koncentracja uwagi wyłącznie na zaspokojenie własnego oczekiwania, narzucanie partnerce niemiłych jej form współżycia seksualnego, przy jednoczesnym braku kontaktu psychicznego i umiejętności słownego porozumienia w sferze seksualnej. Czasem zdarza się narzucanie partnerce wcześniej nabytych perwersyjnych form współżycia jako wymagania. Dużą trudnością okresu zżywania się partnerów stanowić mogą cechy nerwicy płciowej: zaburzenia wzwodu i wytrysku, których terapia wymaga szczególnej cierpliwości partnerki, osiągalnej tylko tam, gdzie istnieje bardzo dobry kontakt psychiczny. Powodzenie terapii jest tu wprost proporcjonalne do stopnia koncentracji uwagi na partnerze, a odwróceniu jej u obojga od egocentrycznego, lękliwego oczekiwania i śledzenia przebiegu własnych doznań.

Patologia drugiego okresu małżeństwa to patologia partnerstwa. Jest często owocem niepomyślnego przebiegu pierwszego okresu. Należy tu utrwalony prymitywizm seksualny w układzie biorca–dawca z narzuconym przez biorcę stylem i rytmem współżycia, dyktowanym przez jego imperatywnie przeżywane potrzeby seksualne. Za cechę patologiczną

uznać należy brak kontaktu psychicznego i oderwanie życia seksualnego od życia uczuciowego, przejawiające się w nieliczeniu się z nastrojem uczuciowym partnera, napięciu w sytuacjach konfliktowych, we wzajemnym wyrażaniu pretensji i upokorzeniach. Prowadzi to do narastania niechęci do zbliżeń w ogóle i do sytuacji, w której dochodzą do głosu nieświadome mechanizmy odwetu, sprowadzające nierzadko narastanie napięcia jako błędnego koła: bez serdeczności traktowana partnerka odpłaca upokorzeniem, które nasila wrogość i brutalność partnera lub wyzwala w nim tendencje ucieczki ze wspólnego domu.

Istotnym problemem tego okresu małżeństwa jest świadome gospodarowanie płodnością, które musi być podjęte w porozumieniu, gdyż lęk przed niepożądaną ciążą staje się często przyczyną wtórnej oziębłości płciowej u kobiety i wyzwala tendencje do unikania kontaktu seksualnego, a zarazem wszystkiego, co do niego prowadzi. A więc i takiej bliskości fizycznej, jak dotyk, przytulenie, które są przede wszystkim wyrazem więzi psychicznej.

Podstawę prawidłowej regulacji poczęć stanowi pełna świadomość płodności – stałej u mężczyzny i okresowej u kobiety. („Sprawcą" zapłodnienia jest zawsze mężczyzna, a nie „przypadek, omyłka czy nieostrożność").

Poznanie przez małżonków fizjologii cyklu płciowego kobiety oparte jest na obserwowanych przez nią trzech podstawowych wskaźnikach płodności. Są to: zmiany podstawowej temperatury ciała (PTC), zmiany śluzu szyjkowego i zmiany szyjki macicy. Metody rozpoznawania płodności są rekomendowane przez Światową Organizację Zdrowia (WHO) jako wysoce skuteczne w planowaniu rodziny. Wybór metody należy do małżonków. Wszystkie nowoczesne metody naturalnego planowania rodziny opierają się na tych samych podstawach, wynikających z anatomii i fizjologii układu płciowego człowieka (różnice dotyczą sposobu zapisywania i interpretacji objawów). Naturalne metody wymagają od małżonków zaangażowania i współdziałania oraz częstych rozmów na temat płodności, co wpływa na pogłębienie więzi małżeńskiej. Każda kobieta, w każdym momencie

swego życia, może stosować metody rozpoznawania płodności. Są one skuteczne, zdrowe i tanie.

Sposób, w jaki podejmuje się kierowania płodnością, budzi szereg refleksji. Istnieje bowiem pewna korelacja między poziomem kultury i dojrzałości życia seksualnego a wybraną metodą. Najstarszą z tych metod jest stosunek przerywany, oparty o antykoncepcyjne działanie. Stosowane całymi latami stosunki przerywane tylko wyjątkowo okazują się rzeczywiście skuteczne jako metoda antykoncepcyjna. Większość kobiet zachodzi w ciążę mimo przerywania stosunków. Ponadto stosowanie tej metody prowadzi do stopniowo rozwijającej się wtórnej oziębłości płciowej kobiety. Wynika to z faktu, że przerywanie stosunku następuje niemal z reguły przed osiągnieciem przez kobiety szczytowania i odprężenia, a więc pozostawia ją w stanie napięcia i podniecenia nieznajdującego naturalnego rozładowania. Stan emocjonalny wywołany zderzeniem dwu pragnień – uzyskania odprężenia i uniknięcia zapłodnienia – na dłuższą metę osłabia w ogóle libido kobiety i prowadzi do utrwalenia się wtórnej oziębłości płciowej.

Wiek XX wniósł cały arsenał środków antykoncepcyjnych. Są to: środki mechaniczne, które mają uniemożliwić plemnikom dostanie się do komórki jajowej, oraz środki chemiczne – spermicydy, mające działanie plemnikobójcze. Do trzeciej grupy należą środki hormonalne. Duże dawki hormonów wywołują u stosujących je kobiet wiele skutków ubocznych, a jeśli dochodzi do poczęcia (a dzieje się to często), to działają aborcyjnie, bo unicestwiają rozwijający się zarodek przez uniemożliwienie mu zagnieżdżenia w ukrwionej śluzówce macicy. Poczęte dzieci giną na tak wczesnym etapie rozwoju (7–10 dni), że nie jest to rejestrowane przez ich rodziców, stosujących te środki. Środkiem z założenia wczesnoporonnym jest wkładka domaciczna (IUD). Wywołuje stany zapalne w wyściółce macicy i uniemożliwia zarodkowi zagnieżdżenie się i dalszy rozwój. Zarodek ginie.

Podjęcie regulacji poczęć opartej na podstawach biologicznych wymaga niewątpliwie wyższego stopnia świadomości i wiedzy o procesach

biologicznych, umiejętności swoistej organizacji życia płciowego w jego subtelniejszych przejawach, umiejętności takiego ustawienia wzajemnej bliskości małżonków, aby konieczna dla tej metody zdolność do rezygnacji ze zbliżenia (na określone dni) nie musiała być podejmowana w stanie podniecenia.

Nie ulega wątpliwości, że w porównaniu z innymi metodami stosowanie metody opartej na podstawach biologicznych jest trudniejsze, przynajmniej jeśli chodzi o okres początkowy. Metoda nakłada na kobietę obowiązek objęcia świadomością nowej dziedziny życia. Mogą ich się nauczyć nawet najprostsze osoby. Częstym motywem wyboru metody opartej na podstawach biologicznych – poza niechęcią i nieufnością do używania środków antykoncepcyjnych – jest pragnienie wyjścia z sytuacji konfliktowej sumienia u osób wierzących. Etyka katolicka dostrzega zło moralne nie tylko w przerywaniu ciąży, ale również w stosowaniu antykoncepcji. Wpojone wychowaniem przekonania i zakazy wiążą się silnie z życiem uczuciowym, wyzwalając w wypadku ich przekroczenia silne przeżycia ujemne w postaci poczucia winy i grzeszności, nierzadko rzutowane na partnera jako pretensje i niechęć.

Istniejący konflikt odbija się niekorzystnie na przeżywaniu seksualnym oraz na atmosferze życia małżeństwa. Wyjściem z tej sytuacji jest znalezienie metody, która wykluczyłaby narastanie poczucia winy i konfliktu dwu dążeń: do zaspokojenia potrzeb popędowych i do spełnienia wymagań wskazywanych przez religię. Brak zachęty i współdziałania, bierność czy wręcz niechęć żony do współżycia seksualnego stawiają mężczyznę w sytuacji, w której albo rezygnuje ze stosunku, albo dokonuje go pomimo niechęci kobiety. Taka sytuacja prowokuje proces regresji w zachowaniu seksualnym mężczyzny do form prymitywniejszych, gdy nie liczy się z przeżywaniem partnerki i dba tylko o zadowolenie własne. Na te regresje w zachowaniu się mężczyzny i na bezwzględniejsze w formie korzystanie z praw małżeńskich kobieta reaguje wzrostem niechęci i agresywnością w życiu codziennym. Ostatecznie tworzy się sytuacja błędnego koła toczącego się w dół przez narastanie impulsów odwetowych, przeważnie nieświadomych, narasta

niechęć i nawet wrogość. Sytuacja taka powstaje tym łatwiej, że manifestujący się napięciem i rozdrażnieniem stan nerwicowy często towarzyszy wtórnej oziębłości płciowej kobiet zmuszanych do współżycia wbrew swym chęciom i obawom. Zamiast rozwoju więzi uczuciowej i coraz bardziej zgranego partnerstwa w życiu seksualnym obserwuje się regresję zachowań do form prymitywnych i wygasanie miłości małżeńskiej.

Czas jesieni małżeńskiej jest najspokojniejszym okresem, o najmniejszej patologii, jeśli poprzednie okresy przebiegały prawidłowo i zachowały oprócz seksualnej również więź psychiczną. Okres przekwitania u kobiety i kryzys przeżywania własnej wartości w roli partnerki seksualnej wyzwala niekiedy lęk przed porzuceniem, wzrost podejrzliwości i zazdrości, tym żywszej, im żywotniejsze są w tym okresie potrzeby seksualne partnera. Dla wielu mężczyzn w tym okresie, ucieczkę od przeczuwanego zbliżania się nieuchronnej starości, staje się próba „sprawdzenia się" czy potwierdzenia własnej wartości dostrzeganej w zalotności młodych kobiet. Im słabsza psychiczna więź w małżeństwie, tym silniejsza pokusa zaczęcia „nowego życia" u boku partnerki młodszej, może nie tyle nawet atrakcyjniejszej, co podziwiającej, a tym samym pozwalającej odżyć złudzeniom, że można będzie stać się jeszcze raz młodym. Złudzenie to wzmaga się przez poczucie uwolnienia od obowiązku troski o samodzielne już dzieci, zwłaszcza wtedy, gdy żona okazywała żywsze zainteresowanie dziećmi aniżeli osobą współmałżonka. Tymczasem – niezależnie od samodzielności zawodowej i ekonomicznej kobiet – sytuacja jesieni małżeńskiej jest wyraźniej niekorzystna dla kobiety. Jeśli jej własne potrzeby seksualne maleją, to tym żywsza jest potrzeba akceptacji w roli małżonki, gdyż jej okres przekwitania na ogół nie stwarza złudzeń „drugiej młodości" wobec odrębnych, przede wszystkim estetycznych, kryteriów atrakcyjności erotycznej kobiety. Tak więc jesień i w małżeństwie jest okresem owocowania; miłość małżeńska niepielęgnowana akceptacją, lojalnością, czułością, wzajemną uwagą i troską nie rodzi owocu dojrzalej, z prostotą przyjmującej wygasanie napięcia seksualnego, skompensowanego przywiązaniem i serdeczną bliskością.

Wbrew pozornej oczywistości powyższych rozważań życie uczy, że problemy tej małej psychopatologii nie są wcale proste w praktyce. Ludzkie spontaniczne reakcje raczej powodują zaostrzanie się sytuacji trudnych aniżeli ich łagodzenie, które wymaga najpierw umiejętności nazwania trudności współżycia w innych kategoriach aniżeli pretensje do partnera. Nawet znalezienie przyczyny trudności (co jako punkt wyjścia do porozumienia staje się czynnikiem leczącym) może zostać zaprzepaszczone, gdy zostanie nazwane w kategoriach winy. Wina bowiem obciąża tylko jedną („winną") stronę i sugeruje jednostronny wysiłek zmiany. Charakterystyczne, że we wszelkich trudnościach małżeńskich szybko pojawia się wzajemne przerzucanie winy zamiast wspólnego poszukiwania przyczyny trudności.

I w tej małej patologii seksualnej zapobieganie jest łatwiejsze niż leczenie. Stanowi je przede wszystkim przyjęcie stanowiska traktującego a priori życie seksualne nie jako sferę nieskrępowanej spontaniczności, lecz jako przedmiot pielęgnacji, starania, a także uwagi skoncentrowanej na osobie partnera, istoty obdarowywanej i wzajemnie obdarzającej. Spełnienie oczekiwań nie jest obowiązkiem partnera, toteż niespełnienie nie może być traktowane jako „wina".

Drugą zasadą zdrowia seksualnego małżeństwa jest dbanie o zharmonizowanie więzi uczuciowej i zmysłowej ze stopniowym przeniesieniem akcentów na więź psychiczną (w młodym małżeństwie często dzieje się akurat odwrotnie).

Mała patologia seksualna – to jest to, przed czym pragnie uchronić młodych ludzi dobrze pojęte wychowanie seksualne.

Katecheza 24. Kryzysy współczesnej rodziny

(Opracowano na podstawie: Elżbieta Sujak, *Życie jako zadanie*, Opole 2020, ss. 153–160).

W tym temacie chodzi nie tyle o kryzys, ale o kryzysy. Słowo to bliskie jest subiektywnemu przeżyciu słowa „zagrożenie" – budzi lęk, niepokój i od początku chęć uniknięcia, podobnie jak staramy się uniknąć sytuacji konfliktowych. W gruncie rzeczy każdy kryzys stanowi zarazem i próbę, i szansę rozwoju – próbę, w której najczęściej poprzedni, zagrożony stan rzeczy jest już nie do uratowania. Chrześcijanin zawsze powinien mieć szansę rozwoju, szansę zmieniania się. Kryzys mobilizuje, zmusza do wysiłku do rewizji postaw i wartości, wśród których powstała sytuacja krytyczna; zmusza do udoskonalania człowieka; wymaga rewizji wartości i jasnego ustawienia hierarchii wartości.

O rodzinie często mówi się o czymś, co istnieje. Jednak wydaje się, że rodzina o wiele bardziej „dzieje się" niż „jest". Rodzina jest pewnego rodzaju procesem dynamicznym, procesem napięć, a nie czymś statycznym, jak to wyraża zrobione zdjęcie rodziny. W istocie rzeczy rodzina jest dramatem o nieustannie rozgrywającej się akcji.

Człowiek wchodzi w życie rodzinne jako nieświadomy swej roli przybysz, niezdolny pojąć, jakie znaczenie ma jego przybycie. Jakże długo musi czekać na swoją dojrzałość, na zaakceptowanie jej w życiu rodziny, na prawo bardziej liczącego się głosu. Stopień zaangażowania człowieka w dramat rodzinny jest również stopniem cierpienia i radości, jakich się w życiu doznaje. Jednoczenie stopień wyłączenia się, odmowy zaangażowania w życie rodziny, staje się stopniem cierpienia, jakie zadajemy tym, z którymi wiążą nas więzy rodzinne; rodzina jest miejscem ścierania się osób w drodze do doskonałości.

Mówić o rodzinie współczesnej jest bardzo trudno, ponieważ brak nam perspektywy. Jesteśmy za blisko, żyjemy w niej. Stąd trudno mówić o rodzinie współczesnej, tak jak mówi się o faktach historycznych. Można pozwolić sobie tylko na zasygnalizowanie, które elementy życia rodziny

współczesnej mogą być w tej chwili narażone na sytuację kryzysową, elementy występujące w każdej rodzinie.

Nie możemy mówić, że rodzina jako taka jest zagrożona. Zagrożenie dotyczy tylko pewnego jej modelu. Dotyczy modelu, w którym małżeństwo było traktowane przez małżonków w ten sposób, że uważali się oni za posiadaczy człowieka: współmałżonka i dzieci. Dalej – modelu wychowawczego rodziców, wychowujących dzieci na obraz i podobieństwo swoje. Ten model rodziny wydaje się być rzeczywiście zagrożony. Poczucie własności w stosunku do drugiego człowieka jest w jakiś sposób związane z zależnością, która w życiu współczesnej rodziny wygląda na ogół zupełnie inaczej aniżeli sto lat temu. Sytuacja kryzysowa wychowania rodzinnego wynika również ze zbyt ciasnego, czy inaczej: z nie dość wysoko postawionego ideału wychowawczego.

Bardzo istotnym dla ukształtowania się losów rodziny, a zwłaszcza losów małżeństwa, jest punkt startu, motywy, dla których małżeństwo zostało zawarte i założona rodzina. Historia wykazuje, że mamy tendencje do przerzucania się w motywach z jednej krańcowości w drugą. O ile kiedyś miłość w małżeństwie nie stanowiła o motywach zawierania małżeństw, o tyle dziś stoimy w sytuacji, w której decyzja zawarcia małżeństwa zapada przeważnie z motywów emocjonalnych, ale często wcześniej, aniżeli człowiek jest zdolny do miłości stałej i wiernej. Wydaje się, jakby wahadło przegięło się za bardzo w przeciwnym kierunku i decyzje dotyczą o wiele częściej wyboru partnera do współżycia małżeńskiego, aniżeli towarzysza czy towarzyszki całego życia, ojca lub matki dla dzieci. To, czego niegdyś w wyborze współmałżonka nie uwzględniano wcale, stało się aktualnie motywem dominującym.

Byłoby jednak przesadą twierdzenie, że miłość niedojrzała miałaby determinować losy przyszłego małżeństwa. Miłość jest bowiem procesem dynamicznym z silną tendencją do rozwoju. Wspólnota życia, założenie rodziny sprzyja rozwojowi miłości przez rozwój osób budujących ten związek. Nawet niepomyślny, niedojrzały start może nie przeszkodzić miłości przetrwać bardzo wiele i przekształcić się kiedyś w dojrzałą, pełną życzliwości wspólnotę małżeńską.

Drugim punktem krytycznym – zwłaszcza w małżeństwach, które zawarte zostały właśnie z motywów uczuciowych – jest rozczarowanie małżeństwem. Jest to kryzys dosyć wczesny, rozgrywa się w pierwszych dwóch latach małżeństwa. Rozczarowanie małżeństwem trzeba pojmować bardzo szeroko – dotyczy ono nieomal wszystkich oczekiwań, z jakimi ludzie w małżeństwo wchodzą. Każdy małżonek zmuszony jest do rozstania się z większością swoich złudzeń dotyczących upragnionego przecież towarzysza życia, aż do powolnej akceptacji tego, najintymniej związanego z sobą, człowieka w jego ludzkiej rzeczywistości. To jest pewnego rodzaju kryzys, w którym decydują się losy małżeństwa, i w tym właśnie punkcie życiowym kryzys jest o wiele bardziej szansą niż zagrożeniem. O tym, że jest szansą, bardzo często decyduje fakt, że małżeństwo stało się rodziną i że są już na świecie dzieci – wówczas następuje, jako rozwiązanie kryzysu, pierwszy skok rozwojowy w życiu rodziny.

Choć każdy z partnerów zawiera małżeństwo dla siebie, spodziewając się osobistego szczęścia, w tym momencie krytycznym zaczyna się pojmować, że chodzi bardziej o dawanie szczęścia aniżeli o branie. I właśnie dziecko, a z nim rodzina pojęta jako warunek szczęścia, jakie pragnie się dać dziecku, staje się tym, dla czego trzeba pozostać pomimo osobistego rozczarowania.

Samo macierzyństwo i ojcostwo może stać się kryzysem w życiu rodziny. Właśnie w życiu rodziny współczesnej po raz pierwszy w jaskrawy sposób liczba dzieci stała się punktem krytycznym. Po raz pierwszy sprawa dawania lub niedawania życia stała się problemem świadomej rozwagi i dlatego trzeba mówić obecnie o planowaniu rodziny. Decyzje w tym zakresie łączy się z następną sferą krytyczną życia rodzinnego. Sfera ta ma charakter przestrzenny, łączy się z pojęciem domu.

Kiedy dziś czytamy wspomnienia ludzi, którzy wychowywali się w dużych domach z ogrodami, to czytamy to tak samo jak bajkę o królu, który miał zamek, a w nim dworzan itp. Dzisiaj pojęcie domu skurczyło się bardzo. Szczupłość tego domu, a niekiedy nawet jego brak, może być poważnym problemem i przyczyną głębokiego kryzysu w życiu rodziny

– na skutek tego rodziny skurczonej do najbliższych tylko: rodziców i dzieci. Znamy małżeństwa, które zachwiały się bardzo poważnie po prostu z braku czterech ścian, w których młoda rodzina mogłaby być sama wtedy, gdy trzeba uchronić jej dojrzewającą miłość od samej choćby tylko obecności osób postronnych.

Charakterystyczny dla współczesnego małżeństwa jest również kryzys wierności. Być może sytuacja, jaką w tym zakresie obserwujemy i jaka budzi niepokój, wynika tylko z tego, że się zawsze ukazywało wierność jako obowiązek. Natomiast bardzo rzadko spotykamy się z pojmowaniem wierności jako wartości. I to nie tylko wartości posiadanej (gdy ktoś np. stwierdza, że ma wierną żonę), lecz własnej wierności jako wartości subiektywnie przeżywanej, jako świadectwa miłości dojrzałej.

Wierność jest aktem wyboru, jest łańcuchem aktów wyboru dokonywanych w toku życia przez człowieka, zawsze przez konfrontacje wartości. Przy czym wartość, której chce się pozostać wiernym, z każdej konfrontacji może wyjść bogatsza, wzbogacona o jakieś dobro nie dostrzegane dotychczas, a które zadecydowało o zwycięstwie wierności. Wierność tak pojęta – jako łańcuch aktów wyboru – jest świadectwem wolności człowieka, znaczy coś więcej aniżeli tylko trwanie przy raz wybranej wartości. Tak pojęta wierność kształtuje i rozwija miłość dwojga ludzi, przezwyciężając czas i wszystko, co grozi stępieniem przeżywania więzi uczuciowej, nadając jej coraz to nowe barwy i znaczenie.

Następnym okresem krytycznym życia rodziny jest moment, w którym dzieci zaczynają uciekać z gniazda. We współczesnym życiu kontakt rodzice–dzieci ograniczony jest czasem (brakiem czasu!), który rodzice muszą poświęcać innym sprawom i który dzieci muszą spędzać poza domem, gdzie przechodzą proces wychowania mniej lub więcej zamierzonego (szkoła, organizacja młodzieżowa) lub całkiem przypadkowego (grupa podwórkowa, „paczka" młodzieżowa). Moment, w którym dziecko intensywniej przeżywa sprawy rozgrywające się poza domem, poza życiem rodzinnym, staje się momentem krytycznym, w którym życie całej rodziny jest zagrożone. Sytuacja, w której dziecko staje się w świadomości rodziców

już nie tylko „własnym dzieckiem", czyli jakby częścią organizmu, ale nagle człowiekiem, może korzystającym i biorącym, ale demonstrującym też swoją niezależność i odrębność, kiedy już nie wiadomo, co ono myśli, gdzie najchętniej przebywa i czego pragnie – sytuacja taka jest niewątpliwym kryzysem. Dziecko odchodzi – chociażby tylko wewnętrznie – nieraz pełne żalu i wywołując żal do siebie. Dziecko zawiodło, a jednocześnie samo jest zawiedzione.

Ideał wychowania wyrażający się jako wychowywanie „na obraz i podobieństwo rodziców" wystarczał długo i był akceptowany przez wychowywanych, którzy zresztą przerastali nieraz swoich wychowawców. Dziś idea dorównania rodzicom i kontynuowania ich dzieła jest, jak gdyby za szczupła, młodzież nie chce być taką, jakimi widzi rodziców, a nie otrzymuje innych wzorów, przynajmniej w rodzinie. Wydaje się, że plan wychowawczy musi z góry zakładać, że dzieci mają prześcignąć swoich rodziców w rozwoju, a nie tylko w dorobku materialnym czy pozycji społecznej. Ideał wychowania musi bardzo wybiegać poza tak zwaną zwykłą „porządność" życia, by rzeczywiście wychowanie osiągnęło, jeśli nie cel zamierzony, to choćby ową porządność życia. Jest to zresztą postulat naturalny, programy szkolne też przewidują znacznie większy zasób wiedzy, aniżeli zostaje przyswojony nawet przez dobrych uczniów.

To, co narzekających rodziców, jak i publicystów drażni w młodzieży, to są wady rodziców w nowej szacie, w inny sposób przystrojone, te same wady, które dobrze znamy. Brak ideałów u młodzieży bywa skutkiem małych ideałów rodziców. Jakże trudno jest dzisiaj zrozumieć rodzicom, że szacunku nie można wymagać ani wymuszać, że szacunek jest wartością, jest jak wierność – przeżyciem człowieka, który ten szacunek wobec kogoś odczuwa. Na szacunek trzeba po prostu zasługiwać – nic nie da, jeśli się go oczekuje, a tym mniej – domaga. Dziś młodzież oburza się, gdy się jej każe czcić starszych. „Czy to zasługa, że ten człowiek się zestarzał" – powiadają młodzi. I to nie jest tylko arogancja. To jest szansa, że szacunek przestanie być rozumiany jako obowiązujący zespół wytresowanych gestów i zwrotów werbalnych.

Wybór, jakiego dokonują młodzi, jeśli chodzi o ich losy, idzie często w innym kierunku, aniżeli to wymarzyli sobie ojciec i matka. Krytycyzm młodzieży bowiem nie chce powtarzać błędów rodziców, ani też dościgać ich własnych, nie ziszczonych marzeń o sukcesie. Dziś kontynuacja tradycji zawodowej, jaka była w przeszłości, kiedy syn starał się najpierw ojcu dorównać, a potem kontynuować jego dzieło, należy do rzadkości. Tylko wybitny ojciec może osiągnąć to, że syn zechce być jego uczniem. Większość synów nie chce być uczniami swych ojców, nie tylko jeśli chodzi o zawód. I to jest prawda – bardzo trudna do przyjęcia – której zaprzeczyć nie można. I trzeba zwyczajnie przeżyć to, że spełnienie marzeń rodziców nie jest obowiązkiem dziecka. Ale jest to ciężki kryzys w dramacie życia rodzinnego.

Zrozumienie roli kryzysu w życiu zarówno jednostki, jak i rodziny – zwłaszcza rodziny – roli, która jest szansą, a nie tylko zagrożeniem dotychczasowego stanu, pozwoli z kolei pojąć, że wobec stałych przemian świata i życia społecznego, również przemiana rodziny stanowi harmonijnie włączony element rozwoju. O więzi łączącej rodzinę współczesną i zwłaszcza rodzinę przyszłości można chyba z nadzieją powiedzieć, że ma ona szanse stać się więzią bardziej wewnętrzną i coraz bardziej w swym rozwoju niezależną od przypadkowych czynników zewnętrznych.

III. KATECHEZY DOTYCZĄCE KAPŁAŃSTWA I NAMASZCZENIA CHORYCH

Katecheza 25. Sakrament kapłaństwa

1. Kapłan – w służbie dla Boga i dla człowieka

Spotkałeś już w życiu niejednego kapłana. Spróbuj dokładniej przyjrzeć się jego pracy. Widujesz go najczęściej w swojej parafii: w kościele, w sali katechetycznej, może przychodzi do twego domu. Widzisz go przy ołtarzu, słyszysz, jak tłumaczy Słowo Boże. Wiesz, że prócz tego spowiada, udziela sakramentów, przewodniczy różnym nabożeństwom, procesjom. Może spotkałeś go kiedyś, jak szedł do chorego.

Większość swojego czasu kapłan poświęca katechizacji, nie zawsze w dogodnych warunkach. A każde nauczanie wymaga wysiłku tak fizycznego, jak i umysłowego. Podobnie jak lekarz, kapłan musi być gotów pośpieszyć do chorego bez względu na porę dnia czy nocy, bez względu na pogodę czy deszcz. Musi być zawsze gotów służyć innym. Nie każdy z kapłanów ma piękny i starannie wykończony kościół, wygodną plebanię i życzliwych ludzi w parafii. Nie brak mu też tych kłopotów i zajęć, które ma każdy człowiek.

A dla kogo kapłan to wszystko wykonuje? Z pewnością nie dla siebie. Dlaczego podjął się tej służby i to z wymaganiami życia w celibacie. W dodatku jego byt materialny jest często zależny całkowicie od parafian. Któregoś dnia – jako młodzieniec – zrozumiał jasno, że Bóg pragnie posłużyć się jego osobą, aby nieść ludziom zbawienie. I dziś – jako ksiądz – pracuje w twojej parafii po to, aby wszyscy wierzący, a więc i ty także, mogli jednoczyć się z Bogiem i budować królestwo Boże. Albowiem przez posługę kapłana Chrystus znajduje się wśród nas, a Kościół może dalej spełniać swoją zbawczą misję. Kapłan, troszcząc się o życie Boże swoich parafian, równocześnie przyczynia się do uszlachetnienia ich życia doczesnego. Swoimi kazaniami, pouczeniem na spowiedzi i postawą osobistą pragnie wpływać na to, aby ludzie stawali się lepsi i szczęśliwsi. Chce,

aby w ich wzajemnym współżyciu wzrastały: sprawiedliwość, uczciwość, słowność i punktualność, pracowitość, łagodność. Słusznie można więc powiedzieć, że kapłan jest zarówno sługą Boga i Jego królestwa na ziemi, jak również sługą człowieka, pomagając mu stawać się coraz lepszym i szlachetniejszym.

Oprócz kapłanów znasz chyba jeszcze inne osoby duchowne: zakonników i zakonnice. W Kościele istnieje dużo rodzin zakonnych: męskich i żeńskich. W całej historii zakony spełniały ogromną rolę, zajmując się wszechstronnie potrzebami człowieka, są obrazem Chrystusa pochylającego się nad naszym ludzkim życiem. Ich działalność nie tylko religijna, ale również charytatywna, społeczna, naukowa, kulturalna, gospodarcza i wszelka inna uczy nas, że wszystkie sprawy ludzkie trzeba przepoić duchem Chrystusowym, aby nas zbliżały do Boga. Praca zakonów dla dobra ludzkości uczy nas, że służba bliźniemu jest najpiękniejszym powołaniem człowieka. Zakonnicy i zakonnice składają w tym celu trzy śluby: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Przez to stają się własnością całego Kościoła i mogą bez żadnych ograniczeń oddać się całkowicie na służbę Bogu i bliźniemu. W ten sposób uświęcając siebie, zbliżają się do Chrystusa. Tacy ludzie będą potrzebni Kościołowi do końca świata.

2. Kapłaństwo

Słowo „kapłaństwo" pochodzi od łacińskiego słowa *sacerdotio*, *sacer* – święty i *dos* – uzdolniony. Jest to święta władza pośredniczenia między Bogiem a ludźmi, udzielana przez Boga przez akt „namaszczenia Duchem Świętym", która spełnia się w posłudze ofiarniczej i posłudze słowu Bożemu. Jedynym rzeczywistym Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi jest Jezus Chrystus; uczestniczą w Jego kapłaństwie biskupi i prezbiterzy, a także, chociaż w istotowo różny sposób, cały Lud Boży.

Pośrednictwo kapłana polega na tym, że z jednej strony jest on szafarzem łaski i tłumaczem woli Boga dla ludzi, a z drugiej strony przekazuje Bogu modlitwy, ofiary i wyznania ludzi. Kapłan musi posiadać „pełnomocnictwo", czyli odpowiednie upoważnienie do pośredniczenia.

Istnieje podwójny sposób uczestnictwa w kapłaństwie Chrystusa: 1) powszechny, czyli dostępny całemu Ludowi Bożemu przez chrzest i bierzmowanie, oraz 2) hierarchiczny lub służebny („urzędowy"), który jest udzielany biskupom i prezbiterom (kapłanom) przez święcenia, stanowiące odrębny sakrament kapłaństwa. Jego pełnię stanowi tzw. konsekracja biskupa. Przez sakrament święceń na duszy kapłana wyciśnięty jest niezatarty charakter duchowy upodabniający bytowo do Chrystusa-Kapłana. Dzięki temu charakterowi sakramentalnemu biskup, kapłan lub diakon stają się znakiem (sakramentem) Chrystusa obecnego we wspólnocie Kościoła i w Jego zastępstwie działają. Także kapłani, czyli „prezbiterzy, choć nie posiadają pełnię kapłaństwa i w wykonywaniu swej władzy zależni są od biskupów, związani są jednak z nimi godnością kapłańską..." (LG 28). „Na niższym szczeblu hierarchii stoją diakoni, na których nakłada się ręce «nie dla kapłaństwa, lecz dla posługi»" (LG 29). Kapłaństwo zwane też sakramentem święceń ważnie może przyjąć jedynie mężczyzna i ochrzczony. Kościół czuje się związany tym wyborem dokonanym przez samego Pana. Nikt nie ma prawa do otrzymania sakramentu święceń; kto uważa się za zdolnego do przyjęcia tego sakramentu, winien poddać to swoje pragnienie osądowi Kościoła (Komp. 333). Sakrament święceń dla wszystkich trzech stopni jest udzielany przez włożenie rąk biskupa na głowę wyświęconego i przez specjalną modlitwę konsekracyjną, będącą prośbą do Boga o wylanie Ducha Świętego i Jego Darów, odpowiednio do posługi, do której kandydat jest wyświęcony (Komp. 331). Biskupi ważnie wyświęceni, tzn. włączeni w sukcesję apostolską, udzielają ważnie trzech stopni sakramentu święceń (Komp. 332).

Skutkiem sakramentu święceń jest to, że udziela on specjalnej łaski Ducha Świętego, która czyni wyświęconego narzędziem Chrystusa i uzdalnia go, by mógł działać w Jego potrójnej funkcji Kapłana, Proroka i Króla, stosownie do stopni tego sakramentu. Ze względu na wyciśnięty charakter w duszy przyjmującego ten sakrament, nie może być on powtarzany ani udzielany tylko na pewien czas.

3. Powołanie do służby Bożej

Nie można się dziwić, gdy czasem słyszy się o specjalnym powołaniu kapłańskim czy zakonnym. Kościół bowiem stale potrzebuje nowych ludzi ofiarnych, całkowicie oddanych na służbę Bogu i bliźniemu, aby mógł pełnić swoją zbawczą misję. Czeka na nich i często modli się o dobre i liczne powołania duchowne. Podkreśla przy tym, że to powołanie ma specjalny charakter. Do każdego bowiem stanu czy zawodu Bóg powołuje człowieka, dając mu określone zamiłowanie i uzdolnienie. Ale powołanie duchowne jest bardziej złożone. Kogo Jezus chce widzieć kapłanem, zakonnikiem czy zakonnicą, wszczepia w jego serce zamiłowanie do życia nie dla siebie, ale dla drugich. Budzi też specjalne zainteresowanie czy to pracą kapłańską, czy życiem zakonnym i jego specyficzną działalnością. Nie może też kandydatowi zabraknąć odpowiedniego zdrowia fizycznego i psychicznego, ani też pewnych zdolności umysłowych i zalet moralnych. Gdy chłopiec lub dziewczyna dostrzeże w sobie powołanie Boże i chce pójść za nim, zgłasza się do seminarium duchownego lub do upatrzonego zakonu czy zgromadzenia. Wtedy przełożeni duchowni poddają kandydata czy kandydatkę kilkuletniej próbie. Studia w seminarium trwają sześć lat. W przypadku zakonników studia poprzedza okres postulatu i nowicjatu. Kształcą jego umysł, wzmacniają charakter – pielęgnują ziarno powołania, wychowując w ten sposób przyszłego kapłana lub zakonnika. Wreszcie przychodzi dzień, kiedy Kościół uroczyście powołuje go do służby.

Aby zostać kapłanem, kandydat musi zgłosić się do seminarium duchownego swej diecezji lub do przełożonego zakonu, który wybiera; tam uczęszcza w pełnych studiach filozoficzno-teologicznych. Przy zgłaszaniu się potrzebuje przedstawić: własnoręczne podanie; własnoręcznie napisany życiorys; świadectwo dojrzałości ze szkoły średniej; dyplom ukończenia katechizacji (jeśli nie ma oceny na świadectwie); aktualną metrykę chrztu (z adnotacją o sakramencie bierzmowania); opinię o kandydacie do seminarium napisaną przez proboszcza własnej parafii; zaświadczenie lekarskie o zdolności podjęcia studiów wyższych; kilka fotografii.

Jak odpowiem Bogu? Może i ciebie Bóg powołuje do wyżej przedstawionego życia? Co powinieneś uczynić, aby umocnić w sobie czy w innych tego rodzaju wezwanie Boże? Módl się często o dobrą decyzję i też o liczne powołania do kapłaństwa czy życia zakonnego: „Prosimy Cię, Panie, poślij robotników na żniwo Twoje, aby stale zachowywano przykazania Jednorodzonego Syna Twojego i wszędzie odnawiano Jego ofiarę" (Kolekta ze Mszy św. o powołania kapłańskie).

Zapamiętaj: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało; proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo" (Łk 10,2).

Zadanie:

1. Dowiedz się, ilu księży, zakonników i zakonnic pochodzi z twojej parafii, gdzie pracują, czym się zajmują i do jakiego należą zakonu?

2. Jakich znasz księży, którzy przyczynili się do rozwoju i postępu naszej ojczyzny w sprawach naukowych, społecznych, gospodarczych, charytatywnych?

3. Który ksiądz czy zakon wywarł wpływ na twój duchowy rozwój?

Katecheza 26. Sakrament namaszczenia chorych

1. Chrześcijanin wobec choroby i cierpienia

Dzisiejszy świat bardzo często wartość człowieka utożsamia ze zdrowiem: Jak zdrowy – to pożyteczny. Chrześcijanin nie powinien tak myśleć o człowieku. Choroba prędzej czy później towarzyszy wszystkim ludziom, zaś choroba i chorzy mogą być dla zdrowych błogosławieństwem. Odwiedziny, kwiaty, dobre słowo, uśmiech – nie zwalczają samej choroby, ale przyczyniają się do tego, że chory czuje się lepiej i szybciej wraca do zdrowia. Chory potrafi być czasem kapryśny i bardzo niemiły dla otoczenia, ale najbliżsi znoszą to cierpliwie i są wyrozumiali dla niego.

Zastanówmy się nad tym, co my, ludzie zdrowi, zawdzięczamy chorym. Otóż chory człowiek daje nam wspaniałą okazję do świadczenia dobra, czasem do poświęcenia i ofiary. Wyzwala to w nas i przyśpiesza rozwój różnych cnót społecznych, bez których człowiek mógłby się stać nieznośny dla otoczenia. Gdy usługujemy chorym, rozwijamy w sobie takie cnoty, jak: dobroć, cierpliwość, łagodność, wspaniałomyślność, wyrozumiałość, ofiarność, itp. Bez tych cnót społecznych człowiek byłby nieużyteczny dla społeczeństwa.

Chory ma dla nas jeszcze jeden cenny dar. W zdrowiu nie myśli się o chorobie, o przyszłym życiu, o zbawieniu. Te sprawy wydają się tak odległe, a przecież są one bardzo blisko każdego człowieka. Choroba innych ludzi otwiera nam oczy na nie i poucza, jak kruche jest nasze życie. Zawsze pozostanie tajemnica, dlaczego ludzie muszą tyle cierpieć. Powinniśmy jednak pytać, jak pomagać cierpiącym i czego się od nich uczyć.

„Dopełniam braki udręk Chrystusa" (Kol 1, 24) – to zdanie Pisma św. prowadzi naszą myśl od łoża chorego pod krzyż Jezusa. Krzyż Chrystusowy tłumaczy nam cierpienia. Musi ono mieć jakiś sens, skoro zbawienie świata dokonało się przez cierpienie. Bóg, choć taki dobry, chciał jednak, aby Jego Syn przeszedł przez cierpienia. Męka Jezusa uwolniła nas od wielu skutków grzechu pierworodnego, a przecież nie uwolniła od konieczności cierpienia i bólu. Dlaczego? Widocznie i cierpienie spełnia w naszym

życiu jakąś pożyteczną i zbawienną rolę, skoro dobry Bóg nie oddalił go od nas. Na czym ta rola polega?

Każde cierpienie, i to, które obserwujemy, i to, które sami przeżywamy, ma jakąś moc oczyszczającą. Cierpienie dokonuje w człowieku dziwnej przemiany. Nieraz ludzie wstają po chorobie zupełnie inni. Poważniej myślą o bliźnich, stają się bardziej skupieni, opanowani, itp. Cierpienie oczyszcza wewnętrznie człowieka. Niejednokrotnie ciężka choroba uczy ludzi modlitwy i budzi w nich uczucia religijne. „Gdy gasło we mnie życie, wspomniałem na Pana" (Jon 2,8). Chory nie czyni tego z lęku przed śmiercią, lecz dlatego, że dopiero teraz zaczyna rozumieć, jak błahe były sprawy, którymi dotąd się zajmował, wobec problemu życia i śmierci.

Krzyż uczy nas jeszcze czegoś więcej. Jeśli chory zrozumie, że jest w pewnym sensie podobny do cierpiącego Jezusa i zjednoczy się z Nim duchowo, jego cierpienia nabierają niejako mocy zbawczej. Wtedy ludzkie cierpienia zostają jakby zanurzone w cierpieniach Chrystusa. Ofiarowane za drugiego człowieka mogą mu wyprosić wiele łask Bożych. „W moim ciele dopełniam braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół" (Kol 1,24). Chory z wiarą oddaje swe cierpienia Chrystusowi, który je łączy ze swoimi cierpieniami. Chory może wtedy powiedzieć: „dopełniam braki udręk Chrystusowych" (Kol 1,24).

Ta rola cierpienia nie zawsze jest dostrzegana, nawet wśród wierzących. Dlatego Kościół często przypomina, że ludzie chorzy nie są wcale usunięci poza nawias życia społecznego. Choćby się pozornie wydawało, że są bezużyteczni w życiu społecznym i gospodarczym, przez swą łączność z cierpieniami Chrystusa stają się pożyteczni dla całej ludzkości.

Jak odpowiem Bogu?

Jak dotychczas odnosiłeś się do chorych? Jak teraz będziesz się odnosił do nich? Pomyśl też o sobie — jak się przygotować na chwilę, gdy ból i choroba staną na mej drodze? Jak je przyjąć?

Zastanów się nad słowami pieśni ułożonej przez ks. K. Antoniewicza, który sam wiele w życiu wycierpiał: „W krzyżu cierpienie, w krzyżu

zbawienie, w krzyżu miłości nauka. Kto krzyż odgadnie, ten nie upadnie w boleści sercu zadanej".

Pomyśl:

a) Co czynią ludzie dla chorych i cierpiących?

b) Jak wzbogaca się życie człowieka, który chętnie pomaga chorym?

c) Jak wiara wyjaśnia nam sens i wartość cierpienia?

d) Na czym polega prawdziwa wartość cierpienia?

Zapamiętaj:

Chrześcijanin powinien swoją chorobę i cierpienie złączyć ze zbawczymi cierpieniami Chrystusa na krzyżu.

Dla chorych i cierpiących chrześcijanin powinien być cierpliwy i ofiarny.

2. Chrystus umacnia chorych

Chrześcijanin swoje cierpienia powinien łączyć z cierpieniami Chrystusa. W tym znajduje sens swoich cierpień. Jest to trudne dla chorego, który często nie może korzystać z dobrodziejstw normalnego życia wspólnoty Kościoła. Choroba czyni go słabszym i tym bardziej potrzebuje on pomocy. W jaki sposób Chrystus działający w Kościele wspiera chorego w tej trudnej sytuacji?

Kościół troszczy się o chorego

Dla człowieka zdrowego wielką pomocą w życiu religijnym jest jego udział w życiu liturgicznym Kościoła. We wspólnocie wiernych karmi się słowem Bożym, uczestniczy w ofierze Mszy św., jest otoczony ludźmi podobnie myślącymi jak on, których uczucia religijne i jemu się udzielają. Razem łatwiej się modlić, przeżywać swoją wiarę, nadzieję i miłość, zbliżać się do Boga. W chorobie chrześcijanin jest pozbawiony tego wszystkiego.

Kościół jednak od wieków otacza chorych szczególną opieką. Od dawien dawna przechowuje się w naszych kościołach Najświętszy Sakrament. Zwyczaj ten powstał właśnie z myślą o chorych. Kiedy zdrowi karmili się Ciałem Pańskim w czasie Mszy św., dla chorych przechowywano Naj-

świętszy Sakrament w osobnym miejscu i w stosownej chwili roznoszono go po domach. Zwyczaj Komunii św. chorych istnieje do dziś. W wielu parafiach jest zwyczaj okresowej Komunii św. chorych, np. z okazji Bożego Narodzenia, Wielkanocy, itp. Wyrazem troski Kościoła o chorych jest pozwolenie na odprawienie Mszy św. w domu chorego.

Kościół w czasie Mszy św. pamięta również o swoich chorych, polecając ich Bogu w Modlitwie wiernych (powszechnej). Zachęca też wiernych do odwiedzania ich w domu i niesienia wszelkiej pomocy.

Sakrament namaszczenia chorych

Każdy człowiek chory jest osłabiony fizycznie i psychicznie. Może przeżywać trwogę, lęk, a nawet zachwianie ufności do Boga. Przeżywają to także ludzie starzy, którzy ze względu na swój wiek muszą liczyć się z niebezpieczeństwem śmierci.

Chorego, który jest w takim stanie, umacnia Chrystus w sakramencie namaszczenia chorych. Głównym obrzędem tego sakramentu jest namaszczenie, które oznacza pewne uczestnictwo człowieka w kapłaństwie Chrystusa. W tym sakramencie obrzęd namaszczenia oznacza szczególny udział chorego w zbawczym cierpieniu Chrystusa – Arcykapłana. W tym sakramencie Chrystus wzywa chorego do połączenia swych cierpień z Jego cierpieniami.

Chory, namaszczony olejem chorych i umocniony modlitwą Kościoła, łączy się z Chrystusem, który w ogrodzie Getsemani „począł się smucić i odczuwać trwogę" (Mt 26,37) i modlił się „Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich. Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty" (Mt 26,39).

W sakramencie tym chory łączy się z Chrystusem, któremu „ukazał się anioł z nieba i umacniał Go" (Łk 22,43). I chory idzie z Chrystusem na samą Golgotę. Nie rozłącza się ze swoim Zbawcą i z Nim oddaje się Bogu: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mojego" (Łk 23,46). Namaszczenia chorych udziela się zasadniczo po spowiedzi. Jeżeli chory nie może się

spowiadać, sakrament ten odpuszcza mu grzechy, o ile chory żałował i pragnął tego odpuszczenia.

Źródłem siły dla chorego, aby swoje cierpienia umiał i mógł połączyć z cierpieniami Chrystusa, jest misterium paschalne, to jest śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. To misterium uobecnia się w Eucharystii i dlatego po namaszczeniu podaje się choremu Komunię św.

W tej drodze, jaką chory odbywa z cierpiącym Chrystusem, towarzyszy mu cały Kościół. Chorego otacza najbliższa rodzina, sąsiedzi i inni członkowie parafii. Sakramentu udziela mu kapłan jako pomocnik biskupa, który co roku w Wielki Czwartek święci olej chorych.

Chory ofiaruje cierpienia Kościołowi. Jak Chrystus ofiarował swoje cierpienia za innych, tak chory czyni zadość za swoje grzechy i swoje cierpienia ofiaruje za cudze grzechy, a w ten sposób przyczynia się do oczyszczenia Kościoła.

Sakrament namaszczenia był już znany za czasów Apostołów. Poucza nas o tym Apostoł Jakub w swoim liście: „Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśliby popełnił grzechy, będą mu odpuszczone" (Jk 5,14-15).

Pomyśl:

a) Jak Kościół troszczy się o swoich chorych?

b) Jaki jest główny moment sakramentu namaszczenia chorych? Co on oznacza?

c) Co powinno poprzedzić przyjęcie namaszczenia chorych?

d) Dlaczego po namaszczeniu udziela się Komunii św.?

Zapamiętaj:

Chrystus w sakramencie namaszczenia chorych włącza chorego w swoją Mękę, z której chory może czerpać moc zbawczą dla siebie i dla drugiego.

Zadanie: Jak delikatnie zachęciłbyś chorego lub jego rodzinę do przyjęcia sakramentu namaszczenia chorych?

3. Obrzęd namaszczenia chorych

a) Przygotowanie

W zakrystii

Kapłan przygotowuje bursę, do której wkłada naczynie z olejem chorych, korporał i kustodię na Hostie. Zabiera też rytuał. Kapłan ubiera się w komżę, stułę i biret. Udaje się do chorego prywatnie lub publicznie. Publicznie w tradycji oznaczało, że kapłan szedł z ministrantem, który dawał znak dzwonkiem i niósł światło. Ludzie klękali i oddawali cześć Panu Jezusowi.

W domu chorego

Stół winien być nakryty białym obrusem, na nim należy umieścić krzyż, dwie zapalone świece, wodę święconą, kropidło (może być gałązka rośliny), watę, kromkę chleba, szklankę z wodą i łyżkę stołową.

b) Obrzędy

Pozdrowienie; poświęcenie mieszkania i modlitwa

Kapłan po przybyciu do mieszkania poświęca je, aby się stało godnym przybytkiem dla sakramentów: pokuty, namaszczenia chorych i Komunii św. Wzywając wspomożenia Bożego, błaga Pana naszego Jezusa Chrystusa, „aby obficie pobłogosławił ten dom i wszystkich jego mieszkańców oraz dał im anioła za stróża". W innej modlitwie mówi: „Niechaj stąd pierzchną natrętne duchy złe, a przybędą aniołowie pokoju, wszelka zaś złośliwa niezgoda niech z tego domu ustąpi". Modli się także o to, aby Bóg pobłogosławił jego posłudze.

Spowiedź św.

Jeżeli chory może się spowiadać, wszyscy wychodzą i kapłan słucha jego spowiedzi. Jeśli chory nie może się wyspowiadać wtedy kapłan razem z obecnymi odmawia spowiedź powszechną.

Przed udzieleniem sakramentu namaszczenia kapłan odczytuje tekst Słowa Bożego, może odnowić chrzcielne wyznanie wiary i odmówić litanię za chorego. Następnie kapłan w milczeniu kładzie ręce na głowie chorego. Dalej wymawia modlitwę nad olejem – święcąc go bądź modlitwę dziękczynną nad nim, jeśli olej już jest poświęcony.

Namaszczenie

Kapłan maści czoło chorego mówiąc: „Przez to święte namaszczenie niech Pan w swoim nieskończonym miłosierdziu wspomoże ciebie łaską Ducha Świętego". „Amen".

Maszcząc następnie ręce mówi: „Pan, który odpuszcza ci grzechy, niech cię wybawi i łaskawie podźwignie". „Amen".

Obrzęd namaszczenia zakończony jest modlitwą końcową. Kapłan modli się o zdrowie ciała i duszy chorego. W jednej z modlitw mówi: „Prosimy Cię tedy, Odkupicielu nasz, uzdrów łaską Ducha Świętego słabości tego chorego, ulecz jego rany, odpuść mu grzechy i oddal od niego wszystkie cierpienia. Przywróć mu łaskawie pełnię zdrowia duszy i ciała, aby mocą Twego miłosierdzia, uzdrowiony nabrał sił do pełnienia swych obowiązków". W agonii chorego można odmówić inną modlitwę.

Komunia św.

Po odmówieniu modlitwy zamykającej obrzęd namaszczenia kapłan udziela choremu Komunię św., tzw. wiatyk – pokarm na drogę do wieczności. Kapłan zaczyna obrzęd od wprowadzenia do Modlitwy Pańskiej.

Błogosławieństwo apostolskie

Po modlitwie kapłan udziela choremu błogosławieństwa apostolskiego z odpustem zupełnym na godzinę śmierci. Kapłan zamyka obrzęd, udzielając błogosławieństwa wszystkim obecnym.

c) Inne wskazówki

Kto może przyjąć namaszczenie chorych?

Kodeks jasno określił, że namaszczenia chorych można udzielić wiernemu, który po osiągnięciu używania rozumu aktualnie zaczyna znajdować się lub znajduje w niebezpieczeństwie śmierci na skutek choroby lub starości (CIC, kan. 1004 § 1). Z tekstu normy jasno wynika, że udzielenia i przyjęcia tego sakramentu nie należy odkładać na ostatnie chwile życia ziemskiego. Dlatego, kto został dotknięty, nawet nagle, poważną i niebezpieczną chorobą oraz znalazł się w niebezpieczeństwie zagrożenia życia lub w okresie starości, powinien skorzystać z łaski tego sakramentu i jemu towarzyszących, a mianowicie z pokuty i Eucharystii oraz specjalnego daru, jakim jest odpust

zupełny na godzinę śmierci. Kiedy chory jest odpowiednio dysponowany, to powinien również skorzystać z łaski darowania kar doczesnych, które po śmierci miałby do odpokutowania w czyśćcu.

Namaszczenie chorych mogą przyjąć osoby wierzące przed planowaną operacją chirurgiczną, jeśli jej przyczyną jest niebezpieczna choroba. Osoby starsze, które odczuwają osłabienie sił życiowych, nie powinny zaniedbywać przyjęcia tego sakramentu. Można go również udzielić całej grupie wiernych w jakimś obranym dniu, np. w dniu chorych 11 lutego.

Tym, którzy są nieprzytomni czy w agonii, można udzielić tego sakramentu, jeśli szafarz kieruje się prawdopodobieństwem, że jako wierzący prosiliby o udzielenie tego sakramentu, gdyby byli przytomni. Natomiast jeśli kapłan ma wątpliwość czy osoba jest dysponowana do przyjęcia tego sakramentu, to można udzielić go warunkowo (CIC, kan.1005). Nie wolno udzielać namaszczenia chorych osobom, co do których jest pewność, że już zmarli. Wtedy kapłan powinien się pomodlić za taką osobę, włączając do modlitwy zgromadzonych wokół ciała tej osoby. Trzeba też wyraźnie przypomnieć, że nie wolno udzielać tego sakramentu osobom, które z uporem trwają w jawnym grzechu ciężkim (CIC, kan. 1007), nie okazują oznak żalu i skruchy bądź odmawiają przyjęcia sakramentu. Kapłan katolicki może udzielić tego sakramentu wyznawcom Kościołów Wschodnich odłączonych od Kościoła Łacińskiego, jeśli dobrowolnie proszą o namaszczenie i są należycie dysponowani (CIC, kan. 844 § 3). Natomiast inni chrześcijanie, jeśli nie mogą skorzystać z własnego szafarza, to mogą przyjąć namaszczenie od kapłana katolickiego, ale muszą sami wyraźnie poprosić i wyznać wiarę katolicką w ten sakrament oraz są do przyjęcia łaski odpowiednio przygotowani (CIC, kan. 844 § 4).

Zadanie: Zastanów się, jak przygotować się do wizyty kapłana u chorego?

ANEKS

I. Mały katechizm

Siedem sakramentów Kościoła

1. Sakrament chrztu.
2. Sakrament bierzmowania.
3. Sakrament Eucharystii.
4. Sakrament pokuty i pojednania.
5. Sakrament namaszczenia chorych.
6. Sakrament święceń.
7. Sakrament małżeństwa.

Cnoty teologalne

1. Wiara.
2. Nadzieja.
3. Miłość.

Cnoty kardynalne

1. Roztropność.
2. Sprawiedliwość.
3. Umiarkowanie.
4. Męstwo.

Dwa przykazania miłości (Mt 22,37-39; Mk 12,31)

1. Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem.

2. Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego.

Dziesięć przykazań Bożych

Jam jest Pan, Bóg twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej, z domu niewoli (Pwt 5,6).

1. Nie będziesz miał cudzych bogów przede Mną.
2. Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno.
3. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.
4. Czcij ojca swego i matkę swoją.
5. Nie zabijaj.
6. Nie cudzołóż.
7. Nie kradnij.
8. Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu.
9. Nie pożądaj żony bliźniego twego.
10. Ani żadnej rzeczy, która jego jest.

Przykazania kościelne

1. W niedziele i święta nakazane uczestniczyć we Mszy świętej i powstrzymywać się od prac niekoniecznych.
2. Przynajmniej raz w roku przystąpić do sakramentu pokuty.
3. Przynajmniej raz w roku, w okresie wielkanocnym, przyjąć Komunię Świętą.
4. Zachowywać nakazane posty i wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych, a w czasie Wielkiego Postu powstrzymywać się od udziału w zabawach.
5. Troszczyć się o potrzeby wspólnoty Kościoła.

Przykazanie stałego nawracania się

Bądźcie doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski (Mt 5,48). Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię (Mk 1,15).

Praktykowanie przykazania stałego nawracania się polega na:

1. Coraz lepszym wypełnianiu obowiązków swego wieku i stanu.
2. Cierpliwym znoszeniu utrapień życia codziennego.

Siedem darów Ducha Świętego
1. Dar mądrości.
2. Dar rozumu.
3. Dar umiejętności.
4. Dar rady.
5. Dar męstwa.
6. Dar pobożności.
7. Dar bojaźni Bożej.

Owoce Ducha Świętego
1. Miłość.
2. Radość.
3. Pokój.
4. Cierpliwość.
5. Uprzejmość.
6. Dobroć.
7. Wspaniałomyślność.
8. Łaskawość.
9. Wierność.
10. Skromność.
11. Wstrzemięźliwość.
12. Czystość.

Grzechy główne
1. Pycha.
2. Chciwość.
3. Zazdrość.
4. Nieczystość.
5. Gniew.
6. Nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu.
7. Lenistwo.

Osiem błogosławieństw Chrystusa (Mt 5,3-12a)

1. Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

2. Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni.

3. Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiądą ziemię.

4. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.

5. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

6. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.

7. Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi.

8. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają i prześladują was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie.

Prawdy ostateczne o życiu człowieka

1. Śmierć.
2. Sąd.
3. Potępienie albo zbawienie.

Uczynki miłosierdzia wobec ciała

1. Głodnych nakarmić.
2. Spragnionych napoić.
3. Nagich przyodziać.
4. Podróżnych w dom przyjąć.
5. Więźniów pocieszać.
6. Chorych nawiedzać.
7. Umarłych grzebać.

Uczynki miłosierdzia wobec duszy

1. Grzesznych upominać.
2. Nieumiejętnych pouczać.
3. Wątpiącym dobrze radzić.
4. Strapionych pocieszać.
5. Krzywdy cierpliwie znosić.
6. Urazy chętnie darować.
7. Modlić się za żywych i umarłych.

Warunki sakramentu pokuty

1. Rachunek sumienia.
2. Żal za grzechy.
3. Mocne postanowienie poprawy.
4. Spowiedź szczera.
5. Zadośćuczynienie Panu Bogu i bliźniemu.

II. Test do określenia charakteru

Zaznacz jedną z cech wśród czterech wymienionych w każdej z linii. Na końcu podlicz ilość zaznaczeń w każdym z czterech klasycznych typów charakteru. Największa liczba wykazuje twój charakter.

a) Twoje mocne cechy

	Sangwinik	**Choleryk**	**Melancholik**	**Flegmatyk**
1.	energiczny	żądny przygód	analityczny	dostosowujący się
2.	figlarny	zaskakujący	uparty	spokojny
3.	towarzyski	silnej woli	ofiarny	uległy
4.	zbyt ambitny	rozważny	taktowny	opanowany
5.	otwarty	zaborczy	pełen respektu	skryty
6.	z temteramentem	samodzielny	wrażliwy	zadowolony
7.	wspierający	pozytywny	przezorny	cierpliwy
8.	spontaniczny	pewny	zorganizowany	wstydliwy
9.	optymistyczny	bezpośredni	uporządkowany	uprzejmy
10.	wesoły	energiczny	wierny	przyjazny
11.	czarujący	śmiały	dokładny	dyplomatyczny
12.	pogodny	pewny siebie	kulturalny	stały
13.	pobudliwy	niezależny	idealistyczny	nieszkodliwy
14.	wylewny	stanowczy	wnikliwy	pełen humoru
15.	towarzyski	impulsywny	muzykalny	godzący
16.	rozmowny	wytrwały	pamiętliwy	tolerancyjny
17.	pełen życia	dowodzący	lojalny	cierpliwy
18.	miły	zdecydowany	planujący	skromny
19.	lubiany	produktywny	dokładny	przyjemny
20.	żeński	odważny	dobrze wychowany	zrównoważony

Pkt:

b) Twoje słabe cechy

	Sangwinik	Choleryk	Melancholik	Flegmatyk
21.	bezczelny	apodyktyczny	nieśmiały	niepozorny
22.	niezdyscyplinowany	niesympatyczny	nieprzejednany	bez zapału
23.	uporczywy	przekorny	denerwujący się	sztywny
24.	zapominający	zbyt bezpośredni	drobnostkowy	strachliwy
25.	utrudniający	niecierpliwy	niepewny	niezdecydowany
26.	nieobliczalny	lekceważący	niemiły	niezaangażowany
27.	arbitralny	uparty	pretensjonalny	zwlekający
28.	uległy	zarozumiały	pesymistyczny	szorstki
29.	porywczy	kłótliwy	niekontaktowy	bezcelowy
30.	naiwny	zuchwały	czarnowidzący	gnuśny
31.	ambitny	pracoholik	zamknięty	pełen trosk
32.	gadatliwy	nietaktowny	nadwrażliwy	trwożliwy
33.	zdezorganizowany	dominujący	przygnębiony	wątpiący
34.	niekonsekwentny	nietolerancyjny	introwertyczny	obojętny
35.	powierzchowny	krętacz	nastrojowy	mrukliwy
36.	chełpliwy	bezmyślny	sceptyczny	powolny
37.	natrętny	przesadny	niezależny	leniwy
38.	roztargniony	porywczy	podejrzliwy	bierny
39.	niezmordowany	nieostrożny	mściwy	niechętny
40.	kapryśny	przebiegły	krytyczny	kompromitujący się

Pkt:

Razem:

III. Obrzędy chrztu dzieci w niebezpieczeństwie śmierci

W niebezpieczeństwie bliskiej śmierci albo gdy z obecnych nikt nie potrafi przewodniczyć modlitwie, wystarczy, aby ktoś z obecnych polał dziecko wodą (nie musi to być woda poświęcona), wymawiając formułę chrztu. Wypada, aby przy takim chrzcie obecny był jeden lub dwóch świadków (rodzice chrzestni). O udzielonym w ten sposób chrzcie rodzina bezzwłocznie powiadamia swojego proboszcza. Jeden z wiernych, odpowiednio przygotowany, zaczyna krótką modlitwę powszechną:

Modlitwa powszechna

P: Prośmy Boga wszechmogącego o miłosierdzie dla tego dziecka, które ma dostąpić łaski chrztu świętego, dla jego rodziców i chrzestnych, oraz dla wszystkich ochrzczonych. Wołajmy do Niego:

W: Wysłuchaj nas, Panie.

– Prosimy Cię, abyś przez chrzest święty włączył to dziecko do swojego Kościoła.

– Prosimy Cię, abyś przez chrzest święty uczynił je swoim przybranym dzieckiem.

– Prosimy Cię, abyś przez chrzest święty dał mu uczestnictwo w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa.

– Prosimy Cię, abyś we wszystkich tu obecnych odnowił łaskę chrztu świętego.

– Prosimy Cię, abyś wszystkich uczniów Chrystusa, przez chrzest włączonych w jedną wspólnotę, zachował na zawsze w jednej wierze i miłości.

Modlitwę powszechną kończy się następującymi słowami:

P: Boże, źródło wszelkiego życia i miłości, Ojcze naszego Pana, Jezusa Chrystusa, Ty pocieszasz rodziców w zmartwieniach i obejmujesz swoją opiekę chore dzieci, Ty w swojej miłości odradzasz je do życia wiecznego. Wysłuchaj łaskawie naszego błagania. Nie dozwól, by grzech panował nad tym dzieckiem, ale zmiłuj się nad nim i przyjmij do królestwa Twojego Syna. Spraw, aby to dziecko, któremu nadajemy imię N., przez wodę i moc Ducha Świętego stało się podobne do Chrystusa w tajemnicy Jego śmierci i zmartwychwstania, i jako Twoje przybrane dziecko otrzymało dziedzic-

two Chrystusa i radowało się w Kościele ze wspólnoty z Tobą, z Twoim Jednorodzonym Synem i z Duchem Świętym przez wszystkie wieki wieków.

W: Amen.

Wyznanie wiary

Udzielający chrztu zwraca się do obecnych:

P: Wspominając swój własny chrzest, wyznajmy wiarę w Jezusa Chrystusa. Jest to wiara Kościoła, w której dzieci otrzymują chrzest.

Następnie pyta:

P: Czy wierzycie w Boga, Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi?

W: Wierzymy.

P: Czy wierzycie w Jezusa Chrystusa, Jego Syna jedynego, a naszego Pana, narodzonego z Maryi Dziewicy, umęczonego i pogrzebanego, który powstał z martwych i zasiada po prawicy Ojca?

W: Wierzymy.

P: Czy wierzycie w Ducha Świętego, święty Kościół powszechny, obcowanie Świętych, odpuszczenie grzechów, zmartwychwstanie ciała i życie wieczne?

W: Wierzymy.

Można również wyznać wiarę, odmawiając Symbol Apostolski.

Chrzest

Następnie udzielający chrztu trzykrotnie polewa głowę dziecka wodą, wymawiając równocześnie:

P: N., JA CIEBIE CHRZCZĘ W IMIĘ OJCA I SYNA, I DUCHA ŚWIĘTEGO.

Włożenie białej szaty

O ile okoliczności na to pozwalają, można dokonać włożenia białej szaty. Udzielający chrztu mówi:

P: N., oto stałeś(aś) się nowym stworzeniem i przyoblekłeś(aś) się w Chrystusa, dlatego otrzymujesz białą szatę. Zachowaj godność dziecka Bożego nieskalaną aż po życie wieczne.

W: Amen.

Modlitwa Pańska

Na zakończenie wszyscy odmawiają Modlitwę Pańską.

IV. Obrzędy sakramentu małżeństwa

Zgodnie z tradycją liturgii rzymskiej sakrament małżeństwa sprawuje się zasadniczo podczas Mszy św., gdyż istnieje ścisły związek między Eucharystią a sakramentem małżeństwa. Komunia Święta przypieczętowuje i urzeczywistnia „wielką tajemnicę" (Ef 5,32) zjednoczenia Chrystusa i Kościoła. Nowożeńcy mają prawo przystąpić do Komunii św. pod dwiema postaciami; picie z jednego Kielicha Nowego Przymierza jeszcze bardziej ukazuje i pogłębia jedność między sobą w Chrystusie.

Mając jednak na względzie małżeństwa zawierane przez osoby należące do Kościoła rzymskokatolickiego z osobami innych wyznań czy religii, obrzędy małżeństwa przewidują również małżeństwo zawierane poza Eucharystią.

Obrzęd błogosławieństwa narzeczonych

Propozycję religijnego obrzędu zaręczyn można znaleźć w modlitewniku Droga do nieba (DN nr 36.2).

Modlitwa przed ślubem

Wszechmogący Boże, najlepszy nasz Ojcze, Ty nas powołałeś do małżeństwa. Za chwilę zawrzemy sakramentalny związek i powiemy sobie wzajemnie „tak" na całe nasze życie, na zawsze, na szczęście i nieszczęście, na zdrowie i chorobę, na dobrą i złą dolę. Decydujemy się na to z radością i prawdziwą ufnością. Miłość nie zna lęku i wszystko przetrzyma. Dzięki Ci, Boże, za tę miłość, która między nami się zaczęła. By ją umocnić, posyłasz w sakramencie małżeństwa Twojego Syna, Jezusa Chrystusa i Ducha Świętego – Ducha Twojej Miłości.

Panie Jezu Chryste, poprzez sakrament małżeństwa będziesz stale obecny z nami. Dzięki Ci za to. Umacniaj naszą miłość i bądź dla nas prawdziwą drogą życia i pozwól nam nią kroczyć ku pełni życia i miłości w Twoim królestwie. Amen.

Matko pięknej miłości, wstawiaj się za nami, jak uczyniłaś to na godach w Kanie Galilejskiej, postanawiamy jak tam, przez całe nasze życie małżeńskie i rodzinne, czynić zawsze to, co Syn Twój nam powiedział i powie. Bądź Matką naszych serc. Amen.

Błogosławieństwo rodziców

Przed udaniem się do kościoła narzeczeni przyjmują od rodziców błogosławieństwo, które można udzielić tymi lub podobnymi słowami:

Córko (Synu), na nową drogę życia niech Cię błogosławi + (*wypowiadając kolejne słowa, kreślą na czole znak krzyża*) Bóg Wszechmogący, Ojciec i Syn, i Duch Święty. Amen.

Sakrament małżeństwa

Obrzędy sakramentu małżeństwa sprawuje się w czasie Mszy św. lub poza nią, z opuszczeniem liturgii eucharystycznej. Zachowuje się natomiast obrzęd błogosławieństwa nowożeńców.

1. OBRZĘDY WSTĘPNE

Dwie możliwości

W ustalonym czasie kapłan wychodzi z ministrantami do drzwi kościoła i tam pozdrawia po chrześcijańsku narzeczonych, dając w ten sposób wyraz, że Kościół uczestniczy w ich radości; albo narzeczeni przybywają do kościoła i zajmują miejsca dla nich przygotowane.

Wychodzi kapłan; żegna się i pozdrawia obecnych. Następnie zwraca się do narzeczonych i zgromadzonych, aby ich wprowadzić do udziału w obrzędach.

Formuła powitania

K: Najmilsi, przybyliście do naszej świątyni, aby w obecności kapłana oraz wspólnoty Kościoła Chrystus Pan uświęcił i utwierdził waszą miłość. Chrystus uświęcił was już w sakramencie chrztu, a teraz błogosławi waszej miłości oraz umacnia was przez sakrament małżeństwa, abyście byli sobie zawsze wierni i umieli podjąć i wypełnić obowiązki małżeńskie. Razem z wami będziemy słuchać słowa Bożego i uczestniczyć w ofierze eucharystycznej, aby was wspierać naszymi modlitwami.

2. LITURGIA SŁOWA

Liturgia słowa odbywa się w zwykły sposób. Zawsze należy wybrać przynajmniej jedno czytanie mówiące wyraźnie o małżeństwie.

3. LITURGIA SAKRAMENTU

Po homilii wszyscy wstają, a narzeczeni zbliżają się do ołtarza i stają przed kapłanem, który zwraca się do narzeczonych:

K: N. i N., wysłuchaliście słowa Bożego i przypomnieliście sobie znaczenie ludzkiej miłości i małżeństwa. W imieniu Kościoła pytam was, jakie są wasze postanowienia.

Pytania przed wyrażeniem zgody małżeńskiej

Następnie kapłan zadaje im pytania dotyczące dobrowolnej zgody na małżeństwo, woli wytrwania w wierności oraz gotowości na przyjęcie i wychowanie potomstwa.

K: N. i N., czy chcecie dobrowolnie i bez żadnego przymusu zawrzeć związek małżeński?

Narzeczeni: Chcemy.

K: Czy chcecie wytrwać w tym związku w zdrowiu i w chorobie, w dobrej i złej doli, aż do końca życia?

Narzeczeni: Chcemy.

Następne pytanie można opuścić, jeżeli przemawiają za tym okoliczności, np. starszy wiek narzeczonych.

K: Czy chcecie z miłością przyjąć i po katolicku wychować potomstwo, którym was Bóg obdarzy?

Narzeczeni: Chcemy.

Hymn do Ducha Świętego

Kapłan mówi:

K: Prośmy Ducha Świętego, aby uświęcił ten związek i dał narzeczonym łaskę wytrwania. Niech ich miłość przez Niego umocniona stanie się znakiem Chrystusa i Kościoła.

Wszyscy, stojąc, śpiewają hymn do Ducha Świętego: O Stworzycielu Duchu przyjdź albo Przybądź, Duchu Stworzycielu.

Zawarcie małżeństwa

Kapłan zwraca się do narzeczonych, aby wyrazili zgodę małżeńską:

K: Skoro zamierzacie zawrzeć sakramentalny związek małżeński, podajcie sobie prawe dłonie i wobec Boga i Kościoła powtarzajcie za mną słowa przysięgi małżeńskiej.

Narzeczeni zwracają się do siebie i podają sobie prawe dłonie. Kapłan wiąże je końcem stuły.

Narzeczony powtarza za kapłanem:

Narzeczony: Ja, N., biorę ciebie, N., za żonę i ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci. Tak mi dopomóż, Panie Boże wszechmogący, w Trójcy Jedyny i wszyscy święci.

Następnie powtarza narzeczona:

Narzeczona: Ja, N., biorę ciebie, N., za męża i ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci. Tak mi dopomóż, Panie Boże wszechmogący, w Trójcy Jedyny i wszyscy święci.

Podczas małżeństwa zawieranego ze stroną niechrześcijańską można częściowo lub całkowicie pominąć słowa „Tak mi dopomóż, Panie Boże wszechmogący, w Trójcy Jedyny, i wszyscy święci".

Jeżeli z racji pastoralnych wydaje się to słuszniejsze (np. przy upośledzeniu słuchu lub mowy), kapłan może zapytać narzeczonych o zgodę małżeńską.

Najpierw kapłan pyta narzeczonego:

K: N., czy chcesz wziąć N. za żonę i ślubować jej miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że jej nie opuścisz aż do śmierci?

Narzeczony: Chcę.

Następnie kapłan pyta narzeczoną:

K: N., czy chcesz wziąć N. za męża i ślubować mu miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że go nie opuścisz aż do śmierci?

Narzeczona: Chcę.

Jeżeli narzeczeni nie mogą mówić, podpisują formułę wobec kapłana i świadków lub innymi znakami wyrażają zgodę na małżeństwo.

Potwierdzenie małżeństwa

Kapłan mówi:

K: „Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela" (Mt 19,6). Małżeństwo przez was zawarte ja powagą Kościoła katolickiego potwierdzam i błogosławię w imię Ojca i Syna, + i Ducha Świętego.

W: Amen.

Kapłan usuwa stułę.

Błogosławieństwo obrączek

Kapłan mówi:

K: Niech Bóg pobłogosławi + te obrączki, które macie sobie wzajemnie nałożyć jako znak miłości i wierności.

W: Amen.

Kapłan kropi obrączki wodą święconą.

Nałożenie obrączek

Kapłan mówi:

K: Na znak zawartego małżeństwa nałóżcie sobie obrączki.

Mąż nakłada na serdeczny palec żony obrączkę przeznaczoną dla niej, mówiąc:

Mąż: N., przyjmij tę obrączkę jako znak mojej miłości i wierności. W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Także żona nakłada na serdeczny palec męża obrączkę przeznaczoną dla niego, mówiąc:

Żona: N., przyjmij tę obrączkę jako znak mojej miłości i wierności. W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Modlitwa powszechna

Następuje modlitwa powszechna, czyli modlitwa wiernych. Modlitwa powszechna obejmuje nowożeńców, ich bliskich oraz potrzeby całego Kościoła.

4. LITURGIA EUCHARYSTYCZNA

W czasie obrzędu przygotowania darów nowożeńcy mogą przynieść do ołtarza chleb i wino.

Błogosławieństwo nowożeńców

Po modlitwie „Ojcze nasz" kapłan opuszcza tzw. embolizm rozpoczynający się od słów „Wybaw nas" i odmawia modlitwę błogosławieństwa nad nowożeńcami.

5. ZAKOŃCZENIE OBRZĘDU

Na końcu Mszy św. kapłan udziela błogosławieństwa nowożeńcom i ludowi, używając jednej z formuł podanych w Mszale.

Modlitwa po ślubie

Boże, nasz najlepszy Ojcze, dziękujemy Ci z całego serca za dar sakramentu małżeństwa. Prosimy Cię, zachowaj w nas i umacniaj to, czemu

dałeś dziś początek. Spraw, abyśmy zawsze żyli w zgodzie i w prawdziwej wierności. Umacniaj naszą miłość, abyśmy umieli cierpliwie dźwigać trudy i cierpienia życia codziennego. Niech poświęcone obrączki ślubne będą nam stale przypominały o naszej miłości i dozgonnej wierności.

Panie Jezu Chryste, prosimy Cię o łaskę, abyśmy wiernie dochowali słowa przed chwilą wypowiedzianej przysięgi małżeńskiej. Niech dzień dzisiejszej radości przypomni nam wieczną radość, do której wspólnie pragniemy dążyć, wsparci Twoją pomocą i błogosławieństwem.

Maryjo, Matko Boża, Twojej opiece i wstawiennictwu polecamy naszą przyszłą rodzinę, nas samych i nasze dzieci, które pragniemy przyjąć jako prawdziwy dar Boga. Przyrzekamy wiernie stać na straży każdego budzącego się życia. Przyrzekamy w naszej rodzinie strzec obyczajów chrześcijańskich. Bądź zawsze naszą Matką. Amen.

V. Nota o autorze

Ks. Ginter Piotr Rychlikowski urodził się 26.10.1958 roku. Jest kapłanem diecezji opolskiej. Po ukończeniu studiów teologicznych w Nysie w 1983 roku przyjął święcenia kapłańskie i obronił pracę magisterską pisaną na seminarium teologii moralnej u ks. prof. Alojzego Marcola i obronionej w Lublinie pod patronatem ks. prof. Seweryna Rosika.

Po trzech latach posługi jako katecheta w parafii NMP Matki Kościoła w Zabrzu dostał pozwolenie na wyjazd do pracy misyjnej. Po rocznym przygotowaniu w Warszawie wyjechał do Peru. Tam jako proboszcz zajął się formacją katechetów dużej części regionu diecezji z około 100 wioskami. Poza katechetami był też odpowiedzialny za nauczycieli religii tego regionu, organizując dla nich wszystkich comiesięczne kursy formacyjne. Z kursów tych powstały materiały ujęte później w książkę *Libro del formador cristiano* (Podręcznik chrześcijańskiego wychowawcy).

Kilka dalszych lat życia związanych jest z Boliwią, gdzie jako proboszcz najbardziej na południe wysuniętej parafii pierwszej archidiecezji Sucre dalej pracował z nauczycielami i katechetami. Tam w Las Carreras przeprowadził nauczanie katechetów, opierając się na już istniejących dziewięciu pięciodniowych kursach mieszczących się we wspomnianej powyżej książce i opracował tyle samo nowych kursów, z których powstał drugi tom podręcznika.

Będąc przez dwa lata na wyspie Puerto Rico, doświadczył pracy z wieloma świeckimi wspólnotami religijnymi, które bardzo ubogacały tamtejszy Kościół. Stamtąd przeniósł się do Niemiec na Bawarię. Jako drugi egzamin do pełnienia funkcji proboszcza przedstawił w 2010 roku pracę: *Być Kościołem misyjnym. Katecheza dorosłych w związku z sakramentami wtajemniczenia chrześcijańskiego dzieci*. Ten temat rozwinął, ubogacając go 12 katechezami, i wydał rok później pod tym samym tytułem z dopiskiem *Mit Katechesen*. W roku 2015 opublikował książkę: *Erneuerung der Kirche durch die Sakramentenkatechese* (Odnowa Kościoła poprzez katechezę sakramentalną), dając w niej do zrozumienia, że Kościół potrzebuje ewangelizacji, a najlepszą bądź jedyną formą doko-

nania tego we współczesnych warunkach jest stały kalendarz katechez parafialnych dla przygotowujących się do sakramentów i wszystkich za nich odpowiedzialnych.

Będąc w Niemczech ks. Ginter zgłosił się w 2015 roku na studia doktoranckie z katechetyki na Uniwersytecie Opolskim, które uwieńczył w 2019 roku obroną pracy *Model „catequesis familiar" w dziele odnowy współczesnej katechezy*. Jego promotorem był zmarły krótko potem ks. prof. Radosław Chałupniak, ówczesny dziekan wydziału teologicznego UO. Praca ta opublikowana została jako *Katecheza rodzinna*. W pracy przedstawiony jest model katechezy powstałej w Andach i bardzo rozpowszechnionej w Hiszpanii, gdzie dzieci do Pierwszej Kumunii św. przygotowywane są razem z rodzicami, a raczej rodzice przez krótkie spotkania z dziećmi przedstawiają im katechezy, w których sami wcześniej uczestniczyli.

Autor obecnie jest proboszczem w Borucinie koło Raciborza, gdzie pracuje nad wydaniem dwóch cykli katechez do *Katechezy rodzinnej* i wdraża je w życie parafialne rodzin z dziećmi przygotowującymi się do Pierwszej Komunii.

BIBLIOGRAFIA

Benedykt XVI, *Sacramentum Caritatis – posynodalna adhortacja apostolska*, 22.02.2007.

Biblia Tysiąclecia – Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Pallottinum. Wydanie Piąte, 2014.

Codex Iuris Canonici (*Kodeks Prawa Kanonicznego*), Libreria Editrice Vaticana, 1983.

Denzinger H., Schoenmetzer A., *Enchiridion symbolorum, definitionum et declarationum de rebus fidei et morum, Dokumenty soboru trydenckiego*. Freiburg im Br.

Droga do nieba. Katolicki modlitewnik i śpiewnik, Opole 2017.

Escrivá de Balaguer Josemaría, *Christus begegnen, Homilien*, Adams Verlag, Köln 2006.

Guzewicz Mieczysław, *Recepta na dobre małżeństwo, w: W stronę rodziny. Teoria i praktyka*, Pr. zb.: Grażyna Koszałki, Sekretariat Fatimski, Zakopane 2014.

Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Reconciliatio et Paenitentia* (1984).

Jan Paweł II, List apostolski *Dominicae cenae* (1980).

Katechizm Kościoła Katolickiego. Pallottinum 2002.

Katechizm Religii Katolickiej „Z Chrystusem idziemy przez życie", cz. 3, Paryż 1977.

Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego, Jedność, Kielce 2005.

Konferencja Episkopatu Polski, *Obrzędy chrztu dzieci*, Katowice 1972.

Konferencja Episkopatu Polski, *Obrzędy sakramentu małżeństwa*, Katowice 1996.

Konferencja Episkopatu Polski, *Sakrament chorych. Obrzędy i duszpasterstwo*, Katowice 2004.

Ks. Drożdż Alojzy, *Cenić sobie moralność*, Katowice 2018.

Ks. Kostosz Jerzy, Pyka Zdzisław, Bechta Piotr, *Katechizm dla średnio zaawansowanych*, Opole 2021.

Ks. Nassalski Olgierd, *Jak pracować nad charakterem?* Marianie.

Ks. Ostrowski Zygmunt, *Ślubuję Ci... a co przed i po?* Poznań 2008.

Ks. Pawlak Zbigniew (pr. zb.), *Katolicyzm A–Z*, Poznań 1989.
Littaue Florence, *Einfach typisch! Die vier Temperamente unter der Lupe*, GerthMedien, 2013.
Obereder Ingeborg i Horst, *Das unglaubliche Glaubensbuch*, Mediatrixs-Verlag, St. Pölten 2007.
Obereder Ingeborg, *Unter den Strahlen der Liebe*, Mediatrix-Verlag 2009.
Paweł VI, Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi* (1975).
Paweł VI, Encyklika *Humane Vitae* (1968).
Paweł VI, Encyklika *Mysterium fidei* (1965).
Sobór Watykański II, Dekret o apostolstwie świeckich *Apostolicam actuositatem* (1965).
Sobór Watykański II, Dekret o działalności misyjnej *Ad gentes divinitus* (1965).
Sobór Watykański II, Dekret o katolickich Kościołach Wschodnich *Orientalium Ecclesiarium* (1964).
Sobór Watykański II, Dekret o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostra aetate* (1965).
Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* (1965).
Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* (1965).
Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium* (1963).
Sujak Elżbieta, *Życie jako zadanie*, Opole 2020.
Św. Ambroży, *Wybór pism. O pokucie. O ucieczce od świata. O dobrach przynoszonych przez śmierć*, przeł. W. Szołdrski, Warszawa 1971.
Św. Teresa z Lisieux, *Rękopisy autobiograficzne*.
Wiśniewska-Roszkowska Kinga, *Problemy współczesnego erotyzmu*, ATK Warszawa 1984.